

# DZIENNIK POLSKI

## CO ZROBI KONGRES

Korespondencja

„Dziennika” z Nowego Jorku

— To było najlepsze przemówienie od czasów Peryklesa — powiedział po czwartkowym odczynie Billa Clintona członek Izby Reprezentantów z Nowego Meksyku, Bill Richardson (demokrata) — ale brak w nim było jakichkolwiek argumentów, które świadczyłyby na korzyść inwazji. Niewykluczone, że prezydentowi udało się przekonać część elektoratu, wątpliwe jednak czy zdołał przekonać Kongres.

Armada 20 okrętów wojennych, w tym dwa lotniskowce USS America i USS Eisenhower będzie gotowa do dzieła do wieczora w niedzielę.

ELŻBIETA RINGER

## Polacy pomogą Clintonowi zaprowadzić demokrację

# ZNÓW NA HAITI?!

(INF. WL.) W poniedziałek na posiedzeniu Rady Ministrów minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski wystąpi z wnioskiem o wysłanie na Haiti oddziału żandarmerii w ramach przygotowywanej przez siły ONZ operacji. Polscy żołnierze nie wezmą udziału w akcjach o charakterze militarnym, ale — jeśli rząd wyrazi zgodę — tylko w drugiej fazie operacji — odbudowie haitańskich struktur demokratycznych.

W środę do prezydenta Wałęsy dzwonił w tej sprawie prezydent USA Bill Clinton. Jak przyznał minister Olechowski telefon Clintona był wcześniej zaplanowany i Wałęsa konsultował z nim odpowiedź, jaką udzielił prezydentowi USA.

Zamysł wysłania na Haiti polskich żołnierzy wywołał burzli-

we reakcje posłów koalicji rządowej.

### ROZMOWA PREZYDENTÓW

Chciałbym Pana zapytać czy Polska przyłączyłaby się do sił nadzorujących, które by zapewniły, że haitańska policja zachowywałaby się w sposób odpowiedzialny i które potem umożliwiłyby dalsze działania i ponowne przeszkolenie haitańskich sił policyjnych. Siły polskie byłyby tylko w roli pomocniczej,

nie brałby udziału w walce — zwrócił się do prezydenta Bill Clinton.

Uważam za swój obowiązek uczestniczyć w międzynarodowych działaniach na rzecz demokracji i praw człowieka — odparł Wałęsa. — Jednak chcę Panu zwrócić uwagę na dwa problemy. Jeden osobisty i jeden historyczny. Osobisty to fakt, że jestem laureatem Pokojowej Nagrody Nobla i jest mi

(Dokończenie na str. 3)

## Policja bez szeryfa, ale...

# Strzelecki nie mówi „nie”

(INF. WL.) — Warunkiem objęcia funkcji komendanta głównego policji jest poparcie prezydenta, premiera i ministra. Poparcie musi być faktyczne. Nie chodzi tylko o formalny podpis — oświadczył wczoraj na spotkaniu z dziennikarzami insp. Bogusław Strzelecki. Sześć krakowskiej policji przyznał, że 7

wrzesnia zwrócił się z pismem do ministra spraw wewnętrznych, Andrzeja Milczanowskiego, stwierdzając, że „w zaistniałej sytuacji nie może nadal być kandydatem na stanowisko komendanta głównego”.

— Musiałem przypomnieć sobie zasadę, żeby nie wchodzić tam gdzie mnie nie zapraszają i gdzie mnie nie chcą. Poza tym czułem się zażenowany, że zostałem w taki sposób wciągnięty do politycznej gry — tłumaczył tę decyzję insp. Strzelecki.

Z propozycją kandydowania na stanowisko komendanta głównego policji szefowie resortu (Dokończenie na str. 3)

# Czeczeńskie twierdze

Korespondencja „Dziennika” z Moskwy

Opozycja czeczeńska omawia dalszą strategię walki przeciwko reżimowi Dudajewa. Groźny tymczasem przygotowuje się do „ostatniego” boju. W kraju od wczoraj panuje stan wojenny.

Według informacji dziennika „Siewgodnia”, stolica Czeczenii szybko przekształca się w twierdzę nie do zdobycia. Tylko na odcinku urus-martańskim znajduje się obecnie 5 czołgów T-62, cztery wyrzutnie rakietowe

„grad”, 3 samochody pancerne, 5 dział przeciwlotniczych oraz około 200 bojówkarzy. Na jednym z lotnisk w stanie pogotowia bojowego znajduje się 6 bombowców.

Wiadze aktywnie werbuja ochotników do wojsk i grup samoobrony, które w razie rosyjskiej interwencji mogłyby dokonać aktów sabotażowych na terenie Rosji oraz w Czeczenii. Departament bezpieczeństwa

podobno szkoli około 170 kryminalistów, zwolnionych z więzienia naurskiego. Bojówkarze werbowani są również w izolatkach śledczych Groznego. W charakterze terrorystów Dudajew zamierza wykorzystać również prezydencką kampanię „specnaz” oraz czeczeński batalion, który wrócił z Abchazji. Siedziby prezydenta i jego rodziny w osadzie Jalchoj. Według niektórych informacji, około 1,5 mld rubli przeznaczono na werunek byłych rosyjskich komandosów, m. in. z grupy „Alfa”.

Tak podają niektóre źródła, Dudajewa popiera obecnie ok. 20-30 proc. mieszkańców Czeczenii. Z drugiej strony, opozycja jest podzielona i niezdecydowana — w wyniku czego traci na popularności. Zdaniem niektórych ekspertów, możliwości obalenia obecnego reżimu na drodze zbrojnej są raczej małe.

D. PAWŁOWA-SYLWAŃSKA

## Chałubińska zaginęła w Tatrach

(Inf. wł.) W Tatrach trwały wczoraj intensywne poszukiwania zaginionej mieszkanki Zakopanego Marii Chałubińskiej, żony wnuka legendarnego odkrywcy Tatr doktora Tytusa Chałubińskiego. Doliny i zbocza przeszukiwał z powietrza helikopter „MI2” z ratownikami TOPR na pokładzie. W Tatrach wyszło też wiele patroli TOPR. Prowadzone były również poszukiwania po stronie słowackiej. Ponieważ Maria Chałubińska doskonale знаła Tatry — była przewodnikiem tatrzańskim — wyklucza się pobłądzenie w górach. Bardziej prawdopodobny wydaje się wypadek lub dolegliwości zdrowotne — poszukiwana ma 74 lata.

(W. Jarz.)

## WOKÓŁ TRAKTATU

Korespondencja „Dziennika” z Wilna

— Wierzę, że zawarciem traktatu litewsko-polskiego stawiamy kropkę, a nie przecinek w naszej bardzo złożonej historii i rozpoczynamy jej nowy europejski etap. Traktat jest wynikiem politycznego kompromisu, jaki został osiągnięty podczas nietrwałego procesu negocjacyjnego — powiedział wczoraj w litewskim Sejmie minister spraw zagranicznych RL Povilas Gyplup.

Przywódca dyplomacji litewskiej do spraw dyskusyjnych zaliczył kwestie dotyczące Wilna i Wilenszczyzny, mniejszości narodowych oraz granic. Komentując problemy wpływające na traktat, dotyczące zwrotu ziemi dla byłych polskich organizacji i poszczególnych osób, minister zapowiedział, że ubiegać się o to mają prawo tylko obywatele Litwy na stałe mieszkający w Republice Litewskiej. Nie mają takich możliwości organizacje, jakie działały w Wilnie i na Wilenszczyźnie w latach 1920-1939.

Gyplup sądzi, że dla mniejszości narodowych otwierają się nowe możliwości rozwiązywania własnych problemów, jakich, je-

(Dokończenie na str. 2)

## „Sprzątanie Świata”

# Worki pełne śmieci

(Inf. wł.) Z inicjatywy organizacji „Oczyszczyć Australię” która współpracuje z Programem Ochrony Środowiska Naturalnego ONZ 17 września jest Światowym Dniem Sprzątania. Wśród 100 państw biorących udział w tej akcji po raz pierwszy znalazła się Polska. Patronat nad porządkami objęli minister gospodarki przestrzennej i budownictwa oraz minister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa, a także

żę prezydenci, burmistrzowie i wójtowie poszczególnych miast i gmin. Koordynatorem akcji „Sprzątanie Świata — Polska” jest Krajowe Centrum Edukacji Ekologicznej.

Wszystko zaczęło się w Australii, gdy pewien przedsiębiorca budowlany, a zarazem żeglarz, zauważył, że ocean jest pełen śmieci. Zebrał kilku przyjaciół i wspólnie posprzątał Zatokę Sydney. 8 stycznia 1989 roku 40 tys. ludzi z brzegów i plaż tej zatoki usunęło przeszło 5 tys. ton odpadów. W Światowym Dniu Sprzątania w 1993

roku uczestniczyło 80 państw ze wszystkich kontynentów. W tym roku udział zgłosiło dodatkowo 20 krajów, również Polska.

Celem akcji jest poprawa stanu środowiska naturalnego poprzez oczyszczenie ze śmieci i (Dokończenie na str. 5)

## Ważne dla rodzin niepełnych

# FISKUS ODDA, ALE KIEDY?

(INF. WL.) Rodzice i opiekunowie, samotnie wychowujący dzieci (w rodzinach o dochodzie ponad 2,5 mln zł na osobę) odzyskają pieniądze z tytułu nadpłaconych w roku ubiegłym podatków — postanowił Sejm, zgadzając się tym samym z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego.

Nie wiadomo jednak, kiedy i jaką drogą otrzymają należne im kwoty. Sprawa ma charakter precedensowy.

W ub. roku Rada Ministrów — wobec trudnej sytuacji budżetu wydała rozporządzenie, na mocy którego osoby samotnie wychowujące dzieci — o dochodzie przekraczającym 2,5 mln zł na „głowę” — utraciły prawo do wspólnego z dziećmi rozliczania podatków. Znalazły się zatem w gorszej sytuacji od małżeństw, którym przysługiwało prawo łącznego opodatkowania. Pieniądze zapłaciły, ale kontrowersyjne rozporządzenie zaskarżył rzecz-

nik praw obywatelskich Tadeusz Zieliński. W kwietniu tego roku Trybunał Konstytucyjny uznał przepis za sprzeczny z Konstytucją; podjęcie ostatecznej decyzji należało w tym momencie do posłów.

Kilka tygodni temu Sejm sporne rozporządzenie uchylił. Jednakże ludzie, którzy w roku ub. zapłacili więcej, niż powinni, domagali się — zgodnie z orzeczeniem Trybunału — zwrotu nadpłać.

Większością 175 głosów za przy 128 przeciw Sejm przyznał im rację. Nie określili jednak terminu (Dokończenie na str. 3)

## Podkański przed Trybunał?

(Inf. wł.) Posłowie Sejmowej Komisji Stosunków Gospodarczych z Zagranicą uznali za słuszną przekazanie przez ministra Podkańskiego na konto Agencji Rozwoju Gospodarczego 3 mld zł należnych skarbów państwa oraz akcji o wartości 4,5 mln zł. Tym samym odrzucili zarzuty Najwyższej Izby Kontroli, dotyczące utworzenia agencji. — Nie mam innego wyjścia, jak ujawnić opinię publicznego szcegół tej sprawy — oświadczył po zakończeniu debaty przez NIK, Lech Kaczyński. Powiedział także, iż podejmie działania w kierunku postawienia Podkańskiego przed Trybunałem Stanu.

Z początkiem września Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła ministrowi współpracy gospodarczej z zagranicą, Lesławowi Podkańskiemu (PSL) zarzuty, dotyczące sposobu finansowania Agencji Rozwoju Gospodarczego. Minister przeznaczył na jej kapitał akcyjny 3,3 mld zł pochodzące ze zlikwidowanego w 1990 r. Funduszu Eksportu, któ-

re — w myśl przepisów — winny trafić do budżetu. Następnie szef resortu podwyższył kapitał agencji, wnosząc jako aport rzeczowy akcje Elektrimu, Uniwersalu i Banku Rozwoju Eksportu. (Dokończenie na str. 3)

## Limanowa wie więcej niż prokurator...

# CAŁOPALENIE

Reporter „Dziennika” rozmawiał ze świadkami tragedii oraz bliskimi Janusza B.

Matka Janusza B. jest w głębokim szoku. Spłakana, roztrzęsiona. Dwóch policjantów podtrzymuje ją, prowadząc na rozmowę do Komendy Rejonowej w Limanowej. Dwa razy przychodziła do szpitalnego prosektorium, by ziden-

tyfikować zwłoki syna. Za pierwszym zemdlą. Lekarze musieli udzielić jej pomocy. Za drugim, w zgłębionych zwłokach rozpoznała swoje dziecko. Po powrocie zapakowała torbę-plecak córki i w pośpiechu wyszła z domu. — Zawiozła ostatnią wyprawkę dla syna — domyślają się sąsiedzi. — Pewnie pojechała do szpitala,

a później do rodziny pod Limanową. Co tu, w domu, ma do roboty. Mąż, bezrobotny „poszedł w kurs”, ciężko pije.

Limanowa wie więcej niż prokurator. Plotkuje się u fryzjera, w sklepie, przy odpustowych kramach. Sensacja.

(Szczegóły str. 5)

**TARNOWSKIE PROMOCJE '94**  
23-25 września 1994  
ZAPRASZAMY  
O Pierwszych TARGACH REGIONU TARNOWSKIEGO  
czytaj:  
**DZIENNIK POLSKI**  
20 września 1994 r.

ORGANIZATOR  
IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA  
w TARNOWIE  
ul. Kościuszki 1,  
33-100 Tarnów,  
tel. (014) 21-57-98,  
fax (014) 21-29-22

**NADWIŚLAŃSKIE TARGI KOPERACJI TARNOBREZG '94**

Targi odbędą się w obiektach klubu sportowego „SIARKA” w Tarnobrzegu, przy ul. Niepodległości 2 w dniach 21-23 października 1994 r.

TEMATYKA TARGÓW:

- branża metalowa
- branża elektrotechniczna i elektroniczna
- branża tworzyw sztucznych
- branża gamowa
- branża tekstylna
- branża drzewna
- szkło i porcelana
- usługi przemysłowe

W celu uzyskania dalszych informacji prosimy o kontakt telefoniczny lub korespondencyjny:

Tarnobrzezka Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.  
39-400 Tarnobrzeg, ul. Dekutowskiego 18  
tel./fax (015) 23-19-52, 23-19-22

**efekt S.A.**

oferuje  
wysokiej jakości węgiel i koks oraz atestowany styroplan samogasnący

- zapewniamy niskie ceny,
- dla odbiorców hurtowych ceny producenta,
- możliwość dostawy towaru do klienta.

Informacje i zamówienia:

1. Skład Materiałów Budowlanych i Opału Korporacji Gospodarczej „efekt” SA w Krakowie, ul. Góralska 6, tel. 65-75-49.
2. Firma Usługowo-Handlowa „Efekt-bis” spółka z o.o. w Myślenicach, ul. H. Cegielskiego 3, tel. (0115) 208-84.

ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT



NA ORBICIE UNII. Przewodniczący... Wiceprezydent Republiki Południowej Afryki...

DE KLERK SZEFEM KOMITETU DS. BEZPIECZENSTWA. Wiceprezydent Republiki Południowej Afryki...

GRACZOW W ABCHAZJI. Minister obrony Rosji Paweł Gracow...

SPECJALNA REKRUTACJA. Niemieckie organa ścigania...

KATASTROFA ŚMIGŁOWCA. 10 osób zginęło w wyniku katastrofy...

SMIERĆ POD BLOKIEM GRANITU. 61-letnia automobilistka...

ŁOTWA MA NOWY RZĄD. Parlament łotewski zatwierdził skład nowego rządu...

PIZZA Z HEROINĄ. Nowojorska FBI zlikwidowała centrum handlu narkotykami...

Redaktor wydania: WITOLD SOKAŁA. Redaktor dyżurny: MAREK DŁUGOPOLSKI...

NOSTALGIE RUCKOJA Szwecja na lewo?

Korespondencja „Dziennika” z Kaliningradu

Wczoraj, o dzień wcześniej niż zapowiadano, zakończył się w Kaliningradzie pierwszy Kongres Patriotycznych Sił Rosji.

Wczoraj, o dzień wcześniej niż zapowiadano, zakończył się w Kaliningradzie pierwszy Kongres Patriotycznych Sił Rosji.

Wczoraj, o dzień wcześniej niż zapowiadano, zakończył się w Kaliningradzie pierwszy Kongres Patriotycznych Sił Rosji.

Korespondencja „Dziennika” ze Sztokholmu

Jutro w Szwecji odbędą się wybory parlamentarne. Socjaldemokraci obliczają pracę dla wszystkich bezrobotnych...

Jutro w Szwecji odbędą się wybory parlamentarne. Socjaldemokraci obliczają pracę dla wszystkich bezrobotnych...

KRYM ODPLŹYWA

Korespondencja „Dziennika” z Kijowa

Pomimo, iż oficjalne źródła informacji podają do wiadomości, iż sytuacja na Półwyspie Krymskim jest stabilna...

Pomimo, iż oficjalne źródła informacji podają do wiadomości, iż sytuacja na Półwyspie Krymskim jest stabilna...

Pomimo, iż oficjalne źródła informacji podają do wiadomości, iż sytuacja na Półwyspie Krymskim jest stabilna...

Kurylskie spięcia

Korespondencja „Dziennika” z Tokio

Zwrot Wysp Kurylskich, zajętych przez Związek Radziecki tuż po zakończeniu II wojny światowej...

Zwrot Wysp Kurylskich, zajętych przez Związek Radziecki tuż po zakończeniu II wojny światowej...

NA USŁUGACH MAFII

Korespondencja „Dziennika” z Monachium

Według istniejącego w Niemczech prawa, żadnemu pracodawcy nie wolno bez specjalnego zezwolenia zatrudniać obcokrajowców...

Według istniejącego w Niemczech prawa, żadnemu pracodawcy nie wolno bez specjalnego zezwolenia zatrudniać obcokrajowców...

Według istniejącego w Niemczech prawa, żadnemu pracodawcy nie wolno bez specjalnego zezwolenia zatrudniać obcokrajowców...

SZUM W ETERZE

Korespondencja „Dziennika” z Bejrutu

W Libanie działa 47 prywatnych stacji telewizyjnych i 13 radiowe. Oprócz tego można odbierać 3 programy zagraniczne...

W Libanie działa 47 prywatnych stacji telewizyjnych i 13 radiowe. Oprócz tego można odbierać 3 programy zagraniczne...

WOKÓŁ TRAKTATU

(Dokończenie ze str. 1) go zdaniem, mają więcej Litwini w Polsce niż Polacy w Litwie. Minister cieszył się, że w traktacie uniknięto zobowiązania...

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, lp. Biura Reklam i Ogłoszeń: KRAKÓW, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-70-89, 21-92-26...

Redaktor Naczelny: CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.: 22-63-04, fax: 22-82-49. Sekretarz Redakcji: tel.: 22-28-98 (od godz. 16 - tel./fax: 11-16-77).

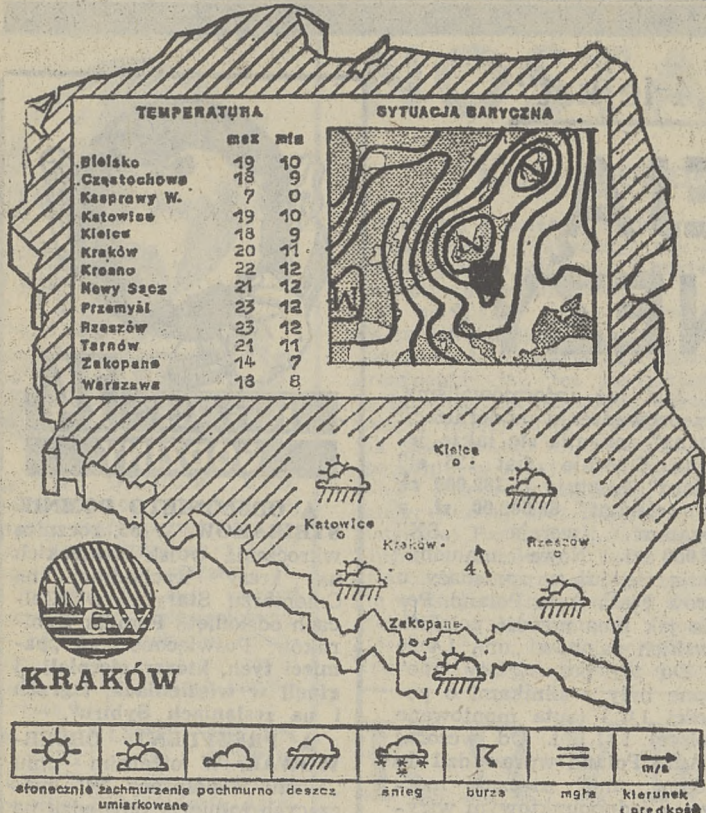
ODDZIAŁY REDAKCJI: NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel./fax: (0-18) 43-54-78, 43-54-49. Białsko-Biała, ul. 3 Maja 7, tel./fax: (0-30) 268-55...

Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A. zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 28.

WYDAWCA: Wydawnictwo Jagiellonia S.A. 31-072 Kraków, Wielopole 1, fax: 22-08-78. Prezes Zarządu: WOJCIECH TACZANOWSKI - tel.: 22-07-12.



# PROGNOZA POGODY



Polska południowa znajduje się w zatoce niżowej. W niedzielę znacznie przehodzi pod wpływ klina wyżowego. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami opady deszczu, w partiach szczytowych Tatr przechodzące w deszcz ze śniegiem! Temperatura w dzień od 18 st. na zachodzie do 23 na wschodzie regionu, minimalna w nocy od 10 do 13 st. Wiatr słaby i umiarkowany, okresami dość silny z kierunków południowych. Wysoko w Tatrach w dzień 7, nocą tylko 0 st.

Prognoza orientacyjna na niedzielę: stopniowa poprawa pogody, miejscami zanikające opady deszczu. Temperatura dniami od 16 st. na zachodzie do 21 na wschodzie, minimalna od 6 do 10 st. Od 18 do 19 bm. zamchurzenie umiarkowane i duże z opadami i burzami. Temperatura minimalna od 6 do 11 st., maksymalna od 14 do 20 st. Wiatr silny, porywisty, zachodni. Od 20 do 22 bm. zachmurzenie umiarkowane i duże z opadami i burzami. Temperatura minimalna od 8 do 13 st., maksymalna od 16 do 18 na północy i 24 na południowym wschodzie. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków zmieniających się z przewagą wschodnich.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie z 16 bm. godz. 15: 734 mm tj. 979 hPa, spadek ciśnienia.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 6.18. a zajdzie o 18.56. Dzień jest już krótszy o 3 godziny 51 minut i ma 12 godzin 32 minuty. (K)

**UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE!** Widzialność dobra, nawierzchnie dróg miejscami okresowo mokre. Sytuacja biometeorologiczna niekorzystna, spowoduje wydłużenie czasu reakcji, nasilą się objawy zmęczenia i senności.

**ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA W KRAKOWIE:** z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 12.00 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m<sup>3</sup>) wynosiło:

	dwutlenek siarki		dwutlenek azotu		pył tlenek węgla	
	siarki	azotu				
Rynek Główny	20	32	28	850		
Aleja Krasińskiego	43	63	41	2200		
Norma średniodobowa	200	150	120	1000		

## NOTOWANIA WALUTOWE

Tabela kursów NBP nr 181/94

	KUPNO	SPRZEDAŻ
Australia	1 AUD	16814
Austria	1 ATS	2078
Belgia	100 BEF	71060
Dania	1 DKK	3704
Finlandia	1 FIM	4539
Francja	1 FRF	4277
Hiszpania	100 ESP	17644
Holandia	1 NLG	13041
Japonia	100 JPY	22769
Kanada	1 CAD	16897
Luksemburg	100 LUF	71060
Norwegia	1 NOK	3332
Portugalia	100 PTE	14354
RFN	1 DEM	14625
USA	1 USD	22835
Szwajcaria	1 CHF	17833
Szwecja	1 SEK	3093
W Brytania	1 GBP	35386
Włochy	100 ITL	1444
ECU	1 XEU	27831

(ml) Kursy w kantorach prywatnych. ● KRAKÓW, dolar, skup: 22.730—22.750, sprzedaż: 22.820—22.850, marka, skup: 14.700, sprzedaż: 14.760—14.800, frank fr., skup: 4.300, sprzedaż: 4.340—4.350, frank szw., skup: 17.500—17.600, sprzedaż: 17.700—17.750, funt, skup: 35.350—35.400, sprzedaż: 35.550—35.900.

● TARNÓW, dolar, skup: 22.720—22.750, sprzedaż: 22.780—22.790, marka, skup: 14.680—14.690, sprzedaż: 14.780—14.790, funt, skup: 35.350—35.360, sprzedaż: 35.430—35.460, frank fr., skup: 4.300—4.310, sprzedaż: 4.320—4.350, frank szw., skup: 17.520—17.550, sprzedaż: 17.610—17.650.

● RZESZÓW, dolar, skup: 22.580—22.630, sprzedaż: 22.720—22.800, marka, skup: 14.530—14.600, sprzedaż: 14.750—14.810, funt, skup: 34.850—34.980, sprzedaż: 35.200—35.300, frank fr., skup: 4.200—4.250, sprzedaż: 4.280—4.330, frank szw., skup: 17.200—17.250, sprzedaż: 17.400—17.500, korona czes., skup: 750—760, sprzedaż: 800—810, słow., skup: 650—680, sprzedaż: 710—720, rubel, skup: 5, sprzedaż: 8.

● PRZEMYSŁ, dolar, skup: 22.550—22.700, sprzedaż: 22.820—22.850, marka, skup: 14.540—14.650, sprzedaż: 14.750—14.800, frank fr., skup: 4.150—4.200, sprzedaż: 4.250—4.300, kupon ukraiński, skup: 0,45, sprzedaż: 0,55, rubel, skup: 9, sprzedaż: 9,5.

● NOWY SĄCZ, dolar, skup: 22.770—22.800, sprzedaż: 22.900—22.950, marka, skup: 14.700—14.720, sprzedaż: 14.820—14.850, frank fr., skup: 4.280—4.300, sprzedaż: 4.300—4.340, frank szw., skup: 17.620—17.650, sprzedaż: 17.770—17.800, funt, skup: 35.550—35.600, sprzedaż: 35.750—35.800, korona czes., skup: 785—790, sprzedaż: 800—810, korona słow., skup: 685—688, sprzedaż: 700—705.

## Tajemnica państwowa i służbowa

# Co jest w nowej ustawie?

**TAJEMNICA PAŃSTWOWA.** Jest to każda wiadomość, która w załączniku do ustawy jest określona jako „ściśle tajna” lub „tajna” ze względu na obronność lub bezpieczeństwo państwa. A także — wiadomość określona w ustawie jako „tajna”, której ujawnienie może narazić na szkodę ważny interes gospodarczy lub międzynarodowy. Tylko Sejm może uznać za tajne jakiś rodzaj wiadomości.

„ŚCIŚLE TAJNE” I „TAJNE”. Załącznik do ustawy zawiera 71 pozycji podzielonych na trzy grupy.

Pierwsza — to wiadomości ściśle tajne ze względu na obronność i bezpieczeństwo państwa (19 pozycji), m. in. prognozowa-

nie obronne i oceny stanu zagrożenia państwa oraz wynikające z nich decyzje i zadania, zagadnienia zarządzania państwem i dowożeniem wojskiem w czasie zagrożenia państwa i wojny, plany mobilizacyjne, ocena możliwości bojowych sił zbrojnych, badania naukowe na użytek obronności, funkcjonowanie wywiadu i kontrwywiadu itp.

Druga grupa — wiadomości tajne ze względu na obronność i bezpieczeństwo (29 pozycji): m. in. planowanie, rozmieszczenie i stan rezerw państwowych, zasady przestawiania gospodarki i finansów państwa na wypadek wojny, system ewidencji danych o funkcjonariuszach policji itp.

Trzecia grupa — „tajne ze

względem na ważny interes gospodarczy lub międzynarodowy państwa” (23 pozycje) — najbardziej kontrowersyjna część ustawy: m. in. limity zapasu emisyjnego banknotów i zapasy kruszców szlachetnych w NBP, zbiorcze informacje na temat restrukturyzacji przemysłu obronnego, sprzedaż i kupno uzbrojenia, tajne negocjacje dyplomatyczne.

**KTO MA PRZESTRZEGAC TAJEMNICY?**

Każdy, kto wszedł w jej posiadanie i wie, że dana wiadomość jest tajemnicą. Jeśli urzędnik państwowy przekazał tajemnicę państwową dziennikarzowi, który ją upowszechnił, odpowiadają obaj.

**TAJEMNICA SŁUŻBOWA.**

Ustawa poprzedzała na stwierdzeniu, że jest to wiadomość, której ujawnienie może narazić na szkodę interes publiczny lub prawnie chronione dobro każdego, kogo wiadomość ta dotyczy. (jp)

## Patrząc z boku

Dotąd na temat nowej ustawy o ochronie tajemnicy państwowej swoje opinie wyrażali na ogół politycy, urzędnicy MSW i dziennikarze, a więc ludzie, których ustawa ta dotyczy bezpośrednio. Dziś poprosiliśmy o opinie specjalistów — prawników i prasoznawców, a więc osoby niejako „stożące na uboczu”, nie zaangażowane osobiście w spór.

Dr Zbigniew Bajka, Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie: Obecna ustawa nie lubi prasy, ale to nie znaczy, że ma prawo ją ograniczać. Nie oznacza to oczywiście przyzwolenia na całkowitą wolność dziennikarza w ujawnianiu wszystkiego, co mu wypadnie w ręce. Jeśli urzędnik państwowy „sprzedaje” tajemnicę państwową, to powoduje jej ujawnienie. Dziennikarz idzie krok dalej — upublicznia ją. Rozumiem więc intencje ustawodawcy, choć nie do końca je podzielam. Nie zmienia to faktu, że

ustawa robi tajemnicę ze wszystkiego.

Prof. Bogdan Michalski, Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego: Główną wadą ustawy jest — moim zdaniem — zbyt szeroki zakres tajemnicy. Sprawy, które w każdym kraju są otoczone tajemnicą pomieszczone z zakazami dotyczącymi spraw drugorzędnych. Wiele spraw z tego zakresu powinno regulować prawo prasowe. Mam nadzieję, że przy okazji debaty nad tym prawem będzie można spokojnie, w atmosferze wolnej od politycznej gorączki wrócić raz jeszcze do kluczowych spraw — zakresu odpowiedzialności prasy. Prawo prasowe może bowiem działać jako lex specialis — ustawa szczególna uchylająca pewne postanowienia norm ogólnych, zawartych w ustawie o ochronie tajemnicy państwowej. Jednak także i wtedy dyskusja będzie trudna. (jp)

## Pięć tajnych dziedzin

### Korespondencja „Dziennika” z Londynu

Zagadnienia tajemnicy państwowej w Wielkiej Brytanii reguluje akt prawny z 1989 roku „Official Secret Act”. W zasadzie jest to nowelizacja ustawy z 1911 roku.

Zgodnie z prawem z 1911 roku pracownik lub urzędnik podlegał karze za przekazywanie jakiegokolwiek informacji o swoim ministerstwie. Nawet jeśli chciał przekazać dziennikarzowi liczbę stołów i krzeseł w gabinecie ministra musiał wcześniej uzyskać zgodę swoich szefów. Ustawa niejasno określała hierarchię wydawania zezwoleń. Dziennikarz również popełniał przestępstwo publikując nie autoryzowane informacje.

Znowelizowana ustawa z 1989 roku łagodniej potraktowała dziennikarza. Samo przyjęcie i opublikowanie informacji nie jest już wykroczeniem. Ścisłą tajemnicą zostało objętych pięć dziedzin działalności, głównie rządowej: 1) tajemnice wojskowe, 2) informacje zakłócające stosunki zagraniczne rządu brytyjskiego, 3) kontrolowanie korespondencji i nasłuch, 4) poufne dane o firmach na rządowych kontraktach, 5) informacje przekazywane przez rząd brytyjski rządowi innych państw lub organizacjom międzynarodowym.

MAŁGORZATA RYBARCZYK

## Pod rządami partii

### Korespondencja „Dziennika” z Zagrzebia

Mimo panującego faktycznie w Chorwacji stanu wojennego opinia publiczna nie zanotowała od czasu uzyskania niepodległości z początkiem roku 1992 ani jednego procesu o zdradzie stanu lub ujawnieniu tajemnicy państwowej. Chorwacja przejęła bez większych zmian prawo karne byłej Jugosławii, przewidujące za ten delikt poważne kary, nie zastosowała go jednak wobec dziennikarzy. Chorwackie środki masowego przekazu stoja, z kilkoma wyjątkami, pod kontrolą rządzącej partii HDZ, która zabezpieczyła sobie poważne wpływy wykupując przez pośredników udziały w gazetach i obsadzając swymi członkami kierownicze miejsca w radiu i telewizji. Niezależne gazety i tygodniki publi-

kowały dokumenty i artykuły dotyczące zarówno skandali gospodarczych, jak też przykładów korupcji wśród przywódców politycznych, jednakże bez większego echa. Kilka procesów o zniesławienie zakończyło się skazaniem dziennikarzy, ale dotkliwe kary pieniężne i odszkodowanie pokrywały do tej pory bez wyjątku redakcje i wydawnictwa. Wprowadzona przed trzema laty i formalnie nie zniesiona cenzura wojenna właściwie nie była nigdy aktywna. W przygotowaniu jest nowa ustawa o informacji, przewidująca częściowo zaostrenie przepisów. Rozwój wolności prasy w Chorwacji bacznie śledzą organizacje międzynarodowe, na czele z Radą Europy.

ZDZISŁAW PIOTR GWÓZDZ

## Wygrali w „Wakacjach marzeń”

„Wakacje marzeń” — ostatni konkurs „Dziennika Polskiego” zakończony w dniu 8 września w pewnym sensie trwa nadal. Mamy jeszcze dogrywkę, w której rozlosujemy 50 mln zł wśród osób uczestniczących we wszystkich etapach gry. Do 20 września czekamy jeszcze na kupony od Państwa (12 — po 3 z każdej edycji konkursu).

Listy osób nagrodzonych w „Wakacjach marzeń” są już zamknięte, ale nie wszystkich jeszcze laureatów wymieniliśmy na łamach „Dziennika”. Przypomnijmy więc, że nagrody niespodzianki — ekspresy do kawy — otrzymali: Janina Zak z Jodłownika, Barbara Tekieła z Tarnowa, Józef Liszka ze Starej Wsi, Jan Praczyński z Wojnicza, Elżbieta Korona z Zakopanego, Janina Lewandowska z Mielca, Mieczysław Ryczek ze Szczucina, Anna Golubińska z Zakopanego oraz mieszkańcy Krakowa: Regina Kłodziejczyk, Lucjan Litewka, Jan Pabian, Adam Skóra, Marcin Chwałek, Katarzyna Boniecka, Aleksandra Aniola-Kusiak, Janina Kozera i Ewa Łysak.

Ręczne roboty kuchenne wygrali: Bogusław Filipczak z Tarnowca, Jerzy Jarosz z Brzeska, Wiesław Grabowski z Włoszania, Władysław Urbaniński z Nowego Sącza, Waleria Jaderny z Tarnowa, Zofia Pluta z Limanowej oraz Justyna Trzopek, Barbara Dzieża, Zofia Pałak, Jerzy Osika i Anna Jarosz — wszyscy z Krakowa. (bdo)

„Wakacje marzeń” — ostatni konkurs „Dziennika Polskiego” zakończony w dniu 8 września w pewnym sensie trwa nadal. Mamy jeszcze dogrywkę, w której rozlosujemy 50 mln zł wśród osób uczestniczących we wszystkich etapach gry. Do 20 września czekamy jeszcze na kupony od Państwa (12 — po 3 z każdej edycji konkursu).

Listy osób nagrodzonych w „Wakacjach marzeń” są już zamknięte, ale nie wszystkich jeszcze laureatów wymieniliśmy na łamach „Dziennika”. Przypomnijmy więc, że nagrody niespodzianki — ekspresy do kawy — otrzymali: Janina Zak z Jodłownika, Barbara Tekieła z Tarnowa, Józef Liszka ze Starej Wsi, Jan Praczyński z Wojnicza, Elżbieta Korona z Zakopanego, Janina Lewandowska z Mielca, Mieczysław Ryczek ze Szczucina, Anna Golubińska z Zakopanego oraz mieszkańcy Krakowa: Regina Kłodziejczyk, Lucjan Litewka, Jan Pabian, Adam Skóra, Marcin Chwałek, Katarzyna Boniecka, Aleksandra Aniola-Kusiak, Janina Kozera i Ewa Łysak.

Ręczne roboty kuchenne wygrali: Bogusław Filipczak z Tarnowca, Jerzy Jarosz z Brzeska, Wiesław Grabowski z Włoszania, Władysław Urbaniński z Nowego Sącza, Waleria Jaderny z Tarnowa, Zofia Pluta z Limanowej oraz Justyna Trzopek, Barbara Dzieża, Zofia Pałak, Jerzy Osika i Anna Jarosz — wszyscy z Krakowa. (bdo)

## Tak głosowali

Przedw przyjęciu poprawki umożliwiającej dziennikarom publikowanie informacji stanowiącej tajemnicę państwową w przypadku, jeśli jej ujawnienie nastąpi ze względu na ważny interes społeczny głosowali:

woj. krakowskie: Aleksander Krawczuk (SLD), Janusz Lemański (SLD), Andrzej Urbaniak (SLD);

woj. krosnońskie: Witold Firak (SLD), Ignacy Jurczyk (SLD);

woj. nowosądeckie: Tadeusz Gasienica-Luszczek (niez.), Grażyna Kotowicz (PSL), Kazimierz Sas (SLD);

woj. rzeszowskie: Aleksander Bentkowski (PSL), Jan Bury (PSL), Stanisław Janas (SLD), Ignacy Połciwarteł (PSL), Stanisław Rusznica (SLD);

woj. tarnowskie: Józef Karliński (PSL), Andrzej Skrzyński (SLD), Józef Zegar (PSL). (opr. MK)

## Dlaczego głosowałem przeciwko poprawce

Z pytaniem dlaczego głosowałem przeciwko poprawce Unii Wolności zwróciłem się do posła Aleksandra Krawczuka z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

— W przypadku przyjęcia poprawki cała ustawa stałaby się niepotrzebna od początku do końca. Zachowanie tajemnicy państwowej nikogo by nie obowiązywało. Nie było przecież w poprawce zapisu bezpośrednio odwołującego się do dziennikarzy, czyli tajemnicę opublikować mógłby każdy. Zresztą nie

ma jakichkolwiek gwarancji, że dziennikarze, gdyby poprawka została przyjęta, płynącego z niej prawa by nie nadużywali. Niektóre tytuły gonią przecież za sensacją. Ponadto zawsze osoba ujawniająca tajemnicę broniliby się twierdząc, iż działała w najlepszej wierze i zastanawiała się bardzo ważnym interesem publicznym. A poza tym czemu tylko dziennikarze mieliby zostać uprzywilejowani? Czemu nie pisarze, czy naukowcy? — usłyszeliśmy w odpowiedzi. (MK)

Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy RP określiło przyjętą w czwartek przez Sejm ustawę o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej jako „sprzeczną z porządkiem demokratycznym”.

## Cenzorem — dziennikarz

### Korespondencja „Dziennika” z Paryża

Francuski dziennikarz nie cofa się przed niczym w poszukiwaniu tzw. scoopu. To bardziej prasa kontroluje działalność rządu i służb specjalnych niż odwrotnie. Ustawodawstwo obowiązujące we Francji nie zabrania dziennikarzowi publikacji tego typu informacji, upoważniając go zarazem do zatajenia swoich źródeł. Przykładów nie brakuje: w 1985 roku afera Rainbow Warrior wysłała na światło dzienne właśnie dzięki śledztwu prowadzonemu m. in. przez Edwy Plenela, jednego z dziennikarzy „Le

Monde”. Jeśli kilku wysoko postawionych urzędników francuskiego kontrwywiadu (DGSE) straciło wówczas swoje posady, stało się to głównie za sprawą śródowiska dziennikarskiego.

Dziennikarz francuski jest jedynym cenzorem publikowanych artykułów i nawet jeśli ujawni fakty zaliczane do domeny „tajemnicy państwowej”, to do państwa należy znalezienie „przeciwków” i nikt nie może oskarżyć przedstawicieli prasy o „niedyskrecję”.

ANNA PORWIT

## Redaktor jak śledczy

### Korespondencja „Dziennika” z Kijowa

Obecnie zarówno z eteru jak też z łamów gazet docierają do mieszkańców Ukrainy wszystkie, zarówno chciane jak też niechciane wiadomości przez władze informacyjne. Dziennikarze wielokrotnie już podawali do publicznej wiadomości dane dotyczące korupcji w rządzie, gabinecie prezydenta, jak też wśród władz lokalnych.

Dopuszczone jest także by gazety na własną rękę przeprowadzały śledztwa, o ile mają one na względzie dobro publiczne. Wielokrotnie po takich zabiegach w ciągu 24 godzin od opublikowania informacji zarówno politycy jak też policjanci zamieszani w struktury mafijne i korup-

cyjne jakie odkryły środki masowego przekazu podawali się do dymisji. Tuż po tym prokuratura przeprowadzała w ich sprawie śledztwo.

Obecnie, po interwencji kilku niezależnych czasopism wszczęto śledztwo przeciwko konsernowi „Ukrtechserwis”, którego szef, deputowany Rady Najwyższej Ukrainy Władimir Bortnik wykorzystując powinowactwo rodzinne z byłym wicepremierem Efimem Zwiagilskim czynił szkody na rzecz państwa sprowadzając na Ukrainę bez cła i podatków tanią ropę naftową.

ZOJA KRASNODIEMSKA (Thum, Sad)

## Ustawa, której nie ma

### Korespondencja „Dziennika” z Moskwy

Obowiązki obywateli rosyjskich, którzy mają do czynienia z informacją, stanowiącą tajemnicę państwową, określa ustawa „O tajemnicy państwowej”. Ustawa ta nie jest jednak doskonała z punktu widzenia prawa — nie zawiera bowiem listy tematów, stanowiących tajemnicę państwową. Nie wiadomo więc, jakie informacje obywateli (w

tym również dziennikarz) ma prawo podawać do wiadomości publicznej. Władze rosyjskie, które nie zadbały o sporządzenie specjalnego załącznika, ustalającego pojęcie tajemnicy państwowej, niechcący skutecznie zablokowały działanie ustawy w praktyce.

DARIA PAWŁOWA-SILWAŃSKA

MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA

Ugoda z wierzycielami

Długi „Autosanu” — na akcje

(INF. WL.) 1463 675 akcji „Autosanu” S.A. w Sanoku zostanie rozdanych między wierzycieli spółki. Tak zdecydowało Ministerstwo Przekształceń Własnościowych, w którego gestii pozostało 536 325 akcji sanockiej fabryki. Zamiana długów na akcje to efekt ugody podpisanej między „Autosanem” a 358 wierzycielami.

55 proc. należności ma zostać zamienione na akcje, a 17 proc. spłacone w 30 miesięcznych ratach. Spłata rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu. Największym wierzycielem „Autosanu” jest Skarb Państwa (25 proc. długu), a ponadto Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie (19 proc.) i widykator Art-B (14 proc.). Od kilku miesięcy długi sanockiej spółki skupuje firma Sobiesława Zasady. Jak już informowaliśmy „Centrum” S.A. Sobiesława Zasady zamierza skupić 51 proc. akcji „Autosanu”. Kierownictwo fabryki zainteresowane jest inwestorem strategicznym i wiąże z wejściem firmy S. Zasady duże nadzieje. Zamiana długów „Autosanu” na akcje nastąpi w najbliższych tygodniach. Operację przeprowadzi BDK w Lublinie. (bh)

„Solidarność” w Mielcu

LOTNICZA GALA

(INF. WL.) Od 29 września do 1 października w Mielcu będzie odbywał się VI Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”. Od dwóch miesięcy przygotowuje się do niego rzeszowski Zarząd Regionu, a technicznie w zorganizowaniu pomaga mu Mielecka Agencja Rozwoju Regionalnego. W jeździe uczestniczyć ma około 400 delegatów i 200 gości. Związkowcy obradować będą w hali widowiskowo-sportowej FKS „Stal”, a zakwaterowani zostaną m. in. w hotelu „Jubilat” i ośrodku wypoczynkowym w podmiejskim Rzemieniu. Na krajowy zjazd „S” zaproszony został pierwszy przewodniczący związku Lech Wałęsa. Wciąż jednak nie ma jeszcze potwierdzenia czy prezydent zjawi się w Mielcu. Oprócz obrad organizatorzy zjazdu przewidują m. in. pokazy lotnicze. Ta inicjatywa ma zwrócić uwagę na bolączki dotkniętych kryzysem miasta i branży lotniczej. Pokazy odbędą się więc 30 września około godziny 13.00. Goście będą mogli obejrzeć w locie wszystkie typy samolotów, jakie pro-

dukują polski przemysł lotniczy. Zaprezentują się więc smigłowce „Sokół” i wszystkie mieleckie samoloty od „Irydy” po AN-28. Dzięki uprzejmości dowódcy wojsk lotniczych gen. dyw. Jerzego Gotowały zjawi się nad mieleckim lotniskiem zespół akrobacyjny „Iskres” stacjonujący w Rudniku. Będą również samoloty produkowane przez PZL „Okęcie” — „Orlik”, „Wilga” i „Koliber”. Prócz tego w mieleckim Regionalnym Centrum Kultury trwać będzie przez czas zjazdu wystawa grafik z cyklu „Bóg — Ojczyzna — „Solidarność”, a także zorganizowany zostanie przegląd filmów o tematyce stanu wojennego. M. in. zaprezentowany zostanie obraz „Śmierć jak kromka chleba” opowiadający o tragedii górników kopalni „Wujek”. Plakat „VI Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność” jest dziełem rzeszowskiego artysty Zygmunta Czyży. Jego głównym motywem jest mielecka „Iryda” w locie wznoszącym. (EMP)

Worki pełne śmieci

(Dokończenie ze str. 1) odpadów terenów rekreacyjnych, lasów, parków, nadbrzeży rzek i jezior, ulic, osiedli, otoczenia szkół, cmentarzy i miejsc pamięci narodowej. Celem akcji jest również zwrócenie uwagi na problemy ochrony środowiska, wzrastającą ilość odpadów, konieczność ich pozbywania się, celowość selektywnej zbiórki i odzysku. W zbiorce śmieci weźmie udział głównie młodzież, ale zaangażowały się także organizacje ekologiczne, władze lokalne, zakłady pracy. Ministerstwo Budownictwa zwróciło się z prośbą do zakładów komunalnych o udostępnienie transportu i wysypisk. Ministerstwo Ochrony Środowiska sfinansowało teledysk z piosenką propagującą sobotnie sprzątanie. Przewidziano także różnego rodzaju imprezy towarzyszące — występy artystyczne, pikniki, ogniska, konkursy, wystawy i projekcje filmów ekologicznych. W szkołach planuje się lekcje na temat odpadów i ich przetwarzania. W Krakowie z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska przeznaczono 250 mln zł na zakup worków i pokrycie kosztów transportu. Akcję rozpoczęły szkoły, sprzątając własne otoczenie. — Wielu uczniów wolało podobać papierki niż się uczyć. Podoba przynieść czystość Kopcowi Kościuszki, Błoniom, wlewu parkom, nadbrzeżom Wisły, Skałkom i wielu innym miejscom odwiedzianym przez krakowian. Efekty będą widać nie tylko na chodnikach i trawnikach, ale także w statystykach — wszystkie śmieci zwiezione na wysypisko w Baryczu będą zważone. W Tarnowie z inicjatywy Klubu Ekologicznego przy LO oraz Dziecięcej Rady Miasta do wielkiego sprzątania przystąpi ok. tys. uczniów szkół podstawowych i średnich. W ciągu 2 dni odwiedzą tereny wokół ul. Piłsudskiego, Piaskówkę, Górę św. Marcina, park Sanguszków,

Krzyskie Stawy i stare żołnierskie cmentarze. Gotowe do wywiezienia pełne worki można zgłaszać telefonicznie w UM — zajmą się nimi służby miejskie. Nowosądeckie zajmie się brzegami Jeziora Rożnowskiego, Dunajca, Kamienicy i Popradu. Już posprzątany jest park Strzelecki w Nowym Sączu i to przy pomocy zagranicznych gości, nawet z Japonii. Wszystko jednak wskazuje na to, że mieszkańcy Zakopanego i jego okolic nie wezmą się do zbiorowych porządków w dni wolne od zajęć i pracy Szkoły podstawowej zbiorą tylko śmieci z Antałówki, Gubałówki i obrzeży Tatrzańskiego Parku Narodowego. W województwie krośnieńskim młodzież przejeżdża szlakami turystycznym w Bieszczadach, oczyszcza brzegi Wisłoki, Ropy i Jasiołki. Zalew Soliński stale sprzątają zeglarze, ale i sobotnia akcja nie zaskodzi. Ciekawą inicjatywą jest zbieranie pracujących olejów, które można oddać do stacji benzynowych w Jasle. Rzeszów zdominowali harcerze i Rada Młodzieży. Oprócz porządków przewidziano ekologiczne ognisko. Ekolodzy z Niska przeprowadzą zbiórki surowców wtórnych, przerażając zysk na tworzącą się bibliotekę ekologiczną. W niedzielę planują happening ekologiczny. W Przemysłu o godz. 8.00 z Rynku wyruszą 3 autobusy MKZ, by rozwieźć grupy na miejsca wyznaczone do sprzątania. Oczyszczenia wymagają: Park Miejski, las komunalny teren wokół Zamku, Kopiec Tatarski, nadbrzeża Sanu, zielenie. Województwo bielskie przygotowało kilka tysięcy worków, zabezpieczono sprzęt i opiekę medyczną. Otwarto wystawę „Plakat ekologiczny” z pracami z całego świata. Akcję zakończy liczne konkursy, zabawy sportowe i koncerty. (opr. gek)

Rekordowa liczba wystawców w Rzeszowie

Budowlany InterRES

(INF. WL.) Polskie firmy będą budować na Ukrainie m. in. małe chłodnie i elewatory zbożowe — zapowiedział wczoraj wicewojewoda rzeszowski Karol Wąsowicz. Polacy przybliżą także stronie ukraińskiej problemy prywatyzacji, przekazując doświadczenia w tym zakresie głównie w przemyśle budowlanym. — Jako resort jesteśmy bardzo zadowoleni, że międzynarodowe targi budownictwa ulokowały się w tym regionie Polski, który tak przyciąga sąsiadów z Ukrainy i Słowacji. Liczymy, że 3-dniowa wystawa branżowa, spotkania i rozmowy zaowocują dobrymi kontaktami gospodarczymi, nie tylko w branży budowlanej. Gorąco życzę tego państwu i sobie — powiedziała Stanisława Mizdra, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Przemysłowej i Budownictwa, otwierając w Rzeszowie Międzynarodowe Targi Budownictwa, Mebli i Wyposażenia Wnętrz — InterRES '94.

W 29 edycji targów bierze udział rekordowa liczba wystawców — prawie 180 wielkich i drobnych producentów, handlowców i przedstawicieli firm zagranicznych branży budowlanej, produkcji materiałów i urządzeń, mebli, artykułów wyposażenia wnętrz i dekoracyjnych. Przyłączyli się do nich niektóre banki, Radio Rzeszów, tytuły fachowych czasopism. Na targi do Rzeszowa przyjechał m. in. szef departamentu ds. licencji i patentów oraz szefowa ds. współpracy zagranicznej okręgu lwowskiego, wicemerc Lwowa i przewodniczący administracji dzielnicy Łyczakowskiej, tak dużej jak miasto Rzeszów. Przybył też przedstawiciel Lwowskiej Fundacji Ochrony Rozwoju i Wyżsi urzędnicy Ministerstwa Architektury. Wojewoda rzeszowski Kazimierz Surowiec po otwarciu wystawy „zagarnął” delegację do swojego urzędu na rozmowy, mówiąc: — Nasze starania o przyjęcie Rzeszowskiego do Euroregionu, to nie tylko starania o dobre sąsiedztwo, ale i o przyjaciół, a także partnerów do interesów.

Dopisali producenci i handlowcy z różnych regionów Polski. Spośród dobrze znanych pokazują się tu „Gamrat” — z wykładami i rurami pcv, toruński Metron ze stylowymi zegarami, Zakłady Azotowe — Tarnów S.A. z tworzywami sztucznymi, Centrostal z blachą na dachy, Inco Veritas z lakierami do drewna, Polifarb Cieszyń, lańcucka Fabryka Wódek ze wszystkim, co robi na eksport i rynek krajowy oraz „Marmur” Sławnowice — najstarsza firma kamieniarska w Polsce (rok założenia 1819).

Nie wszyscy zmieścili się w głównej hali, toteż organizatorzy — żeby chętnych nie odprawić z kwitkiem — sprowadzili z Belgii ogromny namiot, który stanął na parking. Mimo dodatkowej 1000-metrowej powierzchni, pojedyncze firmy musiały i tak lokować się pod chmurką. Targi kończą się dziś wieczorem. Zaplanowano wiele imprez towarzyszących: Polsko-Ukraińskie Forum Gospodarcze, piknik na osiedlu małych domków w Miłocinie i uroczyste podpisanie porozumienia o polsko-włoskiej współpracy gospodarczej. Najciekawsze technologie, urządzenia i wyroby wezmą udział w konkursie o złoty medal InterRES. (ASK)

Jak wyłudzić 33 miliardów?

Wielki bałagan w banku

(INF. WL.) Wczoraj przed Sądem Wojewódzkim w Krośnie kontynuowano proces przeciwko 10-osobowej grupie prywatnych przedsiębiorców i bankowców oskarżonych o wyłudzenie z kilku banków w kraju prawie 33 mld zł. Czesława J., główna księgowa krośnieńskiego oddziału Łódzkiego Banku Rozwoju, nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej w akcie oskarżenia czynów. Prokurator zarzuca jej, iż działając w warunkach przestępstwa ciągłego, wspólnie i w porozumieniu z dyrektorem banku Markiem P. oraz częściowo z naczelnikiem wydziału operacyjno-rozrachunkowego Leokadią H., potwierdziła czeki rozrachunkowe bez pokrycia właścicielowi firmy „Alexpol”, ułatwiając mu wyłu-

dzenie 8 mld 300 mln zł na szkodę oddziałów ŁBR w Krośnie, Rzeszowie i Piotrkowie Trybunalskim. Ponadto w rażąco sposób przekroczyła swoje uprawnienia w zakresie potwierdzenia czeków rozrachunkowych poprzez złożenie podpisu na czeku in blanco, ułatwiając Zbigniewowi Z. i Henrykowi S. wyłudzenie 5 mld 830 mln zł, tj. dopuszczając się przestępstwa z art. 18 par. 2 kk w związku z art. 201 kk i w związku z art. 58 kk. Oskarżona oświadczyła, że nie będzie składała dodatkowych wyjaśnień, podtrzymując to wszystko, co zeznała podczas procesu przygotowawczego. Poprosiła jednak o odczytanie w całości protokołów wyjaśnień z przesłuchania jakie złożyła przed prokuratorem na przełomie 1992/93 r. Czynność ta zajęła sądowi 50 min. Poza tym wyjaśniła: — Od początku mojej pracy w ŁBR w Krośnie,

tj. od grudnia 1989 r., jako główna księgowa nie miałam ustalonego na piśmie zakresu czynności. Wszystkie ważne i merytoryczne decyzje w sprawie np. udzielania kredytów podejmował jednoosobowo oskarżony Marek P. Ja jedynie realizowałam jego polecenia. Czesława J. oświadczyła również, iż w ŁBR w Krośnie nie było instrukcji obiegu dokumentów bankowych, zakresy czynności poszczególnym pracownikom ustalał ustnie Marek P., zaś wydział operacyjno-rozrachunkowy, którym kierowała Leokadia H. (prywatnie ciotka Marka P.), nie podlegał głównej księgowej, lecz dyrektorowi banku. Ciąg dalszy procesu — w sądzie. (czak)

Limanowa wie więcej niż prokurator...

CAŁOPALENIE

W środę, o godz. 19.20 limanowscy policjanci z rejonówki otrzymali wiadomość, że na bulwarach, przy potoku vis a vis szpitala, spalili się mężczyzna. Zdarzenie zauważyła kobieta spacerująca z psem i ona powiadomiła pogotowie. Nie widziała jak 19-letni chłopiec oblewał się benzyną i podpalał zapałkę. Widziała tylko żywą pochodnię w komulsjach. Wydarzenie to obserwowata pielęgniarka i pacjenci z oddziału pulmonologii limanowskiego szpitala. — Siedzieliśmy tu, na balkonie, i graliśmy w tysiąca — wspomina Zdzisław Sliwa. — Szczeniło się. Między jednym rozdaniem, a drugim ktoś zerknął na ulicę i mówi, że coś się pali. — To był moment — dodaje drugi pacjent. — Z daleka wyglądało tak, jakby ktoś podpalił lont. Nie sądziłem, że to płonie człowiek, przecież krzychał z bólu, skakał... a tu nic. Dopiero chwile później, kiedy przyjechała karetka, zaczął się niezwykły ruch. Płomień już dogasał. Przykrywano zwłoki... W oddziałowej świetlicy policjanci przesłuchują pacjentów i pielęgniarki. Plotki i wiadomości dotarły na oddział rano. Pacjenci nie bardzo chcą wierzyć, że Janusz B. podpalił się sam. Znajdą nazwisko, wiedzą gdzie pracował, znają rodzinę. Limanowa to małe miasto...

Chcieliśmy go wyrwać z tego odrętwienia. Czasem dawał się namówić na wspólne wyjście. Był dobrym mechanikiem. Miał sporo książek o samochodach. Ostatnim razem mówił mi, że zwolnił go właściciel zakładu, u którego pracował. Zatałat. Szkoła... Były pracodawca, właściciel warsztatu samochodowego pod Tymbarkiem, jest zaszkokowany. Niechętnie przystaje na rozmowę. Dementuje plotkę: Janusz B. sam zwolnił się z pracy, on go nie wyrzucił. To było 2 tygodnie temu. Później pojawił się jeszcze raz, by odebrać należne mu pieniądze. Pracował 8 miesięcy. Pracownikiem był dobrym, skryty, małomówny, sprawiał wrażenie, jakby był nieobecny, jakby żył w swoim świecie. Szeł coś słyszał o jego kłopotach rodzinnych, ale nie wypytował, to sprawy prywatne. Przed blokiem, w którym mieszka rodzina B. siedzi wieszak, na którym wiszą listy ogłoszeń. Jesienne słońce jeszcze mocno grzeje. Ktoś na znajomym na policji, inny w prokuraturze. Każdy dołoży coś nowego. Janusz B. skończył szkołę rok temu. Zawodówkę w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Podobno miał iść do wojska. Podobno zostawił list pożegnalny... — Unikaj ludzi — dopowiada sąsiad. — Chodź przy samym murze. Jakby się chciał schować przed ludzkim wzrokiem. Na pewno nie mógł znieść, że ojciec, dobry fachowiec, w firmach długo nie zagrał miejsca. Nie da

się ukryć — lubi zaglądać do kieliszka. Janusz wstydził się ojca. Nie miał kolegów. Praca i dom. Nie pił. Grzeszny był, spokojny. Osiedle również jest spokojne. Czasem mąż wróci do domu podpiity, krzyknie głośniej. Czasem trzeba wezwać policję. W domu Janusza też interweniowali policjanci. Prokurator rejonowy Wojciech Schejbal porządkuje fakty. Godzi się na ujawnienie imienia i inicjału nazwiska dopiero później, popołudniem, gdy matka zidentyfikowała zwłoki. W nadpalonym ubraniu Janusza B. znalezione częściowo zwęglony dowód osobisty i bilet do Nowego Sącza na komisję poborową. Przypuszczalną tożsamość denata dało się ustalić po numerze PESEL. Janusz B. wyszedł z domu w środę po południu. Nie wrócił na noc. Rano, gdy policjanci przyjechali po matkę, domyśliła się najgorszego. Obok denata znaleziono 5-litrowy kanister z resztkami benzyny, zapałki i paczkę „klubowych”. Wstępne oględziny wykluczają udział osób trzecich w tym dramacie. Ale mój rozmówca nie formułuje ostatecznych wniosków. Przyjdzie na to czas po sekcji zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej w Krakowie. Śledztwo trwa. Trudno powiedzieć, czy kiedykolwiek poznamy prawdziwe powody desperackiego czynu Janusza B. Policjanci nie znaleźli w jego mieszkaniu żadnego listu pożegnalnego. SŁAWOMIR SIKORA

Krótko

• NIEMIECCY ŻOŁNIERZE W OSWIECIMIU. W najbliższą niedzielę po raz pierwszy w historii oddział Bundeswehry w pełnym umundurowaniu i w zwartym szyku złoży wieńce na terenie byłego hitlerowskiego obozu zagłady w Oswiecimiu. Niemieccy żołnierze należą do 31 batalionu spadochroniarzy i biorą udział we wspólnych ćwiczeniach ze spadochroniarzami duńskimi i polskimi. Żołnierze wszystkich trzech armii zwiędzą wspólnie teren obozu. Jak można się było dowiedzieć w bońskim ministerstwie obrony inicjatywa oddania przez uczestników ćwiczeń, w tym Niemców, hołdu ofiarom zbrodni hitlerowskich w Oswiecimiu wyszła ze strony polskiej. W niemieckim ministerstwie obrony i w kołach rządowych przyjęto ją z zadowoleniem. (MR)

• 75-LECIE POLICJI. Centralne uroczystości w garnizonie krośnieńskim z okazji 75-lecia policji w Polsce odbyły się wczoraj w Cisnej. Po mszy św. koncelebrowanej przez ks. Jacka Matuszewskiego, duszpasterza krośnieńskich policjantów, nastąpił przemarsz pocztów sztandarowych. Złożono wieńce i kwiaty na grobach siedmiu milicjantów na cmentarzu w Cisnej. Zginęli oni w latach 40. broniąc posterunku w tej bieszczadzkiej miejscowości, atakowanego przez oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii. Uczczono również pamięć 10 ofiar katastrofy śmigłowca MI-8, który rozbił się 10 stycznia 1991 r. koło Cisnej. Śmierć poniosło wtedy 6 policjantów, pracownik cywilny policji i 3 pilotów Jednostek Nadwiślańskich. Kwiaty złożono przed upamiętniającym tragedię obeliskiem w lesie koło Cisnej. (BH)

• TABLICA DLA „TYGRYSA”. Wczoraj w Cieszyńcu odsłonięto — w 50 rocznicę śmierci — tablicę upamiętniającą żołnierza Armią Krajową na Śląsku Cieszyńskim Józefa Smolińskiego — „Tygrysa”. Był on jednym z dowódców oddziału Armii Krajowej na Zaolziu.

• WSPÓLNA POLITYKA EKOLOGICZNA. W Urzędzie Wojewódzkim w Nowym Sączu odbyło się spotkanie wojewody nowosądeckiego z wójtami gmin i burmistrzami. Omówiono treść porozumienia ekologicznego dla województwa nowosądeckiego. W trakcie dyskusji wskazano na ogromne problemy związane z lokalizacją miejsc na wysypiska śmieci. Praktycznie każde takie wskazanie jest oprotrestowane przez miejscową ludność. Zdaniem wojewody niezbędne jest opracowanie dla województwa mapy z lokalizacjami miejsc pod takie obiekty. Z bardzo pożytecznych wyników, że Nowosądeckie, będzie potrzebowało od 15 do 30 „śmietników”.

• WĘBORCY ZADAJĄ POWTÓRZENIA WYBORÓW. Wczoraj w Sądzie Wojewódzkim w Tarnowie odbyły się dwie rozprawy dotyczące wcześniej złożonych protestów wyborczych. Jan Placek, kandydat na radnego, domagał się powtórzenia wyborów z dnia 19 czerwca br. w OKW nr 2 w Jodłowej, gdyż, jego zdaniem, zostały wypaczone przez komisję wyniki. Przed sądem zeznawali świadkowie, którzy byli członkami komisji wyborczej w Jodłowej. Opowiadali oni o długiej nocy wyborczej na tym terenie, podczas której trzykrotnie zmieniano wersję protokołu końcowego podającego liczbę głosów. W tej sprawie była już trzecia rozprawa. Ostatecznie Sąd wniosek niedozwolonego oddalił, motywując swoją decyzję m. in. tym, że nie zostały dostrzeżone w pracy komisji takie nieprawidłowości, które mogłyby w istotny sposób wypaczyć wynik wyborów w gminie. W drugiej sprawie jeden z mieszkańców Złobicy, Tadeusz Wójcik, zgłosił podobny wniosek (uniważenie wyborów w OKW nr 4 w Złobicy), w związku z tym, że — jego zdaniem — komisja wyborcza sfałszowała wyniki. (ZIOB)

# KRONIKA KRAKOWSKA

## Notujemy

**MIŁOSZ — NAUCZYCIELEM.** W roli nauczyciela języka polskiego w IV klasie Liceum OO. Piłarów w Krakowie zadebiutował wczoraj 83-letni laureat literackiej Nagrody Nobla — Czesław Miłosz. Podczas przeprowadzonej — z własnej inicjatywy — lekcji wprawdzie zapomniał sprawdzić listę obecności i wystawić oceny, ale uczniowie humanistycznej klasy nie mieli mu tego za złe. Docenili możliwość spotkania ze znanym pisarzem i przedyskutowania z nim fragmentów jego utworów. (i)

**POŚWIĘCENIE SZTANDARU.** Członkowie organizacji kombatanckich i niepodległościowych oraz Stronnictwa Wierności Rzeczypospolitej — KSN spotkają się dziś (w 55. rocznicę wkroczenia na teren Rzeczypospolitej Armii Czerwonej) o godz. 17 w Bazylice Mariackiej na uroczystej mszy św. podczas której nastąpi poświęcenie sztandaru Polskiego Związku Więźniów Komunistów. Po mszy przewidziany przemarsz na plac obok Barbakanu, gdzie odbędzie się VI Modlitewny Apel Pamięci poświęcony Polakom poległym i pomordowanym przez Armię Radziecką, a następnie złożenie kwiatów na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Po apelu zbierane będą podpisy pod petycją do Rady Miasta Krakowa o nadanie placówce przy Barbakanie nazwy: Plac Pamięci Ofiar Armii Czerwonej. (wes)

**DZIEDZICTWO ZOBOWIĄZUJE.** Dziś w sali obrad Urzędu Miasta rozpocznie się krakowska część międzynarodowego sympozjum poświęconego problemom ochrony zabytków w Europie Środkowoschodniej. Organizatorem konferencji jest ICOMOS — instytucja działająca pod auspicjami UNESCO zrzeszająca miasta wpisane na listę światowego dziedzictwa kultury, czyli w Polsce: Kraków, Zamość i Warszawę. (i)

**SZĘŚCIU NA JEDNEGO.** W przejściu podziemnym koło Dworca Głównego zeszłej nocy sześciu mężczyzn napadło podróźnego, zabierając mu torbę z magnetowidem, skórzaną kurtką, odzieżą, dokumentami i gotówką. Poszkodowany wycenił swe straty na 17 milionów. W os. Szkolnym policja zatrzymała dwóch 20-latków, włamujących się do „fiata 126p”. Z kiosku pamiątkarskiego w Ojcowie włamywacz wyniósł pamiątki oraz artykuły spożywcze. Z balkonu mieszkania przy ul. Włoskiej po wycie złodzieja zniknął komplet mebli ogrodowych z białego plastiku, wartości 1,6 mln zł. Z budowy w Koźmicach Wielkich skradziono betoniarce za 9 milionów. (i)

**BIEŻANÓW ŚWIĘTUJE.** Dziś i jutro odbędą się po raz pierwszy Dni Bieżanowa. Zabawa rozpocznie się o godz. 9 w sobotę otwarcie wystawy, w budynkach kościelnych, poświęconej historii Bieżanowa. W dziesięć minut później na stadionie „Bieżanowanki” zaczyna się zawody sportowe, występy estradowe dzieci szkolnych, a na koniec dyskoteka. Szczególną atrakcją będzie rodzinny rajd samochodowy na orientację. W niedzielę organizatorzy zapraszają na godz. 11. W programie przewidziano pokazy walk zapasniczych, strzelanie z łuku, mecz piłki nożnej: Old Boys „Bieżanowianka” kontra księża. (kar)

**PRZEZ INNY MOST.** W związku z prowadzonym remontem mostu im. Piłsudskiego przy ul. Krakowskiej, dziś i jutro kursujące tędy tramwaje i autobusy MPK zostaną skierowane na trasy objazdowe. Tramwaje linii „6” jeżdżą będą z Prokocimia ul. Wielicka, Limanowskiego, Kalwaryjską i Wadowicką do Łagiewnik; linii „8” — od ul. Stradom przez Dietla, most Grunwaldzki, Kapelanę i ul. Zakopiańską (w obu kierunkach), linii „10” przez ul. Starowiśnią, Na Zjeździe i Limanowskiego do Łagiewnik (w obu kierunkach) i linii „13” z Prokocimia przez Wielicką, Na Zjeździe, Starowiśnią, Westerplatte, Lubicz do Ronda Mogińskiego. Autobusy „C” i „607” w obu kierunkach od ul. Krakowskiej przez ul. Podgórska, most Powstańców Śląskich, Na Zjeździe i Wielicką, z pominięciem przystanku „Rynek Podgórski”. (i)

W poniedziałek z kolei, w związku z budową kanalizacji w ul. Jugowickiej autobusy „101” i „133” będą kursowały w obu kierunkach przez ul. Kapielową i Swożowice. (i)

## Wielkie sprzątanie rozpoczęte



Fot. Jadwiga Rubiś

Do zbierania śmieci pierwsze przystąpiły szkoły. Uczniowie już w czwartek oczyszczali tereny boisk szkolnych i okolic przybytków wiedzy. Wczoraj do

akcji przyłączyły się nawet przedszkolaki zbierające papierki na placach zabaw.

Niewielkie grupki dzieci pod czujnym okiem dorosłych opiekunów sprzątały okolice zoo, Błonia, Park Decjusza, nadbrzeża Rudawy. Po południu ok. 500 młodych osób penetrowało Olszę — okazało się, że... zabrakło śmieci. Wiele szkół skorzystało z okazji i wysprzątało własne podwórka; niektóre robiły to w ramach lekcji. Nie wszędzie było widać entuzjazm. Były miejsca, gdzie raczej bawiono się niż sprzątało, gdzie niedokładnie zbierano papiery i puszki, gdzie po trawnikach wiatr rozwiewał puste worki, gdzie do worków zgarniano same liście. Miejmy nadzieję, że dzisiejsi uczestnicy akcji „Sprzątanie Świata — Polska” będą zaangażowani tak, jak młodzież na Olszy (na zdjęciu uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych).

Coraz więcej instytucji proponuje pomoc w sobotniej kampanii. Wojewoda krakowski; urzędnicy na czas trwania akcji specjalny telefon (16-01-08), pod którym można uzyskać szczegółowe informacje i zgłaszać pilne sprawy. Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska będzie do dyspozycji w razie szczególnych zagrożeń. Służba zdrowia i Pogotowie Ratunkowe udzieli pomocy każdemu uczestnikowi.

Przypomnijmy, że każdy może włączyć się do sprzątania naszych osiedli, podwojek, trawników i lasów. Jeżeli chcesz pomóc, a nie bardzo wiesz, co zrobić, zadzwoń pod podane niżej numery — tam dowiesz się, gdzie w Twojej dzielnicy są punkty rozdające puste i zbierające pełne worki oraz które tereny są wyznaczone do posprzątania: 44-00-25, 78-30-81, 21-72-54, 56-52-28 lub 56-35-70. (Geg)

## Druha młodość przejścia pod „Jubilatem”

# Przykanaliki już gotowe

Jeszcze do niedawna przejście podziemne koło Dł „Jubilat” przy moście Dębickim straszło przechodzących pustymi gablotami z powybijanymi szybami, strzępami plakatów, rozlekaną posadzką i słabym oświetleniem. Po deszczu zaś zmieniało się w jedną wielką kałużę, gdyż system kanalizacyjny był niedrożny, i przy większych opadach trzeba było wypompowywać wodę. Obecnie przedstawia widok jesz-

cze gorszy, lecz nie jest to już wynik zaniedbania.

Na zlecenie Miejskiego Zarządu Dróg podjęto tu w ostatnich dniach wielokierunkowe prace remontowe. Jak poinformowała nas inspektor nadzoru Grażyna Czopek, ukończono już remont przepompowni oraz sieci przykanalików, co zlikwidować ma problemy z zalewaniem obiektu. Brekuje jeszcze pompy, która ma zostać sprowadzona z Niemiec i

zamontowana w przyszłym tygodniu. Zakończono też ściąganie granitowej okładziny. Płytki zaczęły bowiem opadać, co zagrażało bezpieczeństwu przechodniów. Przez dwadzieścia lat przez powybijane szyby w gablotkach, w lukę między okładziną a ścianą, wrzucano wszelkie możliwe śmieci — obecnie zalegają w przejściu i czekają na wywiezienie. Szlifowanie płyt, zakładanie nowych kotw i montowanie okładziny zajmie miesiąc.

Kolejne etapy remontu to budowa nowoczesnego stropu i oświetlenia, zmiana posadzki i poręczy oraz kosmetyka. Na okres robót przejście nie zostanie zamknięte, prace wykonywać się będzie oddzielnie dwiema stronami. Cały koszt inwestycji ok. 1. mld zł, zakończenie prac przewidziano na 20. grudnia. Jedną część przejścia zostanie zagospodarowana — powstaną tu pawilony handlowe. Jak zapewnią przyszły właściciel budek, ma zostać wynajęty strażnik, co dodatkowo zwiększy bezpieczeństwo przechodzących tędy ludzi. (kar)



Fot. Anna Kaczmarsz

# W krakowskich rezydencjach

W sobotę i niedzielę organizowane są w Krakowie Europejskie Dni Dziedzictwa Kulturowego. Polska uczestniczy w obchodach — obok 24 innych państw — po raz drugi. W zeszłym roku Kraków udostępnił zwiedzającym pięć średniowiecznych klasztorów. Ideą organizatorów jest bowiem otwarcie

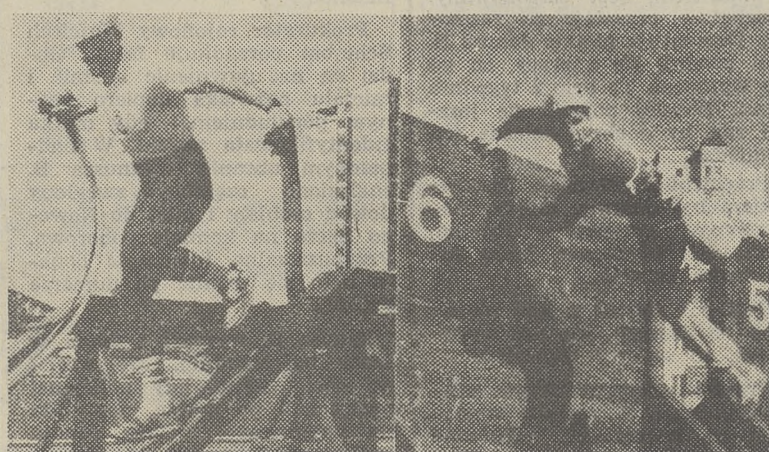
dla zwykłych ludzi zazwyczaj trudno dostępnego miejsca — korzeni naszej kultury.

Tegoroczne Dni obchodzone są pod hasłem — „Rezydencje w krajoznawczych Krakowa i okolic — dziedzictwem Polski i Europy”. Dziś i jutro będzie więc okazja do zwiedzania o-

śmiu rezydencji. W godzinach 10—15 zapraszają bezpłatnie i zapewniają przewodników: Pałac Radziwiłłów w Baliacach, Pałac Branickich w Branicach, Pałac Biskupi przy ul. Franciszkańskiej, Dwór Konopków w Modlinie, Dwór w Mogilanach, Dom Tetmajera i Rydlówka w Bronowicach oraz Dwór Jana Matejki w Krzesławicach. Otwarcie Dni Dziedzictwa odbyło się w piątek w Tetmajerówce.

W nawiązaniu do artykułu „Niedziela w muzeum”, który zamieściliśmy w czwartkowym „Dzienniku” informujemy, że Muzeum Narodowe zapewnia również wolny wstęp do gmachu głównego przy Al. 3 Maja w niedzielę w godzinach 10—15.30. Zaprasza także bezpłatnie w tym dniu o 12.30 — z okazji zamknięcia wystawy ikon — na koncert muzyki cerkiewnej w wykonaniu chóru „Ikonostas”. Niestety, zarówno w Domu Józefa Mehoffera, jak i oddziale Emeryka Hutten-Czapskiego nie ma jeszcze, wbrew temu, co podaliśmy w czwartek, ekspozycji. (kar)

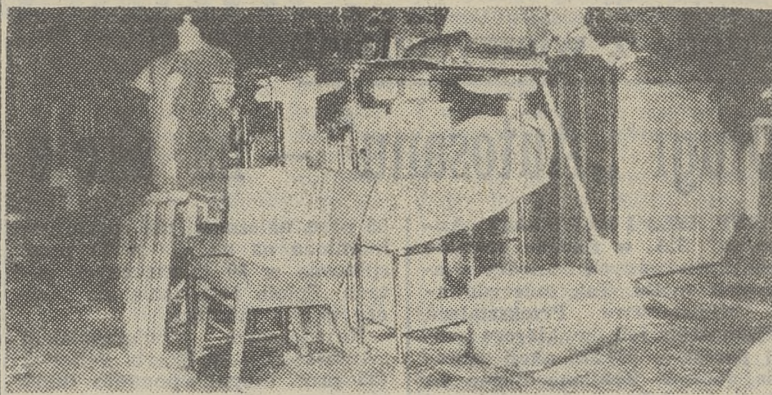
## Bieg z węzłem



Fot. Jadwiga Rubiś

Od wczoraj trwają w Krakowie XI Mistrzostwa Polski w Sporcie Pożarniczym. W specjalistycznych konkurencjach zmagają się 13 drużyn z różnych województw Polski oraz 6 ekip zagranicznych, ze Słowacji, Ukrainy, Czech, Węgier, Litwy i Odessy. Ta ostatnia rewizuje krakowskich strażaków, którzy niedawno gościli w Odessie. Zmaganiom przygląda się sam komendant główny Straży Pożarnej, nadbrigadier Feliks Dela. Wczoraj zawodnicy rywalizowali na pożarniczym torze przeszkód. Pokonywali ściany, potem z dwoma zwinietymi węzłami biegli po równowazni, następnie jeden z nich zapinali do rozdzielacza, drugi zaś z prądownicą (zakończenie siłkawką) donosili na metę. Najlepsze zajmowało to ok. 18 sekund. Dziś od rana na stadionie AWF rozgrywana jest sztafeta pożarnicza, zaś między 12.30 a 13.30 ogromnie efektowne ćwiczenia bojowe. Dla młodszych strażaków wstęp na stadion bezpłatny. (j.r.)

## „Maszkaron” pod wodą



Fot. Anna Kaczmarsz

W piątek nad ranem Pogotowie Wodociągowe zostało zaalarmowane przez patrol policyjny o awarii wodociągu w Ryнку Głównym. Po zlokalizowaniu usterki — róg Siennej i Ryнку — i odkopaniu rur znaleziono w murze dziurę o przekroju ok. 30 cm. Woda, która nie zmieściła się w kanałach burzowych, zalewała powierzchnię Ryнку i poprzez szpary między płytami wsiąkała w grunt.

Prawdopodobnie to stało się przyczyną zalania Teatru Maszkaron, który swą siedzibę ma w podziemiach Wieży Ratuszowej. Leżąca się po ścianach woda spowodowała zwarcia w instalacji elektrycznej, zalała kostiumy, dekoracje. Teatr jest ubezpieczony tylko od ognia (jako jednostka budżetowa nie posiada odpowiednich środków finansowych na pokrycie wysokich kosztów ubezpieczenia od zalania wodą). Jak wysokie są straty poniesione w wyniku potopu — okaże się dopiero po przeprowadzeniu oględzin przez specjalną komisję, która ma się spotkać w poniedziałek. Dyrektor teatru ma nadzieję, że skończy się tylko na wymianie fragmentów instalacji elektrycznej oraz czyszczeniu kostiumów.

Nie wiadomo jeszcze czy na skutek awarii ucierpiał tylko Maszkaron, czy też podobny los spotkał inne podziemia w Ryнку. Naprawa wodociągu trwała do godzin nocnych. Mieszkańcy oraz użytkownicy pomieszczeń znajdujących się przy ulicy Siennej i Małym Ryнку zaopatrywali się w wodę pitną z beczkowitzu ustawionego na ulicy Siennej. (aka)

## Nowy stary kandydat

Komisja Edukacji i Kultury Fizycznej Rady Miasta Krakowa na posiedzeniu w czwartek ponownie desygnowała kandydata na wiceprzewodniczącego. Barbara Bubula przedstawiła stanowisko Komisji Głównej, która zaleciła utrzymanie funkcji wiceprzewodniczącego dla reprezentanta klubu „Prawica Razem”, nie wskazując jednak na konkretną osobę. W powtórnym głosowaniu nad kandydaturą — odrzuconego wcześniej przez Radę Miasta — Andrzeja Kowalczyka komisja wypowiedziała się negatywnie. Rozpoczęto więc ponownie zestawianie listy kandydatów. Prócz zgłoszonego po raz kolejny Andrzeja Kowalczyka pojawiła się kandydatura Barbary Mirek-Mikuły, zgłoszona przez

klub „Twoje Miasto” (radna była wiceprzewodniczącą Komisji Edukacji w poprzedniej kadencji). Radna Mikuła nie wyraziła jednak zgody na kandydowanie, protestując przeciwko wprowadzeniu przez radnych prawicy na forum komisji akcentów politycznych. Klub SLD zaproponował na stanowisko wiceprzewodniczącego Zbigniewa Lacha, działacza PZPN i krakowskich klubów sportowych. W głosowaniu Andrzej Kowalczyk otrzymał 7 głosów, Zbigniew Lach 3, czterech radnych wstrzymało się od głosu, bądź oddało głosy nieważne. Kandydatura radnego Kowalczyka będzie przedstawiona Radzie Miasta do ponownego rozpatrzenia na najbliższej sesji. (kr)

## Za mało na drogi, zieleń i zabytki

Za główne zadanie w bieżącej kadencji członkowie Komisji Infrastruktury Komunalnej uznały opracowanie globalnego systemu funkcjonowania firm komunalnych. Wiele obaw i wątpliwości budzi przekształcanie własnościowe tych zakładów. Radni nie są przekonani do tworzenia spółek z o.o. lub S.A. Za przykład podano Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, które majątek ma niewielki w stosunku do rocznych zysków. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że znajdują się chętni do wykupienia „za grosze” biednego zakładu, który przynosi ogromne zyski.

Duże zastrzeżenia mieli radni także do przedstawionego im przez Zarząd Miasta sprawozdania finansowego za wykonanie budżetu w I półroczu w zakresie gospodarki komunalnej. Nie zaangażowano ani złotych w remonty płyty Ryнку Głównego (przewidziano na ten cel 800 mln zł) i przejęcie podziemnych (1,5 mld). Za mało wydano na remonty dróg, ochronę zabytków i konserwację zieleni miejskiej. Zarząd powinien bardziej skoordynować działania między poszczególnymi wydziałami. Nie może dopuszczać do sytuacji, by przy projektowaniu budżetu były

brane pod uwagę inicjatywy bez kompletnej dokumentacji. Przyczynia się do zamrożenia pieniędzy mogących sfinansować inne inwestycje. Chyba zbyt dużo jest prac studialnych, za mało konkretnych realizacji. (Geg)

## Z kroniki wypadków

Około godziny siódmej w Myślenicach na trasie E-7 doszło do zderzenia samochodu „mitsubishi” z „fiatem 126p”. Wskutek wypadku ranne zostały dwie osoby, które uwalniała z pojazdów Straż Pożarna. Na ul. Staniśława ze Skalbmierza został potrącony przez samochód 10-letni Marek G. Z urazem głowy przewieziono go do szpitala im. Żeromskiego. Na ul. Starowiśniej rowerzysta potrącił Stefania D. lat 40, zam. ul. Bartosza 2. Z urazem czaszki przewieziono ją do szpitala im. Żeromskiego. Na przystanku przy ul. Fieldorfa Nila ze stojącego autobusu linii „164” wypadł będący w stanie nietrzeźwym Henryk K., lat 50, zam. w Sosnowcu. Doznał on ogólnych obrażeń ciała. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 160 pacjentom.

## Zapraszamy do Cyrku

Jubileuszowy program przygotowany z okazji 30-lecia Cyrku Wielkiego prezentują artyści areny od 20. września przy ul. Jana Pawła II (obok AWF) w Krakowie. Dziś i jutro występy o 14 i 18, w pozostałe dni o 18. Na Czytelników „Dziennika”, którzy w poniedziałek o godz. 13 zadzwonią do naszego Działu Łączności z Czytelnikami pod nr tel. 22-95-92, czeka 10 darmowych biletów!

Już dziś i jutro natomiast można skorzystać z uprawniającego do zniżki kuponu, który drukujemy poniżej.



Dla osób, którym nie uda się zdobyć bezpłatnej wejściówki „BIG TOP” i „Dziennik Polski” proponujemy 10 tys. zł zniżki przy zakupie biletu. Wystarczy tylko w kasie cyrku przedstawić nasz kupon z niedźwiedziem. Aby kupić większą ilość biletów należy przedstawić większą ilość kuponów.

KUPON

KRONIKA KRAKOWSKA ● KRONIKA KRAKOWSKA ● KRONIKA KRAKOWSKA

17 WRZEŚNIA SOBOTA Justyny, Franciszka Justyna Justem i Justynem widać bo tak wypada

TEATRY SOBOTA STARY - 18: „Miłość na Krymie”, KAMERALNY - 18: „Kalkwerk”, SCENA przy Sławkowskiej - 19.30: „Listy miłosne”, BAGATELA - 19.15: „Mayday”, MASZKARON (Wieża Batuzowa) - 19.30: „Zimorodek”, SCENA OPEROWA TEATRU SŁOWACKIEGO - 19: „Ubu Król”, TEATR BÜCKLEINA - 19: „Nogi gołębia”

NIEDZIELA STARY, KAMERALNY, SCENA przy Sławkowskiej - jak w sobotę, BAGATELA - jak w sobotę, LUDOWY (Scena „Piwnica” - Kanonizacja I) - 19.15: Piosenki Jacquesa Brela MASZKARON - 19.30: „Zimorodek”, GROTESKA - 11: „Podróże Pinokia”, SCENA OPEROWA TEATRU SŁOWACKIEGO - 19: „Skrzypek na dachu” (spektakl zamknięty), CHIMERA - 12.15: Warsztaty origami, TEATR BÜCKLEINA - jak w sobotę

KINA SOBOTA Centrum Filmowe „Graffiti” Kino WANDA (Dolby stereo SR, niepełnosprawni): „The Flintstones” (USA b.o.) - 9 (lektor), 11, 13, 16 (lektor), 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000

12 L) - 12.15, „Życie Carla” (USA 15 L) - 14, „Fortepian” (USA 18 L) - 16.15, „Naga broń 33 i 1/3” (USA 12 L) - 18.30, „Maverick” (USA 19 L) - 20, SFINKS: „I kto to mówi?” (USA 12 L) - 18, 18, „Tata” (USA 18 L) - 20, SWIT (dwie sale): „The Flintstones” (USA b.o.) - 12, 14, 16, 18 (wszystkie czyta lektor), 20, „Speed - niebezpieczna szybkość” (USA 15 L) - 17, „Cztery wesela i pogrzeb” (ang. 15 L) - 19.15, 21.30, UCIECHA: „The Flintstones” (USA b.o.) - 9.30, 16.30 (czyta lektor), 11.30, 18.30, 20.30, WARSZAWA: „Wyrównując rachunki z tatą” (USA b.o.) - 16, „Speed - niebezpieczna szybkość” (USA 15 L) - 18, 20.15, WRZOSY: „Król kosa” (USA 12 L) - 14, „Zakonnica w przebraniu II” (USA 12 L) - 15.45, „Na zabójczej ziemi” (USA 15 L) - 17.30, „Red rock west” (USA 18 L) - 19.15, CENTRUM MŁODZIEŻY (Krowoderska 8): „Niedźwiadek (fr. b.o.) - 15.30, „Kalahari” (USA 12 L) - 17.15

NIEDZIELA KINA WANDA: „The Flintstones” (USA b.o.) - 9 (lektor), 11, 13, 16 (lektor), 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000

WYSTAWY ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KRONIKI KRAKOWSKIE: wtorek, środa, czwartek, sobota (9.30-14.30) piątek (9.30-17), niedziela (10-15), poniedziałek - nieczynne. WAWEL ZAGINIONY: codziennie (9.30-14.30), niedziela (10-15), wtorek - nieczynne. SKARBIEC: codziennie (9.30-14.30), niedziela (10-15), poniedziałek - nieczynne. MUZEUM NARODOWE - SUKIENICE: codziennie (10-18), niedziela (10-15.30), poniedziałek - nieczynne. KAMIENICA SZOŁAYSKICH: wtorek (10-18), środa - niedziela (10-15.30) poniedziałek - zamknięte. MUZEUM ST. WYSPIAŃSKIEGO: wtorek - środa piątek, sobota, niedziela (10-15.30) czwartek (10-18), poniedziałek - zamknięte. DOM MATEJKI: wtorek, środa, czwartek, sobota, niedziela (10-15.30) piątek (10-18) poniedziałek - nieczynne. GMACH GŁÓWNY: Wystawa czasowa: „Stanisław Ignacy Witkiewicz - Portrety z kolekcji Jana Stanisława Witkiewicza” - wtorek-so. (10-18) niedziela (10-15.30) poniedziałek - nieczynne. MUZEUM XX CZAROTORYSKICH: wtorek-sobota (10-

18), niedziela (10-15.30), poniedziałek - nieczynne. DWOREK JANA MATEJKI W KRZESŁAWICACH ul. Wątkowicza 25: sobota, niedziela (10-17), dni powszednie tylko po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu (tel. 44-56-74). MUZEUM HISTORYCZNE - JU-DIAISTYCZNE, ul. Szeroka 24: codziennie (9-15.30) piątek (11-18), MUZEUM STAREGO TEATRU (Jagiellońska 1): Wtorek-sobota (11-18) i na godz. przed spektaklem. MUZEUM TEATRALNE, ul. Szpitalna 21: Wyst. czas. „Kraków - portret miasta w malarstwie Czesława Pyrgieja”. Codziennie (9-15.30). MUZEUM ETNOGRA-FICZNE, ul. Krakowska 46: poniedziałek (10-18), środa, czwartek, piątek (12-17), sobota, niedziela (10-14), wtorek - nieczynne. MUZEUM ARCHEOLOGICZNE, ul. Poleska 3: poniedziałek (9-14), wtorek, czwartek (13-17), piątek (10-14), niedziela (11-14), sobota prac. (13-17), MUZEUM ARCHEOLOGICZNE podziemia kościoła św. Wojciecha: wyst. sezon. pt.: „Dzieje Rynku krakowskiego” - codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel (10-14) MUZEUM LOTNICTWA POLSKIEGO, al. Jana Pawła II 39: wtorek - piątek (9-15), sobota (10-15) niedziela (10-16), poniedziałek - nieczynne. CENTRUM KULTURY ŻYDOWSKIEJ, ul. Meiselsa 17: Wyst. czas.: „Pozegnanie z Golusiem”, „Rzeźby i medale Jerzego Nowakowskiego”, niedz.-pt. (11-16). MUZEUM FARMACJI, ul. Floriańska 25: wtorek (18-19), środa, czwartek, piątek (11-14), 2, 3 i 4 sobota miesiąca (11-14), niedziela (11-14) poniedziałek 1 i 5 sobota miesiąca - nieczynne. MUZEUM PRZYRODNICZE, ul. Sebastiana 8: codziennie (10-14) środa (10-18) poniedziałek - nieczynne. MUZEUM ARCHIDIECZJAŁNE (Kanonizacja 19): wtorek-sobota (10-15) MUZEUM HISTORII ARMII KRAJOWEJ (Bosacka 13, tel. 16-32-61), poniedziałek-piątek (10-15), BASTION POD KOPCEM KOŚCIUSZKI: Wyst.: „Insurekcja i tradycje Kościuszkowskie w Krakowie” - codziennie z wyjątkiem poniedziałków (10-16) DOM POLONII (Rynek Gł. 14): Malarstwo Józefa Natansona, pon.-piąt. (12-18), sob.-niedz. (10-16).

WIELICZKA - MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH - ZAMEK ZUP- NY: Wyst.: Malarstwo Wojciecha Długosza - czynne 10-16 z wyjątkiem wtorków. EKSPozyCJA NA III P. KOPALNI SOLI - wyst. czas.: „Wieliczka - ochrona dziedzictwa światowego” (9-18) KOPALNIA SOLI trasa turystyczna (8-18).

SZPITALA

SOBOTA CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ - Kopernika 21, CHIRURGII DZIECIĘCZEJ - Prokocim, LARYNGOLOGICZNY - Kopernika 23a, OKULISTYCZNY - Witkowiec, UROLOGICZNY - Grzegorzewska 10, MYŚLENICE - Szpitalna 2, PROSZOWICE - Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ - Trynitar-ska 11, CHIRURGII DZIECIĘCZEJ - Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY - Prądnicka 35, OKULISTYCZNY - Kopernika 38, UROLOGICZNY - Prądnicka 35, MYŚLENICE - Szpitalna 2, PROSZOWICE - Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Łazarska 14: 999 - wezwania do wypadków, zachorowań i przewo-zy: 22-29-99. Centrala: 22-36-00 Lotniska Balice: 11-19-99 Rynek Podgórski: 56-59-99 Nowa Huta: 44-49-99 Krowodrza: Piastowska 32: 33-39-99 Alarmowy: 33-39-80, Białopodrządnia 8: 34-39-99 Skawina: 999 tel. 55-93-80, Wieliczka: 78-12-89, 22-33-54 Alarmowy: 999, Myślenice: 999, Jerzmanowice: 384 48, Niepołomice: 198 Iwanowice: 99, Krzeszowice: 99, Podstacja Pogotowia Ratunkowego: Słomniki, tel. 64 lub 67 czynna całą dobę Proszowice: 999 Zachorowania i przewozy: 86-21-35.

NAGŁA POMOC LEKARSKA

specjalistów, EKG tel. 66-80-00. DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, EKG tel. 55-56-64.

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również od-truwanie espectral) - „MEDICUS” tel. 47-43-18 (9-22). „LEKARZ” - wizyty domowe pediatrów codziennie: 8-22, tel. 55-49-59.

APTEKI

Ul. św. Gertrudy 24, sobota (8-19), niedziela (9-15), tel. 22-75-70, ul. Mogiła 21, tel. 21-04-42, Łąkowa 27, tel. 11-43-76, Smoleńsk 17, tel. 22-41-91 Centrum A bl. 3, tel. 44-17-36, Tysiąclecia 42, tel. 48-33-36, Kluzka 3, tel. 34-20-97, Kazimierza Wielkiego 53, tel. 34-38-76, Wielicka 79, tel. 55-93-80.

TELEFONY ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 - (16-22)

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 - (14-19)

TELEFON ZAUFANIA dla nar-komanów: 56-24-24 (8-18).

TELEFON ZAUFANIA, choroby weneryczne: 66-09-51 - (9-17) - (prócz sobót i niedziel).

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMAMI ALKOHO-LOWYMI: 56-46-80 - (15-20)

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRY-ZYSY OSOBISTE: 56-39-81 - (8-15)

OSRODEK INTERWENCJI KRY-ZYSOWEJ - bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych - ul. Radzi-wiłowska 8b: 21-92-82

PROBLEMY SOCJALNE CHOR-YCH PSYCHICZNE: 56-39-81 - poniedziałek-piątek (15-18).

TELEFON INFORMACYJNY IN-STYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 czynny w godz. 10-11.

OSRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW: tel. 22-28-11, czynny w godz. 15-17.

TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ CHOROBYCH „HOSPICIUM” - ul. Centralna 26, tel. 47-28-03 - czynne 10-14.

INFORMACJA (automatyczna) o AIDS: 958.

TELEFON ZAUFANIA W SPRA-WIE AIDS: 21-96-57 (czw. 10-12).

P.K. „MONAR” Kraków ul. Katarzyny 34, tel. 56-43-45.

TELEFON ZAUFANIA DLA KOBIEC PODKOPANIA PIERSI - Klub „Amazonki”: 22-76-13 (pon. 16.30-18).

KOMITET OCHRONY PRAW DZIECKA, tel. 34-15-48 (wt.-czw. 18-19.30), ul. Batorego 12.

TOWARZYSTWO POMOCY MŁO-DZIEŻY, tel. 47-19-33 w 424 piąt. 17-22, wt. 18-23.

DOM OTWARTYCH DRZWI, ul. Różana 3. Pomoc dzieciom i młodzieży w każdej sytuacji. Czeka całą dobę psycholog pedagog, a jeśli chcesz - terapeuta i duszpa-sterz. 67-49-00.

INFORMACJA TOKSYKOLOGI-CZNA

ul. Kopernika 28, tel. 11-99-98.

MŁODZIEŻOWA IZBA INFOR-MACYJNA, ul. Krowoderska 17/2, tel. 22-52-44, w. 50 (pon. 10-18, wt.-piąt. 14-18 sobota 10-15).

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA - autoserwis elektromechanika 36-79-14, 23-41-45.

CAŁODOBOWA: 21-18-21.

CAŁODOBOWA: blacharstwo - 67-21-02

SOS-PZMoT - 24 godziny (VAT), tel. 981.

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW

UL. REYMONTA 22, tel. 23-80-26. UL. KRZYWDA 17C, tel. 56-29-82.

UL. CZARNOWIEJSKA 54, tel. 47-55-42.

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH spółka s. o. o.

Zakłady Pogrzebowe

Ul. Rakowicka 41, tel. 11-47-76. Na em. Podgórskim, ul. Wapien-na 13, tel. 56-55-11

Obok em. Prądnik Czerwony, ul. Reduty 1, tel. 11-35-26.

Na em. Grębałów, tel. 44-31-61. Czynne codziennie w godz. 7-16, soboty i święta, ul. Rakowicka 41 w godzinach 8-14.

Dyżur całodobowy (przewozy i mieszkań) tel. 11-45-02, 11-45-04.

CAŁODOBOWY TRANSPORT ZWŁOK - 56-23-58.

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA tel. 10-79-43, czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA tel. 61-46-61, czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAZY MIEJSKIEJ: Nowa Huta - 44-17-81, Krowodrza - 12-47-52 Śródmieście, Podgórze - 56-35-70 (całą dobę).

TELEFONICZNA INFORMACJA KULTURALNA, tel. 21-91-20, od pon. do piątku 10-18

SCHRONISKO DLA BEZDOM-NYCH ZWIERZĄT - 22-04-72.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI: 36-08-77, 36-30-34.

BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH (al. Słowackiego 20) - tel. 34-42-66 w. 518 lub 33-65-26.

dami TELEWIZJA KABLOWA

SOBOTA 10.00 Przegląd wydarzeń tygo-dnia 10.30 Wokół naszego teatru (po-wtórzenie) 10.50 W słonecznej Italii - re-portaż 11.10 Festiwal nie z tej ziemi (cz. 3) 11.50 Cwicz razem z nami 12.05 Telegazeta

17.30 Co u Dodo 17.35 „Krecia robota” - film animowany 17.45 „Kabaret” - film animo-wany 17.55 „Fotoaparāt” - film ani-mowany 18.05 „Delfik i przyjaciele” - serial anim. cz. 5 18.30 Program na wieczór 18.35 „Santa Barbara” - serial obyczajowy USA 19.20 Pół godziny z M

Informator MEDYCZNY + Informator MEDYCZNY + Informator MEDYCZNY + Informator MEDYCZNY + Informator

INFORMACJA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11, czynna całą dobę.

DLA PAŃ usługi medyczne w Czechach. Tel. (03) - 167-74-49; 193-21-50, Będzin.

WIZYTY DOMOWE

MEDICINA wizyty domowe lekarzy, chirurg, internista, pediatra, urolog tel. 11-13-78, całą dobę.

ABC DOMOWEJ POMOCY LEKARSKIEJ Wizyty: pediatrów, internistów, laryngologów, chirurgów, gastrologów, dermatologów, neurologów, reumatologów, EKG. Tel: 555-664

"ALFA" - internista, EKG, pediatra. Tel: 47-95-44

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG oraz konsultacje chirurgów także w przypadkach nagłych. Rozpoznanie - leczenie tel. 36-27-91

DOMOWE WIZYTY LEKARZY SZPITALI KRAKOWSKICH. Pełna diagnostyka, również odtruwanie, esperal. MEDICUS, tel. 47-43-18, godz. 9.00 - 22.00.

DOMOWY PEDIATRA tel. 22-43-40.

Pediatryczne wizyty domowe. Zgłoszenia całodobowe. Tel. 22-00-49.

CHOROBY DZIECI Specjalista pediatra, tel. 66-27-74

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY NACZYŃ Badanie dopplerowskie, chirurg. Tel. 36-91-39.

"LEKARZ" - wizyty domowe pediatrów i internistów, EKG, codziennie: 8-22, tel. 55-49-59.

NAGŁA POMOC LEKARSKA - specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

"PEDIATRA" - specjaliści, tel. 55-76-98.

WIZYTY DOMOWE - specjalista chirurg naczyniowy i ogólny. Doppler. Tel. 47-59-52.

USG jamy brzusznej - PORADY LEKARSKIE. tel. 56-28-36, 33-75-33

GABINETY (Niektóre gabinety przyjmują również zgłoszenia na wizyty domowe)

AMICOR CENTRUM KARDIOLOGICZNE ul. Oboźna 31, tel. 33-59-06, 33-91-73 pn.-pt. 9-19, sob. 9-13

REHABILITACJA - FIZYKOTERAPIA ul. Chrobrego 13, tel. 11-16-97 (po 19), poniedziałek - piątek 9 - 16

GABINET CHIRURGII PLASTYCZNEJ Kraków, ul. Mazowiecka 108 tel. 33-41-66 czynny 14 - 16

RENTGEN Krzysztof Wyrobek, specj. radiolog Kraków, Smoleńsk 25a, tel. 22-00-63

AR-MEDICA

Kraków, ul. Warszawska 17, tel. 33-18-67, 23-38-34 Czynne od poniedziałku do piątku 9<sup>00</sup> - 19<sup>00</sup>

SPECJALIŚCI WSZYSTKICH DZIEDZIN: ZABIEGI CHIRURGICZNE U DZIECI DOROSŁYCH - przepukliny, biopsje, stulejki, wodniaki jądra, tłuszczaki, kaszaki itp.

MEDYCZNE CENTRUM USŁUGOWO-HANDLOWE KONSULTACJE: ALERGICZNA LARYNGOLOGICZNA PULMONOLOGICZNA

OFERUJEMY: ŚRODKI DLA ALERGIKÓW APARATY SŁUCHOWE SIEMENS FACHOWA OBSŁUGA I DORADZTWO

ALERGIA DZIECIĘCA - testy, leczenie ALERGO-PROFIL - badanie uczuleń we krwi

BÓLE KRĘGOSŁUPA leczenie dyskopatii, lumbago oraz pochodnych jak bóle i zawroty głowy, ból kończyn i klatki piersiowej,

"ATOPIA" - choroby alergiczne (KATARY), płuc i wewnętrzne, Testy. ODCZULANIE.

CENTRUM PSYCHOTERAPII KRAKÓW, ul. Batorego 2 nerwice, psychozy - dzieci, młodzież, dorośli

EEG - GRAF KRAKÓW, ul. Lea 124, tel. 36-31-36 czynne 8<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>

"Ger - Med" SPÓŁKA POLSKO-NIEMIECKA NIEOPERACYJNE LECZENIE HEMOROIDÓW

USG Kraków, ul. Dunajewskiego 8 tel. 22-44-41

USG Jamy brzusznej, ginekologia - położnictwo, tarczycza gruczoloty piersiowe

GABINET GINEKOLOGII I POŁOŻNICTWA ul. Francesco Nullo 10/62

USG 22-64-53 Grodzka 26 godz. 7-19

SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO ZABIEGOWE MEDICINA

KRAKÓW, al. Pokoju 3 (wejście od ul. Rogozińskiego 12) tel. 12-24-59, 12-68-20.

Konsultacje wszystkich specjalistów, zabiegi chirurgiczne u dzieci i dorosłych (przepukliny, stulejki, wodniaki jądra wnetrzości, tłuszczaki, kaszaki itp.)

OZON LASER MED ul. Pawła 9, tel. 24-36-15, godz. 10-19, Ozonoterapia - leczenie schorzeń naczyń

GABINET APARATY SŁUCHOWE wewnętrzne, zauszne, okularowe, pudełkowe

GABINET OKULISTYCZNY Lubicz 25, pok. 14, tel. 21-04-33, wew. 12-09

GABINET OKULISTYCZNY soczewki kontaktowe, tel. 55-76-98.

W OPTYK WIEŚLAW KOCZOROWSKI Masz problemy z widzeniem!

REALIZACJA RECEPT Wydz. Zdrowia. Dla słabowidzących OKULARY LORNETKOWE.

Wskazujesz poradę okulisty! Zadzwoń 67-05-80 (HOTEL "FORUM")

GABINET GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZEJ GINEKOLOGIA, ONKOLOGIA, LASER, KRIOTERAPIA, USG

KARDIODENT ul. Królewska 56/2, tel. 23 44 22

KRIOMED Kraków, ul. Friedleina 8, tel. 33-82-82.

MADALIŃSKIEGO SPECJALISTYCZNA PRZYCHODNIA KRAKÓW ul. Madalińskiego 10, tel. 66-66-57

USG GABINET GASTROENTEROLOGII, internista, laryngolog, Pomorska 10/1. Tel. 33-79-85.

MULTIMEDICA PRZYCHODNIA LEKARSKA ul. Kościuszki 24 i ul. Czysta 8.

LECZENIE NERWIC

ul. Lenartowicza 14, tel. 33-12-03 (8-16)

endosoń PORADNIA GASTROENTEROLOGICZNA Kraków, ul. Lubomirskiego 7

PRACOWNIA ANALITYCZNA 34-17-84 Krowoderskich Zuchów 23/31

CENTRUM MEDYCZNE SOPHIA Rynek Gł. 34, tel. 21-70-21

SKOŁ MED ORDYNATORZY KRAKOWSKICH SZPITALI 11-88-03

SPECJALISTYCZNA PORADNIA LEKARSKA 22-64-53, Grodzka 26, pn-pt 7-19

PARADNIA KARDIOLOGICZNA EKG ECHOKARDIOGRAFIA INTERNIŚCI GASTROLOG

SPECJALISTYCZNY GABINET DIAGNOSTYKI GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZEJ

TERAPIA JAKANIA Kraków, ul. Koszykarska 33,

USG GABINET LEKARSKI DIAGNOSTYKI ULTRASONOGRAFICZNEJ

GABINET CHIRURGII LAPAROSKOPOWEJ dr med. Andrzej Bobrzyński.

GABINET ENDOSKOPII GASTROENTEROLOGICZNEJ. Dr med. W. Uciński, ul. Szewska 4/5

"HIPOKRATES" - USG, urolog, gastrolog (gastroskopia), internista, laryngolog, Pomorska 10/1.

USG jama brzuszna, ginekologia, położnictwo HEPATOLOGIA

USG GABINET GASTROENTEROLOGII, ul. Żuławskiego 14/7

STOMATOLOGIA

PROTETYKA

Kraków, ul. Krakowska 6 tel. 22-39-24

VADENT Centrum stomatologii Ortodontja (200 tys. zł), Narkoza (400 tys. zł)

AMPRODENT Naprawa, podścielanie protez, protezy nielamiwe tel. 66-15-68

DeNTAL POLSKO-AMERYKAŃSKA KLINIKA STOMATOLOGICZNA

DENTA-med - stomatologia, protetyka, chirurgia - rentgen - ultradźwięki - laser.

EXPROM - superekspresowa naprawa i wykonywanie protez zębowych, mikroprotez,

EuroDent CENTRUM DENTYSTYKI IMPLANTY, LASER RENTGEN, NARKOZA

EKSPRESOWE WYKONYWANIE PROTEZ (5 dni) Bezbolesne leczenie i usuwanie zębów

GABINET CHIRURGII STOMATOLOGICZNEJ Kazimiera i Marek Witkowsy

GABINET STOMATOLOGICZNY - niskie ceny, gwarancja na wykonane usługi,

MEDICINA usuwanie zębów i korzeni zębowych w narkozie,

"FAMA-DENT" - stomatologia - protetyka chirurgia - ortodontja

GABINET STOMATOLOGICZNY - PEŁNY ZAKRES LECZENIA ZĘBÓW, PROTEZY Z MATERIAŁÓW PLASTYCZNYCH

"STOMATOLOGIA - PROTETYKA" - protezy z materiałów nielamiwych z gwarancją,

SE Studio Stomatologii Estetycznej dr n. med. Barbara Książkiewicz-Józwiak

PolDent Centrum stomatologii Ortodontja (200 tys. zł), Narkoza (400 tys. zł)

DENT AMERICA Polsko-Amerykańska Klinika Stomatologiczna

"ROMA" - Stomatologia - Protetyka, ul. Grzegorzewska 17

KRAK-DENTAL polsko-niemieckie laboratorium Techniki Dentystycznej

STRADOM 3 Stomatologia, Protetyka Chirurgia, Narkoza

CENTRUM STOMATOLOGII PEŁNY ZAKRES USŁUG

GABINET STOMATOLOGICZNY ul. Józefitów 3/10, tel. 34-43-00.

"LIBRODENT" - 8.00 - 20.00. Stomatologia, protetyka, ortodontja,

PROTEZY ZĘBOWE w domu pacjenta. „ADH-dent”, tel. 34-48-27

RENTGEN ZĘBÓW ZDJĘCIA PANORAMICZNE I PUNKTOWE os. Słoneczne 1,

RENTGEN ZĘBÓW zdjęcie panoramiczne i punktowe specjalistyczny program pediatryczny

RENTGEN STOMATOLOGICZNY - zdjęcia: panoramiczne, punktowe, ul. Królewska 6 (od 9.00).

POMOC WETERYNARYJNA LEKARZ WETERYNARIJ, tel. 12-03-06.

# „Gniezno II” w Goeteborgu

(INF. WL.) Polski masowiec „Gniezno II” który uległ niebezpiecznemu przechyłowi na Morzu Północnym spodziewany jest dziś rano w Goeteborgu w Szwecji. „Gniezno II” przedzierało się przez wiatr wiejący jeszcze z mocą do 7 st. w skali Beauforta (w momencie przechyłu siła wiatru

wynosiła do 10 st. w skali Beauforta, a fale miały 10-metrową wysokość). Statek płynął o własnych siłach, jednak w asyście duńskiego holownika.

W Goeteborgu nastąpił przemieszczenie przesuniętego ładunku, dokona się także oględzin statku. (JK)

## 14-latką napadła na taksówkarza

# Z młotkiem po ciuchy

(INF. WL.) Licząca 14 wiośnianka potrzebowała pieniędzy na modne ciuchy. Kiedy — ze względu na młody wiek — nie udało jej się zatrudnić w żadnej z kilku agencji towarzyskich, które odwiedziła w poszukiwaniu pracy, postanowiła obrabować taksówkarza.

Wychodząc wczoraj rano ze swojego mieszkania na os. Powstańców Narodowych w Poznaniu, prócz szkolnych podręczników i drugiego śniadania zabrała ze sobą... młotek. Poszła prosto na pobliski postój taksówek. Wybrała najokazalszy samochód — mercedesa, za którego kierownicą siedział niemłody mężczyzna. Zamówiła kurs na „diudną ul. Wysoką w podpoznańskim Puszczykowie. Kiedy dojechali na

miejsce i przyszło do płacenia rachunku nastolatka wyciągnęła z torby młotek i uderzyła nim taksówkarza z tyłu w głowę. Cios był silny, jednak nie pozabawił kierowcy przytomności. Unikając drugiego ciosu mężczyzna obrócił się, uderzył dziewczynę w twarz i wyrwał jej młotek. Wyciągnął Anię z samochodu i zaprowadził do pobliskiego klasztoru Braci Serca Jezusowego skąd zadzwonił po policję.

Sprawczyńnię nieudanego napadu odwieziono do Policijnej Izby Dziecka. Zajmie się nią sąd dla nieletnich. W tym czasie Ania będzie przebywała w zakładzie wychowawczym w Karolewie.

P.S. Imię sprawczyńni napadu zostało zmienione.

KRZYSZTOF KAZMIERCZYK

# Przywiązali się do księdza

(INF. WL.) Mieszkańcy Maszkienic, wsi położonej koło Dębna w woj. tarnowskim, protestują przeciwko decyzji Kurii Diecezjalnej w Tarnowie, która postanowiła przenieść maszkienickiego proboszcza do innej miejscowości.

Ponad pół tysiąca osób podpisało się pod petycją skierowaną do kardynała Franciszka Macharskiego, w której proszą o anulowanie decyzji. Petycja ta jest m. in. wynikiem twardego w tej sprawie stanowiska tarnowskiej Kurii. Uważa ona, że przeniesienie księdza z jednej do drugiej parafii, jest czynnością częstą i rutynową, wynikającą z potrzeb Kościoła. Zdaniem Kurii, w ta-

kich sprawach może decydować tylko biskup ordynariusz.

Parafianie z Maszkienic, niepokodzeni z takim stanowiskiem, argumentują, że nie chcą utracić proboszcza, z którym bardzo dobrze układała im się współpraca. Są na tyle zdeterminowani, że mówią o ewentualności zaostrezenia swego protestu. Obecnie część z nich gromadzi się w okolicy kościoła, który jest zamknięty i znajduje się pod ciągłą strażą dyżurującej ludności.

Proboszcz z Maszkienic, ks. Marek Marcickiewicz, w rozmowach z Kurią wyraził zgodę na objęcie nowej parafii.

(ziob)

## BIURO TRANSPORTU MIĘDZYNARODOWEGO INTERCARS INTERNATIONAL POLOGNE

oferuje:

- \* regulame przejazdów autokarowe do Nicei, Lyonu, Paryża, Południowej Francji, Hiszpanii, Portugalii,
- \* wynajem autokarów, mikrobusów.

Kraków, ul. Długa 3, tel./fax (012) 22-80-37. 5229

**NAJWIĘKSZA WZORCOWNIA**  
**ARMATURA**  
**SANITARIATY**  
**GRESY \* MARMURY**  
**FLIZY \* TERAKOTA**  
**PROJEKT \* WYKONAWSTWO**  
**ARCHITEKTURA**  
**WNĘTRZA**  
**KASPROWICZA 13**  
**TEL. (012) 11-23-33**

**Likwidator Państwowego Ośrodka Maszynowego Kacice w likwidacji**  
 32-090 Stomniki, woj. krakowskie, tel. (012) 21-40-66 lub Stomniki 135  
**ogłasza do końcowej wyprzedaży po cenach obniżonych następujące zapasy magazynowe:**  
 - części zamienne do ciągników i maszyn rolniczych  
 - części zamienne do samochodów  
 - materiały wodno-kanalizacyjne  
 - elektrody różne a' 150 zł/szt.  
 oraz ogłasza przetarg na samochód osobowy Polonez z 1990 r.  
 Cena wywoławcza - 30 mln zł.  
 Przetarg odbędzie się w dniu 29.09.1994 r. o godz. 10 w siedzibie Likwidatora, adres j.w.  
 Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.

# OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

## LOKALE

37 M KW. dwupokojowe — Azory sprzedam pilnie, tel. 37-87-37. (43136)

DOM z ogrodem zamienię na mieszkanie własnościowe Bolechowice — Zielona 223. (43022)

DO wynajęcia 2-pokojowe — Wiodok. 34-23-77. (43147)

MIESZKANIA na dłużej poszukuję (może być do remontu) — tel. 87-37-51. (42966)

MIESZKANIE superkomfortowe — 200 m kw. w centrum Krakowa sprzedam. — Oferty mg-1140-F Kraków, Wiślna 2.

LOKALU sklepowego poszukuję tel. 44-34-28, godz. 11-19. 700-gB

## NIERUCHOMOŚCI

BUDYNEK o pow. 400 m kw. (Krowodrza) — nowa hala o pow. 320 m kw. sprzedam, 36-17-08 od 8.00 do 16.00. (43103)

## KONINKI

Domek całoroczny komfortowy — atrakcyjnie położony na 7-arowej działce — sprzedam.  
 Oferty: mg-13484, Kraków, Wiślna 2

GAJ! Atrakcyjne działki. 66-63-47, wewn. 340. (43145)

SPRZEDAM działkę budowlaną w Woli Zacharaszowskiej. Telefon 33-49-11, wewn. 275, godz. 15.00-21.00. (43049)

## MOTORYZACYJNE

FORD Fiesta 1,1 85 mln 1988 r. Kombatanów 10/149. (43002)

WULKANIZACJA — Specjalistyczny Serwis Ogumienia ciężarowego i osobowego. Sprzedaż, montaż i wyważanie Kraków ul. Siewna 72 czynny 8.00-22.00 tel. 11-86-50 wewn. 120. (43002)

RENAULT clio sprzedam. Tel. 48-05-89. (43063)

GARAZ na Dąbju — wynajmę. (012) 11-83-54. rk-13845

SPRZEDAM Polonezy 1990, 91, 92, 93; Ładę Samarę 1993. Tel. (0-115) 220-96, 231-31.

## KUPNO

KUPIĘ blaszak nadający się tymczasowo na warsztat samochodowy — tel. (0-115) 220-96, 231-31.

## NAUKA

LEKCJE fortepianu, 11-58-51.

## PRACA

POLSKO-Amerykańskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe Amplico-Life zatrudni sekretarkę — księgową. Wymagana biegła znajomość angielskiego, obsługa komputera, ksergowość. Tel. 33-84-83 Małgorzata Plotowska. (43048)

PRZYJMĘ krawcowe 33-60-92. (42966)

PRZYJMĘ krawcowe do szycia kurtek. Ul. Oboźna 31 Kraków (budynek Amicoru). (43149)

ZATRUDNIĘ czterech blacharzy-dekarzy do pracy w Niemczech, Stoki ul. Poniatowskiego 32. (43164)

ZLECĘ budowę — (012) 44-98-56. rk-13820

SAMODZIELNE krawcowe zatrudnię chałupniczo. — Tel. (012) 23-08-16 (10-12) (17-19). mg-13742

SZWACZKI przyjmę. — (012) 44-22-00, 21-70-42. mg-13709

CHCESZ zarobić — zadzwoń! — (012) 47-74-27. mg-13705

## USŁUGI

EMALIOWANIE wanien. — (012) 44-28-27. mg-13726

## BIZNES

MASZYNY szyjące, wykrawarka sprzedam lub przyjmę współnika, tel. 56-45-09. (43126)

## RÓŻNE

ZA WSKAZANIE MIEJSCA POSTOJU samechodu vw corrado — (czarny) KWA 1033. — Oczekuje NAGRODA! — Tel. (012) 25-14-60. dj-58-F

**TAI**  
**INFORMACJA**  
 O HANDLU, PRODUKCJI ORAZ USŁUGACH  
 BIEŻĄCA INFORMACJA  
 O OGŁOSZENIACH PRASOWYCH  
 23-02-40  
 11-75-48  
 44-49-92  
 55-43-35  
**KRAKÓW**  
 TELEFONICZNA AGENCJA INFORMACYJNA  
 OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 9-18

**EDUKACYJNO BADAWCZE CENTRUM STRESU**  
 Zakład Psychologii Pracy i Ergonomii  
 Instytut Psychologii  
**UNIwersytet Jagielloński**  
**ogłasza nabór na studia podyplomowe dla menedżerów**  
 w roku akademickim 1994/95 na temat:  
**ZARZĄDZANIE PRZEDSIĘBIORSTWEM - ORGANIZACYJNE I PSYCHOLOGICZNE WYZNACZNIKI SUKCESU**  
 Wykłady będą prowadzone przez pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego.  
 Warunki przyjęcia: kandydaci powinni posiadać dyplom ukończenia wyższej uczelni.  
 Zajęcia będą odbywać się 2 lub 3 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.  
 Opłata łączna za wszystkie zajęcia (8 kursów) i materiały wynosi 8 000 000 zł.  
 Osoby zainteresowane studiami podyplomowymi prosimy o porozumienie się z Edukacyjno-Badawczym Centrum Stresu - Zakład Psychologii Pracy i Ergonomii, 31-110 Kraków, ul. Piłsudskiego 13, tel./fax 22 15 38 (informacja, wpisy).  
 k-1493

Wszystkim, którzy po śmierci naszego Ojca i Brata  
 a. t. p.  
**MIECZYSLAWA WAWRZUSIAKA**  
 wzięli tak liczny udział w uroczystej mszy św. żałobnej i odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku, składamy serdeczne „Bóg zapłać”!  
 Dziękujemy gorąco Przewielebnemu Duchowieństwu, Ksędzu Janowi i Ojcu Zachariaszowi.  
 Pragniemy również podziękować Przedstawicielom KOZPN, Zwierzynickiemu KS, Klubowi Sportowemu Cracovia, Kolegom z Krakowskich Zakładów Futrzarskich oraz Panu Józefowi Wyrobie za wzruszające wykonanie pieśni żałobnych.  
**SYNOWIE i RODZINA**

Wszystkim, którzy w trudnych dla nas chwilach okazali nam dużo serca, życzliwości i pomocy oraz tak licznie wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego najukochańszego Meża i Ojca  
 a. t. p.  
**WACŁAWA GŁOWACKIEGO**  
 składamy najserdeczniejsze podziękowania.  
**ZONA i CÓRKA**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 września 1994 r., przeżywszy lat 80, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu  
 a. t. p.  
**MARIA SZUBERT**  
 z HAŁASZYŃSKICH  
 najukochańsza Mamusia i Babcia.  
 Nabożeństwo żałobne przy Zmarłej odprowadzone zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim we wtorek 20 września 1994 r. o godz. 11.00 po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku  
**CÓRKA, WNUK I RODZINA**  
 Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 14 września 1994 roku zmarł nasz Współpracownik i Kolega

a. t. p.  
**LUDWIK SYREK**  
 długoletni pracownik Urzędu Skarbowego w Myślenicach, b. pracownik Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Myślenicach, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sułkowicach, RPGK i KZDL w Myślenicach.  
 W Zmarłym straciliśmy serdecznego Kolegę i nieodżałowanego Przyjaciela, wybitnego specjalistę w zakresie finansów i skarbowości, Człowieka prawego, do ostatniej chwili oddanego pracy zawodowej.  
 Nabożeństwo żałobne odprowadzone zostanie w dniu 17 września 1994 r. o godz. 10.00 w kościele św. Jakuba na Stradomiu w Myślenicach.  
 Łącząc się w żalobie, Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.  
**Koleżanki i Koledzy z Urzędu Skarbowego w Myślenicach**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 września 1994 r. zmarł  
**JAN ZAWADZKI**  
 były wieloletni pracownik Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu „Energoprzem” w Krakowie.  
 Odszedł od nas życzliwy, prawy i szlachetny Człowiek.  
 Pogrzeb odbędzie się 19 września 1994 r. o godz. 14.30 na cmentarzu Podgórskim.  
 Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.  
**Dyrekcja PBEIP „Energoprzem” w likwidacji oraz Koleżanki i Koledzy**

**KOLEŻANEC**  
**MARII STALMACH-KRZYWORZEKA**  
 wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają  
**Koleżanki i Koledzy z Zarządu Oddziału ZNP Kraków-Sródmieście**

PANI  
**dr STEFANII BRYK**  
 szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają  
**Koleżanki i Koledzy Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej**

Naszej **KOLEŻANCE**  
**mgr HALINIE KASSYK**  
 wyrazy najszczerzego współczucia z powodu śmierci MATKI  
 a. t. p.

**JÓZEFY BRAŚ**  
 składają  
 Dyrektorki Przedszkoli w Śródmieściu

PANU  
**prof. dr. med. MARKOWI SYCHOWI**  
 Przewodniczącemu Rady Nadzorczej Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ZONY składają  
**Dyrekcja i Pracownicy Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego**

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

PRACA

**AGENCJA** Towarzyska zatrudni panie — wysokie zarobki. Tel. 23-34-48. 11605

**AGENCJA** zatrudni panie. (012) 36-18-52. mg-13086

**CUKIERNIA** zatrudni piecuchów, cukierników, pomoce cukiernicze. 43-67-75. C-503/F

**HYDRAULIK** — spawacz. 36-55-49 (19-20). 6345

**INŻYNIER** mechanik 20 lat pracy, samochód, dyspozycyjny, możliwość własnego lokalu podejmie pracę — może być w innym zawodzie. Oferty 42868 Kraków Wiślna 2.

**SZUKASZ** pracy — zadzwoni. Bochnia 269-74. t-180/94

**TRANSPORT** ciężarowy zatrudni kierowcę z kat. C.E. Tel. 66-44-77. 42753

**TUREE** zatrudni szwaczki, Kraków Biskupińska 6, 55-30-83. 41969

**UCZCIWY** mężczyzna (lat 29, samochód) podejmie pracę za wysokie wynagrodzenie. Tel. 67-42-51. 42637

**ZATRUDNIĘ** stolarka, rencistę do renowacji mebli. Tel. (012) 21-49-95. af-13623

**ZATRUDNIĘ** tapicera. tel. (0-18) 43-21-70. z-FA/112/94/NS

**ZLECENIA** telefoniczne przyjmę. 48-83-83. C-2254

NAUKA

**ANGIELSKI** — (012) 33-59-97. af-13627

**ANGIELSKI**, 66-19-98. g-3276

**CHEMIA**, biologia, fizyka. 48-57-63. 42098

**FRANCUSKI** — dzieci, młodzież, dorosli — Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Kraków, Św. Tomasza 1. Tel. 21-28-23 (10.00-18.00). 42351

**FRANCUSKI** — tanio. 11-20-18. 42659

**GITARA** — lekcje. (012) 38-72-65. jg-12482

**HISTORIA**. 37-47-48. a-586V

**MATEMATYKA**, fizyka, chemia. 37-39-99. 41997

**MATEMATYKA**, fizyka zakres dowolny. Jerzmanowskiego 8/18 (dawna Winiarskiego). 42789

**MATEMATYKA** — (012) 21-58-53. dj-12149

**POLSKI**. (012) 11-01-80. mg-13435

**PZMOT** — kursy samochodowe kat. B-raty. 33-81-30 Kraków, Sobleskiego 7. 40660

**TAEKWON-DO**. Tel. 11-48-73. 42267

**WŁOSKI** — po studiach we Włoszech, niedrogo, tel. 48-36-52. 42511

**Autoryzowane Centrum Szkoleniowe MICROSOFT:**  
Windows, Word, Excel, Works.  
Doctor O, Kraków, Mogiła 43, 11-81-11, 11-96-45. K-1417

**KURSY KOMPUTEROWE**  
(akceptacja MEN od 1991).  
Doctor O, Kraków, Mogiła 43, 11-81-11, 11-96-45. K-1417

**EUROPA — KURSY JĘZYKOWE**  
Szkoła Podstawowa nr 88,  
Szkłana Domy 2, (15-18), 44-19-79, 43-44-51 (9-15).

KUPNO

**AA SKUP** RTV, 21-89-09 ml-1610/94

**AMIGA**, Atari, IBM — najtaniej kupisz, najszybciej sprzedasz i naprawisz, Floriańska 24, tel. 23-10-36. 42700

**ANTYKI** przyjmuje Galeria. Szewska 18, 21-35-37. 41092

**KUPIĘ** RTV, komputery. 36-86-00. 11610/MŁ 94

**MALARSTWO**, rzeźby, srebra, meble stylowe, zegary, lampy, inne antyki kupi Galeria ANTYK — Smoleńsk 22, tel. 22-26-32. Pożyczki pod zastaw antyków. 40085

**NUMER** telefonu — Prokocim. Oferty 42632 Kraków, Wiślna 2.

**NIE** trac czasu — zaoszczędzisz pieniądze. Specjalistyczny Sklep Niemowlecy róg Świętokrzyskiej/Mazowieckiej. jg-1116/F

SPRZEDAŻ

**DOMEK** drewniany, 3 pomieszczenia nadający się do działalności handlowej — do przeniesienia sprzedam, Rożnow 131, tel. Kraków 22-11-56. 42661

**ETERNIT** dachowy falisty. 21-56-15. 42734

**GARAŻ** Prądnicka sprzedam, tel. 23-44-06. 42682

**GROBOWIEC** Rakowice 5 miejsc. Chodkiewicz 3/1. mg-13408

**KREGI**, betonowe elementy ogrodzeniowe. Os. Wadów 1, 48-71-70, 48-71-09. 701/gB

**KUŚNIERSKA** maszynę „sukses” stan idealny. Tel. 43-32-98. 42678

**LOKAL** handlowy, mieszkanie — 4 pokoje. (012) 47-79-89. af-13640

**OVERLOCKI** Sępólnowki, (0-12) 47-79-76. jg-12779

**8-MIĘSIĘCZNA** Corsa po wypadku. 36-69-67. 42768

**PAPIER** ścierny płótnowy 36, 46 oraz maszyny stolarskie sprzedam. Tel. 66-03-22, (12.00-16.00); 42867

TAPETY  
Nowo otwarty sklep  
RYNEK PODGÓRSKI 6

**SPRZEDAM** „OSTRÓWEK” po kapitalnym remoncie. Wiadomość: Lapanów 8, 73.

PERUKI, TRESKI  
sklep firmy GISELA  
KRAKÓW, ul. Grodzka 40, lp.

**SOLARIUM**. (012) 555-442 — wieczorem. af-13619

**SETER** irlandzki, (0-12) 11-04-09. 42803

**SPRZEDAM** ławo-stół, 66-16-03. 42861

**SPRZEDAM** większą ilość trocin i wiórów suchych. Tel. 33-57-37. 42871

**SPRZEDAM** trak ramowy pionowy do wałków, dł. wałka 0,8 m. Mieczysław Kowalczak, 34-788 Łętownia 302 k. Jordano-wa. af-13626

**SPRZEDAM** grobowiec, 12 miejsc, Batowice. Tel. (012) 48-89-84. jg-12923

MOTORYZACYJNE

**AUTOGAZ** — (012) 55-04-81 jg-12410

**AUTOKONSERWACJA** — Zajaczkowski. (012) 48-66-44, 67-63-60 — bonifika-cyj. mg-13079

**AUTOGAZ** — montaż. PZMot — 44-17-60. M-2515

**ATESTOWANE** haki holownicze. 36-19-80, 25-50-58. 41362

**FORDA** Escort 1.1 benzyna 1983 r. sprzedam, tel. 84-12-48. 42556

**NISSAN** Sunny LX 1,3, 1989/36.500 km, stan idealny, Kraków, tel. 12-76-86. mg-13488

**PRZEDPŁATĘ** sprzedam pilnie, tel. 22-01-96 wieczorem. 42883

**SPRZEDAM** BMW 525i 1988 r., cena 277.000.000. Tel. 55-46-09. 42833

**SERWIS** pojazdów japońskich wszystkich modeli, paski rozrządu, diagnostyka silników (diesel i benzynowe). Tarnów 24-16-91, po 16. Ta-7484

**SPRZEDAM** Dacie, rok prod. 1990. Tel. (0-14) 33-05-83. Ta-7486

**SPRZEDAM** Stara 200 autocysterna 5200 l, 1982, aktualnie rewizja zewnętrzna i wewnętrzna. Wiadomość (0-197) 248-10, 296-72. t-316

ALARMY  
BLOKADY • ZNAKOWANIE  
ul. Szlak 26, 33-99-75, 33-99-77  
8 — 20  
SOBOTY, NIEDZIELE TEŻ!!!

LOKALE

**A. A. Aby** kupić, sprzedać nieruchomości zaprasza STRONCZAK, Słowackiego 58, 33-22-67. 41865

**AGENCJA** (012) 22-76-29. mg-1042/F

**APARTAMENTY** do wynajęcia. (012) 37-91-84. 42331

**CUDZOZIEMCOWI** wynajmę mieszkanie, 21-63-75. 42876

**950 m<sup>2</sup>** halę wydzierżawię, sprzedam. 36-69-67. 42769

**KUPIĘ** mieszkanie 3-pokojowe. 11-33-12. 41686

**KUPIMY** lokal handlowy, pośrednictwo. 56-49-20.

**KIOSK** handlowy 20 m<sup>2</sup> do wynajęcia. Tel. (012) 22-09-45. mg-13168

**LOKAL** do wynajęcia w Śródmieściu. Tel. (0-22) 621-36-97 wieczorem. 41967

**LOKAL** z telefonem, plac ogrodzony na handel materiałami budowlanymi lub inny przy Księcia Józefa sprzedam. 36-84-02. Oferty 42606 Kraków Wiślna 2.

**MAŁY** lokal na gabinet lekarski lub biuro do wynajęcia. Tel. 23-42-67. 41942

**MIESZKANIE** M-4, 56 m<sup>2</sup> Piaski Wielkie sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Oferty 42615 Kraków Wiślna 2.

**ODSTĄPIĘ** mieszkanie, 50 m<sup>2</sup> ze starym zameldowaniem w zamykanym zwrót kosztów remontu. 61-41-25, (11.00-16.00), 44-36-40 po 17.00. 42242

**H & K**  
HARTO & KOWALIK  
POŚREDNICTWO  
UL. SAREGO 19 226636  
UL. BIERNACKIEGO 3 333459  
9-19 PON.-PT. 10-15 SOB.

**POSZUKUJEMY** taniego pomieszczenia w centrum na póradek Zen. Tel. 22-00-79. 42121

**POŚREDNICTWO**. 66-18-80, 67-43-38. M-2468

**POSZUKUJĘ** do wynajęcia mieszkania 2, 3-pokojowego niemeblowanego w dzielnicy Krowodrza, tel. 61-41-25, (11.00-16.00), 37-81-69. 42251

**POSZUKUJEMY** lokale sklepowych (mięsne). Tel./fax (0-12) 34-45-13. 42706

**WYPOSAŻONY** gabinet lekarski w godzinach popołudniowych odstąpię, (chirurg, reumatolog, ortopeda). Tel. 11-16-97 po 19.00. 42733

**WYNAJMĘ** lokal 30-50 m<sup>2</sup> frontowy w poszerzonym centrum Krakowa — może być do remontu. Czynniki płatny z góry na rok. Oferty tylko z ceną i adresem na numer. K-1464

**ZAKOPANE** do wynajęcia lokal pow. 41 m<sup>2</sup>, ul. Nowotarska 7. Na biuro, gabinet lekarski, kancelarię adwokacką. Wiadomość Zakopane, tel. 123-34. 003693

NIERUCHOMOŚCI

**A. A. A.** nieruchomości Pleśniarowicz, Lea 20B. 33-47-91. 41866

**BIEZANÓW** — dom do wykończenia sprzedam. Oferty 42536 Kraków, Wiślna 2.

**DOM** stan surowy zamknięty koło Dobczyc, 300 mln, sprzedam. Tel. Raciechowice 200. t-312

**DUŻY** dom okazjnie sprzedam. Tel. (0-115) 217-06. mg-13145

**KUPIĘ** działkę budowlaną w Krakowie. 34-46-19. 42826

**SKAWINA** — centrum. Dom ze sklepem sprzedam. Tel. 76-29-76. 41239

**SPRZEDAM** działkę budowlaną uzbrojoną 40 a.w Lubniu. Tel. 36-92-57, (9.00-15.00). 42671

**SPRZEDAM** działkę w Tuchowie. Tel. (0-76) 33-81-76. Ta-7485

**SPRZEDAM** 1 ha ziemi I klasy, uzbrojonej, 30 km od Krakowa. Kowalczyk, os. Szkolne 1/46 31-975 Kraków. 42673

**SPRZEDAM** lub wydzierżawię, zamienię nowy dom 400 m<sup>2</sup> dwupoziomowy, działka 48 a, CO, woda, gaz przy trasie Busko-Tarnów. Tel. (0-115) 200-74 (8.00-11.00). 42880

**TRZY** działki budowlane razem 4600 m<sup>2</sup>. Skotniki całość sprzedam. Oferty 42657 Kraków, Wiślna 2.

**WYCENY** biegłych, (0-12) 55-86-46. jg-12460

**ZABNO** k. Tarnowa, korzystnie sprzedam dom. (0-14) 45-67-61. Ta-7479

KUPIĘ DOM  
JEDNORODZINNY  
Z OGRODEM W KRAKOWIE  
tel. 23-17-08  
Oferty: 9479, Kraków, ul. Wiślna 2.

USŁUGI

**ANTENY**. 48-30-42. 40973

**CYKLINOWANIE**, lakierowanie, 34-47-25, 36-22-14. 40878

**CYKLINOWANIE**, układanie — VAT, 21-83-58, 43-07-08. 42794

**CZYSZCZENIE** super ekstra dywanów, tapicerki samochodowej WAPEM. 55-05-05, wewin. 267. 42118

**DACHY**, malowanie — (0-12) 36-25-66. jg-12731

**FLIZOWANIE**, hydraulika, remonty, 21-83-58, 43-07-08. 42796

**FLIZOWANIE** — 47-55-28. C-2302

**HYDRAULIKA** — chowanie rur. 48-82-86. C-2283

**INSTALACJE** sanitarne, kompleksowe remonty łazienek — wykonuję, tel. 25-15-75, 47-76-78, 19.00-21.00. 42390

**KOPARKO** — spycharką. 78-36-69. 41475

**KOMPLEKSOWE** remonty pomieszczeń itp. „SONBUD”, 21-83-58, 43-07-08. 42795

**KOMINKI** ceny konkurencyjne. Solidnie. 22-12-72. 81

**KRATY**, zabudowa balkonów. 23-60-84. a-601V

**Rury miedziane**  
Hurt-Detal, Akcesoria  
Usługi c.o.  
Najtaniej — Kraków, ul. Smoleńsk 35,  
tel. 78-35-46, 21-59-38

**ZALUZJE PIONOWE**  
POTRÓJNY PATENT  
KRAKÓW, UL. KURNIKI 4.  
TEL. 22-22-76, „ALMES” 9075

**LAMEL PIONOWE**  
ZALUZJE POZIOME  
PRODUKCJA-SPRZEDAŻ-MONTAŻ  
2 lata gwarancji!!! Dojazd bezpłatny!!!  
w cenie VAT!!!  
8<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup> - biurowa  
sobota 9<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>  
ul. Św. Łazarza 13  
tel./fax 23-18-64  
10-1624F

**MALOWANIE** — tapetowanie, flizowanie, cyklinowanie, malowanie dachów i elewacji. VAT. Tel. Siemniaki 35. Pawlik. 42186

**MALOWANIE**, 23-81-00. 42474

**MALOWANIE** solidnie, 67-52-82. 42860

**MALOWANIE**. 47-42-38, po 17.00. 41001

**MALOWANIE**, tapetowania, VAT. (012) 55-08-39. mg-1087/F

**MALOWANIE**, tapetowanie — solidnie, tanio. (012) 24-28-47. mg-12679

**MYJĘ** okna, sprzątam. 23-05-03. D-6307

**NAPRAWA** pralek automatycznych. (012) 33-76-24. mg-12051

**NAPRAWA** pralek automatycznych. (012) 37-62-14. mg-12645

**ORTODONTA**, Biernackiego 3, 33-44-42. 31312

**PRZEPROWADZKI** — fachowo, (012) 34-44-03. mg-13041

**PRZEPROWADZKI**. (012) 43-46-83. mg-12646

**SPRZĄTANIE** ekologiczne (Rainbow, Kercher). 67-42-27. 6348

**SZYLDY**, reklamy — prace plastyczne, tel. 33-29-48. 42352

**TRANSPORT** — 200.000, 36-61-63. 39099

**TRANSPORT**. 21-88-70. 41851

**TRANSPORT**, (0-12) 25-62-88. jg-12752

**ZALUZJE**, gwarancja — (0-12) 36-90-02. jg-12409

**ZALUZJE** — 67-24-26, 55-70-78. a-368u

POŻYCZKI

**A BAST**, najkorzystniejsza pożyczki, komis, skup, sprzedaż. Kazimierza Wielkiego 117, 36-86-00. 11609/MŁ94

**A.A. ATRAKCYJNE** pożyczki, skup RTV, złota, srebra, lombard, Grzegorzka 17, 21-89-09. 1609/MŁ94

**POŻYCZKI** — Lombard, Stradom 11, tel. 21-93-31. 40034

**POŻYCZKI** — Lombard, ul. Majora 12a, tel. 11-59-22 wew. 16. 40036

TOWARZYSKIE

**A. A. A. ABC „Szczęścia”**. 36-17-97. 41729

**AAA AGENCJA „Amor”** zaprasza na lux masaż, ul. Warszawska 14 (obok Dworca), tel. 23-34-48.

**A. A. A. A. A.** — całodobowo, dyskretnie — (012) 43-68-40, Floriańska 24/7 — (012) 22-19-27. mg-13047

**A. AGENCJA „Edera”** — (012) 36-18-52. Całodobowa oferta! mg-13086

**„ABIGAJ”,**

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Nowotarska hokejowa niespodzianka

„Ołowiane żołnierzyki“

PODHAŁE — NAPRZÓD Jąnow 5—5 (0—2, 0—1, 5—2). Bramki: Szopiński 52 i 58, P. Podlipni 43, Ruchala 45, Hajnos 51 min (P) — Olejowski 9 i 23, Koszowski 17 i 51, Czyplonka 50 min (N). Sędziowali: Więkowski (Warszawa), Chadziński i Wójcik (Kraków). Kary: 10 i 20 min. Widzów 1 tys.

PODHAŁE: M. Batkiewicz — Zamojski, Sroka, Hajnos, Szopiński, P. Podlipni — Puławski, Piotr Gil, Furca, Tyralski, Sliwa — A. Aleksiejew, Baryla, Ruchala, Kubowicz, Z. Podlipni — Truty, Oles, Łyszczarczyk, Mistrynka, Jekner.

Mistrz nadal nie w złotej formie. Wczoraj w bardzo szczęśliwych okolicznościach uratował jeden punkt. W tercjach I i II niepodzielnie panował Naprzód, a kibice śpiewali (obok gwizdów) o gospodarzach jako o „ołowianych żołnierzykach”. Dopiero w tercji trzeciej rozpoczął się prawdziwy bój, klasyczna wymiana ciosów i wreszcie słychać było oklaski na trybunach. (les)

UNIA — POLONIA Bytom 10—2 (4—1, 2—0, 4—1). Bramki: Klisiak 4, 16, 54, Wielocho 1 i 49, Porzycki 8, Kotoński 22, Zdunek 31, Jarosz 48, Sadlocha 53 min (U) — Tyński 5, Saganowski 56 min (P). Sędziowali: Matuszak, Dzieciolowski i Górski (Toruń). Kary: 12 i 4 min. Widzów 2,5 tys.

UNIA: Baca — Cholewa, Piątek, Wielocho, Klisiak, Zdunek — Nachtman, Czerwik, Przewoźny, Piątek, Kotoński — Kuberski, Zych, Wawrzonkowski, Porzycki, Miedwiediew — Magiera — Jarosz, Sadlocha, Gryzowski.

Największe emocje kibice przeżywali jeszcze przed meczem. Gdy oczekiwano na przyjazd zespołu z Bytomia. Goście pojawili się dopiero o godzinie 17.05 i mecz rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem. Emocje sportowe trwały bardzo krótko. Już w 48 sekundzie Piątek „wrzucił” krążek na przedpolicie bramki Wojakiewicza, tam dopadł do „gumy” Wielocho i umieścił ją w bramce. Gdy w 4 minucie Kili-

siak po solowym rajdzie zdobył drugiego gola stało się jasne, że zwycięzca mogą być tylko oświęcimianie. Gospodarze zaprezentowali się korzystnie, dobrze bronili Baca, nieźle grali napastnicy (zwłaszcza I atak). Lecz zadanie ułatwił im goście, grający po prostu stabilnie. Kibice czekali tylko na 10 bramkę, która padła po akcji zupełnie niezrozumiejących się Zduńka i Klisiaka. ANDRZEJ CIOLKO

BYDGOSKIE TOWARZYSTWO HOKAJOWE — CRACOVIA 12—1 (3—0, 9—0, 1—1). Bramki: Lewandowski 14 i 39, Górecki 20 i 27, Nowak 37 i 38, Haloła 5, Tyrczyński 21, Proszkiewicz 27, Gułicki 28, Bielicki 36, Stanisławski 53 min. (BTH) — Milan 45 (C). Sędziowali: Drzewiecki, Madrala i Szczepański (Gdańsk). Kary: 14 i 20 min. Widzów ponad 2 tys.

CRACOVIA: Jekner (27 Wieronski) — Urbańczyk, Zgierski, Milan, Ziętara, Salomon — Pieczonka, Skrzyński, Lowas, Łas, Molewicz — Roliński, Hołocher, Major Szatkowski, P. Urban — Clastón.

Gdy zadzwoniliśmy na bydgoskie lodowisko ze zrozumiałą radością gospodarze komunikowali nam rezultat spotkania, nie kryjąc jednak zdziwienia postawą „pasów”. Cóż, bydgoszczanie pracują — mimo wszystko — na innym pięttrze. Z pewnością graliby podobnie gdyby, w okresie przygotowawczym, przebywali na lodzie (jak krakowianie) trzy tygodnie...

Wynik jednoznacznie uwiidacznia kto wczoraj na lodzie rozdawał karty. Nie mamy jednak zamiaru od razu „flekwować” pokonanych. Nie trzeba być wybitnym znawcą przedmiotu żeby stwierdzić, iż przyswoiła formę „pasów” mogą prezentować gdzieś za trzy-cztery tygodnie. (BAT)

W pozostałych meczach: SMS Orlela Sosnowiec — Stoczniowiec 5—4, Tysonia — TTH Toruń 5—5. Spotkanie Górnik 1920 Katowice z STS Sanok przełożono na 16.10.

Rozmowy z Mielcarskim?

Trener piłkarzy Hutnika Piotr Kocub ma — niejako tradycyjnie — problemy: Już nie pamiętam kiedy miałem do dyspozycji wszystkich zawodników zdrowych. Bez przerwy coś komus dolega. A grać trzeba. Teraz czeka na nas Olimpia Poznań i bardzo ciężko jest się z remisem. Chciałbym też, żeby zagrał Jurek Wojnecki, gdyż wówczas zaopiekuje się Mielcarskim, a ma mu dużo do powiedzenia... Rzeczywiście nie ma czego zazdrościć szkoleniowcowi. Wystarczy wymienić piłkarzy, którzy narzekają na zdrowie: Wojnecki (przeziębienie), Kowalik, Adamczyk, Krupa, Michał Stolarski (rekonwalescent). A Olimpia — choć nominalny beniaminek — zespołem jest (zasięga to głównie Grzegorz Łaty) groźnym. Stąd spora ostrożność krakowian, z wyjąt-

kiem Bukalskiego, którego mażonka obdarowała drugim synem, stąd zawodnik tryska wspólnym humorem.

Mielecka Stal mierzyła — przed sezonem — wysoko, ale rzeczywistość okazuje się cokolwiek mniej radosna. Stąd swoje przybycie zapowiedział niemiecki menedżer Thomas Mertel. Zapowiadają się tzw. męskie rozmowy i wiele prawdopodobnie są rozszady personalne (w pierwszym rzędzie na stanowiskach trenerkich). Dlatego dzisiejszy mecz z Wartą Poznań może być dla wielu grą ostatniej szansy...

W pozostałych meczach siódmej kolejki futbolowej I ligi zmierza się: Petrochemia ze Stalą S.W., Katowice ze Stomilem, Górnik z Rakowem, Lech z Ruchem, ŁKS z Widzewem, Sokół z Legią i Pogoń z Zagłębiem. (B)

Oslabieni „hutnicy“

Dziś rozpoczyna się rozgrywki w I lidze piłkarzy ręcznych. W gronie 12 drużyn rywalizujących o mistrzostwo kraju jest HUTNIK. W ubiegłym sezonie był szósty. Jak teraz wypadnie?

Przygotowania do sezonu „hutnicy” rozpoczęli w połowie lipca. Potem przebywali na obozie w Zakopanem. Mieli też mieć obóz w Tarnowie, ale ze względu na złe warunki treningowe wrócili do Krakowa już po dwóch dniach. Uczestniczyli w dwóch turniejach, w Krakowie i Puławach, zajmując pierwsze miejsce.

Na krótko przed inauguracją, rozgrywek sytuacja kadrowa w zespole jest — delikatnie mówiąc — nieciekawą. Od 1 września w klubie nie pojawił się Ryszard Komenda, od 12 września nie podjął treningów Tomasz Wieczorek. Podobno jest chory, ale nie dostarczył zwolnienia lekarskiego. Tymczasem w Kielce zadzwoniono do Hutnika, że zgłosił on chęć gry w zespole mistrza kraju Iskrze. Jakby mało było kłopotów Andrzej Kierczak ma nogę w gipsie (skreślił ją na turnieju w Puławach) a wciąż nie w pełni sił jest Jacek Pyś. Kontuzję miał Rafał Bernacki, ale na szczęście w wtorek znówił zajęcia. (Jef)

Trener Zbigniew Podolski był pełen optymizmu po obozie w Zakopanem. Teraz jest w zdecydowanie innym nastroju: „Przed tymi perturbacjami liczyłem, że powinniśmy być w pierwszej czwórce. Teraz będzie o to ciężko. Nie zgadzam się na odejście Wieczorka. Jeśli jednak przedzie do Iskry, to musimy otrzymać taką kwotę abyśmy mogli kupić lepszego od niego zawodnika”.

W trzech pierwszych meczach Hutnik zmierzył się kolejno z Iskrą w Kielcach, Petrochemią u siebie i Pogonią w Zabrzu. Krakowski szkoleniowiec uważa, że jeśli uda się w nich zdobyć 4 punkty, to może nie będzie tak źle jak to na dziś wygląda. (Jef)

**ILE WYGRAŁŚ?**  
Wygrane z dnia 14 września br.  
DUZY LOTEK, „Szóstka” — 1. 351.160.000 zł. „Piątka” — 4.360.000 zł. „Czwórka” — 96 tys. EXPRES LOTEK, „Piątka” — 126.790.000 zł. „Czwórka” — 320.000 zł.

KAJAKI NA WIŚLE

W niedzielę o godz. 11 rozpoczyna się na Wiśle w Krakowie tradycyjne zawody kajakowe o Złoty Dzwon Zygmunta Meła znajdujące się będzie obok przystani KS Nadwiślan i mostu Dębnickiego. W programie 13 konkurencji. Zapraszamy niedzielnych spacerowiczów nad Wisłę!

Kasia out Orientacyjne medale

Na kortach Olszy rozgrywanym wczoraj ćwierćfinałowe spotkanie tenisowych mistrzostw Polski. Uczestnicy mieli szczęście do aury — popadało dopiero późnym popołudniem. Niebiosa nie były jednak przychylnie dla rewelacyjnej Katarzyny Stracy z Nadwiślanu Uległa ona Sylwii Rynarzewskiej 4—6, 4—6. Nie miała za to najmniejszych problemów Magdalena Gryzbowska, gromiąca Ewelinę Mikołajczyk 6—0, 6—0. W pozostałych dwóch meczach: Monika Starosta — Agata Adachowska 6—3, 6—2, Aleksandra Olsza — Małgorzata Listowska 6—4, 6—0. W dzisiejszych półfinałach Gryzbowska zagra ze Starostą, Rynarzewska z Olszą.

Wśród panów: Skrzyżczak — Lichoń 6—0, 6—2, Mierziński — Poltowicz 6—3, 6—3, Rozpedski — Jamróz 6—3, 6—2, Budziak — Ha Gawłowski 1—6, 6—4, 6—3. (BAT)

Wzrosień był pracowity dla zawodniczek Wawelu, specjalistek w biegu na orientację: Barbary Bączek i Agnieszki Rybak. Przebywały w Szwajcarii, w Fnech, gdzie uczestniczyły w akademickich mistrzostwach świata. Bączek reprezentowała krakowską AWF, Rybak natomiast Akademię Sztuk Pięknych. Pierwszą z nich była 13 w sprincie (chodzi o pokonanie jak największego dystansu w ciągu 20 minut) i 12 w biegu klasycznym (60 minut), druga — odpowiednio 47 i 52.

— Mogę być zadowolony z występu dziewczyn — stwierdził ich opiekun ANDRZEJ DYLCZYK. — Basia potwierdziła swą przynależność do światowej czołówki, Agnieszka natomiast pokonała barierę strachu w imprezie tej rangi.

Kalendarzyk sportowy

**TENIS ZIEMNY**  
Indywidualne mistrzostwa Polski — korty Olszy, sobota godz. 10 (półfinały), niedziela godz. 11 (finały).

**PIŁKA NOŻNA**  
Garbarnia — Sandecja (III liga), sobota godz. 15.30.  
Wawel — Dalin (III liga), niedziela godz. 16.  
Kabel — Kamax (III liga), niedziela godz. 16.

**KOSZYKÓWKA**  
Wisła Pepsi — Wiśniński B. (I liga pań), sobota godz. 18.  
Wisła (Hutnik — Carbo) II liga panów, sobota godz. 16.

**TENIS STOŁOWY**  
Bronowianka — Burza Wrocław (ekstraklasa pań), sobota godz. 17.

Po powrocie ze Szwajcarii krakowianki bardzo dobrze spisały się podczas mistrzostw Polski w Oleśnicy. W biegu klasycznym Bączek wywalczyła złoty medal, Rybak zaś uplasowała się na czwartym miejscu! Natomiast w biegu sztafetowym (wspomniane zawodniczki plus Mariola Chachurska) reprezentantki Wawelu nie dały już żadnych szans rywalkom, zdobywając tytuł mistrzowski! (BAT)

ZMARŁA IRENA MARUSARZ

W Zakopanem zmarła Irena Marusarz, małżonka legendarnego narciarza Stanisława Marusarza. Swego męża przeżyła o niecały rok, pan Stanisław zmarł 29 października ubiegłego roku. Irena Marusarz pochowana zostanie na Cmentarzu Zasłużonych na Pękosowym Brzuku. (wj)

PR I

**SOBOTA**  
Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.07, 14.00, 15.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00.

5.07 Niezapomniane melodie, 5.20 Rozmaitości rolnicze, 5.50 Gimnastyka, 6.00—8.30 SYGNALY DNIA, 8.30 „Symfonia barw” — reportaży Ireny Piłatowskiej, 9.05—10.30 CZTERY PORY ROKU, 9.05 Ekoradio, 10.30 Przeboje minionego lata, 10.05 Śpiewają aktorzy, 11.30 „Ród” — reportaży Urszuli Żółtowskiej-Tomaszewskiej, 11.50 Przeboje Muzycznej Jedynki, 12.28 Radio w samochodzie, 13.08—16.00 RADIO RELAKS, 15.05 Notatnik kulturalny, 16.05 Klub pod znakiem zapytania, 17.00 Dziennik Radia Watykańskiego, 17.15 Nowości nauki i techniki, 17.20 Studio S-13: I liga piłki nożnej, 18.05 „Matysiakowie”, 18.35 Studio S-13: I liga piłki nożnej, 19.23 Radio dzieciom: „Superek”, 19.55 Studio S-13: I liga piłki nożnej, 20.05 Przeboje inaczej, 20.12 Totolotek, 20.15 Koncert żywcem, 20.45 Pascal Lainé „Koroneczka”, 21.05 Przy muzyce o sporcie, 22.00 Wydarzenia dnia, 22.25 Słuchajmy razem, 22.50 Rozważania, 23.05 Poezja z ducha muzyki początku..., 23.10 Lato z jazzem, 23.55 Myśli pod koniec dnia, PROGRAM NOCNY: 0.02—6.00.

**NIEDZIELA**  
Wiadomości: 0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.55, 11.00, 12.10, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.45, 20.00, 21.00, 23.00.  
6.05 Kiermasz pod kogutkiem, 6.55 Abyś dzień święty święcił, 7.05 7 dni w kraju i na świecie, 7.30 Echa sportowej soboty, 7.35 Mijają lata, zostają piosenki, 8.05 Magazyn wojskowy, 8.35 Anegdota i fakty, 9.00 Msza święta, 10.00 Z życia Kościoła katolickiego, 10.30 Przeboje minionego lata, 11.03 Zryp — magazyn satyryczny Marcina Wojskiego, 11.35 Koncert chopinowski z nagrań Barbary Hesse-Bukowskiej, 12.50 Przegląd tygodników, 13.05 Muzyczna Jedynka — piosenki z listów, 14.05 Koncert w miniaturze, 14.15 Wspomnienia pisane dźwiękiem, 14.30 „W Jeziornach”, 15.05 Koncert żywcem, 16.05 „Schrupkę cię na deser” — reportaży Ireny

RADIO - RADIO - RADIO

Linkiewicz, 16.25 Wiersze dla Ciebie, 16.45 Dziennik Radia Watykańskiego, 17.05 Wist — quiz popularnonaukowy, 18.05 Aktualności sportowe, 18.15 Koncert na bis: Piosenki Basii — przed koncertem w Polsce, 19.15 Wektory, 19.30 Radio dzieciom: „Z piękna rodem”, 20.05 Przy muzyce o sporcie, 20.55 Totolotek, 21.10 Ludzie, epoki, obyczaje, 22.00 Teatr PR: Franciszek Sikorski „To nie tylko zabawa”, 23.15 Słuchajmy razem — zaprasza Maria Szabłowska, 23.40 Jazz na dobranoc, 23.55 Pólnoc poetów: Stanisław Barańczak, PROGRAM NOCNY: 0.02—5.00.

kami, 13.05 Ranking towarzyski, 13.15 Pod dachami Paryża, 13.45 Prywatnie u Haliny Łabonarskiej, 14.05 Powtórka z tygodnia, 14.30 Niech gra muzyka, 15.05 Studio otwarte — audycja Moniki Olejnik, 16.05 To było w Trójce, 17.05 Sport, 17.07 Dzieła, interpretacje, nagrania, 18.05 Kultura animi, 18.20 Z bluesowej kolekcji Marii Jurkowskiej, 18.45 Droga na Wawel, 19.05 Brzmienie świata i harmonie sfer — audycja Piotra Orawskiego, 20.05 Magazyn rzeczy zagubionych, 20.40 Z muzycznego archiwum programu III, 21.05 W luźnym Trójki, 21.35 Piosenka to mały teatr, 22.05 Sport, 22.10 Recital z nagrania Louisa Kentnera, 22.50 Mały Teatr Poetycki: „Tylko o miłości” — wiersze w przekładzie Stanisława Barańczaka, 23.05 Około północy, 0.05—2.00 TRÓJKA POD KSIĘŻYCEM — prowadzi Piotr Kaczkowski.

Sport, 19.15 „Le potpourrie” — magazyn francuski Wojciecha Markiewicza, 19.30 Musicale, musicale — program Marka Tomalika, 20.10 Lista Przebojów Radia Kraków — prowadzi: Grzegorz Bemasiak, 22.00 BBC, 23.05 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi: Beata Bronikowska.

**NIEDZIELA**  
Całodobowy dyżur telefoniczny — Kraków: 33-11-15; Wiadomości co godzinę przez całą dobę; Wiadomości lokalne: 7.05, 12.05, 16.05, 19.05; Wiadomości sportowe: 8.05; Auto-serwis: 15.05, 18.05 6.05 „Jarmark” — audycja regionalna w opr. Andrzeja Starca i Katarzyny Fortuny, 7.05 „Niedzielną budzik” — magazyn w opr. Elżbiety Koniecznej w tym: 8.45 „Prawdy nieoczywiste” — fel. ojca Jana Andrzeja Kłoczowskiego, 9.05 „Jak to w rodzinie” — magazyn rodzinny — program Marcina Barana i Dobrosława Rodziewicza, 10.05 Muzyczne starcie — w opr. Antoniego Krupy, 11.05 Reportaż Teresy Siedlarowej pt. „Polacy nad Pacyfikiem” — (O środowisku polonijnym w Kanadzie), 11.30 „Krakowsko-galicyskie jaja po wiedeńsku” — program Andrzeja Kaczmarczyka i Jacka Płazy, 12.15 „A, E” — magazyn kulturalny w opr. Barbary Gawryluk, 13.05 „Parafrazy muzyki poważnej” — program Andrzeja Knapika, 14.05 KRAKOWSKI TEATR RADIOWY: „Przystanek Polowinka” — audycja dokumentalna Romany Bobrowskiej, (17 września jest „Dniem Sybiraka”). Opowieść o represjach władzy radzieckiej wobec Polaków, członków Armii Krajowej we Lwowie, w latach 1944—46. Na przykładzie jednej rodziny, dramat rozbicia domu, aresztowania, śledztwo, wyrok, zesłanie na Sybir, powroty. Relacja łączniczki AK Danuty Kyjsiak-Kominiak, prof. Jerzego Węgierskiego, spisane wspomnienia, fragmenty więziennych grypsoów, 15.10 „Muzyczna poobiednia siesta” — audycja Andrzeja Starca, 15.30 Z teatru: Gwiazda Iwona Borowicka — wspomnienie o gwiazdzie Operetki Krakowskiej — audycja w opr. Elżbiety Koniecznej, 16.10 Rozmowy niekontrol-

**NIEDZIELA**  
Wiadomości co godzinę; Wiadomości sportowe: 8.10, 11.05, 14.05, 17.05, 21.10, 22.05.  
5.00 Świt z Radiem Zet, 7.00 Poranek z Radiem Zet, 9.00 Sniadanie z Radiem Zet, 10.00 TOP 40 — amerykańska lista przebojów, 14.00 Zielony telefon Radia Zet, 15.00 Od Zetki do gazetki — konkurs Radia Zet i Gazety Wyborczej, 16.00 Czuj mózg, Szymon Majewski, 17.30 Dynastia, 19.00 Wtorka, 20.00 Sportowe studio Radia Zet, 21.00 Wieczór teatralny audycja Agnieszki Błotnickiej, 22.00 Muzyczna radio gazeta, 23.00—5.00 Noc z R. Zet.



Dzienniki: od 00.05 co godzinę przez całą dobę; Dzienniki regionalne: pn.-pt.: 6.25, 8.25, 9.25, 11.25, 12.25, 13.25, 15.25, 17.25, sob.: 6.25, 8.25, 9.25, 11.25, 12.25, 14.25, 15.25; Dziennik w języku angielskim: pn.-pt.: 10.05, 18.05; sob.: 10.05; Serwis walutowy: pn.-pt.: 10.25, 14.25; sob.: 10.05; Serwis giełdowy: 12.05, 14.05; Motorservis regionalny: pn.-pt.: 7.25, 16.25, 23.25; sob.: 7.25, 16.25; niedz.: 9.25, 23.25.



**SOBOTA**  
Wiadomości co godzinę: 17.00—6.00; Wiadomości co pół godziny: 6.00—17.00; Wiadomości sportowe: 6.40, 7.05, 7.32, 8.05, 9.05, 11.05, 14.05, 17.05, 19.05, 22.05.

5.00 Świt z Radiem Zet, 7.00 Poranek z Radiem Zet, 9.00 Słodka przedpudnie z Radiem Zet — prowadzi Agnieszka Błotnicka, 10.00 Lista starych przebojów, prowadzi Kazimierz Robak i Maria Czarnačka, 11.00 Magazyn cotygodniowy, 12.00 Do trzech razy sztuka — konkurs, 13.00 Wiadomości MTV, 14.00 Scrabble, 15.00 Encyklopedia Radia Zet, 16.00 Grupa Szczepana (co 2 tyg.), 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie (co 2 tyg.), 18.00 Zielony telefon Radia Zet, 19.00 Sportowe studio Radia Zet, 20.00 Gra w okryty 21.00 UK Chart Attack, 22.00 Party Mix, 23.30—5.00 Noc z Radiem Zet.



**SOBOTA**  
Całodobowy dyżur telefoniczny — Kraków: 33-11-15; Wiadomości co godzinę przez całą dobę; Wiadomości lokalne: 5.30, 12.05, 16.05, 19.05, 21.05; Wiadomości sportowe: 8.05, 20.05; Wiadomości kulturalne: 7.30, 14.05; Autoservis: 7.05, 9.05, 15.05, 18.05; Wiadomości gospodarcze: 8.30.

5.00 Co niesie dzień — prowadzi Piotr Sławeta, 9.10 „To takie proste” — quiz sportowy, 10.05 „Przed hejnałem” — magazyn w opr. Jolanty Bajdy, „Sprzątanie świata”, w tym: Kantorek z amian — „A la mode”, 10.30 „Z radiowej biblioteki” — Leszek Dziegiel — „Swoboda na smyczy” — czyta Henryk Głȳcki, 12.10 Kram — prowadzi: Jacek Płaza, Andrzej Kukulczka (muzyka, atrakcje, konkursy), 15.10 Magazyn młodych — w opr. Katarzyny Pelc, 16.00 Monitor małopolski, 16.30 Piosenki znad Sekwany — w opr. Grażyny Salaj i Bernardetty Trybuś, 17.05 Radio

PR III

Serwis Trójki od 5.00 co godzinę, ostatni 2.57. 5.00—9.05 ZAPRASZAMY DO TRÓJKI, 5.50 Imionnik, 6.15 Angielski, 6.45 Czy mówisz po polsku, 7.45 Sport, 8.10 O co chodzi? 9.05—14.00 MARKOMANIA — program Marka Niedzwieckiego, 12.35 Ingrid Bergman „Niedzielne dziecko”, 14.05 Magazyn bardzo kulturalny, 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville, 15.35 Korek — magazyn rozrywkowy Stefana Friedmanna, 16.00—19.05 ZAPRASZAMY DO TRÓJKI, 18.10 Sport, 19.10 „Prawda zakazana”, 20.05 Reka boksera, 21.05 Ireneusz Iredecki „Okno” — słuchowisko, 21.40 „Ja dla pana czasu nie mam” — audycja Izabeli Zukowskiej, 22.05 Sport, 22.10 Studio el-muzyki, 22.55 Angielski, 23.05 TRÓJKA POD KSIĘŻYCEM, 23.05 Prowadzi Piotr Klatt, 0.05 „Godzina duchów” — audycja Andrzeja Wiktora Piotrowskiego, 1.05 Prowadzi Tomasz Beksiński.

**NIEDZIELA**  
Serwis Trójki od 6.00 co godzinę, ostatni 1.57. 6.00—10.05 ZAPRASZAMY DO TRÓJKI, 7.45 Zagadkowa niedziela, 8.30 Krajobrazy serdeczne: Witold Szolginia, 9.15 Sport, 10.05 Studio 202, 11.05 Muzyka z przystawkami, 12.05 Ranking filmowy, 12.15 Muzyka z przystaw-

**SOBOTA**  
0.50 Rany Mogę Fruwać, 4.50 Rzeźcy, Młodzi, Fantastycy (konkurs: „Poranny toster”), 8.50 Rebusy, Mamona, Fanty (konkurs: „Za dużo, za mało”), 12.50 Relacje Migawki, Flesze (program reporterów), 16.50 Europejska Lista Przebojów, 20.50 „R-Rz”.

**NIEDZIELA**  
0.50 Modern Mix, 7.50 „Szkołka Niedziela” (konkurs rodzinny), 11.50 „Wioska Astralna”, 15.50 „Monkey Business” (program w języku angielskim), 16.50 „Koncert tygodnia”, 17.50 Z archiwum BBC, 20.50 Różne Muzyczne Fajności.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programach radiowych i telewizyjnych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

# DZIENNIK Telewidza

**TV P1**
**SOBOTA**

7.00 Z Polski... — magazyn reporterów redakcji publicystyki rolnej  
7.10 Eko — echo — program ekologiczny  
7.25 Wszystko o działce i ogrodzie  
7.50 Agrolinia — program redakcji publicystyki rolnej  
8.30 Sportowa apteka  
9.00 Wiadomości  
9.10 Ziarno — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców  
9.35 5 — 10 — 15 — program dla dzieci i młodzieży  
11.00 Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau — francuski serial dokumentalny  
11.50 Wiadomości  
11.55 Transmisja uroczystości złożenia wieńców przed Grobem Nieznanego Żołnierza w 55. rocznicę sowieckiej agresji na Polskę  
13.00 Walt Disney przedstawia  
14.20 Swojskie klimaty (1) — Weekendowy rodzinny program rozrywkowy  
15.10 Zaproszenie do Teatru Telewizji  
15.15 Daj szansę dzieciakowi  
15.30 Zwierzęta świata: „Cetkowane koty” (2) — angielski serial przyrodniczy  
16.00 Kraj — magazyn  
16.30 Sceny domowe (2/26): „Kapitał” — widowisko Henryka Bardijewskiego. Reż. Andrzej Zakrzewski, wykonawcy: Barbara Krafftówna, Wiesław Michnikowski, Grzegorz Wons  
17.00 Teleexpress  
17.20 MdM — czyli Mann do Materny, Materna do Manna — program publicystyczno-rozrywkowy  
17.45 Mini-Videofashion — amerykański magazyn mody  
18.05 Dobrana para (10/12) — serial angielsko-amerykański  
19.00 Małe wiadomości DD  
19.10 Wieczorynka: Listonosz Pat  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Wszystko co najważniejsze” — film polski (prod. 1992). Reż. Robert Gliński, wyk.: Ewa Skibińska, Ada Siemion, Grażyna Barszczewska, Krzysztof Globisz, Bogusław Linda. (99 min.)  
22.00 Spotkania z Elitą — program kabaretowy  
22.50 „17 września 1939” — program studyjno-filmowy  
23.30 Wiadomości  
23.40 Sportowa sobota  
23.50 Rozmowa Jedynki: Rutger Hauer

0.10 „Ciało i krew” (Flesh & Blood) — dramat kostiumowy USA (prod. 1985). Reż. Paul Verhoven, wyk.: Rutger Hauer, Jennifer Jason Leigh, Tom Burlinson. (126 min.)  
2.15 Pełnia z rumiankami (3/5) — serial angielski  
3.10 „Przy dźwiękach gitary portugalskiej” — portugalski program muzyczny (prod. 1992)  
3.40 Zakończenie programu

**NIEDZIELA**

7.00 Reincytacja na świecie: Irlandia (1)  
7.15 Daleko i blisko — program redakcji publicystyki rolnej  
7.35 Magazyn rolniczy „Tydzień”. Program z telefonicznym udziałem widzów (26-52-71).  
8.00 Notowania  
8.30 Tut Turu  
8.45 Teleranek  
9.10 Tęczowy music-box  
9.35 Droga do Avonlea (12) — serial kanadyjski  
10.25 Teatr dla dzieci: „Cebulinek” (2). Muzyka: Karen Chazaturian, libretto i choreografia: Izabela Gorzkowska-Głowacka.  
11.00 Wiadomości  
11.10 Churchill (1/4): „Renegat i zdrajca” — angielski serial biograficzny (prod. 1992)  
12.15 Koncert życzeń  
12.45 Z kamerą wśród zwierząt  
13.00 Laboratorium: „Cyrk fizyków” — program Wiktor Niedzielskiego  
13.20 Pieprz i wanilia — program Elżbiety Dzikowskiej i Tony Halika  
14.00 W starym kinie: Shirley Temple „Długie oczekiwanie” (2 — ost.) — melodramat USA (prod. 1944). Reż. John Cromwell, wyk.: Claudette Colbert, Jennifer Jones, Joseph Cotten, Shirley Temple. (65 min.)  
15.05 „Wojna o krzyże” — film dokumentalny Wojciecha Wiktorowskiego  
15.30 Sto pytań do... Gościem programu jest prezes NBP Hanna Gronkiewicz-Waltz.

16.00 Poczta pantoflowa — program Jolanty Popielarz i Joanny Kawalec  
16.35 Antena  
17.00 Teleexpress  
17.20 Śmiechu warte — program Leszka Szopy  
18.00 Dynastia Colbych (38/49) — serial USA  
19.00 Wieczorynka: Gumisie  
19.30 Wiadomości  
20.10 Córka senatora (2/6) — serial kanadyjsko-australijski  
21.05 Sportowa niedziela. M. in. motorowodne MS w klasie „C”  
21.30 Hollywoodscy czarodzieje (2/26) — amerykański serial dokumentalny  
21.50 Racja stanu — magazyn międzynarodowy Wandy Nadobnik i Marka Nowakowskiego  
22.20 Wieczór z Alicją — program rozrywkowy. Talkshow Alicji Resich-Modlińskiej, m. in. spotkania z ciekawymi ludźmi, satyryczne teksty pisane przez autorkę programu.  
23.10 Spotkania domowe — Krzysztof Zanussi  
23.35 „Wielki Szu” — film polski (prod. 1983). Reż. Sylwester Chęciński, wyk.: Jan Nowicki, Andrzej Pieczyński, Karol Strasburger, Dorota Pomykała. (96 min.)  
1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

2.10 Córka senatora (2/6) — serial kanadyjsko-australijski  
21.05 Sportowa niedziela. M. in. motorowodne MS w klasie „C”  
21.30 Hollywoodscy czarodzieje (2/26) — amerykański serial dokumentalny  
21.50 Racja stanu — magazyn międzynarodowy Wandy Nadobnik i Marka Nowakowskiego  
22.20 Wieczór z Alicją — program rozrywkowy. Talkshow Alicji Resich-Modlińskiej, m. in. spotkania z ciekawymi ludźmi, satyryczne teksty pisane przez autorkę programu.  
23.10 Spotkania domowe — Krzysztof Zanussi  
23.35 „Wielki Szu” — film polski (prod. 1983). Reż. Sylwester Chęciński, wyk.: Jan Nowicki, Andrzej Pieczyński, Karol Strasburger, Dorota Pomykała. (96 min.)  
1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

23.35 „Wielki Szu” — film polski (prod. 1983). Reż. Sylwester Chęciński, wyk.: Jan Nowicki, Andrzej Pieczyński, Karol Strasburger, Dorota Pomykała. (96 min.)  
1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

1.10 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego  
1.55 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA  
16.30 Familiada — teleturniej  
17.00 Szansa na sukces. Piosenkarze amatorzy śpiewają piosenki zespołu Vox.  
18.00 Wydarzenie tygodnia  
18.25 Dystans — magazyn sportowy  
18.50 Program z Krakowa  
19.00 Gra — teleturniej  
19.35 Przygody Animków (2/45) — serial animowany  
20.00 Linia specjalna — program publicystyczny. Gościem programu jest minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.  
21.00 Panorama  
21.30 „Iwarze Witkacego, czyli regulamin Firmy Portretowej” — widowisko. Reż.: Andrzej Maj, wyk.: Monika Niemczyk, Beata Paluch, Dorota Pomykała, Jerzy Treła, Edward Lubaszko.  
22.20 Wielkie bataliony (2/6) — serial angielski  
23.15 „Stańko — Witkacy” — program muzyczno-literacki  
24.00 Panorama  
0.05 Muzyczny blok Dwójki  
1.30 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA  
16.30 Familiada — teleturniej  
17.00 Szansa na sukces. Piosenkarze amatorzy śpiewają piosenki zespołu Vox.  
18.00 Wydarzenie tygodnia  
18.25 Dystans — magazyn sportowy  
18.50 Program z Krakowa  
19.00 Gra — teleturniej  
19.35 Przygody Animków (2/45) — serial animowany  
20.00 Linia specjalna — program publicystyczny. Gościem programu jest minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.  
21.00 Panorama  
21.30 „Iwarze Witkacego, czyli regulamin Firmy Portretowej” — widowisko. Reż.: Andrzej Maj, wyk.: Monika Niemczyk, Beata Paluch, Dorota Pomykała, Jerzy Treła, Edward Lubaszko.  
22.20 Wielkie bataliony (2/6) — serial angielski  
23.15 „Stańko — Witkacy” — program muzyczno-literacki  
24.00 Panorama  
0.05 Muzyczny blok Dwójki  
1.30 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA  
16.30 Familiada — teleturniej  
17.00 Szansa na sukces. Piosenkarze amatorzy śpiewają piosenki zespołu Vox.  
18.00 Wydarzenie tygodnia  
18.25 Dystans — magazyn sportowy  
18.50 Program z Krakowa  
19.00 Gra — teleturniej  
19.35 Przygody Animków (2/45) — serial animowany  
20.00 Linia specjalna — program publicystyczny. Gościem programu jest minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.  
21.00 Panorama  
21.30 „Iwarze Witkacego, czyli regulamin Firmy Portretowej” — widowisko. Reż.: Andrzej Maj, wyk.: Monika Niemczyk, Beata Paluch, Dorota Pomykała, Jerzy Treła, Edward Lubaszko.  
22.20 Wielkie bataliony (2/6) — serial angielski  
23.15 „Stańko — Witkacy” — program muzyczno-literacki  
24.00 Panorama  
0.05 Muzyczny blok Dwójki  
1.30 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA  
16.30 Familiada — teleturniej  
17.00 Szansa na sukces. Piosenkarze amatorzy śpiewają piosenki zespołu Vox.  
18.00 Wydarzenie tygodnia  
18.25 Dystans — magazyn sportowy  
18.50 Program z Krakowa  
19.00 Gra — teleturniej  
19.35 Przygody Animków (2/45) — serial animowany  
20.00 Linia specjalna — program publicystyczny. Gościem programu jest minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.  
21.00 Panorama  
21.30 „Iwarze Witkacego, czyli regulamin Firmy Portretowej” — widowisko. Reż.: Andrzej Maj, wyk.: Monika Niemczyk, Beata Paluch, Dorota Pomykała, Jerzy Treła, Edward Lubaszko.  
22.20 Wielkie bataliony (2/6) — serial angielski  
23.15 „Stańko — Witkacy” — program muzyczno-literacki  
24.00 Panorama  
0.05 Muzyczny blok Dwójki  
1.30 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA  
16.30 Familiada — teleturniej  
17.00 Szansa na sukces. Piosenkarze amatorzy śpiewają piosenki zespołu Vox.  
18.00 Wydarzenie tygodnia  
18.25 Dystans — magazyn sportowy  
18.50 Program z Krakowa  
19.00 Gra — teleturniej  
19.35 Przygody Animków (2/45) — serial animowany  
20.00 Linia specjalna — program publicystyczny. Gościem programu jest minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.  
21.00 Panorama  
21.30 „Iwarze Witkacego, czyli regulamin Firmy Portretowej” — widowisko. Reż.: Andrzej Maj, wyk.: Monika Niemczyk, Beata Paluch, Dorota Pomykała, Jerzy Treła, Edward Lubaszko.  
22.20 Wielkie bataliony (2/6) — serial angielski  
23.15 „Stańko — Witkacy” — program muzyczno-literacki  
24.00 Panorama  
0.05 Muzyczny blok Dwójki  
1.30 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA  
16.30 Familiada — teleturniej  
17.00 Szansa na sukces. Piosenkarze amatorzy śpiewają piosenki zespołu Vox.  
18.00 Wydarzenie tygodnia  
18.25 Dystans — magazyn sportowy  
18.50 Program z Krakowa  
19.00 Gra — teleturniej  
19.35 Przygody Animków (2/45) — serial animowany  
20.00 Linia specjalna — program publicystyczny. Gościem programu jest minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.  
21.00 Panorama  
21.30 „Iwarze Witkacego, czyli regulamin Firmy Portretowej” — widowisko. Reż.: Andrzej Maj, wyk.: Monika Niemczyk, Beata Paluch, Dorota Pomykała, Jerzy Treła, Edward Lubaszko.  
22.20 Wielkie bataliony (2/6) — serial angielski  
23.15 „Stańko — Witkacy” — program muzyczno-literacki  
24.00 Panorama  
0.05 Muzyczny blok Dwójki  
1.30 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA  
16.30 Familiada — teleturniej  
17.00 Szansa na sukces. Piosenkarze amatorzy śpiewają piosenki zespołu Vox.  
18.00 Wydarzenie tygodnia  
18.25 Dystans — magazyn sportowy  
18.50 Program z Krakowa  
19.00 Gra — teleturniej  
19.35 Przygody Animków (2/45) — serial animowany  
20.00 Linia specjalna — program publicystyczny. Gościem programu jest minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.  
21.00 Panorama  
21.30 „Iwarze Witkacego, czyli regulamin Firmy Portretowej” — widowisko. Reż.: Andrzej Maj, wyk.: Monika Niemczyk, Beata Paluch, Dorota Pomykała, Jerzy Treła, Edward Lubaszko.  
22.20 Wielkie bataliony (2/6) — serial angielski  
23.15 „Stańko — Witkacy” — program muzyczno-literacki  
24.00 Panorama  
0.05 Muzyczny blok Dwójki  
1.30 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA  
16.30 Familiada — teleturniej  
17.00 Szansa na sukces. Piosenkarze amatorzy śpiewają piosenki zespołu Vox.  
18.00 Wydarzenie tygodnia  
18.25 Dystans — magazyn sportowy  
18.50 Program z Krakowa  
19.00 Gra — teleturniej  
19.35 Przygody Animków (2/45) — serial animowany  
20.00 Linia specjalna — program publicystyczny. Gościem programu jest minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.  
21.00 Panorama  
21.30 „Iwarze Witkacego, czyli regulamin Firmy Portretowej” — widowisko. Reż.: Andrzej Maj, wyk.: Monika Niemczyk, Beata Paluch, Dorota Pomykała, Jerzy Treła, Edward Lubaszko.  
22.20 Wielkie bataliony (2/6) — serial angielski  
23.15 „Stańko — Witkacy” — program muzyczno-literacki  
24.00 Panorama  
0.05 Muzyczny blok Dwójki  
1.30 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA  
16.30 Familiada — teleturniej  
17.00 Szansa na sukces. Piosenkarze amatorzy śpiewają piosenki zespołu Vox.  
18.00 Wydarzenie tygodnia  
18.25 Dystans — magazyn sportowy  
18.50 Program z Krakowa  
19.00 Gra — teleturniej  
19.35 Przygody Animków (2/45) — serial animowany  
20.00 Linia specjalna — program publicystyczny. Gościem programu jest minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.  
21.00 Panorama  
21.30 „Iwarze Witkacego, czyli regulamin Firmy Portretowej” — widowisko. Reż.: Andrzej Maj, wyk.: Monika Niemczyk, Beata Paluch, Dorota Pomykała, Jerzy Treła, Edward Lubaszko.  
22.20 Wielkie bataliony (2/6) — serial angielski  
23.15 „Stańko — Witkacy” — program muzyczno-literacki  
24.00 Panorama  
0.05 Muzyczny blok Dwójki  
1.30 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA  
16.30 Familiada — teleturniej  
17.00 Szansa na sukces. Piosenkarze amatorzy śpiewają piosenki zespołu Vox.  
18.00 Wydarzenie tygodnia  
18.25 Dystans — magazyn sportowy  
18.50 Program z Krakowa  
19.00 Gra — teleturniej  
19.35 Przygody Animków (2/45) — serial animowany  
20.00 Linia specjalna — program publicystyczny. Gościem programu jest minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.  
21.00 Panorama  
21.30 „Iwarze Witkacego, czyli regulamin Firmy Portretowej” — widowisko. Reż.: Andrzej Maj, wyk.: Monika Niemczyk, Beata Paluch, Dorota Pomykała, Jerzy Treła, Edward Lubaszko.  
22.20 Wielkie bataliony (2/6) — serial angielski  
23.15 „Stańko — Witkacy” — program muzyczno-literacki  
24.00 Panorama  
0.05 Muzyczny blok Dwójki  
1.30 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA  
16.30 Familiada — teleturniej  
17.00 Szansa na sukces. Piosenkarze amatorzy śpiewają piosenki zespołu Vox.  
18.00 Wydarzenie tygodnia  
18.25 Dystans — magazyn sportowy  
18.50 Program z Krakowa  
19.00 Gra — teleturniej  
19.35 Przygody Animków (2/45) — serial animowany  
20.00 Linia specjalna — program publicystyczny. Gościem programu jest minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.  
21.00 Panorama  
21.30 „Iwarze Witkacego, czyli regulamin Firmy Portretowej” — widowisko. Reż.: Andrzej Maj, wyk.: Monika Niemczyk, Beata Paluch, Dorota Pomykała, Jerzy Treła, Edward Lubaszko.  
22.20 Wielkie bataliony (2/6) — serial angielski  
23.15 „Stańko — Witkacy” — program muzyczno-literacki  
24.00 Panorama  
0.05 Muzyczny blok Dwójki  
1.30 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA  
16.30 Familiada — teleturniej  
17.00 Szansa na sukces. Piosenkarze amatorzy śpiewają piosenki zespołu Vox.  
18.00 Wydarzenie tygodnia  
18.25 Dystans — magazyn sportowy  
18.50 Program z Krakowa  
19.00 Gra — teleturniej  
19.35 Przygody Animków (2/45) — serial animowany  
20.00 Linia specjalna — program publicystyczny. Gościem programu jest minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.  
21.00 Panorama  
21.30 „Iwarze Witkacego, czyli regulamin Firmy Portretowej” — widowisko. Reż.: Andrzej Maj, wyk.: Monika Niemczyk, Beata Paluch, Dorota Pomykała, Jerzy Treła, Edward Lubaszko.  
22.20 Wielkie bataliony (2/6) — serial angielski  
23.15 „Stańko — Witkacy” — program muzyczno-literacki  
24.00 Panorama  
0.05 Muzyczny blok Dwójki  
1.30 Zakończenie programu

10.00 The King's Singer. Relacja z finałowego koncertu 29. Festiwalu Wratysłavia Cantans.  
11.00 Zapomniana zatoka (12/26) — serial angielski  
11.50 Studio Dwójki  
12.00 „Siostra, do dzieła” (Carry On Nurse) — komedia angielska (prod. 1959). Reż. Gerald Thomas, wyk.: Shirley Eaton, Kenneth O'Connor, Kenneth Williams. (83 min.)  
13.25 Okiem „Zgrzytu” — ukryta kamera: „Rycerskość” — program satyryczny  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wielki Mur” (1) — amerykański serial dokumentalny  
14.55 A kuku, panie kuku — niemiecki serial animowany  
15.00 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz „O wawelskim smoku” (premiera). Reż. Konrad Szolajski, wyk.: Daria Trafankowska, Henryk Bista, Małgorzata Kożuchowska. (30 min.)  
15.30 „Kulisy «Miss Polonia»” — reportaż Elżbiety Skrzętkowskiej  
16.00 M.A.S.H. (23/24) — serial USA

# weekend z DZIENNIKIEM



## PINK FLOYD W PRADZE

# Chciałbym, żebyście tam byli...

skimi na czerwonym tle — symbol faszystów z filmu Allana Parkera „The Wall”. Dziesięć minut przed 21.00 lunął ulewny deszcz. Gasną światła, zaczyna się wielki spektakl. Słychać „Shine on you crazy diamond”.

Lśnij dalej szalony diamencie

„Pamiętasz, kiedy byłeś młody świecił jak słońce. Świeć dalej, szalony diamencie. Teraz twoje spojrzenie jest jak czarna dziura w niebie. Złapali cię w krzyżowy ogień dziesięcinstwa i gwiazdorstwa. Chodź ty, z którego się śmieją, nieznamy, legendy, męczenniku — i świeć”.

Gdy rozległ się charakterystyczny dźwięk gitary Gilmoura, wzmocniony przez głośniki o mocy 65 tys. watów, półkolista estrada w kształcie muszli zamienia się w ekran. Najpierw pojawiają się elementy kosmiczne — odległe planety, gwiazdy układające się w wirujące mgławice. Za moment obraz ulega zmianie: młody chłopiec biegnie przez ogromne, puste pole. Dobiega do drzwi, strzeżonych przez dwa ogromne psy. Podaje im ochłapy mięsa i przekracza próg...

Kiedy Gilmour zaczyna partię wokalną, ekran zalewa ośniewające światło, od błękitu przechodzące w czerwień. Gdy słychać słowa „you crazy diamond” światło staje się krystalicznie białe.

Gilmour płynnie przechodzi do „Learning To Fly”. Ludzi na płycie ogarnia euforia. Nie trzeba palić marihuany, wystarczy chwilę postać w tłumie, żeby znaleźć się na pograniczu odlotu.

„Czarna wstążka rozciągnięta aż do miejsca, z którego nie ma odwrotu. Wyimaginowany lot, stoję samotnie na wietrzny polu, kręci mi się w głowie. To zia fascynacja. Jakże mam uciec przed tym porywającym uściskiem? Nie mogę oderwać oczu od wirującego nieba. Oniemiają, i ogłupiały wyrzutek — ja”.

ROZMOWA 1. Młody chłopak, student I roku jednej z krakowskich uczelni. „Urwał się” na koncert dzięki lewemu zwolnieniu lekarskiemu. Z ich muzyką zetknąłem się w Holandii. Wiesz, jak jest na takich wyjazdach... Hasz i długie nocne rozmowy. Wtedy chyba pierwszy raz usłyszałem płytę „Wish You Were Here”. To dobra muzyka, chyba najlepsza, jaką słyszałem. Zmusza do myślenia. Dotyka czegoś we mnie. Czego — nie wiem.

Gdy kończy się „Learning To Fly”, pojawiają się słynne już efekty laserowe. Zielone i żółte wiązki układają się w trójkąty, przypomina to trochę motywy z okładki „Dark Side Of The Moon”. Potem — „What Do You

milknie. Uspokają się falujące światła na płycie. Tu i ówdzie pojawiają się plomienie zapalniczek. Siedzące niedaleko mnie trzy kilkunastoletnie dziewczyny zapalają świece. Siedzą bez słowa, zapatrzone w odległą estradę. Dla nich koncert zmienił się w tajemnicze misterium.

Pierwszą część kończy „Sor-row” z płyty „A Momentary Lapse Of Reason”. Drugą zaczyna zapomniany już utwór „Astronomy domine” z pierwszej płyty Pink Floydów — „The Piper At The Gates Of Dawn” (1967). Jak pisał Sławomir Orski w swej monografii o zespole, jest to utwór wyrażający lek człowieka wobec bezmiarów kosmosu. Istotnie, na ekranie znów pojawia-

kończącej się rzecze, na zaw-sze...”

ROZMOWA 2. Facet około 40 lat. To zaczęło się jeszcze we wczesnych latach 70. Kiedyś na dyskotekę usłyszałem „Time” z bardzo modnego wtedy „Dark Side Of The Moon”. Wydałem majątek, żeby kupić tę płytę. To było coś niesamowitego. Nie chodziło tylko o odłotową muzykę. To dawało jakiś dystans. Uważałem choćby na chwilę od wściekłego „wyścigu szczurów”. Potem był album „The Wall”. Spotykaliśmy się ze znajomymi co dwa-trzy tygodnie, a głównym punktem było słuchanie tego albumu. To było nieomal misterium. Oczywiście przy okazji lato się morze wódki, a czas naszego „misterium” był limitowany wytrzymałością sąsiadów. Zwykle koło północy kończyła go wizyta milicyjnego patrolu. Oczywiście nie mogłem nie przyjechać na ten koncert. To coś więcej niż powrót do lat młodości. Myślę, że oni wyrażają nadzieję i lekkość mojej generacji. Starzejemy się razem z nimi. „Division Bell” — to przecież nic innego, jak próba obrachunku z życiem — ten sam wątek, który zaczęli w „Dark Side...”

W chwilę później słychać znie-nawidzone przez nauczycieli słowa „We dont need no education”. Młodzież na płycie stadionu ogarnia szaleństwo. Siedzący niedaleko mnie młody człowiek z wyhaftowanym na sweterze napisem „Fuck the education” (pieprz naukę) zrywa się z miejsca. Efekty świetlne są niemożliwe do opisanja.

Za moment — zmiana nastroju — „Wish You were here” —

### Chciałbym, żebyś tu był

„Więc sądzisz, że odróżniasz Niebo od Piekiła, błękit nieba od bólu? A czy odróżniasz zieleni pól od chłodnej szarości stali? Uśmiech od woalu? Powiedz, czy odróżniasz... Tak bardzo chciałbym, żebyś tu był. Jesteśmy jak dwie zagubione dusze w pustym akwarium. Rok po roku, błąkając się po tych samych starych miejscach — a co znaleźliśmy? Wciąż te same stare leki. Chciałbym, żebyś tu był...”

Szalejące dotąd lasery zatrzymują się. Niebo przecinają dwie krzyżujące się, złote smugi światła. Gilmour przechodzi sam siebie — jest to najbardziej bravurowe wykonanie tego utworu, jakie słyszałem. Na stadionie znów nastroj kultowy. Tym razem to już nie pojedyncze światełka, lecz morze ogników z zapalniczek i świec.

ROZMOWA 3. Dziewczyna, ok. 16—17 lat. Pod bramę stadionu przyszła na trzy godziny przed otwarciem. Weszła z pierwszą grupą i dlatego zdobyła miejsce tuż pod estradą. Przyjechałam za darmo, bo wygrałam bilet w konkursie RMF. Pink Floydów „nauczyl” mnie mój ojciec — był kiedyś dyskjokerem. Pokochałam ich muzykę. To nie jest zwykła, głupia rabanka. Zmusza do myślenia. Gdy usłyszałam „Wish you...” — popłakałam się. Dlaczego? Nie wiem.

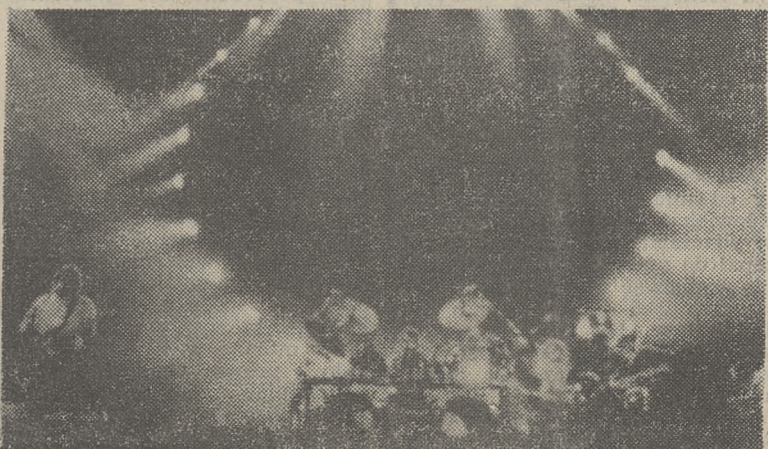
Koncert dobiega końca. Final — to „Comfortably Numb” z albumu „The Wall”.

„Kiedyś, gdy byłem dzieckiem, dostrzegałem coś w mgnieniu oka. Odrzuciłem się, ale to uciekło, i nie mogłem go dotknąć. Dziecko dorosło, sen się skończył, a ja stałem się komfortowo odrętwiały”.

Nad płytą stadionu unosi się ogromna kula z lustrzanych płyt. Wąski, biały promień puszczonej z korony stadionu prześwietla ją, rozprasza się, i bladym, migotliwym światłem oświetla ludzi na płycie i trybunach. Potem kula zmienia się w kwiat, aż wreszcie w ciszy wygasa.

To jeszcze nie koniec. Ludzie nie chcą odejść. Jeszcze na bis — „Hey You” i „Run Like Hell”. Przy tym ostatnim młodzież ogarnia prawdziwe szaleństwo. Idą w górę ręce skrzyżowane w geście podpatrzone w filmie Allana Parkera. Czy ci młodzi ludzie wiedzą, że w filmie Parkera był to gest pozdrowienia faszystów Pinka? Efekty świetlne sięgają szczytu. To rzeczywistość XXI wiek. Tato, to przecież niemożliwe — mówi mój 11-letni Krzysiek. Wreszcie — finałowa eksplozja ekranu i feeria sztucznych ogni. I to już koniec koncertu. Przed stadionem kilku ludzi w koszulkach z wykazem miast przez które wiedzie trasa koncertu. Przy miastach, w których już byli, stawiają „fajki”. Trzydziestoletni Niemiec na pytanie, po co przyjechał do Pragi, skoro widział już ten sam koncert w Kolonii, odpowiada — Żeby nie zapomnieć. JERZY PAŁOZ

W tekście wykorzystano tłumaczenia: Sławomira Orskiego, Krzysztofa Grausza i Krystyny Baumac. Dziękujemy p. Piotrowi Kosfińskiemu, szefowi Wydawnictwa Rock Service za umożliwienie wykorzystania zdjęć.



Want From Me?” z „Division Bell”, aż wreszcie — „On The Turning Away” —

### Odwracając się

„Na skrzydłach nocy, gdy budzi się dzień gdzie onemialni jednoczą się w cichej harmonii używając słów dziwacznym dla siebie i urzeczni, gdy zapalają płomień czują nowy wiatr zmian na skrzydłach nocy. Nie będzie już odwracania się od słabych i znudzonych, nie będzie już odwracania się od wewnętrznej chłodu. Jest tylko świat, którym wszyscy musimy się podzielić. Nie wystarczy stać i patrzeć. Czy to tylko będzie marzeniem, że nie będzie już odwracania się?”

Gdy słychać pierwsze takt „On The Turning Away” gwar

ją się niesamowite „kosmiczne” obrazy. Podobny motyw pojawił się także przy słynnym „Time” z płyty „Dark Side Of The Moon”.

### High Hopes

„Z rozwianą flagą osiągnęliśmy wysokość, która przyprawiła nas o zawrót głowy. Wysokość naszego wymarzonego świata. Przygnieceniu na zawsze przez nasze pragnienia i ambicje, czujemy wciąż nienasycony głód. Zmęczone oczy szukają wciąż czegoś na horyzoncie. Bo — choć widzieliśmy to już wiele razy, dawniej trawa była zieleniejsza, światło było jaśniejsze, cukier był słodszy — w tej nocy cudów, otoczeni przyjaciółmi. Drży lśniąca mgła o świecie. Płynię woda w nie-

Stadion zaczął się zapelniać od osiemnastej. Przy bramkach wściekły tłok, lecz przy wejściu porządku pilnuje tylko sześciu nieuzbrojonych strażników miejskich i trzech cywilnych ochroniarzy. Boczne, zamkniętego niską barierką wejścia pilnuje tylko dwóch strażników w wieku przedemerytalnym. Nigdzie nie widać zwartych formacji policyjnych. Mimo to nikt nie próbuje sforsować bramek siłą.

Chwilę po dwudziestej trybuna i płyta stadionu są już całkowicie zapelnione. Według organizatorów na stadion weszło około 120 tys. osób, lecz — sądząc „na oko” — widzów jest co najmniej o 20—30 tys. więcej. W tym — ponad 30 tys. Polaków, wielu Niemców, trochę Słowaków. Oczywiście najwięcej Czechów. Część z nich przyjechała po trosze przypadkowo — koncert Volkswagena, główny sponsor trasy koncertowej zatrudnił darmowe bilety dla pracowników „Skody”, należącej do koncernu.

Zaskakuje przekrój wiekowy widzów — od nastolatków do 40—50 latków. W sporej grupie Anglików dominuje „pokolenie Woodstock”. Niektórzy sprawiają wrażenie, jakby od 1968 bez przerwy byli „na odlocie”. Ruszają do akcji fani — łowcy pamiątek. Pracownicy odklejają plakaty „Pink Floyd, Praha 7.09.1994”. Jakis młody człowiek ryzykując skrócenie karku wspina się na koronę stadionu i zrywa flagę z rysunkiem skopionym z okładki „Division Bell” — ostatniej płyty Pink Floyd. Siedzący obok mnie trzydziestoletni wyglądający jak typowy urzędnik uważnie studiując czeskie tłumaczenie tekstów z tej płyty. Przed każdym utworem, którego nie zna, będzie zapalał latakę i czytał tekst.

Na głównej trybunie — wielki transparent — „Pink Floyd, dziękujemy Wam za wolność”. Na płycie stadionu dwóch krótko ostrzyżonych młodych ludzi niesie transparent z dwoma skrzyżowanymi młotkami szew-



Być może redakcja oczekuje ode mnie, że opłuję dziś tego podłego Stalina, który miał czelność nas 55 lat temu zaatakować, ale ja mam inną propozycję, bardziej aktualną, wybiegającą w przyszłość. (Poza tym uważam, że gorzej niż Rosjanie zachowali się wtedy Anglicy i Francuzi). Proponuję bowiem zająć się przypadkiem „Gumisia”. Już fakt, że terrorysta nie nazwał się „Krwa-wym Mścicielem” albo „Wybuchowym Rambo” tylko przybrał imię stworków z sympatycznej kreskówki jest fenomenem samym w sobie. Czyż można się bać tych miłych gumisi? W Krakowie być może tak, ale w innych częściach kraju ludzie mówili o terroryście z życzliwym uśmiechem. Poza tym „Gumiś” nie zażądał rozstrzygnięcia sporu o aborcję, ani nie chciał wprowadzenia powiatów, czyli nie włączył się w jałowe polityczne dysputy, ale po prostu i po ludzku chciał szmalu. Mo-

że trochę dużo, ale przy okazji podbił tym rangę przedsięwzięcia i pokazał, że ma ułanśką fantazję. W tym momencie postawmy sobie pytanie wybiegające w przyszłość. Co by było, gdyby pojawił się następny terrorysta, który zażądałby od państwa powiedzmy miliarda dolarów, a w listach (ochoczo publikowanych przez prasę) wyjaśniłby, że nie chce tych pieniędzy dla siebie, ale dla wszystkich pokrzywdzonych pracowników sfer budżetowej, którym w jakiś sposób przekaże należ-

„Gumisia”. Każdy dziennik, każda stacja radiowa marzyła, by to właśnie do nich zadzwonił bandzior. Każda gotowa była publikować listę jego żądań i warunków. Niektórzy posuwali się nawet do tego, że zmyślali sobie kontakty z terrorystą, tylko po to, by móc to później zdyskontować reklamowo. Efektem tego wyścigu było to, że prasa nie współpracowała z policją (inna rzecz czy policja współpracuje tak w ogóle umożliwia), ale właśnie z terrorystą. Ten zaś, bez pomocy me-



Końcowe pytanie uważam za czysto retoryczne. Każdy powinien wiedzieć, że media terroryzują nas i to od dawna! Oczywiście głównie (bo najszerzej odbierane) „Gumisie” siedzą w telewizji, ale radio i pra-

szczytu). Dużo groźniejszy jest terror szerzony w informacjach. Nad tym, że bez pomocy i wsparcia ze strony mediów różni psychopaci, hochsztaplerzy tudzież oszołomy, nie mogliby zaistnieć w świadomości ogółu, dyskutować nie warto, boć to oczywiste. Warto jednak zwrócić uwagę na sterroryzowanie świadomości społecznej przez podawanie tzw. obiektywnych informacji o działaniach tzw. normalnych ludzi, zwłaszcza z kręgów władzy. Przed laty próbowano terroryzować nas poda-

gmachu MSW nie wpuszczono, minister — że wpuszczono, a sam kandydat — że raz wpuszczono, a raz nie wpuszczono. Jeszcze dziwniej było że sprawa rannego dezertera. Lekarze twierdzili stanowczo, że postrzelono biedaka z tyłu, prokuratorzy utrzymywali również stanowczo, że bez wątpienia z przodu, a być może iż znajdują się i tacy, którzy będą dowodzić, że go postrzelono równo-cześnie z tyłu i z przodu, albo, w ogóle żadnego postrzelenia nie było. A media wszystko to nagłośnią z równą siłą. Czy nie lepiej w takich sytuacjach nieco poczekać i podawać nam do wiadomości fakty już w miarę możliwości sprawdzone? Zasada: kto pierwszy — ten lepszy, nie bardzo się tu sprawdza, bo dziś każdy dziennikarz chce być pierwszy, a co jeden — to gorz-

Od zarzutu szerzenia terroryzmu w świadomości społecznej i robienia ludziom wody z mózgu wyłączyłbym jedynie felietonistów. Co do nich, to wiadomo przynajmniej, że podają odbiorcom swoje własne opinie i sugestie, nikomu nie każąc wierzyć w ich obiektywną prawdziwość. Nawet, gdyby były one tak obiektywne i prawdziwe, jak te, które niżej podpisanym publikuje na łamach „Dziennika Polskiego”.

BRUNO

# POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

ne im kwoty, a to, co zostanie rozda emerytom i rencistom. Gdyby taki terrorysta podpisał się jakimś zabawnym pseudonimem, na PRZYKŁAD „Robin Schudl”, to opinia publiczna nie miałaby wyboru. Musiałaby drania pokochać. I to nie tylko dlatego, że niemal w każdej polskiej rodzinie jest nauczyciel lub pracownik służby zdrowia, czyli ci, którzy są najsprytniej kiwni przez kolejne rządy, ale także dlatego, że terrorystę wspierałaby prasa. Tak przecież było już w sprawie

diów, byłby po prostu nikim. W Wielkiej Brytanii, w której do niedawna wybuchały trzy bomby tygodniowo, prasa — choć na co dzień podzielona jak jasna cholera — w przypadku terrorysty działała zawsze wspólnie, publikując tylko to, co pozwoli policja. U nas taka zgoda jest niemożliwa, więc terrorystę będzie kwitł jak bez na wiosnę. I kto wie czy w Polsce największym terrorystą nie są po prostu media?

GRZEGORZ

sa też mają swój spory udział w tym procederze. Pomijam terror reklamowy, bo to osobna sprawa, ale mimo narastającego rozpasania w tej dziedzinie, jest to zjawisko mniej groźne, jako że z góry wiemy, że wszystkie te głupoty w rodzaju „strachu, który dosięgnął dna w Łazienkowie” robione są na zlecenie producentów i nikt nie każe w to wierzyć. (Nawiasem mówiąc cyfrowa reklama jest wyjątkowo głupia, bo strach, który sięgnął dna, jest przecież malutki, gdyby był wielki — sięgnąłby

waniem w zmonopolizowanych środkach przekazu „prawd jedynie słuszych”, co było zresztą mało skuteczne, bo ludzie i tak wiedzieli swoje. Teraz terroryzuje się podając „prawdę pluralistyczną”. O ile w poprzednim okresie na ogół odwracano kota do góry ogonem, o tyle dziś kręci się kotem tak, że nie wiadomo, gdzie głowa, gdzie ogon i gdzie w ogóle sam kot. Dobrym przykładem jest tu sprawa jednego z kandydatów na komendanta głównego policji. Premier mówił, że go do

We wsi Stanisław, malowniczo położonej nie opodal Wadowic, dom w dom to „producentu obuwia” albo cholewkarz. Tylko nieliczni mieszkańcy Stanisławia zajmują się handlem. Za to handlem... przybiorami szewskimi.

### Glansowanie Kalifornii

Pod względem poziomu życia, stanisławianie przebijają znaczenie średnią krajową. W tej wsi standardem są nowoczesne wille, z ukwieconymi jak w austriackim Tyrolu balkonami, dwa lub trzy samochody na podwórku. W ogrodzie komplety mebli ogrodowych z plastiku i zadaszone grille.

Wolny czas stanisławianie spędzają w... pracy. Okazją do to-

„K. Faber” dwa sprawdzone w handlu modele.

Kazimierz Faber (35 lat, przestronny domek, bordowy opel omega) twierdzi, że dla obuwników takie dobre czasy jak z połowy lat osiemdziesiątych już się nie powtórzą. Wówczas klient i handlowiec szukali producenta. Obecnie jest dokładnie na odwrót. Faber raz w tygodniu zabiera do bagażnika swojego opła kilkadziesiąt pudełek z butami i jeździ po jarmarkach, tandetach,

siaż mam dwa wozy dostawcze i sieć stałych odbiorców praktycznie w całym kraju. Zatrudniam 70 osób. Rozbudowuję zakład. Mam nawet elegancko wyposażony gabinet. Ale jak pani widzi pustą, ja muszę być wciąż „pod ręką” a dwojga pracowników administracji — księgowa i zaopatrzeniowiec — pracują w tym gabinecie zaledwie kilka godzin dziennie.

### Czy nie zameczą rzemieślników...

Mieszkańcy Stanisławia zajmują się szewstwem z tradycją, rzadziej z przypadku. Ale przypad-

„Jak można nazwać niewielki sklep wielobranżowy? Oczywiście po „angielsku”: Mini-Market, Super Shop lub Jenny. Wszystkie te nazwy, przy odrobienie szczęścia możemy napotkać przy międzynarodowej trasie E-7, łączącej między innymi Kraków z Warszawą. Gdy będziemy nieco uważnie rozglądać się podczas podróży, być może nie przeoczymy starej, od lat nie remontowanej kamienicy o poszarzałej elewacji. Mniej więcej na wysokości pierwszego piętra nasz wzrok przyciągnie dość egzotyczny szyld. A na nim, na jaskrawo niebieskim tle przeczytamy napisaną dużymi złotymi literami informację: NEW YORK — sklep wielobranżowy.

Niebieski, to narodowy kolor Amerykanów. Złoty, to niewątpliwie atrybut sukcesu. Miejsce akcji — Słomniki — siedziba władz miejskich i gminnych.

\*  
— W Słomnikach byłoby dobrze, gdyby z Huty Lenina nie pozwaliali ludzi, którzy teraz na zasłkach siedzą i nawet ich na piwo nie stać — pięćdzie-

sprawią, że reporterski mały fikat rejteruje. Aż strach pomyśleć co by się stało, gdyby zapuścił się tutaj jakiś nisko zawieszony sportowy samochód wprowadzony przez turystę z Zachodu. Zamiast odwiedzin w „Komforcie”, kawa w restauracji w pobliżu Rynku. To drugie „luksusowe” miejsce w Słomnikach. Pani w bufecie, jak należało się spodziewać — atrakcyjna blondynka, podaje kawę „po polsku” (parzoną w szklance). W sali grupka licealistów, która właśnie wyrwała się z otwarcia nowej szkoły. Już niedługo pierwsza w Słomnikach matura, a później... — Na bezrobocie — jak stwierdził jeden z młodych gości restauracji przy Rynku.

W Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie od pewnego czasu nie sposób otrzymać danych na temat stopy bezrobocia w poszczególnych gminach. Jeszcze w ubiegłym roku ją liczono, ale rychno się zorientowano, że te obliczenia są mylące. Podstawowe dane do takich wyliczeń to m. in. liczba osób zawodowo czynnych, a ta pochodzi ze spisu przepro-

wież istnieje, ale coraz częściej można usłyszeć o tej kłopotach. Na razie GS ratuje się wyprzedzając niepotrzebnych nieruchomości.

Wśród niewielu ofert pracy, jakimi dysponuje delegatura w Słomnikach, można znaleźć kilka dla osób niepełnosprawnych (pracodawca w przypadku zatrudnienia niepełnosprawnego otrzymuje refundację wypłaconych w formie pensji pieniędzy). Jest także jedno dosyć kuriozalne: praca dla głównego księgowego z wynagrodzeniem... 3 do 4 mln zł. Czyżby na 1/16 etatu?

Ostatnio jednak coś drgnęło. Panie pracujące w delegaturze mogą zaproponować bezrobotnym kilkanaście miejsc pracy w Krakowie w zawodzie murarza. Proponowane wynagrodzenie — 2,5 do 5 mln zł. Dla bezrobotnych zarejestrowanych w Słomnikach to nie lada gratka. Od miejscowych biznesmenów oferty pracy nadchodzą raczej rzadko, a jeżeli już nadejdą, to świeżo upieczeni pracownicy bardzo szybko na powrót stają się bezrobotnymi (tajemnicą poliszyne-

# DUMA ZAGRODOWA...

## ...albo — przedsiębiorczy Stanisław

warzyskich spotkań są jedynie święta rodzinne: wesela, imieniny, chrzciny. Choć i podczas tych uroczystości dyskutuje się o podatkach, dodatkach i leasingach.

Gdyby zsumować roczne obroty każdej, małej i dużej firmy, których aż pięćset zarejestrowanych jest w Stanisławiu, to uzbierałoby się tego około biliona złotych. Ale konsumpcja nadeżyk finansowych nie jest tutaj ostentacyjna. Większość dochodów się inwestuje. Każdy jednak ma pewną sumę w rezerwie. Bo gdy przychodzą martwe dla obuwników miesiące, taki choćby styczni czy luty, buty zalegają w magazynach. I choćby do nich nawet tysiącki wkładać, nikt ich nie kupi — tak obrazowo mówią ludzie z branży.

Przedsiębiorcy w Stanisławiu zaczynają dzień bladym świtem od... pieszynki Romea i glansowania Kalifornii. Zwiastująca ten ostatni model wymaga specjalnego traktowania. Andrzej Badura, właściciel jednego z większych na tym terenie przedsiębiorstw obuwniczych, nawet sny ma ostatnio związane z Kalifornią, choć żona Badury, zajmująca się w firmie projektowaniem, jest niezwykle atrakcyjną kobietą.

Model Kalifornia to zdaniem Badury obuwie marzeń. Miękkie, wygodne jak pantofle poibuty

sprzedając swoje „obuwie całoroczne”. Rosjanom, Czechom i Słowakom. — Gdyby nie oni, klepałbym biedę — mówi Faber, ale trudno w to uwierzyć, rozglądając się po bogato urządzonej living roomie.

### Jak nie kijem, to VAT-em

Faber prognozuje, że małe firmy przedej czy później padną. Twierdzi, że z rocznym obrotem w granicach 1,5 mld złotych, jego firma jest skazana na wejście. Dobja go VAT. Ci, spośród jego sąsiadów, którzy nie przekraczają 1 mld 200 mln rocznie, są zwolnieni z VAT-u a nie płaćąc tego 22-procentowego podatku, oferują klientom buty za niższą cenę. Według teorii Fabera wobec takich jak on, drobnych przedsiębiorców, stosuje się zasadę „jak nie kijem go to VAT-em”.

Faber jest przekonany, że małe zakłady w końcu „polegną”. To tylko kwestia czasu. Nie ma zamiaru się poddać. Dlatego skupuje na przetargach maszyny i myśli o budowie hali.

Natomiast Badura i jego żona zastanawiają się na głos czy dobrze robią inwestując wszystkie pieniądze w rozwój firmy, skoro ich sąsiadzi „drobni” producenci, żyją na porównywalnym poziomie, nie mając nawet części kło-

ktem też można tu zostać przedsiębiorcą czy biznesmenem. Pradkowie Henryka Konopki byli rolnikami. Kazimierz Badura jest z wykształcenia... operatorem dźwigu.

Ojciec Konopki, gospodarz na pięciu hektarach, szarpał syna za rękaw gdy ten wybierał się terminować u szewca. „A czy to szewstwo nie zginie synu?”, „czy nie zameczą tych rzemieślników”?

— Gdy zdawałem egzamin czeladniczy w Krakowie nie miałem jeszcze 18 lat — wspomina Henryk Konopka. — 21 czerwca tuż po dzwonku, który obwieszczał wakacje, miałem już spisaną umowę o pracę. W wiosce, nawet dla dzieci nie było odpuszczenia. A jak kto w młodości wejdzie w rytm pracy, to on się później tej pracy nie boi.

Sukces zdaniem Konopki zależy od inicjatywy i pracowitości człowieka. Jest wdzięczny ojcu, że wszczepił swoim trzem synom zapal do pracy. Stara się tak samo wychować własne dzieci. Najstarszy, choć chodzi dopiero do VIII klasy, już tak manewruje samochodami na podwórku, że zawodowi kierowcy są pełni uznania.

U Konopków i u Badurów cała rodzina żyje butami. — Tak jak lekarze rozmawiają ze sobą o skomplikowanych zabiegach,

# NEW YORK przy E-7

sięcioletni mężczyźni siedząc na ławkach dosyć luźno rozsiadanych na słomnickim Rynku wchodzi (przy znacznej pomocy piwa) w wiek poprodukcyjny. Wcześniej pracowali — i to jak pracowali — jeden z nich nawet na Wielkich Piecach! Z rozrzwieniem wspominają czasy, gdy do Słomnik jeździły „robotnicze” z HIL i WSK. Dzisiaj dowożących do pracy zakładowych autobusów ze świecą szukać. Są natomiast minibusy („nyski” po remoncie) ale takie luksusy jak przejazd minibusem do Krakowa kosztują, więc mężczyźni gdzie się nie wybierają. Siedzą, patrzają i współczują. Współczują młodym, którzy „za marne dwa i pół miliona w Krakowie pracują i połowę wypłaty wydają dojeżdżając”. Patrzają na... dwóch znużonych policjantów pełniących służbę przy przejściu dla pieszych. Droga E-7 jest ruchliwa więc trzeba pilnować żeby się dziecaki nie pozabijały. A dzisiaj, 1 września — początek szkoły. Może dlatego w Słomnikach jakoś ładniej. Podlotki ubrane na biało-granatowo i kawalerka przypalająca „marlborasy”. Po wakacjach jest tyle do opowiedzenia, więc jakby na odczepnego rzucają: — W Słomnikach byłoby dobrze, gdyby więcej mieszkańców pozakładali, takich jak na przykład „Komfort”.

Tablica reklamująca Hotel „Komfort” jest na tyle duża, że nie sposób jej nie zauważyć jadąc E-7 od strony Krakowa. Później należy szukać ulicy o wzdłużniej nazwie „Partyzantów”. Niestety, głębokie koleiny w poprzek drogi ze Słomnik do Nowego Brzeska

wadzonego jeszcze w latach osiemdziesiątych. W ubiegłym roku stopę bezrobocia jednak liczono i okazało się, że największą (przeszło 10 proc.) mają Skawina i Słomniki. Nie wiadomo jak w Skawinie, ale w Słomnikach niewiele się zmieniło. Na przeszło 6 tys. mieszkańców gminy przypada ok. 600 bezrobotnych. W delegaturze Rejonowego Biura Pracy można usłyszeć: — W Słomnikach byłoby lepiej, gdyby nie padały jak muchy miejscowe zakłady.

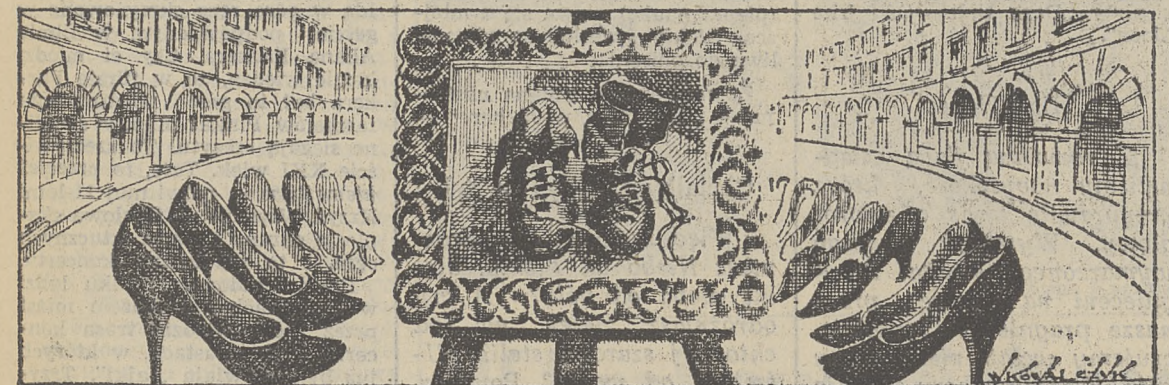
Likwidacja Państwowego Ośrodka Maszynowego w pobliskich Kacicach, zatrudniającego wcześniej ok. 100 osób nikt nie dziwi. Wszyscy się już pogodzili z kłopotami jakie przeżywają zakłady z otoczenia rolnictwa. Z takiego samego powodu nie wstrząsa już nikt znikądne ograniczenie zatrudnienia w SKR Niedźwiedz pod Słomnikami (z setki pracowników pozostała 28-osobowa grupa). Ale dlaczego Drukarnia Związkowa, która wcześniej zatrudniała ok. 50 kobiet, musiała zredukować stan załogi do kilkunastu osób? Albo spółdzielnia „Gromada” znajdująca się obecnie w likwidacji, czy „Polgum” zatrudniający kiedyś ponad 100 osób? Ta ostatnia firma produkowała spore ilości baloników, gumowych rękawic i, jak to enigmatycznie określają mieszkańcy Słomnik, „gumowy sprzęt medyczny, na który w związku z ustawą antyaborcyjną powinno być duże zapotrzebowanie”. Obrazu nieszczęścia dopełnia miejscowa Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, która co prawda

la w Słomnikach jest fakt, że niektórzy pracodawcy obiecują złote góry, a kiedy przyjdzie do wypłaty, mają węża w kieszeni. Biznes w Słomnikach ma więc stosunkowo niewiele do zaferowania bezrobotnym. Jeden z takich „małych” biznesmenów (mała gastronomia w Rynku) twierdzi nawet, że — W Słomnikach byłoby lepiej, gdyby w podatkach była równość, a składki na ZUS mniejsze.

Mniejsze stawki VAT dla sprzedawców detalicznych powodują, że potencjalny klient małej gastronomii korzysta z usług pobliskiego sklepu. Po prostu — prosi o przekroczenie zakupionej bułki, do której wkłada plaster wędliny. Piwo potrafi sobie otworzyć sam. Całość konsumuje na ławce przed sklepem.

A mała gastronomia w Rynku? Cóż, mimo wszystko ma swoje uroki. Można tam wypić droższe piwo w lekko podlitczonym kufelku i wysłuchać opowieści właściciela będącego z oszczędności również barmanem. Opowieść będzie zaś o tym, jak to przed wojną Słomniki tętniły handlem zorganizowanym przez zanobieglwch Żydów (wciąż stoi zaniedbana bożnica) oraz o Tatarach, których podobno osiedlono w mieście po odsieczy wiedeńskiej. Gdy na owo piwo zabraknie pieniędzy, można będzie uczestniczyć w robotach publicznych lub pracach interwencyjnych, które problemu nie rozwiązują, ale zawsze pozwalają zarobić te 2 do 3 mln zł.

JACEK ŚWIDER



męskie, są robione przy wykorzystaniu zupełnie nowej techniki.

— Kalifornię produkuje tylko jedna firma w kraju, moja będzie drugą — mówi Badura z pewnością w głosie. — Polak ostatnio stał się bardzo wybrednym odbiorcą — twierdzi. Kupując statystycznie półtorej pary butów na rok (dla porównania przeciętny Włoch zaopatruje się rocznie w 7 a nawet 8 par) chce aby but był nie tylko modny i wygodny ale i „nie do zardania”.

Aleksander Bukaiński, niedawny pracownik NZPS Podhale, obecnie w firmie „Badura”, dodaje od siebie, że Polak „jak włoży buty na nogi o piątą rano, to nie zdejmuje do dziewiętej wieczorem”. Mało który zagraniczny but takie traktowanie wytrzyma. A polski but musi, bo inaczej producent straci klienta.

Klient zaś to dla producenta obuwia od kilku lat najprawdziwszy pan. W firmie „Badura” reklamacje to ułamki procenta, ale zaleca się pozytywnie nawet przypadki w widoczny sposób „naciągane”, wymieniając mocno znoszone buty na nowe.

### Rekordy „na stołku”

Większość stanisławian zajmują produkcją obuwia chałupniczo: w garażu, w piwnicy, w komórce. Rekordy tej produkcji „na stołku” jak się tutaj popularnie mówi, to 30 do 50 par butów tygodniowo. Dla większości drobnych „producentów” czas koniunktury skończył się wraz z odejściem „komuny”, która reglamentowała skórę, a w „temacie” butów pilnowały aby państwowi i nieliczni prywatni producenci zbytnio nie eksperymentowali z fasonem i kolorem. Teraz, gdy eksperymenty nie tylko nie są zakazane, ale wręcz wskazane, „drobny” po prostu na nie nie stać, bo sam pokrywa koszty tego eksperymentowania. Dlatego firma „Badura” produkuje około 40 wzorów, a firma

potów z którymi się borykają. Dylemat — ostro iść do przodu czy stopować — nie wydaje się jednak najważniejszy w branży.

### Wygrać z wolnym rynkiem

Henryk Konopka, właściciel „Conhpolu”, pojechał w tym roku na wczasy do Włoch. Nie dlatego, że Włochy wśród Polaków są ostatnio modne, Konopka, podobnie zresztą jak Badura, wyjeżdżając z rodziną na urlop, uspokajają mężowskie i rodzicielskie sumienia, nie przestając myśleć o firmie. Konopka „odpuszczył” sobie w tym roku zaledwie trzy dni. Pozostałe dziesięć, gdy reszta rodziny smażyła się na stołku, właściciel „Conhpolu” spędził busując po sklepach z butami i oglądając katalogi.

— W branży obuwniczej sukcesem jest trafić w odpowiednie fasony, w odpowiednie modele — mówi. — Tak, aby wśród stu par butów w sklepie, klient wybrał właśnie moje. Ale sukces w tej branży to nie tylko kwestia fachuchości, wyczuwania potrzeb rynku. Również w pewnym stopniu kwestia szczęścia. We Włoszech — kraju który dyktuje światu w co się obuw w nowym sezonie, gdzie nawet drobni producenci stosują nowoczesną technologię, też zdarzają się bankructwa...

Konopka przekonał się na własnej skórze że fartu nie ma się raz na całej życie. — W ubiegłym roku już zdawało się, że padniemy. W magazynie rosły zapasy. Gdyby nie wytrzymałość psychiki moja i żony pewnie zrezygnowalibyśmy z tego interesu. Co prawda zahartowała nas „komuna”, boje stoczone z urzędnikami ze „skarbowki”, ale nie wiedziliśmy jak wygrać z wolnym rynkiem. W końcu załadowaliśmy przyczepę butami, zaczepiliśmy ją do forda i cztery razy w tygodniu wyruszyliśmy w trasę. Robiliśmy wtedy autem 10 tysięcy kilometrów tygodniowo. Ale wszystkie buty sprzedadem. Dzi-

rolnik z rolnikiem o planach, tak szewc musi mówić o butach i tym musi żyć. — Mnie i w nocy śni się szewskie kopyto — śmieje się Konopka.

Właściciel „Conhpolu” nie umie narzekać. W jego opinii ten kto narzeka cofa się. Mimo trudności trzeba iść do przodu. Taka jest jego filozofia.

Z jednym tylko nie może sobie poradzić. Nie potrafi zmienić mentalności pracowników. Chciałby aby kiedyś w jego firmie było tak jak na Zachodzie, żeby dobrzy fachowcy byli dużo lepiej niż pozostali wynagradzani. Na razie obowiązują tu równość płac — pozostałość po komunizmie. Konopka boi się zastosować wariant zróżnicowania, żeby nie poróżnić załogi.

### Duma zagrodowa

W Rejonowym Urzędzie Pracy, mieszkańcy Stanisławia zarejestrowani są w rubryce „poszukujący pracowników”. Henryk Konopka werbował ludzi różnymi sposobami. Przez pół roku nikt się nie zgłosił. Wziął ludzi „z ulicy”. piekarzy, kierowców, pytał tylko czy chcą pracować. Uważa, że trafił dobrze. Pomylił się w czterech przypadkach. Dzisiaj w „Conhpolu” pracują całymi rodzinami, brat z siostrą, matka z córką, ojciec ze szwagrem. Szykuje się nawet zakładowe wesele chłopaka i dziewczyny, którzy poznali się w jego firmie.

Badura, konkurent Konopki, przuwał do zawodu obuwnika: fryzjerki, masarza, śluszarza a nawet jednego elektronika. Do pracy w firmie Badury ludzie dojeżdżają nawet 60 km. Teraz może powiedzieć, że ma stabilną załogę.

Natomiast panienki ze Stanisławia kończą szkołę zawodową, woła emigrować w poszukiwaniu pracy do innej miejscowości niż pracować u Konopki lub Badury. To taka дума zagrodowa...

GRAŻYNA STARZAK

### Życie z biednej pensji — czyli...

# ...MAŁA FUCHA

„P odnieś pieniądze, o które się przewracasz” — mawia do dziś moja babcia i jak zwykle ma słusznosc. Pensje mamy kiepskie, to prawda. Nikt jednak nie powiedział, że na pensji trzeba poprostact. Jak dowodzą przeprowadzone w ubr. badania CBOS, do dorabiania do pensji przynajmniej około 4 mln Polaków. Tak mówi statystyka. Potwierdzenie „w podatkach i papierach” ma na dotatione zajęcie około 2,5 mln osób. Jak wynika z prostego wyliczenia, najpewniej 1,5 mln rodaków organizuje sobie dodatkową robotę za dodatkowe, nie opodatkowane pieniądze.

Jeszcze parę lat temu praca na więcej niż 1,75 etatu była zabroniona. Dziś, jeśli tylko znajdziemy pracodawców i rozciągniemy dobre, możemy pracować i na dziesięciu etatach. Niestety, w czasie bezrobocia nie jest to takie proste. Warto jednak spróbować, rozejrzeć się za jakimś ryzaczem — o który łatwiej niż o część etatu — czy pracą zlecaną. Nie, wcale nie chcę powiedzieć, że taka praca leży na ulicy. Niemniej jednak uważne czytanie ogłoszeń w czasie dojeżdżania do pracy czy rozglądania się po własnym osiedlu może przynieść pewne efekty.

W bucie warzywniej koło przystanku (przeszkolona, ciepła, dobry obrót) właściciel wywiesił ogłoszenie z zachętą do pracy po godzinach. Chciał zatrudnić ekspedientkę, która od 19 do 21 (w towarzystwie młodzieńca do dzwignia co cięższych rzeczy) sprzedawałaby jabłka i seler. Płatne z rączki do rączki, właściciel solidny. Przez trzy miesiące nie znalazł się nikt, kto chciałby podnieść z ulicy te dwa miliony! Znajoma, nauczycielka, powiedziała mi: „Wiesz, wzięłabym te pieniądze, bo już ledwie wiąże koniec z koncem, ale to jednak nistyd jak stać za ladą.” Cóż, póki wstyd jest większy niż niedobory, można myśleć i w ten sposób.

Nastoletnia córka sąsiadów wywiesiła ogłoszenie, że będzie dostarczać wodę oligoenską. Do kranu z lepszym H<sub>2</sub>O jest około kilometr, nie wszystkim chce się chodzić. Dziewczynie można wierzyć, że rzeczywiście należy wodę stamtąd, a nie z kranu we własnym mieszkaniu. Początkowo miała nie-

wielu klientów, teraz z trudnością radzi sobie ze wszystkimi zamówieniami. Od września (dziewczyna będzie już w liceum) interes przejmie jej młodszy brat. Młody człowiek już dziś wykazuje się przedsiębiorczością. Porozwieszał także ogłoszenia, w których zaferował wyprzedzanie psów małych i średnich. Podał telefon, a także swoją klasę i numer szkoły. Zainteresowanie przeszło najsmiel-sze oczekiwania. Jest wiele osób starszych i samotnych, które chorują, a ich pupil musi przecież wyjść. Wiele jest także osób leniwych, którym akurat nie chce się wychodzić w deszczowy wieczór czy w sobotę o świcie... Wtedy wystarczy telefon do Radka.

Dorabiają posiadający telefon studenci i emeryci. Trzeba dać ogłoszenie do prasy i po rozpoznaniu rynku zaferować tańsze usługi, niż spółdzielnia czy inne firmy. Opieka nad dzieckiem (najlepiej działa na terenie „znajomego” osiedla czy przedszkola), trzepanie dywanów, drobne reperacje w kilkunastopiętrowym bloku — dadzą pożyć całkiem niezłe, oczywiście jako zajęcia dodatkowe. Przynoszące zakupów, sprzątanie — i tu może kapnąć parę groszy, które zamieniają w większe pieniądze wraz z zadowoleniem usługobiorców i wzrostem naszej sławy w okolicy. Znajoma rencistka dorabia sobie, gotując kilkanaście domowych obiadów i podając je w swojej czyszczonej kuchni dwóm — trzem osobom naraz. Urzędniczka szyje spodniczki i wdzianka, doszywa mekki kupione na bazare i sprzedaje swój wyrób w zakładzie pracy i przedszkolu jako „okazyjny tajemnik”. Zdumienie klientów budzi fakt, że robota jest wykonana solidnie, a materiał — taki porządny. I nie za drogo...

Pieniądze czasami leżą na ulicy i trzeba je wtedy po prostu podnieść. Pewnie, bywa i tak, że nie się zrobić i zarobić nie da. Zanim jednak dojdziemy do takich wniosków, rozejrzyjmy się naprawdę dokładnie. Fucha nie przeniesie nas w szereg kre-zusów, ale zawsze pozwoli mniej się martwić pod koniec (czy nawet już w połowie) miesiąca.

POLA MAŁECKA

Które miasteczko wytrzyma-  
łoby taką presję? Wszak  
od kilku lat z uporem go-  
dnym lepszej sprawy piszą o  
nim w gazetach jako o naj-  
mniejszym mieście w Rzeczy-  
pospolitej. Nie da się ukryć,  
piszą bez sensu.

Aż wrzesień pewien dzienni-  
karz odważnie objawił prawdę:  
Radomyśl Wielki, bo o nim  
mowa, jest — i ówsem — naj-  
mniejszym miastem Polski, ale  
południowo-wschodniej. Dzieje  
się tak mimo dumnej i mylą-  
cej nazwy. Nazwa była kiedyś  
uzasadniona, jak najbardziej.  
Radomyśl kwitł przed pierwszą  
wojną światową i był wówczas  
prawie dwa razy większy  
niż dzisiaj. Z inicjatywy ów-  
czesnego burmistrza, Jana Gła-  
zara, Sejm galicyjski oraz ce-  
sarz Franciszek Józef I nadali  
miastu przydomek „Wielki”. Po  
prawdzie stało się tak głównie  
dlatego, by uniknąć pomyłek  
przy doręczaniu przesyłek pocz-  
towych, które często wedrowa-  
ły do innego Radomyśla, polo-  
żonego nad Sanem.

Pełna nazwa miasteczka za-  
chowała się do dzisiaj, już wya-  
słownie ze względów historycz-  
nych i praktycznych, ale i tak  
w kraju jest kilkanaście mi-  
asteczek jeszcze mniejszych od  
Radomyśla. Najmniejsze —  
Wysmierzyce w woj. radom-  
skim — ma niespełna tysiąc  
mieszkańców. Radomyśl — ty-  
siąc dziewięćset. Przy takich  
Wysmierzykach jawi się jak  
prawie metropolia, czyż nie?

Burmistrz Marek Chmiel prze-  
chodząc jak relikwie wywina-  
ki, w którym wymienia  
się miasteczka mniejsze od Ra-  
domyśla. Niedowiarów łatwo  
będzie teraz przekonać.

Publikacja dodała otuchy lo-  
kalnym patriotom, którzy wie-  
dzą, że wkrótce miasteczko zrów-  
na się z niektórymi w woje-  
wództwie.

Szanse są dwie. Pierwsza — że  
400 mieszkańców Woli Dulec-  
kiej, położonej na granicy z  
Radomyślem, nie będzie mieć  
nie przeciwko włączeniu ich  
wioszki w skład miasta.

— *Ludzi stamtąd traktujemy  
jak swojaków* — twierdzi bur-  
mistrz Chmiel. — *Podział wy-  
daje się sztuczny, bo wioska le-  
ży zaraz za miastem, a jej mie-  
szkańcy chodzą do naszych  
szkół, sklepów, biorą udział w  
zebraniach miejskich. Wólka po-  
winna być dzielnicą Radomyśla.*

— *Ludzie boją się powstania  
parku narodowego jak ognia, bo  
właściciele zakładów usług leś-  
nych ich straszą, że po jego utwo-  
rzeniu nie będzie roboty w lesie* —  
wyjaśniają kobiety oczekują-  
ce na birczańskim przystanku na  
autobus do Przemysła.

Neoriamowem nazywany jest  
projekt prof. Janusza Kotlarczy-  
ka z AGH utworzenia Turnickiego  
Parku Narodowego, który ma  
obejmować dolinę rzeki Wiar, gó-  
rzyste tereny na południe od  
Kalwarii Pacławskiej i na zachód  
od rzeki Wiar do Birczy oraz la-  
sy wokół Ariamowa. Od wscho-  
du park opierałby się o granicę  
polsko-ukraińską. Razem pod ści-  
słą ochroną znalazłoby się 25 tys.  
hektarów. Według prof. Kotlar-  
czyka oraz popierających go  
uczonych i urzędników najwięk-  
szą wartością proponowanego  
parku są starodrzewia jodłowe i  
jodłowo-bukowe stanowiące osta-  
ję dla dużych, zagrożonych wy-  
marciem, drapieżników: rysia,  
żbika i wilka. Lasy zajmowałyby  
37 proc. powierzchni parku, grunty  
nieleśne 13 proc.

O tym czy Turnicki Park Na-  
rodowy powołać, czy też nie, po  
raz pierwszy publicznie dysku-  
towano w Birczy 12 lutego 1992 r.  
Na zorganizowanej wówczas kon-  
ferencji w przyjętych ustaleniach  
zwrócono uwagę że:

— *W skali całego kraju rejon  
ariamowski, z otuliną Parku  
Krajobrazowego Pogórza Przemys-  
kiego odznacza się dużymi wa-  
lorami przyrodniczymi i kulturo-  
nymi. W systemie ochrony przy-  
rody i środowiska kraju należy  
on do najważniejszych obiektów  
przyrodniczych usytuowanych w  
obrubie Karpat Wschodnich, po-  
między międzynarodowym rezer-  
watem biosfery w Bieszczadach a  
Roztoczańskim Parkiem Narodo-  
wym. Dopiero do trzy obszary  
w sposób pełny zabezpieczają  
przyrodę i środowisko południo-  
wo-wschodniego regionu kraju.*

120 pracowników pełnoetat-  
owych i 500 sezonowych za-  
trudnionych przez Nadleś-  
nictwo w Birczy gotowych jest  
co niedzielę chodzić na piel-  
grzymkę do pobliskiej Kalwarii  
Pacławskiej byleby nie utworzo-  
no Neoriamowa Zastępcy nadleś-  
niczego, Stanisław Rebisz po-  
dobna się im, bo jednocześnie  
sprzeciwia się powstaniu parku  
Nadleśniczy Tadeusz Kopcak —  
mniej, bo z jego wypowiedzi trudno  
wynioskować, co naprawdę  
myśli o idee fixe prof. Kotlar-  
czyka. Mówią, że gra, by utrzy-

Szansa druga polega na tym,  
że od początku roku magistrat  
wydał ponad 40 zezwoleń na  
budowę i że rośnie tutejsze o-  
siedle domków jednorodzinnych,  
w którym zamieszka kiedyś  
dokładkowo z 800 osób. Na szczę-  
ście gros tych ludzi jest spoza  
Radomyśla, dzięki czemu mi-  
asteczko ludności przybędzie.

— *Niewiele czasu upłynie i  
będziemy miastem 3-tysięcz-  
nym* — optymistycznie przypu-  
szcza burmistrz.

Radomyśl Wielki goni zawzię-  
cie niedalekie Zabno z 4 tysią-  
cami mieszkańców. Zadanie nie  
jest łatwe, chociaż szanse wy-  
równane. I Zabno, i Radomyśl

# Wielkość Radomyśla...

## ...WIELKIEGO

praktycznie nie mają przemy-  
słu. Zabno ma co prawda tę  
swoją Amerykę, ale Radomyśl  
— zagłębie drobiarskie, które po  
gwaltownym upadku znowu się  
ożywia. Ma Radomyśl trochę  
rzemiosła, ale i tak jedna czwar-  
ta mieszkańców pozabawiona jest  
stałej pracy. Kiedyś pobliski  
Mielec z tamtejszą „SK” żywił  
większość radomyślan, potem  
większość podziękował i odes-  
łał do domu. Trudno w takiej  
sytuacji budować wielkość mi-  
asteczka, jeśli jego mieszkańców  
przydusiła rzeczywistość.

Kiedy jedni wytrwale pisali  
o Radomyślu Wielkim jako  
o najmniejszym mieście w  
Polsce, drudzy, związani z tym  
miastem, chwalili jego wiel-  
kość. Wymierną i niewymierną.  
Jan Ziobron, emerytowany  
nauczyciel geografii, zapałony  
miłośnik Radomyśla, z dumą o-  
powiada o radomskim rynku.

— *Jest największy spośród  
innych miejskich rynków w  
Małopolsce* — informuje — *o-  
czywiście po Ryнку Głównym  
w Krakowie.*

Radomyślanie obszli rynek  
wokół, zmierzili go i dzisiaj  
wiadomo, że ma 130 metrów  
długości i szerokości. Niech się  
inne miasta schowają.

A na wielkim rynku — uni-  
kalna atrakcja, ozdoba miasta,  
która trwa tu kilkanaście lat.

— *Jest największy spośród  
innych miejskich rynków w  
Małopolsce* — informuje — *o-  
czywiście po Ryнку Głównym  
w Krakowie.*

— *Jest największy spośród  
innych miejskich rynków w  
Małopolsce* — informuje — *o-  
czywiście po Ryнку Głównym  
w Krakowie.*

— *Jest największy spośród  
innych miejskich rynków w  
Małopolsce* — informuje — *o-  
czywiście po Ryнку Głównym  
w Krakowie.*

Jest to jedyny zachowany pro-  
totyp samolotki M-2, mielec-  
kiej konstrukcji, który już nie-  
raz kusił niejedno muzeum lot-  
nictwa albo — dla odmiann-  
— pijacków z pobliskiego baru.  
Na fali pijanej fantazji wra-  
pują się na konstrukcję, prób-  
ują dostać do kabiny. Niedawno  
taki fantasta uszkodził frag-  
ment samolotu i burmistrz mu-  
si się martwić o fundusze na  
jego naprawienie.

— *Mieszkańcy tak się przy-  
zwyczajili do stojącego samo-  
lotu, że nie pozwoliliby go za-  
niedbwać* — objaśnia bur-  
mistrz Chmiel.

Nad Jamnicą wioska mała,  
w krzakach olchy skryta  
Mieszkańcy wsi pomysłowi  
Wielu z dimbru zysk łowi.

Jeden z poetów miał straszny  
sen, który został przez opisany  
w „Ziemi Radomskiej”,  
także w „Kąciku trzeźwościo-  
wym”:

...spójrzę w lewo: Czart się  
śmieje i wymierza we mnie  
rogi.  
Przestraszyłem się i w nogi,  
A nogi kółkami stają,  
uciekać nie pozwalają.  
Budzę się i dimber czuje,  
po coż ja go produkuję...

Mozliwe, że w przeliczeniu  
na liczbę mieszkańców w  
Radomyślu ujawniło się  
najwięcej poetów, można też  
sądzić, że przypada tu najwięk-  
sza liczba tablic pamiątkowych.  
To także zasługa Ziobronia i  
jego Towarzystwa Miłośników  
Ziemi Radomskiej.

Jeśli tylko uda się Ziobro-  
niowi potwierdzić jakiegokolwiek  
związek między tym, a więcej  
znanej osoby z Radomyślem,  
natchmiast dąży do tego, by to  
upamiętnić. Najlepiej za pomo-  
cą tablicy lub małego pomnicka.  
Towarzystwo Miłośników u-  
fundowało już trzy tablice, po-  
święcone oficerom AK — mają-  
cym związek z miasteczkiem, o-  
biecnie w przygotowaniu jest  
czwarta.

Czwarta dotyczy wielkiego  
aktora — Tadeusza Lomnickie-  
go, który jako kilkuletnie dzie-  
cko mieszkał z rodzicami przez  
pewien czas w Radomyślu. Czy  
jest coś złego w tym, że miaste-  
czko, niesłusznie uznane za naj-  
mniejsze, chce coś uszczknąć ze  
sławy wybitnego artysty?

Przeło jak dobrze pójdzie,  
zmarły w 1992 roku aktor będzie  
miał pierwszą tablicę pami-  
ątkową właśnie w Radomy-  
ślu. Ziobron i reszta działaczy  
— miłośników Radomyśla, mają  
zabudować na ukończeniu, już  
obmyślili, kogo zaproszą na u-  
roczystość odsłonięcia. Mówi się  
miedzy innymi o Andrzeju Ła-  
pickim i Romanie Polańskim.  
Jeżeli przyjadą, będzie to wy-  
darzenie na miarę wielkiego  
miasta.

Radomyśl Wielki chce być  
wielki, choćby przez chwilę. W  
każdym razie nie chce być naj-  
mniejszy. **WISŁAW ZIOBRÓ**

# AWANTURA O PARK

## Pracownicy nadleśnictwa grożą głodówką

Wicewojewoda przemyski, Sta-  
nisław Bajda również nie jest  
najlepszego zdania o zakładach  
usług leśnych wykonujących na  
umowę-zlecenie najlepiej płatne  
roboty dla nadleśnictwa.

— *Ale Regionalna Dyrekcja  
Lasów Państwowych w Krośnie  
ma inne zdanie. Chciałbym jed-  
nak, by interesy zakładów nie  
przystępowały innym spraw.*

W parku będzie roboty na  
długie lata — zapewnia  
dyrektor Wydziału Ochro-  
ny Środowiska Urzędu Woje-  
wódzkiego w Przemyslu, Tadeusz  
Misiak. — *Projekt powołania  
parku przewiduje m. in. zalesie-  
nie części gruntów nieleśnych,  
które wejdą w jego skład. Na 3  
tys. ha rośnie sosna, która jest  
obca na tym terenie. W jej miej-  
scu trzeba będzie zasadzić jodłę  
i bukę. Przy zalesianiu, pielęgnacji  
i wycince drzew, która ma  
być prowadzona w rezerwatach  
częściowych, też trzeba kogoś za-  
trudnić. Budowa infrastruktury  
parku, to znowu nowe miejsca  
pracy. Po utworzeniu parku, wie-  
le osób znalazłoby stałe zatrud-  
nienie w jego dozorze, muzeum  
przyrodniczym i placówkach  
naukowo-badawczych. Ludzie za-  
rabialiby również na turystyce.*

— *To są bajki* — upierają się  
przy swoim pracownicy nadleś-  
nictwa i szukają nowych kon-  
struktów argumentów przeciwko powsta-  
niu parku narodowego.

Opowieści zastępcy nadleśnicze-  
go, Rebisza: — *Rzecz polega na  
tym, że w skład Turnickiego Parku  
Narodowego wcale nie wejdą  
najcenniejsze drzewostany nasze-  
go nadleśnictwa, Lasy Ariamow-  
skie, które mają stanowić ponad  
połowę jego powierzchni, są zde-*

wastowane i chore. Państwo Ar-  
iamowskie, które sprawowało peł-  
nię władzy nad tymi terenami  
rozumno jęlenie do granic ab-  
surdu. Szacuje się, że ich stado  
przekroczyło 10 tys. sztuk. Każ-  
dą polankę leśną obsiadła chma-  
ra jeleni. I wszystko za sobą ni-  
szczyła, jak szarańcza. Obgryza-  
ła nawet buki, które jelenie w  
normalnych warunkach pozostaw-  
iała w spokoju. Lasy, pozostaw-  
ione przez stado nie mają w  
ogóle dolnego piętra, natomiast  
większość drzew jest uszkodzona.

W jadrze parku znajduje się rów-  
nież ponad 3 tys. ha sosny, która  
również jest gatunkiem obcym.  
Potrzeba co najmniej kilkunastu  
lat, by jej miejsce zajęły jodła  
i buk. Daje słowo, że na tym ob-  
szarze starodrzewia jodłowego i

W jadrze parku znajduje się rów-  
nież ponad 3 tys. ha sosny, która  
również jest gatunkiem obcym.  
Potrzeba co najmniej kilkunastu  
lat, by jej miejsce zajęły jodła  
i buk. Daje słowo, że na tym ob-  
szarze starodrzewia jodłowego i

W jadrze parku znajduje się rów-  
nież ponad 3 tys. ha sosny, która  
również jest gatunkiem obcym.  
Potrzeba co najmniej kilkunastu  
lat, by jej miejsce zajęły jodła  
i buk. Daje słowo, że na tym ob-  
szarze starodrzewia jodłowego i

Twórcom parku udało się jed-  
nak przekonać różnych wyso-  
kich urzędników państw-  
owych. Projekt utworzenia  
Turnickiego Parku Narodowego uzy-  
skal już pozytywną opinię Pań-  
stwowej Rady Ochrony Przyrody  
i Ministerstwa Ochrony Środowis-  
ka, Zasobów Naturalnych i Leś-  
nictwa.

Zwierzenia wójta gminy Bircza,  
Józefa Zydownika: — *Byłem  
przeciwno powstaniu parku. Bo-  
tem się jak wszyscy, że jego  
utworzenie będzie oznaczało str-  
atę kolejnych miejsc pracy w na-  
szej gminie. Jest tu biednie. Lu-  
dzie potraciliby robotę w Przemys-  
le, bo obcych zwałniano tam w  
pierwszej kolejności. Rozpadł się  
miejscowy POM, upadły państwo-  
we gospodarstwa rolne i znaleźć  
pracy nie sposób. Pozostało ty-  
lko nadleśnictwo. Po wycięciu  
Bieszczadzkiego Parku Narodowego  
zmieniłem jednak zdanie. Zrozum-  
iałem, że bez parku nasza gmi-  
na nie poradzi sobie z budową  
kanalizacji, oczyszczalni ścieków  
czy wysypiska śmieci. Byłyby też  
inne korzyści. Przede wszystkim  
na terenie wokół parku wzrosła  
by wartość ziemi. Nieużytki rol-  
ne stałyby się atrakcyjnymi rekrea-  
cyjnymi. Gmina zyskałaby duże  
wpływy z podatków ze sprzedaży  
tych działek. Sieć dróg byłaby tu  
rozbudowywana i utrzymywana  
w oparciu o środki centralne. Na-  
stałoby rozwój gospodarczy ca-  
łego regionu.*

Mieszkańców gminy nie pre-  
konują żadne argumenty. Naj-  
bardziej oponują przeciwko par-

kowi mieszkańcy wsi położonych  
w lasach. Dlaczego? Na to pyta-  
nie można otrzymać odpowiedzi  
tylko przy wode. Chłopi bez  
skrepowania opowiadają wtedy,  
jak wywożą z lasu drzewo pań-  
stwowe jako swoje i kłusują.

Soyty Woli Korzeniokiej, Józ-  
ef Fedków zaprzecza, by ktoś  
we wsi parął się takim procedu-  
rem. Według niego ludzie na ze-  
braniu wiejskim głosowali prze-  
ciwnie parkowi, bo bali się, że  
znów las zostanie ogrodzony, jak  
za Państwa Ariamów. Biali się  
również, że nie będą mieli gdzie  
dorabiać.

— *Każdy ma odrobinę własne-  
go lasu i gdyby powstał park,  
byłby jak nie jego — dodaje.*

Dyrektor Misiak zapewnia, że  
chłopi będą mogli w pełni kor-  
zystać ze swych lasów.

— *Nikommu wbrew woli wła-  
ściciela nie zostanie zabrane ani  
jedno drzewko — powtarza.*

Chłopi wiedzą jednak swoje.  
Z leśnikami można żyć w  
zgodzie — przyznają miesz-  
kańcy Woli Korzeniekiej.

— *Ale z naukowcami było-  
by trudno. Przyjadzie taki jeden  
z drugim nawiedzony z Krakowa  
lub Warszawy i będzie prowadził  
wojnę o jakąś tam roślinkę.*

O naukowcach nie jest też naj-  
lepszego zdania Rebisz.

— *Zaczęły przyjeżdżać i zepsu-  
ją to co zrobiliśmy, aby te lasy  
były takie jakie są — mówi z  
przekąsem. — Dzięki nam można  
spotkać tu wilki, żbika, rysia, a  
nawet niedźwiedzia. Sprowadzili-  
śmy bobry, są wydry, orty i or-  
liki. Zupełnie inaczej zwierzęta,  
ptactwo i flora ma się tu niż w  
parkach narodowych. W „Łowcu  
Polskim” przeczytałam niedawno,  
że w Słowackim Parku Narodo-  
wym wybito jelenie co do nogi.*

Po chwili milczenia dodaje:  
— *Jestem za ochroną przyro-  
dy, ale przeciwko nonsensom. Gra  
interesów i ambicji lokalnych  
polityków, by województwo prze-  
myskie miało swój park narodowy  
rozładkiem. Zresztą, skoro ponad  
połowę jego powierzchni będzie  
się znajdowało w województwie  
krośnieńskim...*

Rebisz boi się, że budynek sie-  
dzący nadleśnictwa może przejąć  
dyrekcja parku narodowego. Jest  
pięknie wkomponowany w górz-  
ysty krajobraz Birczy. Ma  
spadzisty dach, pod którym wi-  
si kilkanaście jaskółczych gniazd,  
ma bardzo funkcjonalnie rozko-  
zone biura.

— *Lepsze siedzi na dyrekc-  
ję w Birczy się nie znajdzie —  
powtarza.*

Tymczasem w Birczy coraz wię-  
cej osób mówi:

— *W Birczy bida skwirczy.*  
**HENRYK NICPON**

— *Coraz częściej w naszym społeczeństwie odzywają się głosy  
rozbrzmiewające tęsknotą za poprzednim ustrojem...*

— *Tęsknota za poprzednią formacją ustroju, wynika przede  
wszystkim z tego, że ludzie zakochali się w swoich fantazjach i  
uwierzyli w obietnice szybkiego rajy na ziemi. Obecne napięcia i  
tęsknotę za „starym” tworzą rozczarowania wynikające z nadmier-  
nie oczekiwań wobec zachodzących zmian. Hiszpanie na dokon-  
nie przemian potrzebowali kilkudziesięciu lat, a my uważamy, że  
skoro zmieniliśmy ustrój w poniedziałek, to w czwartek będziemy  
spożywać owoce tych zmian. Tymczasem rzeczywistość uczy nas  
cierpliwości.*

— *Co z tym węd ludzkiem?*

— *Socjalistyczne państwo było nadopiekuńcze, co równocześnie  
sprzyjało wytwarzaniu w ludziach pasywności. To, iż praca „nale-  
żała się” każdemu bez względu na naszą aktywność działało jednak  
demoralizująco. Poczuć bezpieczeństwa zapewniała bezpłatna służ-  
ba zdrowia, darmowe leki, tani transport. Było to jednak życie na  
kredyt.*

— *Ale też ludzie ciężko pracowali. Co z wysiłkiem przodowników  
pracy...*

— *Procent takich zapalczyków był niewielki. Byli to działacze spo-  
łeczni, ludzie szlachetni, którzy trafiają się w każdym ustroju. W  
społeczeństwie dominowała jednak zasada porządku: „Czy się stoi  
czy się leży...”. Wszystko opierało się na zasadzie maksymalnej eks-  
ploatacji miejsca pracy, a nie własnych zdolności czy możliwości.*

— *Przy tym wzorcie nie miały szans upowszechnić się na przykład ze  
względów na fatalną organizację pracy. Bez względu na to jak praca  
była wykonywana człowiek otrzymywał tyle samo. Paradoksy pracy  
polegały na tym, że zarówno przodownik jak i największy leń mieli  
w zasadzie tyle samo.*

— *Czy poprzedni ustrój nie wytworzył żadnych pozytywnych po-  
staw wobec pracy, które można by dziś wykorzystywać?*

— *Człowiek z natury nie jest leniem, którego trzeba zachęcać do  
pracy nagrodami i straszyć karą. Jesteśmy istotami, które pragną  
samorealizacji poprzez sensowną pracę, która przynosi jednostce do-  
brobyt i korzyść ogółowi. Ten mechanizm działa zarówno w kapita-  
lizmie jak i w komunizmie. Myślę, że jedną rzeczą jaką można by  
przenieść na obecny grunt są pewne wartości etyczne: szacunek dla  
człowieka, minimalizacja wzajemnej eksploatacji, współdziałanie i  
wzajemne wspieranie się. Te wartości, mimo że na ogół nie były  
realizowane, były jednak deklarowane w poprzednim ustroju i ter-  
raz należałoby je realizować w praktyce.*

# Zakochani w fantazjach

## Rozmowa z prof. ZBIGNIEWEM NECKIM, kierownikiem Zakładu Psychologii Społecznej UJ.

— *Jakie Pańskim zdaniem zaszyły w ciągu ostatnich lat zasadni-  
cze zmiany w podejściu do pracy w naszym społeczeństwie?*

— *Jeśli poprzednio mówiono się, iż ideologia była miarą wszech-  
czego, obecnie twierdzi się, iż pieniądź jest miarą wszechrzeczy.  
Dla prawidłowego rozwoju społeczeństwa powinno się jednak prze-  
de wszystkim chronić i rozwijać szacunek wobec człowieka, a pra-  
ca powinna być dla człowieka, a nie odwrotnie jak miało to miej-  
sce poprzednio. Największe zmiany w stosunku do pracy wywarło  
moim zdaniem bezrobocie. Ludzie, którzy już doświadczali jego go-  
ręczy zupełnie inaczej traktują ofertę pracy niż ci, którzy mają  
pracę lub inne dobre źródło utrzymania. Z czasem kiedy doświad-  
czenie bycia bez pracy się upowszechni, wzrośnie szacunek do tego  
co nazywa się możliwością pracowania. Problem ten dotyczy zwa-  
szcza osób po pięćdziesiątce, gdyż rynek potrzebuje przede wszyst-  
kim ludzi inteligentnych, operatywnych i młodych.*

— *Czy można powiedzieć, że trzymilionowe bezrobocie w Polsce  
jest zjawiskiem pozytywnym?*

— *Istnieją dwa typy bezrobocia: przewidywane, stanowiące mar-  
gines transformacji w każdym społeczeństwie. (Zawsze jest pewien  
procent ludzi bezrobotnych okresowo np. z powodu zmiany pracy  
czy choroby. I to zjawisko jest zdrowe i potrzebne.) Poważnym pro-  
blemem jest natomiast bezrobocie chroniczne, kiedy — mimo ciągłych  
poszukiwań — człowiek pozostaje bez pracy przez kilka lat. Rodzą  
się wówczas depresje, frustracje, agresja i inne negatywne po-  
stawy. Ogólnie rzecz biorąc bezrobocie, o ile nas osobiście nie doty-  
ka, ma niewielki wpływ na nasze postawy. Jeżeli widzimy jak ktoś  
traci pracę to mówimy sobie — pewnie tak musiało być. Dopiero  
kiedy mu sami lub ktoś z bliskich zostanie dotknięty bezrobociem  
zmienia się nasz stosunek do pracy. Liczy się więc jak zwykle do-  
świadczenie osobiste.*

— *Wielu ludzi nie podejmuje stałej pracy gdyż woli „być na za-  
silku”, a równocześnie dorabiać sobie pracując na „czarno”.*

— *Rzeczywiście istnieje taka grupa, ale jest to margines. Natomiast  
wielu autentycznie poszukujących pracy zmuszonych jest do  
różnego rodzaju kombinacji wysokością zasiłków, które nie pozwa-  
lają na zaspokojenie nawet podstawowych potrzeb. W tym sensie  
teoria kombinującego narodu wydaje mi się mocno przereklamowa-  
na. Nie należy zapominać, że pewien margines ludzi nieuczciwych  
istnieje również w rozwiniętych społeczeństwach Zachodu.*

— *Mówi się, iż praca z pewnej wartości, powszechnie dostępnego  
dobra stała się towarem. Czy jest to dobra ewolucja?*

— *Towar jest również pewnego rodzaju wartością, dobrem. Pra-  
ca jako towar, który coś kosztuje nabiera większej wartości. Praca,  
która poprzednio była gratis, tej wartości nie posiadała. Motywująca  
wartość pracy jako towaru jest więc bardzo pozytywna. Martwi  
mnie jednak, iż modyfikacja postaw ludziach w tym względzie jest  
nadal bardzo powolna. Pozostał relikw świadczonej socjalistycznej  
rzeczywistość pokazuje, że i takie zakłady upadają. Wielu ludzi nie  
pojmuję, że w istocie chodzi o ich własną indywidualną przedsię-  
wzięczość i ich własną sytuację. Wielkość zakładu pracy nie chroni  
przed bezrobociem. W tym sensie zażródząc ludzi Zachodu bu-  
dowanego od dziecka przekonania, że liczy się przede wszystkim  
jednostka, a dopiero później jej współdziałanie z innymi. Tymcza-  
sem u nas nadal pokutuje przekonanie, że liczymy się przede wszyst-  
kim jako grupa. Jest to kolejny relikw myślenia „popularnej epoki”!*

— *Czy zatem postawa związków zawodowych, które przecież przy-  
czyniły się do zmiany systemu w Polsce nie jest efektem właśnie  
takiego relikwowego myślenia, które obróciło się przeciw nim samym?*

— *Ten dramat musiał nastąpić. Widac to zwłaszcza w Stoczni  
Gdańskiej, która była sercem i mózgiem „Solidarności”, a jednak  
zle wychodzi na obecnym, kapitalistycznym rynku, na którym liczy  
się przedsiębiorczość, rachunek ekonomiczny i efektywność gospodar-  
owania, a nie szlachetne sentymenty. W tym sensie potężne i silne  
związki zawodowe, które nadmiernie chronią pracowników są czyn-  
nikiem niebezpiecznym dla równowagi społeczeństwa. Ich działanie  
jest tylko doraźne — poprawia sytuację na chwilę, lecz nie rozwią-  
zuje nawastrwiających się problemów ekonomicznych. Tak więc, pa-  
radoksalnie, związki zawodowe spowodowały przemiany, które obróci-  
ły się przeciw robotnikom. Nieracjonalne jest żądanie podwyżek  
mogących doprowadzić do upadku zakładu. Rola związków powinna  
polegać nie na podsycaniu żądań, lecz doprowadzeniu do efektyw-  
ności pracy. Choć oczywiście, trudno się dziwić ludziom, którzy straj-  
kują bo mają pensje na granicy przeżycia. Nie jest to jednak winą  
obecnych przemian, lecz rezultat komunizmu, który rozpadł się nie  
dlatego, że Rakowski nie chciał już rządzić, lecz dlatego, że zostały  
wyczerpane wszystkie rezerwy i rozdano wszystko, co można było  
rozdac. De facto budujemy więc nasz dobrobyt z gruzów, a to wiąże  
się z wyrzeceniami.*

— *Mówią o czynnikach wpływających na stosunek ludzi do pra-  
cy, trzeba by wspomnieć o Kościele. Jaka jest jego rola w tym wzgl-  
dzie?*

— *Znana jest koncepcja McLellanda, który uważał, że typ religii  
katolickiej lub protestanckiej buduje ogólną orientację i stosunek  
do pracy. Protestantyzm bazuje na relacji człowiek — Bóg bez po-  
średnika, i w tym tworzy poczucie siły indywidualnej. W katolicy-  
zmie liczy się przede wszystkim miłość bliźniego i grupa wierzą-  
cych, tworzących Kościół. McLelland próbował wykazać, że kraje  
katolickie mają znacznie mniejszą dynamikę rozwoju, produktywność,  
niż kraje protestanckie. Teza ta jednak wydaje mi się nieuzasadnio-  
na, naukowo. Kościół stara się wytwarzać pozytywne etos pracy,  
m. in. poprzez tworzenie pewnych wartości etycznych: współdzia-  
nie społeczne, potępienie alkoholizmu, egoizmu, czy też bezpośrednie  
zachęcanie do pracy. Wystarczy choćby wspomnieć encyklikę „La-  
borem exercens”. Kościół więc daje ideologiczne podstawy pozytyw-  
nego stosunku człowieka do pracy.*

— *Powinno:*  
**JAROSŁAW KOSTRZEWA**

**CIEKAWOSC** — Kolejną podwyżkę cen papierosów Ministerstwo Finansów tłumaczy potrzebą zniechęcania Polaków do palenia. Ciekawe jak zostaną wytłumaczone kolejne podwyżki żywności?

**OBSADA** — Prezydent chce obsadzić stanowisko komendanta głównego Policji swoim człowiekiem, a premier swoim. Być może trzeba się opowiedzieć za propozycją Pawlaka, ponieważ — jako członek partii chłopskiej — wie chyba lepiej co posadzić i jak obsadzić.

**POCHWAŁA PRASY** — Na ogół przedstawiciele władzy wciąż narzekają na prasę. Niektórzy nawet stale upierają się, że wszystko co zię — dzieje się

# SŁOWNICZEK współczesnej POLSZCZYZNY

przez dziennikarzy. Ostatnio Andrzej Drzycimski zachował się inaczej. Pochwalił prasę. Rozstając się na jakiś czas z prezydentem oświadczył mianowicie, że dowiedział się o swym urlopie z gazet. Czyli gdyby nie prasa, chodziłby do Belwederu nadal.

**UWAGA** — Coraz głośniejszą krytykę się obecnych i byłych ministrów, którzy zasiadają w rozmaitych, dobrze płatnych radach nadzorczych. Moja uwaga jest taka — lepiej niech siedzą w tych radach nadzorczych niż mieliby organizować ponownie jakieś rady robotnicze, a w szczególności żołnierskie.

**ZAKAZ** — Wkrótce należy się spodziewać wydania zakazu wstępu do Belwederu fizykom. Jan Purzycki rezygnując z pracy w charakterze doradcy Lecha Wałęsy powiedział, że nie widzi tu dla siebie miejsca, gdyż krąży po Belwederze „widmo wszechwładnego kretyna”. A fizyk bez trudu mógłby to widmo zlokalizować. Opracował: T. Dom.

**W**spółocie Starowiśnej, nie opodal kina „Uciecha” stylizowany sztyl zaprasza do baru-kawiarni bez nazwy. Piwniczka, wyłożona drewnem, z ogromną beczką przy wejściu i kolekcją porcelanowych lalek na ścianie — przypomina niemieckie bierstwe czy studentkneipe. Niestety... różnice okazują się kolosalne.

W toaletach zapomniano doposażać drzwi do futryn, w związku z czym Smakosz przeżył pierwszy stres — siusiacz przy drzwiach otwartych. Drugi stres

## Wędrowni Smakosza

więzał się z 20-minutowym oczekiwaniem na kelnera (napis samobstuga jest niewidoczny). Stres trzeci: po zamówieniu żurku (12 tys.) i pierogów ruskich (22 tys.) — jako pierwsze na bufetowej ladzie zjawily się pierogi. Nie każdy lubi jadać obiady w tej właśnie kolejności. Przystapmy jednak do oceny potraw. Zupa była okropna. Nylon, kwas, gorycz — fatalna konsys-

tencja. Smakosza zaskoczyły natomiast pierogi — przygotowane zgodnie z zasadami sztuki kulinarnej: okraszone cebulką, posypane pietruszką. Brakowało im może nieco pieprzu i soli. Pieprzu i soli nie było także na stolkach.

W sumie więc uznać trzeba, że bar-kawiarnia bez nazwy zasługuje na niską ocenę. Samo ładnie urządzone wnętrze — nie wystarczy. Na klimat bierstwe czy studentkneipe trzeba niestety zapracować. Skończyły się łatwe czasy. **SMAKOSZ**

**Z**godnie z zapowiedzią podajemy rad kilka w kwestii mebli cnotliwych, mniej cnotliwych i zgola niecnotliwych, sprzedając lojalnie, że tych pierwszych i w dodatku starych, czyli z XVIII i wcześniejszych stuleci w handlu w ogóle się nie spotyka. W czym nie dziwnego, bo lata swoje robią i jakieś tam szczyby zawsze po sobie pozostawiają. Najczęściej w szafach, komodach, biurkach i sekretarach zwłaszcza dorabiane są nogi, które się przy przesuwanu spowalają lub korniki je zaryły. Ponadto obramienia dziurek od kluczy, bo wyciąganie ciężkiej szuflady przy pomocy klucza kończy się na ogół wyrwaniem kawałka drewna. Zamki zwykle są wymieniane i później dorabiane na stary wzór, podobnie jak brzozy, czyli okucia, które wszak odpadają, a potem się gubią. Wymieniane też są tzw. „plecy”, jako ulubione danie drewnojadów i parę innych drobniaków, lecz rozpoznanie ich należy do wyższej szkoły jazdy, bo takie cenne meble oddaje się, przed wystawieniem na sprzedaż, do renowacji wybitnym fachowcom, a ci potrafią ekspedite falszować, to jest, przepraszam, przywracać obiektom ich dawne piękno. Do tego tematu pewnie przy okazji powrócimy, jako że z nieznanymi (!?) przy-



czyn wszyscy u nas chętnie o oszustach, kanciarzach tudzież ich kombinacjach czytają. Teraz więc o łatwych nawet dla laika sposobach „uatrakcyjnienia” mebla lub ich kompletu.

Coraz częściej bowiem trafiają się w handlu pozorne komplety czyli garnitury, jak je kiedyś zwano, w których zgadza się jako tako tylko okres powstania i gatunek drewna, lecz de facto stół jest z innej parafii, fotele z innej, a kanapa z innego wyznania nawet.

Należy więc zwracać baczną uwagę na drobne fragmenty: na dekorację (musi być identyczna), rozmiary i proporcje poszczególnych obiektów wobec siebie, a nawet profil krawędzi. W meblarstwie bowiem, jak zresztą w każdej sztuce, obowiązuje pewna logika estetyczna, którą można nazwać porządkiem i konsekwencją myślenia projektanta i wykonawcy, którzy z całą pewnością nie ozdobi-

bia — powiedzmy — blatu stołu fryzem liści bluszczu, podczas gdy na oparciu kanapy widnieją, powiedzmy — palmetki.

A rzecz jest o tyle istotna, że cena prawdziwego kompletu bywa nawet trzykrotnie wyższa od sumy cen pojedynczych obiektów, wchodzących w skład kompletu pozorowego. I tak, powiedzmy, cena 4 krzesel XIX-XX w. po 1,5 mln za sztukę wynosi 6 mln; stół — około 5—6 dwa fotele po ok. 3,5, kanapa około 15 — w sumie ok. 35 mln, podczas gdy prawdziwego kompletu złożonego z ośmiu sztuk z przełomu XIX na XX wiek nikt powyżej 50 mln nie odda. Chyba że komplet jest wyjątkowo wprost szpetoty. Podobnie postępuje się jednak z pojedynczymi meblami. Bywają — sekretary zwłaszcza — złożone z dwu a nawet trzech różnych mebli, i szafy, „ozdobione” rzezbami (głównie zwieńczeniami, choć i filungi się zdarzają) z innej szafy, i kredensy z dwu kredensów robione... Czyli wróg nie śpi, więc oczy należy mieć otwarte, co piszemy nie bez kozery, jako że następne MM pisane będą z Italijęj dalekiej, która już od czasów Cezarów w falszerstwach się specjalizuje.

**JERZY T. PAŹDZIUŁ**

**BARAN** (21. III — 20. IV) Bogdan Pęk: Nadmiernie pobudzony, podekscytowany, wściekły — obnosisz przed całym światem swe frustracje. Wszystko układa się nie tak jak założyłeś: w pracy, w układach biznesowych, towarzyskich. Zgroza! Najlepiej zrobisz jeśli wyjedziesz na weekend. Już wkrótce „się ułoży”.

**BYK** (21. IV — 21. V) Kazimierz Dejmek: Inteligentny, pomysłowy, dynamiczny realizujesz plany zawodowe krok po kroku. Pewnie. Konsekwentnie. W najbliższych dniach masz szansę wzmożnić swą pozycję (awans?), ubić dobry interes, zarobić pieniądze. A że w układach partnerskich coś szwankuje? Nic się nie martw — wkrótce jej (mu) przejdzie.

**BLIZNIĘTA** (22. V — 21. VI) Leszek Moczulski: Oslabiony, przemęczony (podatny na infekcje), powinienes zaplanować relaksowy tydzień. I tak na załatwienie jakiejkolwiek sprawy nie wystarczyłoby Ci cierpliwości. Spoko! Spoko!

**RAK** (22. VI — 22. VII) Leszek Miller: Emocjonalnie lepiej, pogodniej, radośniej — cóż kiedyś interesy wyraźnie się ślimaczą. Będziesz musiał jeszcze trochę powalczyć o pieniądze. Warto!

**LEW** (23. VII — 22. VIII) Jan Olszewski: Poradź sobie!

**PANNA** (23. VIII — 22. IX) Waldemar Pawlak: Błyskotliwie inteligentny, przedsiębiorczy, twórczy, osiągasz zaplanowane cele bez wysiłku. Gwiazdy sprzyjają Ci, zachęcają do podejmowania działań niekonwencjonalnych. Cała naprzód!

**WAGA** (23. IX — 22. X) Lech Wałęsa: Nie ma co ukrywać — sprawy kiepsko stoją. Właściwie polegują. Niektóre nawet leżą. Spróbuj nabrać filozoficznego stosunku do rzeczywistości.

**SKORPION** (23. X — 21. XI) Aleksander Kwaśniewski: Nadal do brzo, świetnie, fantastycznie, genialnie, gigantycznie, jajecznie, twórczo, niebanalnie... wybierz lub dopisz dowolny przyszówek.

**STRZELEC** (22. XI — 21. XII) Mieczysław Wachowski: Układy planetarne są... kiepskawe. Musisz przeciwstawić im własną osobowość. Silny wygrywa! Słaby osiąga własne cele za pomocą sprytu. Wybierz jakąś linię działania i tak trzymaj.

**KOZIOROZEC** (22. XII — 20. I) Henryk Gońszewski: Nie bierz sobie wszystkiego tak mocno do serca, nie przeżywaj nadmiernie, powściągnij emocje. Na Twoim horyzoncie astrologicznym pojawia się Słońce. Będzie dobrze.

**WODNIK** (21. I — 20. II) Tadeusz Zieliński: Teraz nie pozostaje Ci już nic innego jak wytrwać! Mądry Polak po szkodzie.

**RYBY** (21. II — 20. III) Jacek Kuroń: Drobne kłopoty zdrowotne, a może po prostu znużenie dotychczasową sytuacją, pragnienie zmiany, niechęć do codziennej rutyny? Coś w Tobie dojrzewa, coś twórczego! I bardzo dobrze!



**ASTROLOGUS**

# KRZYŻÓWKA

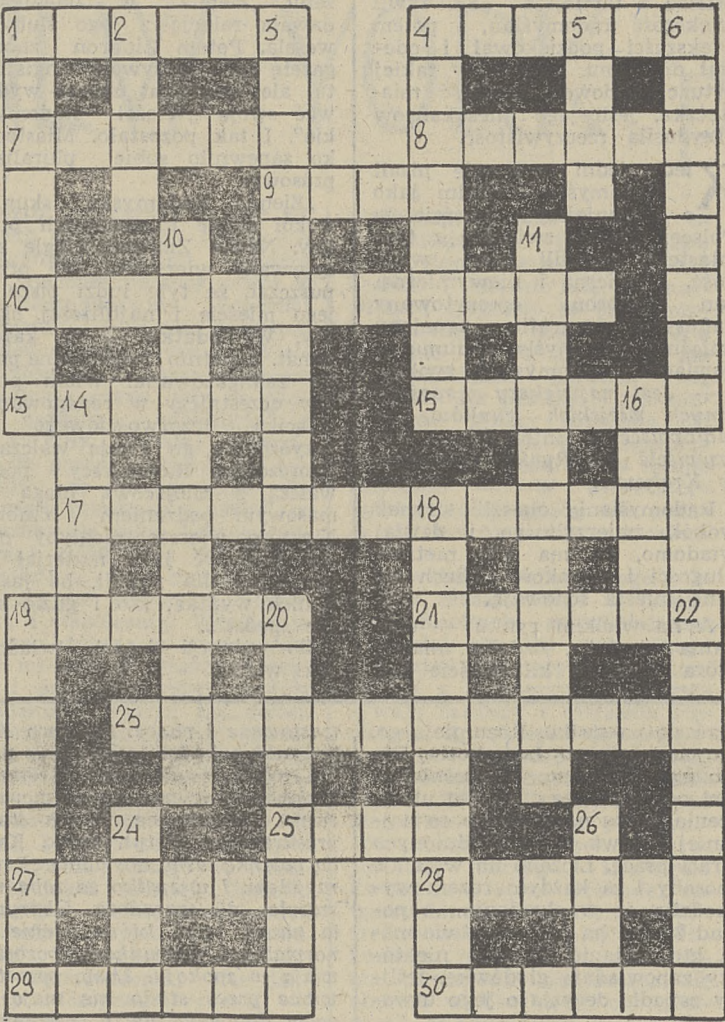
ze sponsorem (nr 215)  
Dzisiaj dwie nagrody po 500 tysięcy złotych funduje Centrum Dentystyki „EURODENT”



Oferuje usługi z zakresu:

- stomatologii zachowawczej
- stomatologii dziecięcej
- ortodoncji
- chirurgii
- protetyki
- implanty
- rentgen stomatologiczny
- wysokiej klasy specjalści
- nowoczesny sprzęt
- najwyższej jakości materiały

KRAKÓW, pl. BISKUPI 18, tel. 34-58-93, 34-24-09, poniedziałek-piątek: 8-20, sobota: 10-16



**POZIOMO:** 1. mieszkaniec Albionu, 4. przyciąga, 7. kościelny dostojnik, 8. wykładzina sportowych bieżni, 9. nocna myszołówka, 12. biologiczna nauka porównawcza o człowieku, 13. półogniwo żeglarskie, 15. płożunówka, 17. elitarna grupa, 19. ważny mięsień, 21. ochronny fartuch, 23. odwoływanie się do faktów wcześniejszych często spotykane w filmach, 25. niedotykalskie, 27. świeci i przyjaźnie grzeje, 28. tata, 29. prababiny wehikuł, 30. usterka na dużą skalę.

**PIONOWO:** 1. karetką pogotowia, 2. każdy ma inny i nie można o nim dyskutować, 3. antyreumatyczny plaster, 4. przełożnia, 5. muzyk czyta, 6. zasada dziedziczenia przez najstarszego, 10. słynną Afrodytę z Knidos wyrzeźbił, 11. nie chłopka, 14. na niebie i ziemi wskazują, 16. afrykańskie krzyżówkowe jezioro, 18. aptekarska gumka, 19. myć to on się nie lubi, 20. miasto w USA walkami niepodległościowymi i udziałem Kościuszki wstawione, 22. obyczaj przechozące z pokolenia na pokolenie, 24. superdrań, 26. szarm.

## KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 215

Rozwiązanie krzyżówki nr 215 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnego soboty, tj. 24 września br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji („Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków) — załączając kupon konkursowy.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 213

**Poziomo:** 1. budownictwo, 6. Olimpia, 7. rozeń, 8. walor, 10. karafka, 13. metraż, 15. traf, 16. rewizor, 17. patrol, 18. nuda, 21. Amicis, 24. dżungla, 25. trąba, 26. rzeka, 27. mieszki, 28. kwadrifonia.

**Pionowo:** 1. budżet, 2. dżonka, 3. namiary, 4. trawa, 5. okular, 7. Rembrandt, 9. refleksja, 11. azjotaz, 12. karakal, 14. ruina, 15. targi, 18. ognisko, 20. drażek, 22. Marian, 23. chemia, 24. damka.

### WYNIK LOSOWANIA

W dniu 13 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród, wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 213.

Nagrody po 500 tysięcy złotych wylosowali: **JACEK ŁABUDA** — Kraków, **GRZEGORZ SIKORA** — Skawina. Pieniądze prześlemy pocztą.

**Ż**ycie aż nazbyt często pisze taki oto scenariusz: syn żeni się, kiedy przyjdzie na niego pora (jak mówiono na naszym Wschodzie), albo córka wychodzi za mąż, gdy poczuje wolę Bożą, to zresztą obojętne. Założmy zatem, że to syn się żeni i — nie mając samodzielnego mieszkania — wprowadza świeżo poślubioną Panią do mieszkania rodziców, gdzie nowe życie zaczyna się idyllą.

Potem jednak zaczynają się lekkie zrazu tarcia. Zazwyczaj pierwsze ich odgłosy dochodzą z kuchni, by potem, kofakojni coraz ostrzejszych zgrzytów, ogarnąć cały dom, psując humor wszystkim, w tym również panom. Mimo ich rozpaczliwych starań trzymaniu się z dala od damskich swarów.

Cóż natomiast ma savoir vivre poślubnego z tą, nader daleką od salonów, gdyż w sensie dostojnym kuchenną zwađa? Ano ma, i to niemało, jako że salonowy savoir vivre jest tylko drobnym wycinkiem powszechnej umiejętności życia, czyli tej, której stosowanie pozwala nam właśnie spokojnie, kulturalnie, przyjemnie i przy minimalnej ilości starć przetrwać swój czas i odejść ad patres, jak mawiali dla odmiany Rzymianie, czyli do przodków, gdzie też zapewne jakiś savoir vivre obowiązuje, choć przeciw zbażonych dusz jest prawdopodobnie więcej niż dwie. Zaś tam, gdzie spotykają się dwie istoty — tam zaczynają obowiązywać reguły savoir vivre'u czy etre. Obojętne, czy miejscem tym jest kuchnia, czy raj.

W powyższej więc sytuacji bardzo wiele wskazań savoir'veu ma swe bezpośrednie zastosowanie. Pierwszym jest omówiony w poprzednim felietonie casus gospodarza czy wprowadzającego, który odpowiada za swych gości i wprowadzanych. W tym konkretnym wypadku syn wprowadza do domu współmatronkę, za którą bierze pełną odpowiedzialność, zaczem to jego obowiązkiem jest utemperowanie wprowadzonej osoby, oraz jej „splanowanie” w razie konieczności, czyli ustalenie na stosownym miejscu. On też odpowiada przed



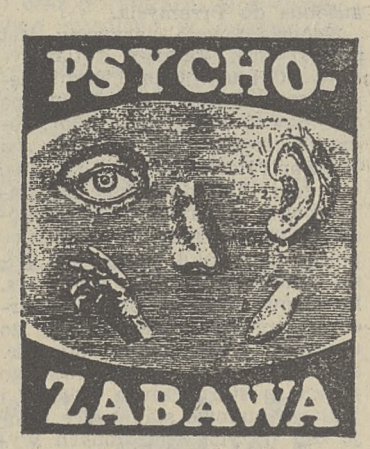
rodziną pojmovaną w szerszym zakresie za wprowadzonego w jej skład nowego członka, oraz, co gorsze, za owego członka rodzinę, co dawne pokolenia ujęły w maksymę, wkładaną w usta doświadczonego patriarchy „pamiętaj, że nie żenisz się z panną X, ale z jej rodziną” którą wraz z nią sobą i nie tylko sobie, chcąc nie chcąc, na kark ładujesz”. Drugim, również już poruszone wskazaniami, jest w tej sytuacji stosunek gospodarza do gościa i vice versa, przy czym w tej, bardzo szczególnej sytuacji, zachodzi dość dziwna, acz logiczna, jak wszystko w s.v. komplikacja: otóż syn staje się gościem we własnym domu rodzinnym, a w każdym razie musi się wraz z wprowadzoną żoną za gościa uważać i dostosować się do obyczajów gospodarzy, czyli rodziców. Gdyż ta sytuacja nie dotyczy już ludzi, lecz niejako gospodarstwo, przy czym młodsze gospodarstwo nowożeńców jest niejako gościem starszego gospodarstwa rodziców.

No, chyba że dochodzi do idealnej symbiozy, czyli powstania — jak to w dawnej Polsce bywało — „domu wielopokoleniowego” z Panią Starszą i Panią Młodszą, czy raczej Państwem Starszym i Państwem Młodszym, unukami i prawnukami, żyjącymi w harmonii, jaką daje przestrzeganie savoir vivre'u.

Eh, marzyłem się na starość stając, czy co... **BRAT CHAMA**

## Czy umiesz radzić sobie z żoną?

- Wyobrazenie żony o moich obowiązkach zawodowych, podrózach służbowych, wysokości pensji, jest czysto teoretyczne. **TAK (?) NIE**
- Nigdy nie przeżyłem konfliktu związanego z późnym powrotem do domu lub nieoczekiwanym zaproszeniem przyjaciół. **TAK (?) NIE**
- Ustanowiony przez nas podział ról jest przestrzegany i szanowany przez obie strony. Pomimo to potrafię zachowywać się elastycznie. **TAK (?) NIE**
- Doskonale wyczuwam nastroje partnerki i wiem jak na nie reagować. Zawsze udaje mi się rozładować czarne chmury. **TAK (?) NIE**
- Jestem głową rodziny, choć nie muszę tego w specjalny sposób akcentować. **TAK (?) NIE**
- Nie noszą hysterii i agresji. Zwykle przed taką presją ustępuję i oddaję pole. **TAK (?) NIE**
- Niestety, to nie ja zawiadamuję pieniędzmi. **TAK (?) NIE**
- W sprawach seksu także decyzje podejmuje żona. **TAK (?) NIE**
- Ona mnie ubiera, opiera, gotuje, organizuje czas wolny... **TAK (?) NIE**
- Nigdy na serio nie myślałem o rozwodzie. **TAK (?) NIE**



**OBLICZANIE WYNIKÓW**

Za każdą odpowiedź **TAK** na pytania od 1 do 5 i odpowiedź **NIE** na pytania od 6 do 10 otrzymujesz 10 punktów. Za odpowiedzi negatywne na pierwszych pięć i pozytywne na resztę (od 6 do 10 pytania) punktów nie otrzymujesz. Za każde **NIE WIEM (?)** masz 5 punktów. Podsumuj je.

**WYNIKI**

**100—75 pkt.:** Niezależny, samodzielny, pewny siebie i własnej męskości — nie masz większych problemów z żoną. Wiesz kiedy stawić sprawę na ostrzu noża, a kiedy ustąpić. Może dlatego cięszysz się trwałym związkiem?

**74—50 pkt.:** Subtelny, wrażliwy, delikatny, potrafiłeś sobie dobrze ułożyć stosunki rodzinne. Żona Ci czasem matkuje — jeśli masz na to ochotę, Ty — jej dodajesz otuchy. W sumie jesteś chyba zadowolony? A o to przecież chodzi!

**49—0 pkt.:** Od mamusi do żonusi — droga, którą pokonałeś wydaje się bardzo krótka. Nie zaznaczyłeś na niej żadnych drogowszkawków, siedział tam, gdzie Ci kazano. Może już pora dojrzeć. I mieć własne zdanie? Własnych przyjaciół? Własne tajemnice? Pomyśl.

**AS**



**Weekend**  
Redaktor odpowiedzialny:  
**Jakub Ciećkiewicz**

# DZIENNIK PANNI

Numer pięćdziesiąty pierwszy

Szczęście nie polega na szczęściu, ale na jego osiągnięciu - Dostojewski

17 września 1994

**N**a Mazurach w małej wsi Zelwagi, sześć kilometrów od Mikołajek, między polną drogą, a jeziorem stoi mały biały dom, i właściwie niczym by się nie różnił od pozostałych, gdyby nie wielki dwujęzyczny napis — Skulpturewerkstatt — Galeria rzeźby. Dla potwierdzenia tego napisu w przydomowym ogrodzie na nienagannie przystrojonej zielonej trawie postawiane są małe drewniane bocianki o czerwonych długich nogach i czerwonych zadartych do góry dziobach. Jeden wyróżnia się wielkością.

— To nasz Kajtek, prawdziwy bocian, którego matka wyrzuciła tego roku z gniazda. Miał złamane skrzydło, ale udało nam się go uratować. Zbudowałem mu gniazdo i wyrzeźbiłem kilku małych drewnianych kolegów. Teraz na pewno nie jest mi smutno, bo w ogrodzie nie jest już sam — mówi ZDZISŁAW GRUNWALD, rzeźbiarz i właściciel galerii.

Kajtek całymi dniami, wolnym dostojnym krokiem maszeruje po ogrodzie. Z wielkim zainteresowaniem przygląda się swoim drewnianym towarzyszom. Jest prawie oswojony. Można do niego podejść, ale już się nie pozwala pogłaskać. — Kajtek zjada dziennie kilogram ryba lub żab. Teraz nie ma z nim kłopotu. Ale co będzie zimą? Muszę chyba kupić zamrażarkę i nalapać mu ryb na całą zimę. Inaczej nie będzie miał co jeść. A jest on przecież żywą reklamą mojej galerii.

**Z**dzisław Grunwald zajmuje się rzeźbą od wczesnego dzieciństwa. Dokładnie pamięta jak nożem w kawałku drewna wyrzeźbił małą postać, która na III Olsztyńskich Dniach Folkloru w 1973 roku zdobyła wyróżnienie. Miał wtedy 12 lat i w nagrodę od organizatorów otrzymał prawdziwe rzeźbiarskie długi.

W kilka lat później zdał do słynnej zakopiańskiej szkoły — Liceum Sztuk Plastycznych im. Antoniego Kenara. — Rodzice przysyła mi tylko tysiąc złotych miesięcznie, bo na więcej nie było ich stać. Te pieniądze pozwalały mi jedynie na zapłacenie mieszkania. Resztę musiałem zarobić sam.

Najprościej było zacząć rzeźbić. I tak właśnie pan Zdzisław zro-

bił. Sprzedawane na zakopiańskim targu drewniane rzeźbione kasetki, krzyże i światki pozwoliły dostatnio żyć. — Szybko zrozumiałem, że z tego rzemiosła można się utrzymać — śmieje się rzeźbiarz.

Podczas nauki w Zakopanem pan Zdzisław poznał swoją żonę.

Agnieszka Malatyńska-Stankiewicz

## Galeria na końcu świata

Pamiętam, jak rzeźbiliśmy dla kościoła murzyńskiego ogromne serce Chrystusa — z ciemnego orzecha z białymi wstawkami

— Bardzo podobają mi się dziewczyna z liceum ogólnokształcącego. Ale nie miałem śmiałości podejść do niej i umówić się na spotkanie. Wiele miści zastanawiałem się jak to zrobić. Zdobyl jej numer telefonu. Odważyłem się — zadzwoniłem i tak się to wszystko zaczęło.

Pani Renata, dziewczyna rodem z Zakopanego, mieszka wraz z mężem i dwójką synów na Mazurach. Ale bardzo tęskni do gór i przy każdej możliwej okazji porzuca postoją i jedzie wraz z dziećmi do rodziców. — Z okien zakopiańskiego domu Renaty rozpościera się widok na Tatry, przede wszystkim na Giewont. Jak już się zorientowałem, tego jej najbardziej brakuje. Dlatego też w przyszłości na murze otaczającym nasz ogród wymaluję Renacie panoramę Tatr. Otworzy okno, i będzie mogła oglądać góry.

Gdy nie dostał się na Krakowską Akademię Sztuk Pięknych i spełnił obowiązki wojskowy kreśląc, dzięki swojej profesji, mapy, zdecydował się na pracę w szkole podstawowej w Zelwagach. Prowadził zajęcia plastyczne z dziećmi. Dziś bardzo miło to wspomina. Ale jego praca w szkole nie trwała zbyt długo. Po wybuchu w Czarnobylu świadomość, że rejon Mazur był najbardziej skażony, nie dawała mu spokoju. Na jedną ze szkolnych akademii wraz z dziećmi przygotował specjalną dekorację —

przekreślona wielką butelką mleka i ogromny papierowy grzyb jakiegoś rodzaju. Dzieci w milczeniu nosiły transparenty. Po tej manifestacji musiał opuścić szkołę.

— Dziś tego nie żałuję, bo dzięki pani dyrektor, która wyrzuciła mnie ze szkoły, otworzyłem własną galerię. Dzięki temu na-

dolary — śmieje się pan Zdzisław.

**P**rzez rok w Ameryce, jak twierdzi, nauczył się bardzo wiele w rzemiosle rzeźbiarskim. Pracował w fabryce mebli tzw. antycznych. Rzeźbił

plynął mi tak szybko, a życie zaczęło się tak dobrze układać, że nie wiedziałem kiedy mam wracać. I sądzę, że gdyby nie żona w Polsce, wcale bym nie wrócił.

Rozmowę przerywa skrzyknięcie furtki. To znak, że do galerii przyjechali goście. Niemiecka grupa wita się i z zainteresowa-

wiane kasetki i jeszcze nie wymalowane, a przez to jakby nagie, małe bocianki. Przy ścianie stoją stare organy.

— To z kościoła mormonów. Przed wojną na tym terenie było ich największe skupisko. Interesuje mnie ich przeszłość. Zbieram dokumenty. Może kiedyś uda mi się otworzyć izbę pamięci, poświęconą mormonom.



uczyłem się zasad kapitalizmu, zanim jeszcze przyszedł do Polski.

Przez pierwszy rok galeria funkcjonowała nie najlepiej. Trudności finansowe zadeklowały o wyjeździe pana Zdzisława do Ameryki. Jednym słowem trafił prosto z Zelwag do Nowego Jorku. — Nie paliłem się do tej podróży, ale żona nalegała. Wygoniła mnie do Nowego Jorku po

głównie nogi krzesel. Popołudniami w amerykańskiej galerii pomagał w rzeźbieniu Jerzemu Kenarowi, bratankowi patrona szkoły, którą ukończył. — Mielismy bardzo dużo zamówień, głównie do kościołów murzyńskich. Pamiętam jak rzeźbiliśmy ogromne serce Chrystusa — z ciemnego orzecha z białymi wstawkami. W Ameryce czas

nem zaczyna oglądać ustawione pod foliowym dachem rzeźby. Większość z eksponatów, jak tłumaczy rzeźbiarz, jest nie do sprzedaży. Turysty pytają o cenę.

— Tak jest prawie codziennie — mówi pan Zdzisław. — Na ogół są zainteresowani tymi rzeźbami, których nie chcą sprzedać. Nawet gdy dam odstraszałą wysoką cenę i tak niektórzy kupują. A naprawdę nie lubię sprzedawać swoich rzeźb. Gdy już skończę jakąś postać, to tak jestem z nią związany, że nie mam ochoty się rozstać. Nawet za duże pieniądze. Robię to tylko wtedy, gdy muszę, bo uważam, że moje rzeźby stanowią rodzinę i najlepiej czują się z sobą.

Z tego powodu pan Zdzisław zmuszony jest w inny sposób zarabian na życie. Codziennie przed południem na targu w Mikołajkach sprzedaje turystom swetry, skarpetki i rękawice z owczej wełny, kierpce i drewniane rzeźbione pudełka, a także małe bocianki. — Musiałem się zająć handlem. Część wyrobów sprowadzam z Zakopanego. Siedzenie godzinami przy stoisku, wcale mnie nie fascynuje, ale trzeba. Takie jest życie!

W głębi ogrodu stoi mały stary domek. Tam pan Zdzisław urządził sobie pracownię. W dwóch małych pomieszczeniach znajduje się bardzo dużo przedmiotów. Gipsowe rzeźby, drewniane podkładki na trofea myśliwskie, dre-

**G**oźdniami pan Zdzisław spaceruje po lesie i szuka odpowiedniego drewna na swoje rzeźby. Część eksponatów, które znajdują się w galerii, powstało z dębu. Ale, jak twierdzi rzeźbiarz, jest to drewno twarde i przez to bardzo trudne do rzeźbienia. — Kiedyś znalazłem piękny wielki, kilkumetrowy pień jaboloni. Przytargłem go do domu. Przyglądałem mu się bacznie przez wiele miesięcy i wymyśliłem sobie, że wyrzeźbię z niego olbrzymiego trzymetrowego Chrystusa. Niestety pewnego ranka ociec, chcąc mi pomóc, pociął pień na małe kłocki. Wtedy załowałem, że tak się stało. Ale teraz myślę, że może to lepiej. Może jeszcze nie jestem gotowy, żeby rzeźbić Chrystusa.

Dębowa Mazurka czy Ślepiec codziennie spoglądają na rzeźbiarza smutnym wzrokiem. Smutek ich twarzy niejednokrotnie wzbudza zadumę turystów. — Niektórzy mówią, że w tych rzeźbach za dużo poezji. Ale taki już jestem. Interesują mnie ludzie przede wszystkim rdzennie związani z tą okolicą. Rzeźbiąc, pokazuje nie tylko postaci, ale przede wszystkim ich życie, pełne złych i dobrych doświadczeń.

**N**ajwiększym marzeniem pana Zdzisława jest stworzenie wielkiej galerii rzeźby, takiej z prawdziwego zdarzenia. Może nie tyle galerii, w której by się rzeźby sprzedawały, ale muzeum, do którego można by dokupować eksponaty innych artystów. — Nie tak dawno w okolicy kupiłem ziemię i stare gospodarstwo, mazurskie. Właśnie tam chce stworzyć centrum rzeźby. Wielkie kamienne stodoły mogą się stać wspaniałą salą wystawową także na ogromne eksponaty. Kiedyś to tak urządzić, ale wszystko zależy, niestety, od pieniędzy.

## Jestem za... a nawet przeciwny

„Czy ty oszalała? Coś ty znówu przywlokła do domu?” — tak miło wita mnie rodzina, gdy wracam co prawda dwie godziny spóźniona, ale za to z pięknym płaszczem kupionym za wyjątkowo rozsądną cenę. Zwykle w takich sytuacjach zbiera się „sąd rodzinny”, który udowadnia mi, że primo: jestem rozrzutna i naruszam budżet miesięczny — bo nie kupuję się zimowego płaszcza w lecie (a niby kiedy?), secundo: zakupy i wszelkie poważniejsze wydatki trzeba dokładnie zaplanować, przemyśleć, przekonsultować, tertio: zwiariowałam, bo teraz w sklepach wszystko jest i kiedy nadejdzie właściwy moment można iść, kupić i już.

Oni tak sobie debatują, a i

tak ja jestem wygrana, bo mam płaszcz, a oni — „guzik z petelką”.

Takie sytuacje zdarzają się za każdym razem, gdy zdarza mi się cokolwiek kupić. Za każdym razem — bo nie pamiętam, bym kiedykolwiek planowała z otówkiem i kalendarzem w ręku, kiedy wybiorę się na zakupy. Bowiem po-

### Szaleństwo popłaca

mimo wszelkich zmian, ba, powiadałabym że wręcz niezależnie od nich, na półkach naszych sklepów znajduje się wszystko, tylko nie to co akurat jest nam pilnie potrzebne. Dlatego też by nie pozostać z przysłowiową „ręką w nocniku” kupuję to co mi się podoba i uważam że będzie w domu potrzebne, akurat wtedy, kiedy dojrzę, że jest, w niezłym gatunku i za rozsądną cenę.

Zupełnie nie rozumiem dlaczego nie udaje mi się przekonać rodziny że moje „wariackie zakupy” tak naprawdę nie są żadnym szaleństwem. Dzięki nim zawsze mam w domu wszystko co jest konieczne, a w dodatku niezmiennie wzbudzam zainteresowanie znajomych „gdzieżeś ty to trafiła?”.

Oczywiści, życie z otówkiem i kalendarzem w ręku może mieć swoich zwolenników. Wprowadza w harmonogram

domowych wydatków ład i porządek. Jednak moje doświadczenia nauczyły mnie, że ilekroć moja rodzina zaplanowała, że na przykład kupi w marcu lodówkę, bo akurat wtedy na odpowiednim koncie zbierze się wymagana kwota, to zwykle okazywało się, że choć pieniądze były, to albo lodówkę już nie było, albo były,

ale w cenie wielokrotnie przewyższającej zgromadzone zapasy gotówki. I w ten prosty sposób mięso dalej psuło się na balkonie, rodzina spocząła na devaluację, a lodówka pojawiała się tylko w marzeniach sennych.

Dlatego moi drodzy namawiam do szaleństwa przy zakupach. Tylko dobry „wdech” i indiańskie zdolności tropicielela pozwolą wam na kupienie tego, co naprawdę sobie wymarzyliście. Niestety, nie da się w żaden sposób określić, kiedy wylśniiony zaklety pojawi się w sklepie — czy w marcu, czy dajmy na to w kwietniu.

Tylko odrobina samozaparcia i szperania pozwoli, by po powrocie ze sklepu być zadowolonym z tego, że się wydało pieniądze naprawdę na to, na co się miało wydać.

Udanych i szalonych zakupów życzym Wam

MONIKA

prosta prawda, lecz wiem, że mało która kobieta potrafi się z nią pogodzić. Dzisiejszy rynek jest przecież tak kuszący! Spędzamy zbyt wiele czasu przed telewizorem, by zadawała się ZWYKŁYM praskiem i ZWYKŁYMI podaskami. Wydaje się nam pod wpływem reklam, że mydelko lub dezodorant zapew-

urlopie nad morzem, wie, że sprzedawcy lodów do perfekcji opanowali umiejętność ustawiania się z towarem tam, gdzie właśnie mamy ochotę na lody. To samo dotyczy innych dóbr i usług. W efekcie nasze dzieci mają niemal co chwila okazję, by zwracać się do nas z sakramentalnym: „mamo kup mi

### Z otówkiem w ręku

nią nam wstęp do lepszego świata. Stałyśmy się obiektem wielkiej manipulacji: rozbudza się nasze pragnienia, byśmy w konsekwencji musiały je zaspokajać, wydając znacznie więcej niż trzeba pieniędzy.

Techniki wciskania kitu są rozliczne. Wystarczy przejrzeć ofertę firm paramących się sprzedażą wysyłkową. Ileż to razy łapiemy się na myśli, że do szczęścia potrzeba nam tylko specjalnie zakrzywionych nożyczek do obcinania paznokci u nóg albo figurki, która zmienia kolor wraz ze zmianą pogody. A na dodatek ogłaszają, że w konkursie można wygrać samochód osobowy (naturalnie widać ten samochód na kolorowej fotografii)!

Oczywiści pokusy nie zawsze muszą mieć charakter nieuczciwy. Kto był na

„okazja” — najczęściej nią nie jest. Dlatego nie wolno kupować pod wpływem impulsu. Zamiar kupna powinien w nas dojrzeć. N kupujcie towaru, o którym wiecie, że gdzie indziej dostępny jest za mniejszą sumę. Odnajdźcie w sobie przyjemność płynącą z odmowy. W dziewięciu przypadkach na dziesięć miliej jest wiedzieć, że stać nas na kupno tego i owego, niż załować pochopnego zakupu.

BEATA

To oczywiste, że sytuacja ekonomiczna rodziny bezrobotnego jest zwykle zła. Znacząca problematyka Augustyn Bańka, autor książki pt. „Bezrobocie” twierdzi jednak, że skutki wykraczają poza kwestie natury materialnej. Bezrobocie rodzi w domu atmosferę napięcia. Według badań co czwarty ojciec złościąc się nad dzieckiem to bezrobotny. Ale też bezrobocie wzmacnia więzy rodzinne (ilustracja porzekadła, że trudne przeżycia cementują związki) i nie ma bezpośrednio wpływu na powstawanie kryzysu w małżeństwie.

Najmniej odporni na stres wywołany brakiem pracy są ludzie w średnim wieku. Przez pierwsze półrocze samopoczucie bezrobotnego stopniowo pogarsza się, by po 6 miesiącach osiągnąć granicę stabilizacji. Doświadczenia brytyjskie wskazują, że im ludzie dłużej pozostają bez pracy, tym mniejszą wykazują aktywność w jej poszukiwaniu — często wynika to z obawy, że mogliby się spotkać z odmową zatrudnienia. Również pracodawcy niechętnie przyjmują osoby, które przez dłu-

**Największą szansę zatrudnienia, bez względu na wiek, mają kobiety z wykształceniem średnim ekonomicznym. Najmniejszą — panie w średnim wieku, po ogólniaku oraz z wyższym wykształceniem, uprawiające tzw. wolne zawody, np. plastyka.**

gi czas nie pracowały. Według badań socjologicznych na długotrwałe bezrobocie narażonych jest 50 proc. mieszkanek Wielkiej Brytanii i 30 proc. Polek. W Wielkiej Brytanii przeciwdziała się temu dzieląc miejsca pracy na większą liczbę zatrudnionych, ale w niepełnym wymiarze.

W Polsce bezrobocie jest stosunkowo nowym zjawiskiem, oficjalnie odnotowanym i zwalczanym od 5 lat. Jeszcze w 1991 roku w hierarchii zagrożeń zajmowało 4 miejsce — za zanieczyszczeniem środowiska naturalnego plasującym się wówczas na pierwszej pozycji. Obecnie stało się bohaterem rządowych działań, a także związkowych postulatów („Solidarność” np. żąda skutecznego programu przeciwdziałania bezrobociu).

Pracę łatwiej znajdują osoby młode i wykształcone, mężczyźni niż kobiety.

Kobiety szukające pracy zamykają się na 2-4 odmowach motywowanych przez pracodawcę wiekiem — zauważa Małgorzata Natanek, psycholog — doradca zawodowy z Rejonowego Urzędu Pracy w Krakowie. Odwiedza ją miesięcznie (dobrowolnie) około 60 kobiet — głównie pań po trzydziestce ze średnim wykształceniem ogólnym, osób po długiej 5-10-letniej przerwie w zatrudnieniu, zadbanych, aspirujących do pracy za biurkiem. Większość z nich nie przysługuje już zasiłek. Przejawiają strach przed obniżeniem poziomu życia, obawia-

ją się też utraty autorytetu w oczach dzieci. Czasem uronią łzę, ale są racjonalne: przychodzą nie tylko po to, by się wygadać (takie spotkania z psychologiem trwa co najmniej godzinę), ale także po pomoc w wyborze szkolenia fundowanego przez Urząd Pracy. Bezrobotne kobiety wykazują większą mobilność edukacyjną niż mężczyźni, np. w Krakowie w pierwszym półroczu 1993 roku stanowią ponad 70 proc. osób przeszkolonych.

nie należą do atrakcyjnych: pracodawca zgłasza tu zapotrzebowanie dopiero wówczas, gdy sam nie znajduje pracownika. Toteż wśród ofert przeważają niskopłatne, na czas określony, a zdarzają się i osobiście: praca dla sprzedawcy garnków posługującego się dwoma językami obcymi, oferta wykonywania masażu erotycznego „do przyuczenia”, czy „obsługi nowoczesnego sprzętu sprzątającego” (chodziło o... wiadro i miotłę ze sznurka). Ko-

w kolejnych edycjach tygodniowego kursu uczestniczyło 50 kobiet (średnia wieku 37 lat) — głównie byłych pracownic biurowych, absolwentek LO, pozostających na bezrobociu co najmniej od roku. Prawie wszystkie miały umiarkowane nadzieje na zmianę swojej sytuacji na lepsze. Odczuwały poczucie wstydu i winy z powodu braku pracy.

Ich stan psychiczny można było porównać do żaloby po kimś bliskim. Niektóre kobiety znajdowały się w fazie otepienia, inne depresji, jeszcze inne urągłości — te odraagowały na nas swą agresją wobec Urzędu Pracy. Praca stanowiła temat ich fantazji, a nie działań — twierdzi Maciej Żalutski, psycholog, współautor programu pomocy dla kobiet.

Kurs miał przygotować do starań o pracę i wskazać sposób na odraagowanie bezradności. O potrzebie kursu niech zaświadczy fakt, że 90 proc. kobiet chciało by jeszcze raz w nim uczestniczyć. W ankiecie wypełnianej

W Krakowskim w końcu II kwartału 1994 roku bez pracy pozostało blisko 25 tysięcy kobiet i około 20 tysięcy mężczyzn. Najwięcej bezrobotnych kobiet — około 8 tysięcy — legitymowało się wykształceniem zawodowym, a ponad 3 tysiące średnim ogólnokształcącym.

pod koniec trwania kursu pisały, że praca jest im potrzebna, by mogły kontaktować się z ludźmi. Możliwość wykazywania się umiejętnościami zawodowymi zajmowała w tym rankingu dopiero 5 miejsce.

Zalóżmy optymistyczny scenariusz: kobieta po maturze, w średnim wieku, zestresowana brakiem pracy, dzięki kursowi i spotkaniom klubowym w Ośrodku Interwencji Kryzysowej powraca do równowagi. Decyduje się na odbycie kursu, np. komputerowego. Później aktywnie poszukuje pracy. Po którymś z kolei interview, zostaje zatrudniona. Pracodawca dochodzi bowiem do wniosku, że będzie miał korzyść z zatrudnienia właśnie czterdziolatki: ma ona już dzieci odchowane, odpadną więc zwolnienia „na opiekę”, a do obsługi komputera niepotrzebna jest młoda buzia i długie nogi. Kobieta szczęśliwa z powodu uzyskania pracy rychło jednak przypomni sobie o swej fatalnej przypadłości: że jest kobietą. Badania wykazują bowiem, że jest postrzegana przez pracodawcę jako mniej godna zaufania niż mężczyzna. Według statystyk GUS sprzed kilku lat, kobiety zatrudnione na tych samych co mężczyźni stanowiskach otrzymują o 30 proc. niższe uposażenia. Panie wolniej awansują i rzadziej obejmują stanowiska kierownicze.

MAŁGORZATA ISKRA

## Nie chciana bezczynność

Dopóki bezrobocie dotyka innych, wydaje się problemem odległym. Gdy spotka nas bądź kogoś bliskiego, urasta do rangi dramatu. Obecnie pozostaje w Polsce bez pracy blisko 3 mln ludzi



— Nie pouczam, nie daję dobrych rad. Panie same, w trakcie rozmowy muszą wyciągnąć wnioski i zdecydować, co powinny zrobić — mówi M. Natanek.

Bezrobotne w średnim wieku najczęściej trafiają na kursy marketingu i reklamy (ostatnio 4 osoby z 15, które go ukończyły, zatrudnienie znalazły natychmiast), menedżerów, a także przedstawicieli handlowych. Wyróżnikiem udziału w szkoleniu jest posiadanie co najmniej średniego wykształcenia. Tymczasem o przekwalifikowaniu muszą też myśleć panie po zawodowce, np. mające typowo męskie zawody: murarz-tylnik, tokarz czy mechanik obróbki skrawaniem. Bezskutecznie poszukiwały pracy w swoim zawodzie: inżynier-lesnik, ogrodnik, geolog i geodeta. Nie znajdują pracy wiele kobiet — inżynierów budowlanych z uprawieniami i dużą praktyką.

Nie jest tajemnicą, że napływające do Urzędu Pracy oferty

bieta, która ukończyła szkolenie rekomendowane przez Urząd Pracy nie ma więc żadnej gwarancji zatrudnienia, ale zyskuje umiejętności, które uczynią ją atrakcyjniejszą na rynku pracy. O swojej przyszłości zawodową musi się zatroszczyć sama.

Nie każda bezrobotna stać jednak na aktywność w tym względzie. Znakomita większość nie korzysta z możliwości poszerzenia swych umiejętności. Poprzeżenie na comiesięcznym odbywaniu obecności w Urzędzie Pracy, co zresztą nie jest równoznaczne z akceptacją stanu bezrobocia. Część pań po prostu nie wierzy w skuteczność działań urzędu, część nie ma ochoty na przekwalifikowanie się, a inne znajdują się w stanie załamania psychicznego uniemożliwiającego jakikolwiek działanie. Dla tych ostatnich krakowski Ośrodek Interwencji Kryzysowej prowadzi program pomocy, finansowany przez Fundację im. Batorego. W ciągu ostatnich kilku miesięcy,

## BYĆ FEMINISTKĄ

Ma 26 lat a za sobą 8 lat studiów za granicą, 4 lata w Niemczech i 4 lata w Stanach Zjednoczonych. Posiada w stopniu doskonałym znajomość dwóch języków. Za rok już otrzyma dyplom germanistyczne, a poza tym stała się świadomą feministką.

Zanim jeszcze dorosła na tyle, by decydować o sobie, Aleksandra Zeberek jedno wiedziała na pewno: że w życiu zostanie albo historykiem, tak jak tato, albo — jak mama — ruscystką — wybierze jakąś filologię obcą.

Wybrała germanistykę. Miała szczęście. Wraz z grupą kolegów pojechała studiować do Niemiec na wymianę. Jako germanistka trafiła do Berlina Wschodniego. Klucz był wtedy jasny: do Dreznia jeździło się studiować transportem kolejowym, do Karli-Marx-Stadt technologicznie obuwia, a do Lipska i Berlina Wschodniego właśnie germanistykę.

Wbrew pozorom wyjechać nie było trudno. O takiej możliwości uczennica Zeberek dowiedziała się od ojca. Dyrektor szkoły spod stołu papierów wygrzebał odpowiednie pismo: „...rzeczywiście jest taka możliwość dla uczniów”. Psycholog szkolny zapytał: czy ty naprawdę chcesz spędzić całą swoją młodość wśród Niemców?

Pojechała. Miała 18 lat. Okres jej kształcenia w Uniwersytecie Humboldta przypadł na najciekawszy czas we współczesnej historii Niemiec. Stała się naoc-

— Studiując literaturę w Stanach nie można w tej chwili pominać teorii feministycznej, estetyki i feministycznej teorii literatury — twierdzi Ola. — Feminizm polski jest na początku drogi. Na etapie feminizmu w Stanach przed 20. laty.

Rzeczywiście. Przedwojenne tradycje w tej mierze zostały w Polsce po wojnie zupełnie pogrzebane. Pozwolono na jedną tylko organizację typowo kobiecą. Była to Liga Kobiet, która z feminizmem nie miała nic wspólnego. Nie walczyła o nic, a już najmniej o prawa kobiety. Nie musiała, bo zdawało się, że praca gwarantuje zapis w Konstytucji.

— W Polsce ludzie nastawieni są do feminizmu niechętnie. Na samo słowo reagują negatywnie. Często feminizm kojarzy się im z lesbijstwem albo generalnie z jakimś zbroczeniem — mówi pani Ola. — Moim zdaniem wynika to z niewiedzy, z jakiej irracjonalnej obawy. Święte książki, dobra literatura feministyczna w ogóle nie jest tłumaczona. Nie ma też polskich opracowań, dotyczących kobiet i spraw kobiecych. W żadnej księgarni nie



Fot. Jadwiga Rubis

nym świadkiem rozpadu komunizmu, widziała, jak pada mur berliński, oglądała z bliska wszystkie polityczne rozgrywki.

Przed samą Unią Walutową zdecydowała się wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Sądziła, że pozostanie tam tylko przez wakacje. Przecież nie skończyła germanistyki, pozostał jej jeszcze ostatni, dyplomowy rok! Zabawiła znacznie dłużej.

Zapisała się do szkoły, by nauczyć się języka. Przeszkadzała jej, że nie rozumie świata wokół. Najwięcej jednak nauczyła się sama, oglądając tasmiemcowe filmy z gatunku „soft opery”. Rok po przyjeździe do Stanów tak biegle władała już językiem, że postanowiła zdawać na Uniwersytecie Stanów Nowego Jorku, także na germanistykę. Polka, studiująca w Ameryce język niemiecki! Trzeba powiedzieć, nietypowy konglomerat. No i po co komu w Ameryce niemiecki? Okazuje się jednak, że ten język jest w Stanach przydatny. Podobno trzy czwarte emigrantów pochodzi z krajów niemieckojęzycznych. Oli udało się. 4 lata studiów na Humboldcie zaliczono jej tak, jakby skończyła 4-letni koledż. Przyznane stypendium pozwala przeżyć.

— Na początku bawiło mnie, że germanistykę wykładana jest wraz ze slawistyką. Wszyscy się zresztą śmiali z takiego zestawienia. Wiadomo — połączono najbardziej urogi kierunki. Ale jakby na złość — to świetnie funkcjonuje — opowiada Ola.

Na swoim podstawowym kierunku studiów zajmuje się literaturą niemiecką 18. i 19. wieku oraz filmem 20. wieku. Jak wiele młodych kobiet, studiujących w Ameryce kierunk humanistyczne, także i ona zapisała się na dodatkowy kierunek, tzw. Women Studies. Studia nad problemami kobiecymi. Dotyczą one zagadnień związanych z kobietą. Teoria feministyczna, ruchy kobiece, biologia płci, teatr i kobiety w teatrze. Po tych studiach nie dostaje się tytułu magistra, a jedynie dyplom ukończenia. Ale, zdaniem pani Oli, są to studia niezwykle kształcące. Studiują ludzie z różnych kierunków, różnie myślący na temat feminizmu. Już samo porównanie punktów widzenia jest interesujące.

znalazłam dział o kobietach. Ze niepotrzebny, bo kobieta to taki sam człowiek, jak mężczyzna. Nie do końca.

Kobieta w przeciwieństwie do mężczyzny zbyt mało wie o sobie. Kobiety nie mają własnej tradycji. W historii występują zawsze królowie, wodzowie, dozwódcy armii, wielcy naukowcy. Kobieta nie istnieje. A więc współczesne panie wyrastają w tradycji nieposiadania własnej tradycji. Należy to zmienić. Chcemy wiedzieć, jak żyły kobiety w dawnych czasach po to, byśmy mogły być z nich i z siebie dumne. Tymczasem my nie jesteśmy dumne z naszej płci, a mężczyźni wykorzystują ten fakt. Czy pani widzi tę dyskryminację na rynku pracy? No cóż, ja widzę. To kobiety są ofiarami zmian społecznych w Polsce, ofiarami bezrobocia. To kobietę zwalnia się w pierwszej kolejności. W Ameryce jest np. zabronione podawanie w inseracie o pracę informacji o płci osoby poszukiwanej. Jest przecież wiele kobiet, które potrafiłyby pracować na stanowiskach np. menadżerów. Tymczasem ogłoszenia poszukujące mężczyzn od razu odbierają im szansę. Odbierają wolność wyboru.

— W Ameryce jest wiele nurtów feminizmu, dlatego nie da się go zdefiniować jednym zdaniem. Istnieje rozgraniczenie między działaczkami, które zajmują się takimi kwestiami, jak aborcja, maltretowanie kobiet w małżeństwie i pomoc dla nich, dyskryminacji kobiet w miejscu pracy itd., a np. kobietami naukowcami, które zajmują się feminizmem teoretycznie. Jest także grupa wykształconych kobiet, które starają się realizować swój program w Kongresie Amerykańskim, w życiu publicznym i społecznym. Przykładem jest Hilary Clinton.

Aleksandra pierwszy raz po 4 latach studiów w Stanach pojechała do Polski. Zbiera materiały do pracy na temat „polskiej aborcji”. Będzie ona stanowiła o zaliczeniu na Women Studies.

ELŻBIETA BOREK

## WEDKA DLA BEZROBOTNEJ

Z psychologiem KRZYSZTOFEM BROCLAWIKIEM ze Szkoły Zdrowia Publicznego rozmawia Małgorzata Iskra

— Utrata pracy należy do najkosztowniejszych psychicznie przeżyć. Czy w równym stopniu dotyka mężczyzn o kobiety?

— Kobiety są bardziej odporne na stres. Jednak różnie sobie radzą z problemem bezrobocia. W tradycyjnym modelu rodziny nie funkcjonuje bowiem stereotyp, że kobieta musi pracować. To od mężczyzn oczekuje się, że powinni przynosić pieniądze. Jeśli więc mąż pracuje, a kobieta na krótko pozostaje bez pracy, znosi ów stan dobrze. Lecz już osoba nie mająca oparcia finansowego w partnerze — fatalnie. Przy czym nie jest zdesperowana, nie robi żadnych szalonych kroków. Kobieta wie, po co szuka pracy: jest potrzebna dzieciom, rodzinie, musi im zapewnić byt.

— Powinna zatem podjąć racjonalne poszukiwania...

— Wydawać by się mogło, że sytuacja kobiet poszukujących pracy nie jest obecnie zła: obok tradycyjnie damskich zawodów pojawiły się nowe np. kobieta w biznesie. Obowiązuje jednak zasada św. Mateusza: biednemu będzie zabrane, a bogatemu dane. Przed kobietami o dużej sile osobowości i o dobrym przygotowaniu zawodowym otworzą się możliwości, których dotąd nie było. Dla źle przygotowanych, starszych, czy mniej przebojowych przyszłość jawi się fatalnie.

— Starszych, czyli jakich? Z lektury ogłoszeń prasowych można by sądzić, że kobieta po trzydziestu niewiele ma szans na zatrudnienie. „Modą, atrakcyjną sekretarkę przyjmę” — ogłasza pracodawca i ma się wrażenie, że wcale nie sekretarki szuka.

— Za starsze w niektórych zawodach np. ekspedientki, sekretarki uważa się już kobiety 30-letnie. Kobieta 40-letnia przez wielu pracodawców uważana jest za starą, co jest nieporozumieniem. A nawiasem mówiąc tego typu oferty są przejawem ordynarnej dyskryminacji.

— Czy z taką sytuacją w dobie „wolnego rynku” przyjdzie się pogodzić?

— Niekoniecznie. Znany jest w psychologii syndrom wyuczonej bezradności — gotowość oczekiwania, że ktoś: państwo, związki zawodowe, zakład pracy, mąż zmieni naszą sytuację. Podstawową sprawą jest mu nie ulec. Kobiety powinny same podwyższyć swoją atrakcyjność na rynku pracy — np. nauczyć się obsługiwać komputer. Pracodawcy szukają kobiet młodych, ale czy aby te dojrzałe nie są temu po części winne? Gdybyśmy zrobili fotografię 45-letnich kobiet z wyższym wykształceniem mieszkających w Nowym Jorku i Krakowie, zauważylibyśmy kolosalną różnicę w ich wyglądzie. Temu można zaradzić. Inwestycja w siebie jest drugim sposobem podwyższenia własnych możliwości. Kluczem są fryzjer, kosmetyczka, gustowne ubranie. Prosta sprawa, ale jak się okazuje bardzo trudna do realizacji.

— Nie bez znaczenia jest też wiara w siebie.

— Szukając pracy nie można mówić, że się niczego nie umie. Związcza, że nie jest to prawda. Zwykle zna się elementarne zasady księgowości, potrafi powiedzieć kilka zdań po angielsku — warto te umiejętno-

ści korzystać zaprezentować. Są już książki i liczne publikacje, które uczą, jak wyglądać, jak się zachowywać podczas spotkania z pracodawcą. I pamiętać: nie wolno myśleć „muszę pracować jako fryzjerka”, ale „ja muszę pracować”. Ludziom się wydaje, że w wieku 45 lat nie można się już niczego nauczyć. Tymczasem można i trzeba. Jeśli więc przyjdzie zmienić zawód, należy rozpoznać potrzeby rynku. Dla osoby po studiach, która deklaruje, że chce zarabiać dużo, odpowiednia może być okazja profesji doradcy inwestycyjnego. Drogi kurs i trudny egzamin, otwierają obecnie drogę do sukcesu finansowego nawet przeciętnemu doradcy. Lecz jutro potrzeby rynku pracy mogą być inne.

— Dziś praca czeka na zwalczki, a jest nadprodukcja humanistów.

— To stereotypy. W urzędzie pracy zarejestrowanych jest więcej zwalczki niż humanistów. Brakuje miejsc pracy dla kobiet z wykształceniem średnim ogólnym, które deklarują chęć pracy w biurze. W sektorze administracji publicznej o miejsce trudno, a w prywatnym pracodawca wymaga nie tylko tradycyjnych urzędniczych umiejętności, ale i tych z zakresu księgowości. Odnośnie wrażenie, że o pracę biurową aplikacje w urzędzie pracy składa grupa kobiet, których jeszcze nie przycisnęła rzeczywistość potrzeba pracy. Krakowianki żyją w szczęśliwym świecie. O bezrobociu mogą mówić kobiety w Starachowicach, Biłgoraju, Łodzi. Czym większy ośrodek, możli-

# Zasmakuj w tym



No i mamy sezon grzybowy. Dziwne to, ale niewielkie powodzenie mają kurki, grzyby pyszne nie tylko w marynacie. Tym paniom, które nie wierzą w kurki krótko duszone w maśle z cebulką — proponujemy inne, też godne uwagi danie.

### Kotlety z kurek

Kurki (ok. 40 dkg) świeżo zebrane — myjemy, a następnie drobno kroimy i wrzucamy na

zeszklone w głębokiej patelni lub rondlu 2 cebule i natkę pietruszki. Przykrywamy, dusimy ok. 8 min. Zestawiamy z ognia, lekko studzimy i przepuszczamy przez maszynkę z 2 małymi, rozmoczonymi bułkami. Osoby bardzo uważające okrawają skórkę z bułek, ale to można sobie darować. Na koniec przekręcamy przez maszynkę 1 ugotowany ziemniak średniej wielkości. Do masy, która w tym czasie po-

winna całkiem wystygnąć wbijamy jajko i starannie wyrabiamy. Gdy jest za rzadka — dogęszczamy tartą bułką. Mocno przyprawiamy pieprzem i solą, można dodać odrobinę sosu sojowego, jeszcze raz wyrabiamy, formujemy niezbyt cienkie sznycełki, obtaczamy w mące, potem w jajku i tartej bułce, smażymy na głębokim złotym kolorze na maśle. Przed podaniem dekorujemy kawalczkami cytryny.

\*

Jeżeli nie udało nam się zebrać dostatecznej ilości kurek na „samodzielne” kotlety — z garstki tych grzybków podduszonych z cebulą, przyprawionych do smaku pieprzem i solą — otrzymamy pyszne nadzienie do cienko rozbitych kawałków schabu. Smacznego!

Jolka

**P**rzekorna jest natura ludzka. Znowu mini, mini... super-mini!

A już odzegnawali się wszyscy na wiosnę, że mini jest w odwróceniu, a lansowana długość to ta do kostek. I to w dodatku na ciepłe lato. A tu na jesień i zimę długością dominują ma być właśnie supermini.

Być może zmartwią się posiadaczki „niezapiekanych” nóg. zmartwią się zmarzluchy — ale

# Mini, mini!!!

zawsze są jeszcze spodnie. A zresztą nie ma się czym tak na prawdę martwić, bo lansowane cały czas są dwie długości i długo i krótko — z tym, że na ten sezon przeważa moda krótka. Ale i tak kobiety cenią sobie prawdziwą elegancję wybiórczą modę dłuższą. A odrobina szaleństwa jeżeli ma się co pokazać — nie zaskodzi.

Nowością w modzie mini, albo raczej kolejnym powrotem do lat 60. — jest linia „A”, linia trapezu, czyli spódnice rozszerzają się u dołu. Może to być mały klosik, spódnica w kliny, w

# Znajdź swój styl



zakładki, plisowana, ale są też wąskie, malutkie lub krótka zakładana kopertowo.

Renesans przeżywają więc rajstopy i pończochy ażurowe, koronkowe, we wzory. Wełniane, bawełniane i wszelkie mieszanki z lycra najnowszej generacji. Modne są podkolanówki i zrolowane skarpety, a także dłuższe skarpeto-pończochy za kolano.

Do tych maleńkich spódnic nosi się krótkie albo zdecydowanie długie żakiety, które są niesłychanie modne. Można więc nosić taki długi żakiet nawet bez spódnicy, albo często spódnica kończy się równo z żakiem. Sporo też jest żakietów o modnej linii X. Bardzo modne są też krótkie szorty.

Mini wymaga szczególnej oprawy, a raczej wymagają tego odświeżone nogi — jest to cała dodatkowa moda. A także, złoty sezon dla producentów rajstop, pończoch, skarpet i butów.

Przy okazji mody mini powróciły znowu wysokie i bardzo wysokie botki. Są więc propozycje sznurowanych butów do kolan, oficerek i wysokich poza kolano w stylu — „butów piratów i muszkietierów”.

Czy wszędzie i zawsze można nosić mini? To już pozostawiam Paniom do oceny.

Ale mimo wszystko dobrze, że w modzie coś się dzieje, nie jest nudno, jest sexy i panowie są zadowoleni...

Pozostaje tylko życzyć ciepłej jesieni i zimy.

SABA

# Zdrowe kosmetyki

W lipcu zaprosiliśmy Panie do odbioru promocyjnych paczek z kosmetykami firmy „Mariza”. Są to kosmetyki oparte — zgodnie ze światowymi tendencjami — wyłącznie na surowcach naturalnych. Firma narzuciła sobie rygorystyczne wymagania, a to oznacza, że w procesie produkcji ściśle stosuje receptury, bogate w naturalne składniki: wyciągi ziołowe, oleje naturalne, wosk pszczoły, lanolinę, kalogen, elastynę. Surowce te sprawdzają się z renomowanych firm zachodnich, m. in. z firmy MRRCK, BASF, ORISSA i in. Pierwsze 10 pań, które przybyły do naszej redakcji otrzymały więc kosmetyki do testowania. Pora na ocenę. Nie wszystkie panie zechciały się z nami skontaktować. Sądziły jednak, że 6 spośród 10 biorących udział w testowaniu, oraz nasza pozytywna ocena mogą być miarodajne.

Większość Pań (w tym również niżej podpisane) stwierdziło, że kosmetyki „Marizy” są dobre lub bardzo dobre. Pani Zofia Rydzewska używała ich wraz ze swoją córką (między paniami jest różnica 30 lat). Obie są zdania, że krem liposomowy na noc jest znakomity, świetnie się rozprowadza. Nie były zadowolone natomiast z liposomowego kremu na dzień. Ich zdaniem jest „zbyt ciężki”. Odżywkę i żel do włosów oceniali jako bardzo dobre.

Podobnie oceniła żel i odżywkę do włosów Kasia Koprowska (20 lat). Jej mama szczególnie polubiła balsam do ciała oraz żel z daniem znakomity krem liposomowy. Kasia, która ukończyła szkołę kosmetyczną, była zachwycona większością kosmetyków „Marizy” — przede wszystkim zaś ich subtelnym zapachem. Z pewnością stanie się stałą użytkowniczką fludu „Marizy”, który wspaniale się rozprowadza po twarzy. Pani Kasia z zaskoczenia także patrzyła na opaleniźne koleżanki Joanny Wysockiej, (również testującej nasze kosmetyki), uzyskaną dzięki samoopalaczowi „Marizy”. Co prawda pani Joanna akurat z samoopalacza nie była zadowolona, bowiem zmżył się podobno po kąpiel w basenie i pozostawił nieładne smugi. Co do pozostałych kosmetyków obie

(wraz z mamą) wystawiają najwyższą cenzurkę.

Podobnie oceniła kosmetyki pani Danuta Nowakowska. Jedynie mieszane uczucia miała w odniesieniu do wosku do włosów. Kremy do twarzy natomiast uważa za świetne.

Nie były zadowolone z kosmetyków dwie panie. Maria Korzeniowska twierdzi, że dla jej cery kremy są nieodpowiednie. Oba półtłuste, podczas gdy ona używa nawilżających albo bardzo tłustych. Liposomowe zastosowane pod oczy szczyptał łna sprawa, że pani Maria ma bardzo wrażliwą skórę. Odżywkę do włosów także nie były najlepsze, podobno nadmiernie wysuszały. Jako bardzo dobry oceniła natomiast balsam do ciała i krem do rąk.

Pani Zofia Rogalska (lat 50) nie była zadowolona z żadnego otrzymanego kosmetyku. Jak nam powiedziała, nie wybrałaby firmy „Mariza” jako swoją firmę.

Zapraszamy inne firmy kosmetyczne do wspólnej zabawy. Nasz magazyn „Dziennik Pani” jest otwarty na wszelkie ciekawe propozycje.

ELŻBIETA BOREK ANNA SZYMAŃSKA

Redaktor odpowiedzialny ANNA SZYMAŃSKA



Każdy kolejny numer „Twojego stylu” opiera się na jakiejś myśli przewodniej. We wrześniu myślą przewodnią było hasło, wypisane zresztą wołami na okładce: „koniec lata to nie koniec świata” (znajdziecie 10 rad na nowy sezon). W związku z tym w numerze dużo jest młodoci. M. in. romantyczna historia poznania, miłości i małżeństwa Kingi Rusin i Tomasza Lisa oraz

nowy wizerunek kobiety polskiej. Nie tylko pani domu, zaniedbanej, nie mogącej nadążyć w wiecznym trójkącie: między nisko płatną pracą zawodową, dziećmi i mężem. Dziś kobiety chcą być eleganckie i długie młode, chcą podobać się mężowi i dzieciom, chcą osiągać sukcesy. Tę ideę propaguje „TS”, a kluby — zdaniem red. Kaszuby — są jej przedłużeniem.

# Wieczór z „Twoim Stylem”

godny polecenia, pełen ciepła, nadziei i energii tekst z odrobiną szaleństwa, poświęcony Alicji Wahl.

W słowie wstępnym redaktor naczelna Krystyna Kaszuba pisze o klubach sympatyckich „TS”, ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa i Ewy Nowickiej, wspaniałej organizatorki, która stała się prekursorką tego ruchu w Polsce. Po Krakowie podobne kluby powstały m. in. w Łodzi, Koninie, Lublinie, Oświęcimiu, teraz organizuje się w Szczecinie. To zupełnie nowe zjawisko na pejzażu współczesnej Polski. I

W najbliższy piątek 23 bm. o godz. 18.30 krakowski klub sympatycki „TS” organizuje w „Klubie pod Gruszką” spotkanie z Elżbietą Święcicką-Macavoy, znaną i wziętą w Nowym Jorku psychoterapeutką, której pacjentami są przedstawiciele amerykańskiej elity artystycznej i finansowej. Jest ona także autorką bestsellerowej książki pt. „Miłosna obsesja, syndrom Marilyn Monroe”, skierowanej do wszystkich kobiet, które mają problemy z własną osobowością, nie akceptują siebie, są nieszczęśliwe. Wstęp wolny.

### Jeszcze o Tai Chi Chuan

# Gdzie można się nauczyć?

Artykuł na temat Tai Chi Chuan w poprzednim wydaniu „Dziennika Pani” spotkał się ze sporym zainteresowaniem naszych Czytelniczek i Czytelników. Na ich prośbę podajemy adresy ośrodków, prowadzących naukę i trening Tai Chi i Chi Kung.

W Krakowie najdłużej istnieje ośrodek Tai Chi przy Polskim Stowarzyszeniu Sztuk Walki Choy Lee Fut Kung Fu, ul. Czarnowiejska 8 tel. 34-50-90. Kierownikiem ośrodka jest Jaromir Śniegowski. Stowarzyszenie ma filie w Dąbrowie Górniczej, Nowym Sączu, Skawinie i Bolechowicach.

Niedawno powstało stowarzyszenie Nam Bei Kung Fu — Krakowska Szkoła Chińskich Sztuk Walki. Jej patronem jest Zhang Feng Jun, nauczający m. in. opisywanego przez nas Chi Kung. „Niebiańskiego Światła”. Nauczycielami są m. in. Konrad Dymarowicz i Edmund Baka, którzy dostarczyli sporo informacji, wykorzystanych w naszym artykule. Zapisy na zajęcia są przyjmowane w sklepie chińskim przy ul. Karmielickiej 15.

Wyjazdowe, weekendowe zajęcia z Tai Chi prowadzi także Jacek Kryg, orientalista, znawca taoizmu. Kontakt — Centrum Ezoteryczne „CUD”, ul. św. Jana 15, tel. 212-313. (jp)

# Błędne koło paranoi

Czy nie zdaje ci się niekiedy, że wszyscy zmówili się przeciwko tobie? — Bardzo często przyczyną paranoicznych urojeń jest brak wiary w siebie samego.

Wszystkim nam zdarzają się chwile, w których zachowujemy się jak paranoicy. Widok rozbawionych kolegów budzi czasami podejrzenie, że wyśmiewają się z nas, gdy oni tymczasem opowiadają sobie po prostu jakąś zabawną historię. Niewinne uwagi znajomych w pewnych sytuacjach zdają się zawierać ostrą krytykę. Prześladowce urojenia u przeciętnego człowieka mogą pojawiać się pod wpływem silnego stresu, bądź w konsekwencji ważnej porażki życiowej.

Różnica między opisanymi zachowaniami, a postawą człowieka dotkniętego chorobą psychiczną zwaną paranoją, polega na tym, że osoba chora w sposób ciągły przejawia nieufność wobec otoczenia, nieustannie czuje się niesłusznie krytykowany i atakowany, jest przekonana, że bez przerwy musi mieć się na baczności.

Trzydziestoletnia Julia, sekretarka, tak opowiada o początkach paranoi u siebie:

„Odkąd pamiętam przyjacieli zarzucali mi, że zachowuję się jak paranoiczka. I rzeczywiście, w pewnym okresie, moja mania prześladowcza nasiliła się do tego stopnia, że wystarczyło, by ktoś powiedział mi „dzień dobry” niedbalej niż zwykle, abym całą godzinami zastanawiała się, czym mogłam narazić się danej osobie. W biurze nie opuszczało mnie przekonanie, że moi koledzy i przełożeni systematycznie wykorzystują mnie. Wszystkich przyjaciół zaczęłam podejrzewać, że ich zainteresowanie moją osobą rodzi się z chęci postużenia się mną dla osiągnięcia jakiegoś celu bądź w życiu prywatnym, bądź zawodowym. Nie mogłam znieść pokątnych uśmiechów, prowadzonych półgłosem rozmów, nie mówiąc już o aluzjach, których nie rozumiałam. Za każdym razem miałam wrażenie, że wszyscy spiskują przeciwko mnie. Oschły ton szeptu budził we mnie paniczny lęk przed zwolnieniem. Wmawiałam sobie, że ma mnie już dość, że wreszcie poznał się na mnie, tzn. odkrył, że jestem mało warta. Na jego pochwały reagowałam zresztą podobnie — to zły znak — sądziłam, robi to

specjalnie, bym później dotknie wzię odczuła wyrzucenie z pracy, albo przestała się mieć na baczności. Na każdym kroku stawiałam sobie tysiące pytań, komplikowałam najprostsze sytuacje”.

„Wyżej opisane zachowania są typowe dla paranoików — wyjaśnia znany psychiatra francuski, dr Lelord. — Osoby cierpiące na tę chorobę nie są w stanie pracować zawodowo. Prze-

bioru, uważnym przeglądaniem się w lustrze, czy aby nie rozpruła mi się spódnica, nie potargaty rajstopy, czy coś w tym rodzaju. Jakiś czas temu „krećcił” się koło mnie pewien mężczyzna. Od razu mówiłam sobie, że to kobieciarz. Ani przez chwilę nie pomyślałam, że może mieć szczerze intencje. Wymyśliłam sobie nawet całą teorię usprawiedliwiającej jego zainteresowanie moją osobą — z pewnością założył się z kolegami, że mnie poderwie. W końcu przedstawiono nas sobie oficjalnie przy okazji jakiegoś przyjęcia i potem na-

że byłaby to oznaka słabości, która zwiększyłaby jego bezbronność.

W konsekwencji ludzie dotknięci paranoją bardzo rzadko sami zwracają się o pomoc terapeutę — każdy kontakt z otoczeniem jest dla nich przeciw poważnym zagrożeniem. Niektórzy paranoicy mają bardzo wysokie mniemanie o sobie samych — cechuje ich ogromna energia, duża wojowniczość i agresywność. Z upodobaniem szukają stanowisk, które stawiałyby ich zawsze w pozycji tego, kto ma rację — na przykład przedstawiciela prawa. Często osiągają znaczne sukcesy w polityce czy biznesie.

Ale są też inni — ci, którzy z wielkim trudem usiłują ukryć swe głębokie poczucie niższości i zniechęcenia. Mają wrażenie, że cały świat jest im wrogi. Psychologia określa te typy jako „nadwrażliwców”, którzy są najbardziej zagrożeni depresją.

Pozostaje nam teraz wyjaśnić tylko, dlaczego ludzie cierpiący na paranoję, w jakich przypadkach zagrożenie tą chorobą jest największe. Dr Lelord twierdzi, że dziedziczność odgrywa znaczną rolę w pewnych sytuacjach — podobnie jak przy innych zaburzeniach psychicznych. Ale co najmniej równorzędne, jak nie większe znaczenie, ma w tym zakresie postawa rodziców wobec dziecka. Rodzice niekonsekwentni, niezgodni między sobą co do stosowanych metod wychowawczych, wreszcie agresywni, odbierają dziecku okazję do zbudowania tego pierwszego związku uczuciowego opartego na całkowitym zaufaniu i przyczyniają się wręcz do wpojenia mu trwałego przekonania, że nikomu w życiu nie można zaufać, że liczyć trzeba tylko na siebie i że nawet jeśli przybierają pozory przyjacielskości, o-taczający go ludzie prędzej czy później postarają się mu zaszkodzić.

Później, z powodu tej nieufności i nieuprzejmości, paranoicy sami ściągają na siebie to, czego się tak lekają — otoczenie odrzuca ich lub będzie się z nich wysmiewać. Taka reakcja utwierdza paranoika w swych przekonaniach — w ten sposób błędne koło się zamyka. (na podst. Femme Actuelle — oprac. B. Klimowska)



śladuje je lęk przed zwolnieniem lub poczucie, że są wykorzystywane. W związku z tym całą swoją energię wydatkują na ciągłe sprawdzanie, kontrolowanie intencji współpracowników i na próbie przytłapania ich „na gorącym uczynku”.

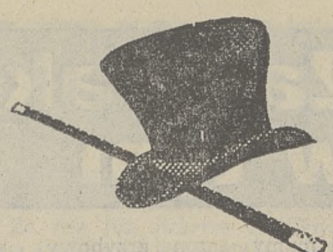
Na przykładzie opowiadania trzydziestopięcioletniej Anny, zobaczymy, że urojenia paranoiczne równie destrukcyjnie oddziałują na życie osobiste chorych. „Wystarczy, że jakaś znajoma opowie o kolacji, na której mnie nie było, a godzinami zastanawiam się, dlaczego nie zostałam zaproszona. Nie wierzę w przypadkowe spotkania kolegów i improwizowane wypadki. Podejrzewam, że celowo wykluczają mnie z życia towarzyskiego. W gruncie rzeczy nie mam prawdziwych przyjaciół i przed nikim nie mogę się otworzyć z moimi problemami. W towarzystwie czuję się niezręcznie. Na wybuch śmiechu w pobliżu mej osoby, reaguję nerwowym sprawdzeniem detali swego u-

szka znajomość trwała dość długo, ale niestety, ani przez moment nie umiałam oddalić od siebie tego podejrzenia o prowadzeniu podwójnej gry.

Boję się kontaktów z otoczeniem, bo na każdym kroku czuję się prześladowana. Nie potrafię nikomu zaufać. Wydaje mi się, że moje zachowanie nacechowane brakiem pewności siebie, zachęca innych do takich ataków. Bawi ich to, że najmniejsza uwaga z ich strony jest dla mnie ciosem, po którym trudno mi się pozbierać. Jednym słowem błędne koło”.

Rzeczywiście — również w miłości osoba cierpiąca na paranoję nie będzie mogła znaleźć szczęścia. Lekarz psychiatra tłumaczy tę niezdolność do kierowania swym życiem uczuciowym, zbytnią skłonnością do zazdrości i nieustanną podejrzliwość. Paniczny strach przed zdradą partnera nie pozwala na głębsze zaangażowanie uczuciowe. Poza tym paranoik nie potrafi zawierzyć drugiej osobie. Myśli,

# SALON POLSKI



## NICZYM SMOK WAWELSKI

ROZMOWA Z ANNA DYMNA, AKTORKĄ, KTÓRA ZWYCIĘŻYŁA W KONKURSIE NA LWICĘ SALONU

Powiedział kiedyś Andrzej Wajda, że to publiczność musi sama wyróżnić czyjąś twarz, aby ten ktoś stał się gwiazdą. Wiara w opiniotwórczą, ba, kreacyjną rolę widza jest na pewno rzeczą słuszną, ale konkretne tej siły przykłady najtrudniej sprawdzić w praktyce. Bo, co to znaczy „potrzebować czyjejś twarzy”? Czy to znaczy, że twarz lub jakąś jej część (uśmiech, „zębiczny” Bogustawa Lindy? czy Adrianny Biedrzyńskiej? Nos Zbigniewa Zamachowskiego?) powinna się nam spodobać fizycznie? Czy może raczej siła wyrazu tej twarzy, jej umiejętność przekazywania myśli lub uczuć powinny być wiarygodne? A może samo wtopienie „twarzy” w odpowiednie emocje ma stworzyć swoiste poczucie wspólnoty osoby na widowni, z osobą na ekranie? Z „naszą bohaterką”, z „naszym bohaterem”, z... nami samymi uosobionymi w czyjejś postaci? Kto wie bowiem, czy gwiazdy nie są najdoskonalszym przykładem „miłości bliźniego jak

### BLASKI...

siebie samego” — wszak przecież kocha się je i akceptuje w pełni właśnie wtedy, gdy jest się pewnym, że są do nas podobne. Nawet jeśli bywają „trochę ładniejsze”, lub, choćby w swych fabulach, „trochę szczęśliwsze”.

To wszystko prawda — ale samo zaistnienie gwiazdy jest jednak czymś nieco innym. Jest zjawiskiem tajemnym, tkwiącym nawet gdzieś na granicy mistyki. Może się przecież zdarzyć, że publiczność sama nie wie, kogo potrzebuje, na kogo czeka, kogo chciałaby oglądać. „Koncepcja” i „pomysł” trzeba ją dopiero zdobyć i zawojuować. „Zniewolić” i „pokonać”. Uświadomić jej, że czeka tylko na taką gwiazdę, a nie inną. Ale w tym celu, trzeba po prostu publiczność znać. A tylko chyba producenci amerykańscy mogą tak naprawdę powiedzieć, że znają swoją publiczność. Po prostu dlatego, że od lat, konsekwentnie i za duże pieniądze sprowadzali kino do wymiarów infantylnego pokazanego „wrotnego dzieciństwa” — w „howoli” wieczerze swoich Biliów, Johnnych i Benów w pełnej akceptacji dla lepkiej słodyczy powierzchownych wzruszeń.

Naszej publiczności nikt nie zna ani nie usiłuje poznać, sądcą odkrywczo, że takie poznanie zbytnio zbliżałoby się do „wychowania przez film”, a to traciłoby już... postkomunizmem. Pomysł produkcyjne mieszczą się więc odważnie między „słodyczą” a „okrucieństwem”, co w ogólnonarodowym „malpowaniu Ameryki” wydaje się jedyną „słuszną drogą”. Tylko dzięki takiemu przekonaniu mógł powstać niejedyn produkcyjny potworek, powielający panikarską sensacyjność telewizyjnych informacji, któremu ani nie zaszkodzi, ani nie pomoże obecność najbardziej nawet ukochanej gwiazdy (vide: „Miało prywatnie” Jacka Skalskiego z samopowielającym się w nieskończoność Bogustawem Lindą).

Bardzo trudno być w tej chwili gwiazdą, gdyż zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że z własną twarzą wdepnie się przypadkowo w tryby społecznego odrzucenia, zamiast akceptacji. Choćby przez analogię do rodzaju zainteresowania wobec najgłośniejszych w tej chwili gwiazd, czyli polityków. Może więc przynajmniej teraz, w tzw. okresie przejściowym w ogóle nie powinno się używać pojęcia gwiazdy ani oddawać tym niedogdy wziętym terminem miłych ludzi, którzy chcą pokazywać na ekranie swoje piękne twarze i jeszcze coś nam z ekranu przekazywać? Może lepiej przeczekać?

— Gratuluję Pani, Czytelniczko, wybrali Panią w konkursie na Lwicę Salonu...

— Dziękuję Czytelnikom, że wciąż darzą mnie zainteresowaniem. Jestem wprawdzie spod znaku Raka, ale fakt, że miałam być Lwicą, tylko trochę za wcześnie się urodziłam. Jak widać, nic w przyrodzie nie ginie i wreszcie zostałam Lwicą. A ponieważ kocham koty, a Lwica jest kotem, to bardzo się cieszę, że mogę uosobić taką właśnie postać. Poza tym, bardzo miło jest wygrać, a mam nadzieję, że konkurs ten ma charakter pozytywny. Gorzej z salonem, bo miejsce to ma raczej zabarwienie snobistyczne, a ja tego nie widzę. Jestem tzw. człowiekiem publicznym, a więc zawsze gdy pojawia się w takich miejscach, to „robię za małą”: wszyscy na mnie patrzą i zadają te same standardowe pytania, na które muszę odpowiadać. Bardzo źle się czuję w takich sytuacjach, mimo iż sama scena powinna mnie już uodpornić na ludzkie spojrzenia i krytyczną ocenę. Ale tam przynajmniej mają mnie z czego oceniać. Na scenie nie muszę się martwić, czy jestem dobrze ubrana, czy coś mi się nie marszczy albo czy nie widać, że jestem zbyt gruba. Oczywiście, to nie znaczy, że nie pokazuję się prywatnie. Wiem, że ludzie mówią o aktorach co chcą — ale czasem biorę udział w prywatnych rozmowach przed kamerą o życiu — by widz dowiedział się czegoś „o mnie — ode mnie”.

— Czy jest Pani aktorką szczęśliwą?

— Chyba tak, bo szczęśliwie mi się złożyło, że te całe 25 lat w zawodzie spędziłam bardzo czynnie. Miałam wprawdzie przestoje, ale krótkie. I zawsze mi się tak udawało, że jak nie film to telewizja, a jak nie telewizja — to teatr. Dziś myślę, że największą moją siłą i zdobyczą w życiu jest to, że nigdy nie opuściłam teatru. Teatr daje mi prawdziwą aktywność. Bo gdybym pewnego dnia rzuciła się na wody filmowe, jak kiedyś mi radzono, dziś mogłoby mnie już nie być w zawodzie. A tak, będąc w teatrze, mam swoje miejsce na ziemi, swoich przyjaciół i swój sens życia. Uciekam wprawdzie czasem gdzieś na boki, ale po to, aby wrócić. Jestem popularna, bo przez tyle lat jestem obecna. Niektórzy nawet się śmieją: „Jezus Maria — to pani jeszcze żyje!” — zapytała mnie jedna pani na ulicy. Albo podeszła do mnie kiedyś pani, chyba ponadpięćdziesięcio-



Nareszcie jest! Po bardzo długim oczekiwaniu (wakacje, urlopy), po wyraźnej już niecierpliwości ze strony Państwa, wreszcie udało się nam zakończyć nasz konkurs na LWICĘ SALONU POLSKIEGO!

Wola Państwa zwyciężyła nasza krakowska Gwiazda Teatru i Filmu — ANNA DYMNA i Jej przypada nasz salonowy tytuł. Gratulujemy Państwu wspaniałego wyboru!

Pani Ania zwyciężyła 872 głosami! II miejsce i 79 głosów mniej — otrzymała Pani Anna Polony. Jednym słowem — na liście popularności aktorki górą! Brawo!

letnią i powiedziała: „Jak się cieszę, że panią widzę. Jak byłam młodą dziewczyną to już zbierałam pani zdjęcia”. Ale to wszystko dlatego, że 25 lat w tym zawodzie — to wiele. Wszyscy się przyzwyczaili, że ja jestem niemalże od zawsze. Jestem nadal popularna. Mimo że się zmieniam razem z czasem. Dostraję dużo listów od publiczności. Wiem, co oni o mnie myśleli, kiedy byłam młoda i kto mnie szanował, a kto nie. I wiem, że potem po urodzeniu Michała, gdy tak bardzo zmieniłam się fizycznie, odwróciła się lub zmieniła sympatia. Ale nadal mam swoich zwolenników. Choć inni z takim rozżaleniem do mnie pisali — proszę pani, nie może się pani starzeć i siwieć. Kiedyś, kiedy zagrałam w „Załoba przystoi Elektrze”, jakaś pani ze łzami pisała, że ja nie mogę grać złych, bo ja jestem ich kochaną Anią. Zresztą za „kochaną aktorkę” robiłam z 15 lat.

— Czy było to dla Pani ciężkie?

— Nie, na pewno nie. Jest to cudowne, ale dla aktora może być drażniące. Zawsze byłam ambitna, a od najmłodszych lat prowadziłam najbardziej wygórowane magające mistrzowie teatralni. W związku z tym nigdy nie byłam gwiazdą filmową i nie wiem, co by się dzisiaj z mną stało, gdybym nią została. Miałam jednak szczęście. Już w szkole zetknęłam się z prawdziwymi mistrzami — m. in. Lidia Zymkowska, Markiem Walczewskim, Jerzym Jarockim — którzy uczyli mnie rzeczy najważniejszych w aktorstwie: miłości, solidności, pracowitości, pokory i przekonania, że dla teatru warto żyć! Natomiast zawsze wiedziałam, że film kieruje się innymi regułami. Daje popularność, lecz często bywa niewdzięcznym kochankiem. Czego innego też wymaga od aktora. Gdy zaczęłam grać w filmie, miałam zaledwie 17 lat, dostawałam się na rynek filmowy zupełnie normalną drogą — po próbnych zdjęciach. Wtedy jeszcze nie

nie umiałam, ale miałam buzię młodej istotki, a takie są na ekranie zawsze potrzebne. Grałam wtedy w różnych filmach — np. po premierze filmu „Szerokiej drogi, kochanie” przeczytałam: „Szkoda tylko tej małej Ani, którą porwała ekipa filmowa do takiego straszego filmu. Mamusia powinna jej bardziej pilnować”. Często byłam wykorzystywana na zasadzie miłego pieska, którego się wpuszczano przed kamerą a on po prostu przed nią istniał — granie było wręcz wzbronione. Ale w tym samym czasie w teatrze się uczyłam u największych U Konrada Swiniarskiego, Andrzeja Wajdy, Jerzego Grzegorzewskiego, Rudolfa Zioly, i od największych: Jerzego Treli, Teresy Budzisz-Krzyżanowskiej, Jerzego Bińczyckiego, Jana Nowickiego, i od całego, wspaniałego zespołu mojego Starego Teatru. I uczyć się nadal, choć jestem już „wielką, trochę wypowiającą” Lwicą.

— Nie zgadzam się na „wypowiającą” — jeśli mówi się o Pani „nasza Ania”...

— Jeżeli ktoś przez 25 lat cały czas jest w Krakowie i... ciągle o tym mieście mówi, że jest najwspanialsze na świecie, to trudno się dziwić, że mieszkańcy tego miasta uważają mnie za swoją własność. Kilka dni temu, gdy wracałam ze szkoły, w której uczy się mój syn i przechodziłam przez Kleparz, wybiegł pan z budki, wręczył mi bukiet róż i powiedział — Proszę pani, wcześniej po Gdańsku nie zdążyłem, ale pani się to należy. Dziękuję za wszystko. Czuję, że zaczynam już powoli funkcjonować jako smok wawelski. Kiedyś na Rynku podeszła do mnie cała wycieczka z prośbą: Proszę pani, mamy już zdjęcie z Wawelem, z Sukiennicami, ze smokiem, ale z panią jeszcze nie mamy. I to chyba jest moim największym sukcesem życiowym.

— Dobrze więc, że „smok wawelski” raz na jakiś czas jest normalną aktorką...

— Całe życie jestem największym człowiekiem i powiem szczerze, że mi to sprawia wielką przyjemność. W pewnym sensie jest to moja pasja, bo w zawodzie, jak i wykonuję, bywa tak, że gdy się bardzo dużo pracuje, to największym zwycięstwem jest pozostać normalnym. Często trzeba o to walczyć, nawet przeciwko publiczności! Albo przeciwko określonym stereotypom gwiazdy — duża suknia, alkohol, limuzyny, kochankowie, bogactwo, frustracja, maniera. A nie jest to prawda. Całe życie jestem normalna, choć jest to nieraz okupione ogromnym wy-

siłkiem. Jeżeli mam tylko teatr, to spokojnie mogę być jeszcze matką i gospodynią. Rano idę do teatru, potem ugotuję obiad i zrobię jakieś przetwory, pójdę do teatru, potem zrobię pranie itd. I takie życie jest cudowne, gdyż wszystkie czynności się uzupełniają. Gdy jeszcze wśród obowiązków dochodzi mi praca w telewizji, to już tylko w nocy mogę być normalną kobietą. Ale jeżeli cały miesiąc spędzam w pociągu jeżdząc na zdjęcia, to wykonuję heroiczny wysiłek, aby życie moich bliskich toczyło się w miarę normalnie. Gotuję wtedy na tydzień obiad i spisuję mężowi listę, gdzie i co w zamrażalniku leży. Dziecko musi mieć normalną matkę, a nie artystykę, i normalny dom. Czasem moi koledzy aktorzy narzekają na natłok zajęć. Ale oni są mężczyznami, którzy mają żony. To one robią im na drogę kanapki, pokują walizki i zajmują się dziećmi. A ja, kobieta muszę sama zadbać, aby podczas mojej nieobecności dom funkcjonował normalnie.

— Czy nigdy w życiu nie myślała Pani o rezygnacji z zawodu?

— Parę razy w życiu los mi gotował taką niespodziankę. I dopiero gdy mi to groziło, wiedziałam, czym ten zawód dla mnie jest. Zawsze jednak w podświadomości łączyłam siebie z aktorstwem. Jeżeli jest się potrzebny aktorem i kocha się ten fach, aktorstwo jest wspaniałym zawodem. Jeżeli się nie jest potrzebny aktorem, to życie jest upokarzające i nieszczytne, a jeżeli się go nie lubi — jest to zawód obrzydliwy. Brudny, niezdrowy i stresujący. Tyle lat gram, a przed premierą nie jem, nie śpię, trzęsę się, i nie da się ze mną rozmawiać. Tak właśnie reaguję na premiery, które przecież uwielbiam. Na scenie poruszam się w kurzu, operach farb, grając blisko — plujemy na siebie. Czasem w filmach trzeba się zbliżyć do obcych ludzi i całować się z nimi — to nie jest najmiłsze. Pracuję się z różnymi reżyserami i aktorami. Trzeba znosić ich zachowanie, właściwie to jest straszny zawód — lecz równocześnie najpiękniejszy. Dzięki niemu poznałam wielu wspaniałych ludzi, zwiedziłam dziesiątki krajów, no i wygrałam konkurs na Lwicę Salonu. Teraz mam prawo wejść do gabinetu Lwa Salonu — Tadeusza Piekarczyka i razem z nim poryczać.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

## GADANIE 30-LECIA

skiemu (szary garnitur), Bernardowi Keplerowi (BWA Łódź, jasnoszary garnitur). Tęm wydarzeń był wielki ekran, na który rzutowano z jakiejś unikalnej aparatury wielki emblemat MTG.

Jako pierwszy, Grand Prix d'Honneur wręczono Samowi Francisowi, pod nieobecność którego odebrała ją pani konsul USA w Krakowie, Mary Marshall. (Było to pierwsze publiczne pojawienie się nowego konsula generalnego USA w Krakowie). Pani konsul, przystojna blondynka, ubiera się w nieamerykańskim gustem, co w naszym rozumieniu jest dużej klasy komplemtem. Wystąpiła w wytwornym kostiumie w kolorze czerwonego wina, z czarną bluzką.

Potem zaczęli pojawiać się żywi laureaci. Jako pierwszy, zdobywca Grand Prix MTG '94 — prof. Toshihiro Hamano. Niezwykłej przystojności Japończyk bez wieku, ale pomiędzy 40, a nie wiadomo ile, z malowniczą kitką ściągniętą do tyłu włosów — otrzymał gigantyczną wiązaną kwieciami na palmowym liście. Absolutny aplauz widowni wzbudzi-

ło pojawienie się krakowskiej laureatki nagrody regulaminowej, Agnieszki Dobosz. Nie dość, że utalentowana, to jeszcze młoda i odważna, bo wystąpiła w znakomitej plażówce — wiaderku mini na wążiuteńskich ramionkach, w kolorze biskupiego fioleto. Kolejny polski laureat, Wojciech Krzywobłocki przyjmował nagrodę w czarnej marynarce, bez krawatu, co wydaje się w tym sezonie obowiązującą modą wśród artystów. Kolejna laureatka polska, Ewa Zawadzka (katowicka filia ASP) wystąpiła w czarnych spodniach i takiej kamizelki. Do tego bluza w poprzeczne, beżowe i czarne pasy. Fryzurę miała zgodnie z obowiązującą modą à la Brigitte Bardot w latach sześćdziesiątych. Pominęliśmy jeszcze jedną bardzo ważną damę, która pojawiła się na scenie. Była to pani Renata Brühner z Norymbergi, reprezentująca fundatora głównej nagrody (2 tys. USD) — Norymberskiego Towarzystwa Wystawienniczego AFAG, a osobście jego dyrektora — Haiko Kenike. Wręczyła japońskiemu laureatowi 2 tys. USD w gotówce, które ten drugą rączką przekazał prof. Sku-

liczowi na rozwój kolejnych Triennale.

Potem nastąpiło uwieńczenie laurowym wieńcem twórcy Biennale i reanimatora w formie Triennale — prof. Witolda Skulicza. Czynnikiem prezydent Józef Lassota. Witold Skulicz, jako człowiek skrupulatny, swą głośną podzielił się z kolejnymi szefami Biennale, profesorami: Andrzejem Pietschem i Ryszardem Otrębą, których dane nam było oglądać na scenie. Pominęlibyśmy perełkę, a raczej brylant. Przedstawiciel burmistrza Norymbergi (współorganizatora Triennale) przyznał się publicznie do przeczytania „Popiołu i diamentu”, z czego wyniknęła zgrabna pointa, iż znalezionym w popiele diamentem jest właśnie krakowskie Triennale. Przemówienia trwały dokładnie 103 minuty. Na niepełne minut 40 uwagę zebranych skupili na sobie młodzi krakowscy muzycy, którzy na oryginalnych barokowych instrumentach wykonywali trzy utwory. Nie wszyscy uważliwnie ni plastycznie są melomanami toteż na sali zaobserwowaliśmy wyraźne przerzedzenie. Były to

nieczne podejrzenia, że wszyscy rwą się do bankietowych stołów, na których może nie starczy jadła. Tymczasem stoły uginały się od nieprzejadalnych wspaniałości, których całe pełne półmiski o 1 w nocy, gdy to kończyło się przyjęcie, znosili kelnerzy.

Wśród bankietowych komeraży udało nam się zamienić dwa zdania z japońskim laureatem. To trochę megalomańskie określenie, bowiem towarzyszące profesorowi młody Japończyk operował istic japońskim angielskim. Na pytanie, jak laureat widzi przyszłość sztuk graficznych, uroczy Japończyk odparł, że jest ono zbyt trudne (lub było za trudne dla tłumacza).

Bawiono się znakomicie, choć, jak wiemy, niesiory rozrywek artystki poprawkę uczynili sobie dzień później, w niedzielny wieczór, po otwarciu głównej ekspozycji triennialowej w Domu Plastyka przy Łobzowskiej, gdzie odbył się bal.

JADWIGA RUBIS

Redaktor odpowiedzialny: AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ



# JEŹDŹĘ z DZIENNIKIEM



Numer 144

17 września 1994

## Od „malucha” do „malucha”

Tym czym dla Włochów był „fiat 500”, dla Niemców „volkswagen garbus” a dla Francuzów „citroen 2 cv”, tym dla Polaków był (i jest nadal) „fiat 126 p”. O „maluchu” krążyły dowcipy. Śmiano się z niego że jest mały, niebezpieczny, za dużo pali i jest za drogi. I... kupowano go. Do tej pory wyprodukowano już grubo ponad 3 miliony tych samochodów. Większość z nich jeździ po naszych drogach. Zmotoryzował więc Polskę, choć w momencie podejmowania decyzji o jego produkcji w Bielsku fachowcy krytykowali ten wybór.

### Auto dla Kowalskiego

„Syrena”, jedyny, może poza „mikrusem” pojazd rodzimej konstrukcji nie za bardzo spełniał w oczach ówczesnych decydentów rolę auta rodzinnego. Kowalski powinien jechać na zakładowe wczasy nowoczesnym autem produkowanym masowo, a nie pojazdem z silnikiem od strażackiej motocyklowej i nadwoziem z początku lat pięćdziesiątych — uważano. Wprawdzie istniała konstrukcja nowej wersji „syreny” o symbolu „110” ale na wdrożenie jej do produkcji nie było ani pieniędzy, ani ochoty władz. Uznano, iż lepszym pomysłem na zmotoryzowanie społeczeństwa będą kupowane jedna po drugiej licencje, niż rozwijanie polskiej myśli technicznej.

### „Fiat 126” czy „127”?

Momentem przełomowym w polskiej motoryzacji był 1971 rok. 29 października tego roku zostaje podpisana umowa „O współpracy technicznej i o licencji”, dotycząca produkcji w Polsce modelu „126”, który na rynku włoskim ukazał się miał dopiero w roku następnym. Wcześniej rozważano kupno licencji na auto większe, czyli „fiata 127”, ale z nie znanych nam przyczyn odstąpiono od tego pomysłu.

### FSM zamiast WSM

Do produkcji „fiata 126 p” wybrano Wytwórnię Sprzętu Motoryzacyjnego w Bielsku-Białej, która od 1 stycznia 1972 roku przyjęła nazwę FSM (Fabryka Samochodów Małolitrażowych). W krótkim czasie w Bielsku wyrasta prawdziwy kompleks przemysłowy, a 40 kilometrów dalej, w Tychach trwają prace przy następnym zakładach, w skład których wejdą wydziały pras, spawalnia, lakiernia, montownia.

### Pierwsze „maluchy”

Pierwsze „maluchy” schodzą z linii montażowej FSM w lipcu 1973 roku. Kosztowały wtedy... 69 tysięcy złotych, a sprzedawano je za go-

tówkę, na książeczki PKO wpłacając od kilkuset złotych do kilku tysięcy miesięcznie i na tak zwane talony, które później przechrzczono na asygnały. „Fiaty 126 p”, których zawsze brakowało na rynku (tak zresztą jest do dziś) pojawiły się także w sprzedaży w tzw. systemie ekspresowym, droższym o kilkanaście tysięcy oraz na przedpłaty. Kłopoty trwają z nimi zresztą do dziś.

### „Komfort”, „specjal” i „lux”

W 1974 roku wyprodukowano już 10 tysięcy „fiatów 126 p”, a w dwa lata później zakład w Tychach osiąga przewidywaną wysokość produkcji. Pojawiają się także nowe wersje. W 1976 roku zostaje wprowadzony silnik o pojemności 650 cm<sup>3</sup>, a prądnicę zamieniono na alternator. W tym samym roku pojawiają się bardziej bogato wyposażone „maluchy”, tzw. „komforty”, które były niczym innym jak krajową wersją eksportowych „personal”, „speciale” i „luxy”. Ośrodek Badawczo-Rozwojowy projektuje „126” dla inwalidów.

### Trampki w bagażniku

Tenże OBR skonstruował także wersje sportowe, które pojawiły się nawet na europejskich trasach rajdowych. Dla większości jednak sportowa wersja „malucha” to po prostu pojazd z... trampkami w bagażniku. W 1976 roku produkcja „fiatów 126 p” sięga 80 tysięcy sztuk, a w dwa lata później już 200 tysięcy. Z roku na rok coraz więcej części wykorzystywanych w produkcji „126” pochodzi z krajowych fabryk. Rośnie też eksport „maluchów”, zwłaszcza od momentu kiedy włoskie zakłady Fiata zaprzestają jego produkcji.

### „Face lifting”

Z wielką pompą w 1984 roku zaprezentowano nowy model „malucha” o nazwie „FL”, czyli „face lifting”. Makijaż „fiata 126 p” polegał na niewielkich zmianach zewnętrznych i nieco większych wewnątrz auta. Dzięki maszynowym zderzakom z plastyku pojazd „urósł”, a przy okazji także oczywiście zdrożał. Wkrótce po „efelce” pojawił się „bis”, który okazał się niezbyt udaną konstrukcją. Pojazd ten wyposażony w chłodzony cieczą silnik o pojemności 700 cm<sup>3</sup> i tzw. „trzęsące drzwi” nie cieszył się dobrą opinią, stąd też sprzedano zaledwie 190 tysięcy sztuk tak zmodernizowanego auta.

### Początek końca „malucha”?

9 września 1987 roku następuje podpisanie umowy licencyjnej na produkcję w FSM „fiata cinquecento” co wydawało się być początkiem końca „malucha”. W maju 1992 roku w obecności Giovanniego Agnelli podpisaną zostaje umowa zatwierdzająca stworzenie nowej spółki Fiat Auto Poland, w skład której wchodzi produkcja samochodowa FSM. Okazało się jednak, że obok nowego „cinquecento” FAP ma nadal zamiar produkować „malucha” zaniechając jednak jego eksportu. Szef polskiej filii Fiata Paolo Marinsek w rozmowie z reporterem „Dziennika” mówił dwa lata temu, że „fiat 126 p” będzie produkowany dopóki będzie na to auto popyt. A że popyt wcale nie malał, w 20. rocznicę rozpoczęcia produkcji fabryka Fiata Auto Poland ogłosiła 3-milionowy „maluch”.

### Zamiast „fl” — „el”

W marcu tego roku także na naszych łamach dyrektor ds. handlowych Fiat Auto Poland Beniamino De Santis zapowiadał „odmłodzenie” „malucha” i kontynuację jego produkcji jeszcze co najmniej przez dwa lata.

15 września br. Paolo Marinsek w warszawskich Łazienkach zaprezentował zmodernizowaną wersję „fiata 126”, który zamiast literki „p” otrzymał nazwę „126 el” i symbol Fiata na masce samochodu. Tym samym turyński koncern przyznał się niejako do swojego najmniejszego samochodu, informując jednocześnie o wznowieniu eksportu.

### Co dalej z „maluchem”?

Przy okazji prezentacji „fiata 126 el” (o szczegółach zmian konstrukcyjnych piszemy poniżej) rodzi się pytanie jak długo jeszcze „maluch” będzie produkowany. Odpowiedź na to pytanie jest prosta — dotąd dopóki będzie na niego popyt. Jak na razie, dzięki niskiej cenie — jest to najtańsze auto na polskich drogach — sprzedaje się niezle. Po modernizacji, zrobionej głównie z myślą o młodych kierowcach, którzy kupują pierwsze w swoim życiu auto, „maluch” może znajdować przez jakiś czas nabywców. Może tak będzie przez rok, może przez dwa, a może przez trzy. Po tym okresie ćwierćwiekowego „malucha” definitywnie zastąpi produkowane w Tychach „cinquecento”, które w tym czasie także przejdzie modernizację. A w zakładach Fiata Auto Poland w Bielsku rozpocznie się produkcja całkowicie nowego samochodu, którego projekty spoczywają głęboko w sejfach koncernu Fiat Auto w Turynie.

JACEK JURECKI

# Fiat 126p electronic

W scenarii Starej Pomarańczarni w Łazienkach Królewskich w czwartek Fiat Auto Poland zaprezentował nową wersję „fiata 126” oznaczoną symbolem „el” (electronic). Popularny „maluch”, produkowany w Polsce już od 21 lat został gruntownie odmłodzony. Zakres zmian jest bardzo duży i objął 236 zasadniczych elementów.

### Niezawodność

W nowym modelu „126 el” na poprawę niezawodności wpłynęło zastosowanie nowych rozwiązań związanych głównie z instalacją



Fot. Jadwiga Rubiś

elektryczną. Wprowadzenie elektronicznego układu zapłonowego jest najpoważniejszą z tych zmian. Jest to system o nazwie Nanoplex firmy Magneti Marelli. Zawiera mikroprocesor, który z pomocą zewnętrznych czujników określa warunki pracy silnika i odpowiednio steruje przepływem prądu w obwodzie pierwotnym cewki zapłonowej w zakresie jego wartości oraz momentem przerywania, czyli kątem wy-

przedzenia zapłonu. Efektem wprowadzenia tego układu elektronicznego do tak zmodernizowanego „malucha” jest obniżenie zużycia paliwa (według danych fabrycznych do 6,9 l na 100 km w ruchu miejskim). Zastosowano także akumulator o mniejszych gabarytach, nową skrzynkę bezpieczników, w której znajdują się bezpieczniki typu płytkowego oraz nowe wiązki w komorze silnika.

### Bezpieczeństwo

W „fiacie 126 el” wprowadzono także szereg zmian, które wpłynęły na zwiększenie bezpieczeństwa i poprawę wygody jazdy. Zastosowano m. in. reflektory wyposażone w żarówki halogenowe typu „H4” o mocy 60/55 W, które znacznie lepiej oświetlają drogę. Ulepszono także układ wentylacji wnętrza nadwozia, poprzez wprowadzenie w dolnej części płyt drzwiowych szeregu otworów. Z karoserii usunięto wystające ponad powierzchnię nadwozia części (cofnięto reflektory i korek wlewu paliwa). Wyeliminowana została także większość krawędzi na elementach tłoczonych poprzez modyfikację promieni przetłoczeń, np. pokrywa bagażnika, boki tylne, naroża tylne górne. Najbardziej widoczną zmianą jest jednak usunięcie z przednich drzwi trójkątnej szybki uchylniej. Zastosowano także regulowane od zewnątrz lusterka identyczne jak te montowane w „cinquecento”.

### Funkcjonalność

Nowa wersja „malucha” będzie bardziej funkcjonalna dzięki zastosowaniu tłumika o zwiększonej skuteczności działania, nowego mechanizmu opuszczania

szyb w drzwiach, wprowadzeniu otwieranego tym samym kluczem, co drzwi wlewu paliwa oraz nowoczesnemu rozwiązaniu tablicy rozdzielczej. Także zastosowanie samoprzylepnej listwy na bocznych drzwiach, o wiele cieńszej od poprzedniej, lecz umieszczonej wyżej gwarantuje lepsze zabezpieczenie przed uderzeniami. We wnętrzu zastosowano miękkie koło kierownicy i masywny drążek zmiany biegów.

### Cena

Zmiany wprowadzone w odmłodzonym „maluchu” nie odbijają się na jego cenie. Jak poinformował prezes zarządu, dyrektor generalny Fiat Auto Poland „fiat 126 el” zdrożeje o 2 miliony złotych, co przy tak znacznej modernizacji nie wydaje się być dużo. Opisane wyżej innowacje to bowiem nie wszystkie zmiany. Obejmują one m. in. modyfikacje wyłotek, wprowadzenie nowych okrągłych lampek kierunkowskazu bocznych i innych tylnych lamp zespolonych, zastosowanie nowych kolpaków oraz malowanie progów nadwozia w kolorze czarnym co optycznie obniża całe nadwozie.

Pomimo modernizacji „maluch” nadal pozostaje „maluchem”, autem wiecznie młodym, nieskomplikowanym technicznie. A co najważniejsze najtańszym samochodem na polskim rynku.

**FIAT**  
**PUNTO TIPO**  
**TEMPRA UNO**  
 Specjalna oferta kredytowa - 15% rocznego oprocentowania  
 Od ręki na preferencyjnych warunkach - duży wybór kolorów  
**126p, CINQUECENTO**  
 również sprzedaż ratalna, kredyt do 6 lat m.in. bez wnoszenia pierwszej raty (0 złotych!!!)  
 Zawsze ponad 300 aut do wyboru!  
 Sprzedaż na przedpłaty VAT 0%, również w systemie AUTOTAK  
 POLINAR KRAKÓW, ul. Dąb Dąbia 14 (0-12) 11-30-09, 11-27-95

# MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

## JAKI JEST „C 15”

Mały samochód dostawczy Citroëna znany pod nazwą „C15” będzie montowany w Zakładzie Samochodów Dostawczych w Nysie od wiosny przyszłego roku.

Jest to mały, wielofunkcyjny samochód produkowany jako fur-

cm. Przediał bagażowy samochodu towarowego ma szerokość 154 cm, zaś rodzinnego 111 cm. Wysokość wnętrza części ładunkowej samochodu wynosi prawie 123 cm.

Model „C15” jest produkowany w dwóch wersjach silniko-

Silnik benzynowy jest zasilany poprzez układ jednopunktowego wtrysku paliwa, a katalizator zapewnia dotrzymanie norm ochronnych środowiska, które — w odniesieniu do samochodów użytkowych obowiązują w Europie od 1 października br.

Podczas eksploatacji w ruchu miejskim pojazd z silnikiem benzynowym zużywa przeciętnie ok. 8 litrów paliwa na 100 km, zaś auto z silnikiem wysokoprężnym nieco ponad 6 l/100 km. Jazda szosa jest nieco tańsza. Przy prędkości 90 km/h zużycie benzyny wynosi ok. 6,4 l/100 km, a oleju napędowego — nieco ponad 5 l/100 km. Apetyt „C15” znacznie wzrasta przy prędkości 120 km/h. Silnik benzynowy spala wtedy niemal 9 l/100 km, a diesel 7,5 l/100 km.

„Maleństwa” Citroëna nie powinny stanowić groźnej konkurencji dla popularnych samochodów dostawczych FSO Truck produkowanych w Nysie oraz w FSO w Warszawie. Są bowiem od „polonezów” znacznie mniejsze. Powinny jednak wypełnić lukę na rynku pojazdów potrzebnych do drobnego transportu miejskiego.

(R)

## Nowości u Opla

W poprzednich wydaniach naszego magazynu informowaliśmy już o nowościach, jakie przygotowuje w swoich autach General Motors Europe (face lifting „astr”). Poniżej piszemy o innych zmianach wprowadzonych w samochodach Opla, które będą w sprzedaży w 1995 roku.

### Duże poduszki dla „corsy”

Poduszki powietrzne jeszcze niedawno montowane były w dużych, drogich pojazdach. Później urządzenie to, które tak skutecznie chroni przed skutkami wypadku drogowego, zaczęło się pojawiać w autach średnich. Pełnowymiarowe poduszki bezpieczeństwa dla kierowcy i pasażera montowane są w „oplach astr”. Otrzymują je także małe sportowe „tigry”, które już niebawem pojawią się w sprzedaży (premiera tego wozu podczas salonu samochodowego w Paryżu). Teraz przyszła kolej na wyposażenie „corsy” w to urządzenie.

### 16-zaworowy silnik 1,4 l

Od 1995 roku wersje wyposażenia „swing”, „joy” i „gls” małej „corsy” dostępne będą z nowymi, 16-zaworowymi silnikami o pojemności 1,4 litra i mocy 90 koni mechanicznych. Jednostka ta skonstruowana została według technologii ECOTEC. Podobnie jak wszystkie pozosta-

łe silniki tej rodziny, charakteryzuje się on niewielkim zużyciem paliwa, wynoszącym, według danych fabrycznych 7 l na 100 km. Spełnia też już teraz rygorystyczne normy czystości spalin przewidziane do wprowadzenia w życie w krajach Unii Europejskiej w 1996 roku.

### Słabsze ale czystsze

Także silniki 1,6 l, które napędzają „corsy” w wersji „GSI” oraz „sport” to nowe jednostki. W zamian za nieznaczne obniżenie maksymalnej mocy i momentu obrotowego w porównaniu z poprzednią wersją tego silnika, uzyskano dalsze zmniejszenie emisji substancji szkodliwych w spalinach, przy niezmienionej wielkości zużycia paliwa, wynoszącej średnio 7,2 l na 100 km

### Nowy wystrój wnętrza i nadwozia „calibry”

Zarówno wnętrze, jak i zewnętrzny wystrój „calibry” podane zostały zmianom na 1995 rok. By upodobnić wygląd całej gamy pojazdów Opla, wlot powietrza „calibry” wraz z wkomponowanym emblematem firmy został zmieniony. Dzięki temu przód „calibry” przypominać teraz będzie „corse”, „astre”, „vectra” i „omege”. We wnętrzu zastosowano nowe obicia tapicerki, a sportowy charakter tego sportowego „opla” podkreślają białe tarcze wskaźników na desce rozdzielczej. Odmiany „2.0

16V”, „V6” i „turbo” wyposażone są dodatkowo we wskaźniki ciśnienia oleju i napięcia w instalacji elektrycznej.

### Automatik dla „corsy”

Silnik ECOTEC 1,4 l dostępny będzie wraz ze sterowaną ręcznie 5-stopniową skrzynią biegów, lub z ważącą zaledwie 60 kilogramów, elektronicznie sterowaną, 4-stopniową, automatyczną skrzynią biegów. Dysponuje ona trzema stopniami pracy: ekonomicznym, sportowym i zimowym oraz sprzęgłem homokinetycznym o ograniczonym poślizgu na biegach III i IV, zmniejszającym zużycie paliwa.

### Sportowa „vectra”

W połączeniu z nowym wyglądem tylnej części nadwozia z przeprojektowanymi tylnymi lampami zespolonymi i nakładką znajdującą się pomiędzy nimi, opracowano nową wersję sportową „vectry”. Będzie ona dostępna w dwóch wersjach nadwoziowych tzn. jako 4-drzwiowy sedan i 5-drzwiowy hatchback. Obok silnika wysokoprężnego 1,7 l (moc 82 KM) przewidziano także w tej wersji jednostki 1,8 l (moc 90 KM) i 2 l (moc 115 KM). „Vectra sport” będzie łatwa do odróżnienia dzięki bocznym nakładkom i tylnemu spoilerowi w kolorze nadwozia oraz kołom na obręczach o rozmiarze 6Jx15, wykonanym z lekkiego stopu.



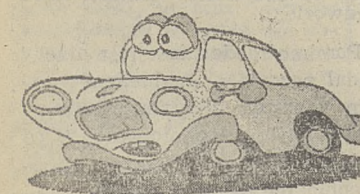
gon towarowy lub 5-osobowe auto rodzinne. Jego długość wynosi niemal 4 metry, szerokość 1,64 metra, a wysokość 1,8 m. Ładowność auta wynosi 765 kilogramów. Długość przestrzeni ładunkowej pojazdu w wersji rodzinnej wynosi od 81 do 127 cm (przy złożonych tylnych siedzeniach), a w wersji towarowej prawie 165

wych: z silnikiem benzynowym o pojemności 1124 ccm, mocy maksymalnej 60 KM i maksymalnym momencie obrotowym 88 Nm oraz z silnikiem diesla o pojemności 1769 ccm, mocy 60 KM i momencie 110 Nm. Obie jednostki napędowe są w stanie rozpedzić auto do prędkości maksymalnej ok. 140 km/h.

**WŁOSKI FIAT**  
TANIE CZĘŚCI  
Sklepy »MADO«  
Kraków, ul. Wielopole 16  
godz. 9-18  
I ul. Stoczniovców 3  
godz. 9-17.

**Mercedes Benz AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI**  
mgr inż. Jan Kosmowski  
Kraków, ul. Ofiar Dąbia 2  
tel. (012) 12-95-18  
fax (012) 12-77-77  
oferuje:  
■ sprzedaż samochodów,  
■ sprzedaż części zamiennych,  
■ usługi gwarancyjne i pogwarancyjne,  
■ usługi blacharskie i lakiernicze,  
■ rozliczenia powypadkowe respektowane są przez PZU S.A. i WARTA S.A.,  
■ montaż i napełnianie klimatyzacji,  
■ komis samochodów marki Mercedes-Benz  
**KOSMOWSKI**

**auto moto** CZĘŚCI  
ORYGINALNE I ZAMIENNIKI  
DO SAMOCHODÓW  
**GRUPA IVECO**  
Cinquecento  
LANCIA  
KRAKÓW, Centralna 53C,  
tel./fax 25-93-81



## IAA Hannover '94

### Pojedynek „Davida” z „Goliatem”

W tym roku w Hanowerze odbyła się po raz 55. Międzynarodowa Wystawa Samochodów Użytkowych. Mercedes-Benz AG zajmował największą salę wystawową nr 13. Była to jednak szczęśliwa trzynastka! W czasie jednego tygodnia zwiedzający mogli obejrzeć po-

może poruszać się po trakcji elektrycznej, jak i jeździć na obszarze, gdzie nie ma trakcji i wtedy zasilany jest energią pochodzącą z agregatu napędowego silnika diesla. Dużym zainteresowaniem cieszył się autobus miejski „O 405 N” z ekologicznym czystym napędem na gaz ziemny.

rocznych absolwentów zorganizowano punkt porad w wyborze wozu. W centrum truckowym wystawiono dwa oryginalne trucki wyścigowe, podłączone do symulatora symulującego wyścigi. Na placu przed halą wystawową przedstawiciele Mercedesa zorganizowali „Pojedynek Dawida



nad 60 pojazdów różnego typu i zastosowania: całą rodzinę samochodów dostawczych, autobusy miejskie, podmiejskie i turystyczne, unimogi i ciężarówki. Wszystkie wyżej wymienione samochody zostały już wyposażone w silniki Euro 2, które będą obowiązywać w Niemczech dopiero od roku 1996. W tym roku Mercedes przedstawił absolutną nowość — autobus turystyczny „O 350 Turismo”. Wejście on do produkcji seryjnej na wiosnę roku 1995. Jest to pojazd produkowany w zakładach „Otto Marsen” w Turcji. Jest następcą autokaru „O 404”, będzie jednak o wiele tańszy i być może będzie bardzo poszukiwany na rynku polskim.

Przedstawiony został również autobus miejski „O 405 GN 2” — przegubowy, niskopodłogowy z wysuwaną platformą dla niepełnosprawnych. Jest on wyposażony w napęd typu „DUO” tzn. elektryczno spalinowy. Autobus

Na zewnątrz hali wystawione były „unimogi” o różnorodnym zastosowaniu: „unimog” z dźwigiem o zasięgu 24 m w pionie i poziomie, „unimog” przystosowany do gaszenia pożarów i szereg innych. W stoisku firmy „EMPEL” zajmującej się produkcją wszelkich zabudów samochodowych czekała wspaniała niespodzianka: ambulans wojskowy („461 G”), którego wyposażenie medyczne zostało zamontowane przez firmę Sobiesław Zasada Centrum S.A.

Inną ciekawostką był mały ciągnik siodłowy na modelu „410 D S”, na którym zamontowano naczepy do przewozu bardzo lekkich ładunków o dużej objętości (nawet do 100 m sześć). Na stoisku Mercedesa-Benz'a oferowano wiele atrakcji m. in. specjaliści pomagali indywidualnym klientom w rozwiązywaniu ich problemów związanych bezpośrednio z użytkowaniem w ich codziennej pracy. Dla przyszło-

z Goliatem”. Na ustawionym torze kolejowym ustawiona była lokomotywa i „unimog” tzw. „Zweiweg”. Ten model „unimoga” może poruszać się zarówno po szynach jak po drogach: w momencie najeżdżania pojazdu na szyny z przodu i z tyłu wysuwają się hydrauliczne osie z kołami umożliwiającymi poruszanie się po szynach.

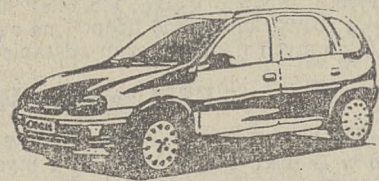
„Pojedynek” wyglądał bardzo przekonywająco: „Dawid” (UNIMOG) podjechał do „Goliata” (lokomotywa) i szepcił się z nią standardowym zaczepem kolejowym. Obsługa 40-tonowego „Goliata” ubrana w kombinезony robocze zajęła swoje miejsca i... z przeciągłym gwizdem ruszył do tyłu całą parą! „Dawid” ruszył w swoją stronę i po chwili pociągnął „Goliata”, któremu tylko koła ze zgrzytem ślizgały się po szynach...

(K)

## SPOD ZNAKU OPEL

NIEMIECKA SOLIDNOŚĆ I NAJWYŻSZY STANDARD BEZPIECZEŃSTWA

CORSA  
3 i 5-drzwiowa



VECTRA

**JUŻ NIE Z KONTYNGENTU,  
LECZ TE SAME CENY.**

Decyduj szybko - ilość ograniczona!

**Euromarket** GM  
AUTORYZOWANY DEALER

Kraków, ul. Piłsudskiego 22, tel. 21-92-01, 21-92-81, czynne w godz. 9-19, Sob. 9-14

## Japońskie „Le Mans”

47 pojazdów dziesięciu różnych marek (Honda, Toyota, Nissan, Mazda, Lotus, Corvette, Venturi, Ferrari, Spyder i Porsche) stanęło na starcie wyścigu samochodowego w Japonii. Podobnie jak w Sao Paulo, Daytona i Le Mans po raz kolejny wygrała ekipa Porsche autem „911 turbo S”.

Na torze Suzuka, podczas japońskiego Le Mans panowały bardzo trudne warunki. Temperatura przekraczała 40 st. Celsjusza w cieniu, co miało ogromny wpływ na samochody i ich pilotów. 23 z 47 aut przyjechało na wyścig z Europy. Kierowcami stajni Porsche byli Bob Wollek, Jean-Pierre Jarier (oba z Francji) oraz Hiszpan Jesus Pareja. Wyczerpany ale szczęśliwy Wollek powiedział na mecie: „Grupa C, prototypy Toyoty były faworytami, ale nie dorównywały niezawodnością naszym „911 turbo”. Współorganizator serii wyścigów GT Jurgen Barth z Porsche uznał sukces w Japonii za renesans sportu GT na Dalekim Wschodzie i dowód na oibryzmia popularność i znaczenie tego typu wyścigów samochodowych.

(M)

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

# „LANCIA” nad Lisią Zatoką

Korespondencja Jacka Jureckiego z Sardynii



W przepięknych okolicach Cala Di Volpe, Lisiej Zatoki na północy Sardynii, w otoczeniu ekskluzywnego centrum turystycznego stworzonego przez Agę Khana, należąca do koncernu Fiata Lancia zorganizowała pokaz swoich dwóch nowych aut, „dedra” i „Z”.

Zgodnie z zapowiedzią Paolo Cantarelli, szefa Fiata Auto, turyński koncern do 1996 roku chce wprowadzić do produkcji kilkanaście nowych modeli. Dotyczy to także Lancii, która ma ambicje aby w krótkim okresie odnowić całą gamę swoich aut. W roku ubiegłym pojawiła się w sprzedaży nowa „delta”, teraz do sieci Lancii trafia „dedra” w wersji kombi oraz „jednobrylowiec” o nazwie „Z” (to identyczne konstrukcyjnie auto jak „fiat ulysse”, „peugeot 806” i „citroen evasion”) a już niebawem zaprezentowana zostanie oficjalnie „lancia k” (kappa) czyli nowy model „themy”.

„Dedra” to pojazd bardzo ważny dla Lancii. Dlatego też po sukcesie handlowym „turbodiesla” i wersji „GT”, przyszła kolej na auto kombi. Pojazdy tego typu cieszą się wzrastającym zainteresowaniem na rynku.

W przypadku „lancii dedra SW” już na pierwszy rzut oka widać elegancki styl, tak charakterystyczny dla tych wozów.

Design, mimo że przypomina nieco limuzynę, ma dodatkowe elementy powiększające komfort i przestrzeń samochodu. „Dedra SW” nie została więc stworzona jako pochodna „sedana”, ale jako zupełnie nowy model. Widać to w szczególności w przypadku dużego „przeszklenia” po-

jazdu. Cała sylwetka samochodu ma sportowy charakter, a dzięki interesująco zaprojektowanej tylniej szybie i zderzakom w kolorze nadwozia „dedra station wagon” nabiera lekkości. We wnętrzu komfort typowy dla Lancii; eleganckie wykończenie, dobrze dobrane kolory,

funkcjonalna tablica rozdzielcza, i wygodne fotele.

W porównaniu do poprzedniego modelu „dedra” model 1995 otrzymała nieco zmienione przednie światła, wlot powietrza otoczony chromowanymi listwami oraz całkiem inne tylne lampy zespolone. Napinacze pasów bezpieczeństwa i poduszka powietrzna znajdują się w wyposażeniu standardowym.

„Dedra” produkowana jest już w 18 modelach (9 w wersji sedan, 9 kombi) 5 rodzajów silników i trzech sposobach wykończenia wnętrza.

Wszystkie silniki, o pojemności 1,6 (nowość), 1,8, 2,0 — 8 zaworowy i 2,0 — 16 zaworowy (także nowość), już teraz spełniają ekologiczne normy EWG fazy II.

Tylko w jeden rodzaj silnika wyposażona jest „lancia Z”, która także przedstawiono dziennikarzom na Sardynii. Pojazd ten jest samochodem nietypowym dla Lancii, a jednocześnie typowym wśród „jednobrylowców”. „Z” to doskonałe zachowanie harmonii pomiędzy stylem Lancii, a charakterystyką jakim musi odpowiadać „minivan”. Połączenie wygody i komfortu z 2-litrowym silnikiem turbodoładowanym, dało auto wręcz doskonałe w swojej klasie.

Wrażenia z jazdy nowymi „lanciami” już wkrótce znajdziecie na naszych łamach.



Fot. Jacek Jurecki

# Profesor za kierownicą

W naszym cyklu rozmów o motoryzacji ze znanymi ludźmi, tym razem spotkaliśmy się z Profesorem BRONISŁAWEM GEREMKIEM

— Panie profesorze, czy jako osoba należąca do polskiego establishmentu sam pan prowadzi samochód, czy jest pan wożony?

— Najczęściej jeżdżę sam. Lubię prowadzić samochód.

— Dużo miał pan aut w swoim życiu?

— Sporo. Pierwszym moim samochodem był „ford anglia”. Było to w 1962 roku. Wykładałem wtedy na Sorbonie. Potem przez moje ręce przewijały się różne samochody. Miałem „forda taunusa”, „poloneza”, jugostowiańską „zastawę”, „volvo”. Obecnie mam małego „volkswangena vento”.

— Nie jest to znowu taki mały samochód.

— Tak. Zapomnijmy, że powiedziałem mały.

— A o jakim samochodzie pan marzy?

— Nie ma chyba takiego auta. Samochody nie należą do kregu moich marzeń, ale z moich doświadczeń kierowcy wynika, że gdybym posiadał „volvo 850” byłbym usatysfakcjonowany.

— Jaką rolę spełnia w pana życiu samochód?

— Byłem i jestem przywiązany do samochodów. Za każdym razem jest mi trudno rozstać się z nimi. Lubię każde moje auto, ale traktuję je użytkowo.

— Czy zawiodło pana kiedyś?

— Nie. Nie miałem także nigdy poważniejszego wypadku. Niegroźne stłuczki owszem, zdarzały się, ale niezbyt często.

— Jak pan ocenia siebie jako kierowcę?

— Na ten temat powinni wypowiedzieć się inni, ale myślę, że jestem niezłym kierowcą. Lubię szybką jazdę, staram się jednak aby była to jazda odpowiedzialna, w miarę ostrożna.

— Sądząc po ilości wypadków Polacy jednak generalnie jeżdżą źle.

— W ostatnich latach zwiększyła się ilość samochodów w Polsce, ale niestety nie zwiększyła się umiejętność prowadzenia samochodu. Jest to bardzo niepokojące.

— W potocznej opinii kobiety znacznie gorzej jeżdżą niż mężczyźni.

— Być może pana to zdziwi, ale ja nie należę do tych, którzy tak uważają. Wręcz przeciwnie, kobiety prowadzą rozumnie i wcale nie są zagrożeniem na drodze. W sytuacji nie upoważnionej znajomości prowadzenia samochodu takim zagrożeniem jest najczęściej mężczyzna.

— Rozmawiając o polskiej motoryzacji nie sposób pominąć plag jaką są kradzieże samochodów.

— Patrząc z ogromnym niepokojem na to zjawisko. W tej chwili jest to jeden z elementów obniżenia się poczucia bezpieczeństwa publicznego. Co więcej — jest to jedna z przyczyn rozszerzania się patologii typu gangsterskiego i mafijnego. I na to musi być odpowiedź. Sądzę, że taką odpowiedzią musi być współpraca międzynarodowa, sprawną policja, a także jak najszybsze usunięcie z kodeksu nienisownego przepisu dającego możliwość zakrywania faktu kradzieży sa-

mochodu jakby swoistym żartem. To wymaga jak najszybszej inicjatywy ustawodawczej w Sejmie. Ale, oczywiście głównie sprawność policji może ukrócić ten złodziejski proceder. Sytuacja jest dramatyczna także dlatego iż nagminne kradzieże aut pogarszają opinię Polski na świecie.

— Na koniec proszę o ocenę polskiego przemysłu motoryzacyjnego, który opiera się głównie na licencjach i montowniach.

— Miałem i dobre okresy. Jest to paradoksalne, ale ja uważam, że dobrym momentem była chwila, kiedy zaczęliśmy produkować „syrenki”. Drugim takim momentem było rozpoczęcie produkcji „polonezów”. Dramatem jest to, że w chwili obecnej własny przemysł motoryzacyjny odstaje od poziomu europejskiego, jesteśmy zatem zdani na licencje.

— Jednocześnie wysokimi cłami bronimy się przed importem aut.

— Zgadza się. Jeżeli o mnie chodzi to nie jestem zwolennikiem zapór celnych, bo wprowadzanie chronią rodzimą produkcję, ale krzywdzą konsumenta.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: JACEK JURECKI

## Najlepszy wynalazek techniczny 1994 r. Super-poduszka

Opracowana niedawno przez Volvo boczna poduszka powietrzna SIPS (pisaliśmy już o niej w „Jeździe z Dziennikiem”) została zakwalifikowana do finału międzynarodowego konkursu o nagrodę za najlepszy wynalazek techniczny 1994 roku.

Poduszka SIPS i jej autor Stig Pihall znaleźli się wśród piątki finalistów w kategorii samochodów i transportu. W tegorocznym konkursie wzięło udział ponad 4000 wynalazców z całego świata. Sam konkurs powstał pięć lat temu z inicjatywy magazynu naukowego „Discover Magazine”. Międzynarodowe jury wybiera pięciu finalistów w każdej z siedmiu kategorii. Przybywają oni następnie na galę wzniesioną na uroczystości wręczenia Oscarów do Walt Disney World Resort na Florydzie. Nazwiska laureatów utrzymywane są w ścisłej tajemnicy, i dopiero na samej gali następuje otwarcie kopert i ogłoszenie laureatów nagród.

Twórcza poduszki SIPS, która będzie wprowadzana do samochodów poczynając od modeli 1995 r., Stig Pihalla pracuje w Volvo od 23 lat. Wcześniej opracował bardzo skuteczne lustro boczne, charakteryzujące się szerokim kątem pola widzenia. (S)

### SAMOCHOODY KRAJOWE

SPRZEDAŻ	
FIAT 125 p, combi, 1986 r., cena do uzgodnienia. Ul. Brogi 11/26.	NYSA Towos 522, 1990 r., przebieg 53.000 km, 39 min. Kraków, Nowy Bieżanów, ul. Aleksandry 3/30.
FIAT 126 p, 1987, przebieg 67.000 km, 28 min. Tel. 21-82-81.	POLONEZ 1,5 SLE, 1989 r., przebieg 54.000 km, 66 min. Tel. 36-24-65.
FSO pick-up, 1985 r., przebieg 63.000 km, 31 min. Tel. (012) 76-28-11, wewn. 64.	FIAT 126 p, 1982 r., przebieg 60.000 km, 14 min. Tel. 25-89-37.

### SAMOCHOODY ZAGRANICZNE

KUPNO	
OPEL Kadett 1,3, 1980-1983 r., rozbity lub do remontu, do 15 min. Kraków, ul. Otwinowskiego 27.	HONDA Civic 1,4 16V, 1991 r., przebieg 58.000 km, 182 min. Tel. 48-15-77, wewn. 549.
SAMOCHOÓD zagraniczny. (012) 47-70-89.	FIAT Tipo 1,4, 1993 r., przebieg 36.000 km, 215 min. Tel. 11-19-55, wewn. 285.
OSOBOWY zachodni, 1992-1994 r., przebieg do 20.000 km. Tel. 11-11-92.	VOLKSWAGEN Transport, XII 1988 r., przebieg 180.000 km, 85 min. Tel. 12-36-09.
SKODA Favorit, po wypadku, rozbita, skasowana. Nowy Sącz, tel. grzechn. 42-24-04, po 18.	VW Polo G40, 1991 r., przebieg 55.000 km, cena do uzgodnienia. Kraków 44-38-33.
OSOBOWY zachodni, 1993/94 r., przebieg do 20.000 km. Tel. 11-11-92.	ROBUR skrzynia, 1987 r., przebieg 85.000 km, 39 min. Tel. 11-19-55, wewn. 64.
FIAT Multipla, rocznik obojętny, do jazdy, do 8-10 min. Tel. 48-58-83.	AVIA 1721F, 1986 r., przebieg 84.000 km, 71 min. Tel. (012) 76-28-11, wewn. 64.
BARKAS mikrobus, rocznik obojętny, w dobrym stanie do jazdy, do 20 min. Tel. 48-58-83.	VOLVO 343 GL, 1982 r., przebieg 142.000 km, 47 min. Tel. 12-10-78.
TRABANT 601, combi, 8-10-letni, na chodzie, cena do uzgodnienia, Tel. 12-91-01.	MERCEDES 190 E, 2,3, '87 r., przebieg 141.000 km, 228 min. Tel. (012) 22-07-52.
	ŁADA 2107, listopad '87 r., przebieg 70.000 km, 65 min. Tel. 66-72-73.
	DACIA 1300, 1978 r., przebieg 128.000 km, 12,5 min. Tel. 22-87-47, po 16.
	ZASTAVA 1100 p, 1977 r., przebieg 30.000 km, 17 min. Tel. 22-77-53.
	SKODA 105 S, 1984 r., przebieg 91.000 km, 40 min. Szczawnica, tel. 20-08.

**KUPON** na bezpłatne ogłoszenie

Marka samochodu .....

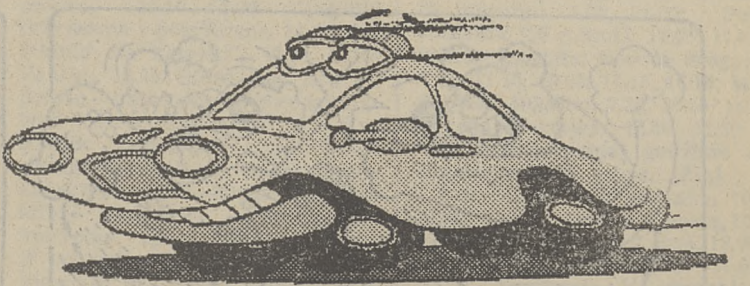
Rocznik .....

Przebieg .....

Cena .....

KUPIĘ  SPRZEDAM — nie właściwe skrócić

Adres lub telefon .....



**Okręgowa Dyrekcja „CPN” w Krakowie**  
31-120 Kraków, al. Mickiewicza 45  
tel. 34-47-11, tlx 322240, fax 33-59-24.

oferuje  
w ciągłej sprzedaży, po atrakcyjnych cenach:

### oleje silnikowe i przemysłowe

amerykańskiej firmy Sun Oil Company — Sunoco:

Sunoco Super C CE/SF 15W/40 — do silników wysokoprężnych,  
Sunoco Super Dynalube SF/CC 15W/40 — do silników benzynowych

Sunoco Sunfleet 2-cycle 6040-C — do silników dwusuwowych  
Sunoco Super 220 — do przekładni przemysłowych  
Sunoco Sunivs 846 WR-HV — do układów hydraulicznych

Oleje Sunoco to amerykańska jakość, od czterech lat na polskim rynku!

109/1111/2r

Redaktor odpowiedzialny  
**JACEK JURECKI**  
TEL. 21-19-58

# PYTANIA ZA MILION

## Zasady konkursu

Zapraszamy Państwa do wzięcia udziału w naszym konkursie logicznym. Obok wydrukowaliśmy diagram. Codziennie (od soboty do czwartku) zamieszczamy kolejne pytania. Będą one ponumerowane. Odpowiedzi należy wpisywać w oznaczone cyfrą miejsca diagramu. Dla ułatwienia ukryliśmy w nim hasło. Jest ono zaznaczone grubą obwódką. Dzięki niemu można odgadnąć niektóre brakujące odpowiedzi. (Uwaga! Poszczególne słowa nie są oddzielone przerwami).

Aby wygrać należy podać nie tylko hasło ale i wszystkie odpowiedzi na zadane pytania. Przyjmujemy je wyłącznie telefonicznie w czwartek pod numerem 22-28-98 dokładnie w godzinach 15.30 do 16.30.

Ten z Czytelników, który pierwszy poda poprawne rozwiązanie wygra 1 mln zł ufundowany przez redakcję „Dziennika Polskiego”. Właściwe odpowiedzi i krótkie dossier zwycięzcy podamy wraz z kolejnym diagramem, w sobotę. Życzymy przyjemnej zabawy.

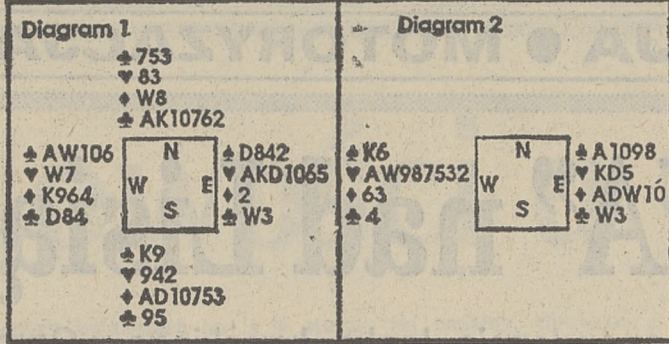
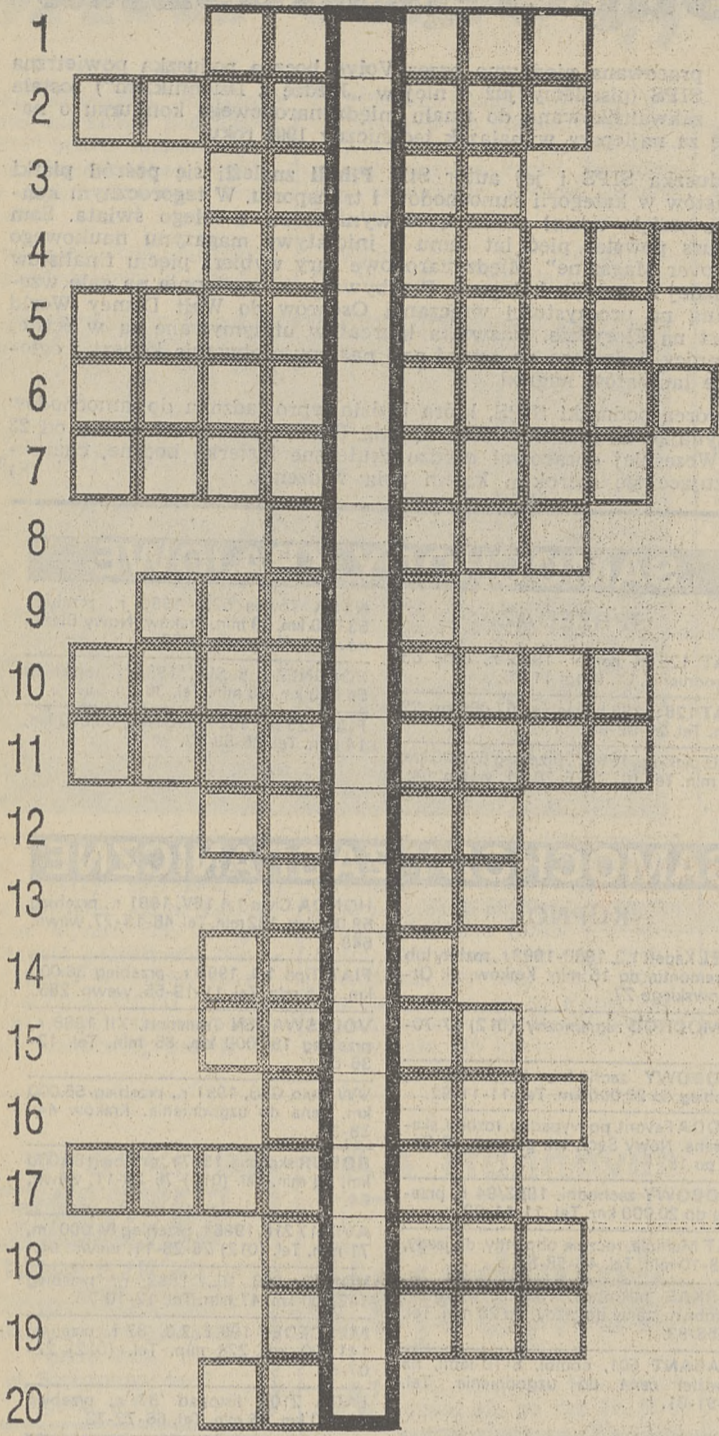
### A oto pierwsza seria pytań:

1. Bukiet zasuszonych kwiatów
2. Gra gdy krążek się kręci
3. Pomaga, gdy łopata już nie może
4. Nadmierna obfitość, rozrzutność, zbytek

### Odpowiedzi na pytania z poprzedniego tygodnia:

1. tęczą, 2. Niobe, 3. tanagra, 4. chart, 5. rubrycelą, 6. bilety, 7. pikador, 8. mikser, 9. grobla, 10. reklama, 11. nauka, 12. septyczny, 13. rostra, 14. głowa, 15. transzeja, 16. gwizdek, 17. pajęczyna, 18. szczotka, 19. mandorla, 20. kryptol

W tym tygodniu nasz konkurs wygrał Pan **ANDRZEJ GRABOWSKI**. Jest on amatorem brydża i wędkarstwa. Uważa się za zwykłego Polaka, czytającego „Dziennik”, rozwiązującego razem z żoną różne łamigłówki. Tym razem się udało.



## Samochód dla Andrzeja Wilkosza

Najbardziej elitarnym kongresem brydżowym w Polsce jest Festiwal „Solidarność” w Słupsku. Świadczą o tym wysokie i atrakcyjne nagrody, które ściągają do Słupska wszystkich najlepszych polskich brydżistów. Bariera dla średniaków jest wysokie wpisowe i niesychnianie wysoki poziom gry, który zmniejsza szanse zgarnięcia wysokiej wygranej. Zwycięzcami tego kongresu, w którym od kilku lat główną nagrodą jest samochód, są tylko asy brydżowego stolika. W minionych latach wygrywali tutaj Krzysztof Martens, Cezary Baliński i Apolinary Kowalski. W tym roku polonem caro odjechał ze Słupska krakowianin Andrzej Wilkosz.

Pokazał wszystkim, że nadal zalicza się do najściślejszej krajowej czołówki. Sukces ten odniósł w bardzo dramatycznych okolicznościach.

Przed kończącym rozgrywkę turniejem teamów prowadzili w kongresie: Ireneusz Kowalczyk i Cezary Baliński. Co więcej grali oni w znakomitych teamach. Baliński w reprezentacji Polskiej ze Zmudzińskim, Gawrysiem i Lasockim. Kowalczyk w klubowym teamie wicemistrzów Polski EKO-Montex Łaziska. Turniej jednak zakończył się sensacyjnie. Faworyzowane teamy przegrały w ćwierćfinałach, natomiast klubowa drużyna Wisły Kraków kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa. Wygrana w turnieju dała Wilkoszowi kluczyki do samochodu. Serdeczne gratulacje.



A teraz rozwiązanie problemu podanego w poprzednim felietonie. Zawiera ono refleksje na temat problemu pecha w grze. Ponieważ S wchodził do licytacji należy założyć, że impas karo nie udaje się. Przy takim założeniu musimy tak rozegrać pik aby uzyskać w nich dodatkową lewę. Gramy więc osemkę pik, od S małe. Jeśli S ma damę z waletem pik trzeba przepuścić, jeśli tylko jedną z figur, trzeba zabić, by po zagrania asy wyimpasować pod atu pozostałą figurę u S. Jak było w rozdaniu? Otóż osemka pik była zatruta kartą w rozdaniu.

SEAWOMIR ZAWISŁAK



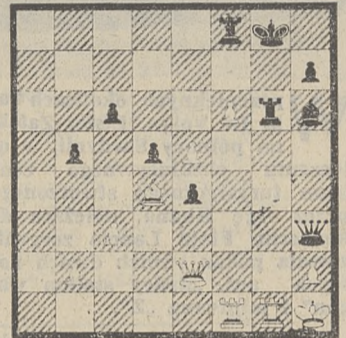
## Hiszpański mistrz

W hiszpańskim miasteczku Zarfa żył proboszcz Ruy Lopez. W wolnym czasie oddawał się swojej namiętności, czyli szachom. Szybko okazało się, że jej najlepszy w całej okolicy. Dla zweryfikowania tego poglądu został ściągnięty na dwór króla Filipa II. Grał tam partie z przeciwnikami zjeżdżającymi z całej Europy. Był najlepszy, większość partii wygrywał. Wspaniale potrafił

rozgrywać wszelkiego rodzaju kombinacje. Za swoją grę dostał nawet od króla złoty łańcuch z wieżą szachową. Napisał, świetną jak na owe czasy, książkę szachową „Księgi o zmyślności i sztuce gry w szachy”. Ugruntowało to jego pozycję teoretyka szachowego. W takiej sytuacji nastąpiło pierwsze spotkanie Lopeza z Wlochą, Giovanni Leonarda da Cutro. Tym razem Lopez wygrał, choć przyznał, że musiał się sporo napracować. Jednak pokonany da Cutro wrócił w rodzinne strony i trenował, uczył się, aż uznał, że już może zmierzyć się z hiszpańskim mistrzem. Mecz odbył się w 1575 r. w Madrycie. Tym razem dwie pierwsze partie należały do Lopeza, lecz następne trzy wygrał Giovanni Leonardo da Cutro. Pokonał on również wielu innych mistrzów. Niestety, zwycięstwo nie przyniosło mu szczęścia. Po powrocie do Kalabrii został otruty, prawdopodobnie przez zazdrośnych rywali do szachowego tronu.

A teraz konkursowe zadanie dla Państwa. Białe zaczynają i wygrywają. Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu tygodnia na

adres „Dziennika”. Nagroda 300 tys. zł dla jednego zwycięzcy.



Białe: Kh1, He2, Wf1, Wg1, Gd4, pion: b2, c3, e5, f6, h2

Czarne: Kg8, Hh3, Wf8, Wg6, pion: b5, c6, d5, e4, h7

Rozwiązanie zadania szachowego z 20 VIII 94:

1. W:h7+! K:h7 2. Hh5+ Kg8 (2... Kg7 W:g6+ Kf8 4. Hh8+ Kf7 5. Hg8X) 3. W:g6+ Wg7 4. Wh6 Kf8 5. Wh8+ Ke7 6. He5+ Kf7 7. He8+ Kf6 8. Wh6+ Kf5 9. He5+ Kg4 10. Hf4X. Spośród poprawnych odpowiedzi wylosowaliśmy Pana Tadeusza Stanisza.

WITOLD KAMIENOBRODZKI

Bob Weber Jr.'s ©KFS/Distr. BULLS

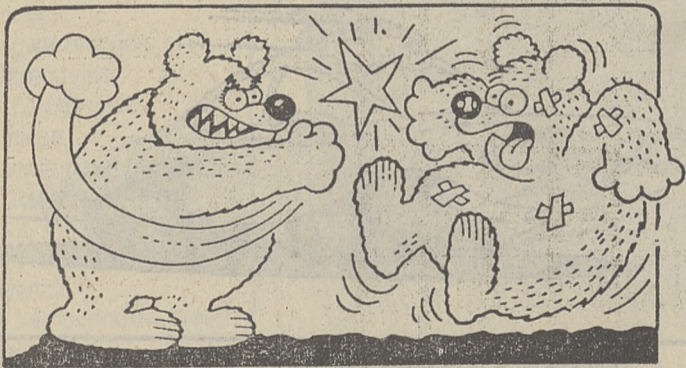
40

## MAGAZYN DLA DZIECI

## Boni i Bu Bu

HEJ, KACZKI! DLACZEGO TAK ZA MNĄ CHODZICIE ??? MYŚLICIE, ŻE JESTEM WASZĄ MAMĄ, ??

ONE NIE IDĄ ZA TOBĄ, ONE PO PROSTU IDĄ W TYM SAMYM KIERUNKU!



Niech lepszy niedźwiedź wygra! Każdej wiosny w okresie lęgowym dorosłe samce niedźwiedzi Grizzly walczą ze sobą. Nie przestaną dopóki któryś nie ulegnie. Zwycięzca dostaje tytuł najlepszego.

## ŚWINKI

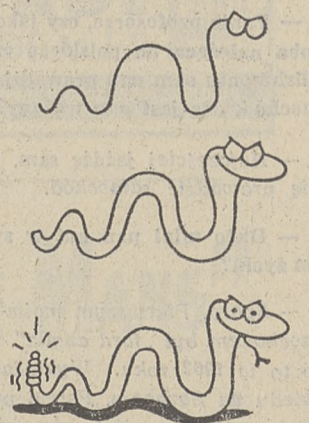
MAMO! TATO! SKOŃCZYLIŚMY ŁADOWAĆ SAMOCHÓD!

4-14

Świnki wyruszyły na biwak mając w baku 40 litrów benzyny. Po przejechaniu 90 kilometrów zostało tylko 10 litrów. Ile kilometrów przejechał samochód na 1 litrze?

Odpowiedź - Na 1 litrze samochód przejechał 3 kilometry.

## JAK NARYSOWAĆ Grzechotnika



Grizzly rozmnażają się na wiosnę, lecz małe niedźwiadki przychodzą na świat dopiero z nadejściem zimy. Niedźwiedzie oseski są ślepe, nagie i bezbronne. Mama zajmuje się nimi przez całą zimę. Gdy nadejdzie wiosna opuszczają swoje legowisko.

## Lis Detektyw

Szałony Dr. Niesamowity wychodził w swoim laboratorium grzyba-mutanta, który w każdej chwili może wpuścić w powietrze swe szkodliwe zarodniki. Lis Detektyw musi zniszczyć grzyb, nie wyjmując korka ani nie tłukąc szkła. Jak Lis Detektyw może to zrobić?

Rozwiązanie - Lis Detektyw użył swego szkła powiększającego, aby przez szklaną butelkę spojrzeć na grzyba z promieni słonecznych. Dzięki temu grzyb bardzo szybko zamienił się w kulkę popiołu.